
NA POCZĄTKU...

Nr 1

15 kwietnia 1993

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA
KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

s. 1 - Mieczysław Pajewski, **Dlaczego potrzebne jest Polskie Towarzystwo
Kreacjonistyczne?**

s. 3 - *Z Problematyki Biblijnego i Naukowego Kreacjonizmu:*

Dr Ferenc Jeszenszky, **Stworzenie, Biblia i nauka** (z jęz. angielskiego
tłumaczył Mieczysław Pajewski)

s. 8 - **Dwa rodzaje kreacjonizmu** (fragment nowej książki kreacjonistycznej)

Mieczysław Pajewski

DLACZEGO POTRZEBNE JEST POLSKIE TOWARZYSTWO KREACJONISTYCZNE?

W ostatnich trzydziestu latach znacznie wzmógł swą działalność ruch kreacjonistyczny. Wskazuje się na rok 1961, kiedy to ukazała się książka Henry'ego M. Morrisa i Johna Whitcomba pt. **The Genesis Flood**, jako na punkt zwrotny w historii kreacjonizmu¹. Odtąd po wielu dziesiątkach lat

¹ Por. *Acts and Facts*, March 1991, vol. 20, No. 3, s. 1-2.

ustępowania zaczął on umacniać się i rozszerzać swoje wpływy. Działa on głównie, choć nie tylko, w Stanach Zjednoczonych. Najważniejsze organizacje kreacjonistyczne znajdują się w USA (np. Institute for Creation Research, El Cajon, California; Bible-Science Association, Minneapolis, Minnesota; Creation Science Research Center, San Diego, California, USA; Creation Research Society, Terre Haute, Indiana), ale także i w innych krajach. ² Rozmiary ruchu kreacjonistycznego stały się tak znaczne, mimo iż nadal skupia on wyraźną mniejszość opinii naukowej, że uczeni i filozofowie antykreacjonistyczni (ewolucjonistyczni) zmuszeni zostali do przystąpienia do kontrofensywy. ³

² Na przykład w Anglii - Newton Scientific Association, Creation Science Movement, Biblical Creation Society, Creation Resources Trust oraz Torbay Christian Creation Topics; w Australii - Creation Science Foundation; w Belgii - Creationisten Belgie; w Boliwii - El Otro Lado de la Ciencia; w Brazylii - Instituto "Linnaeus" de Pesquisa da Creação; w Kanadzie - Creation Science Association; w Korei Południowej - Korean Association for Creation Research; na Nowej Zelandii - Creation Literature Society; na Puerto Rico - Sociedad Creacionista de Puerto Rico; w Szwecji - Forening for Biblisk Skapelsetro; we Włoszech - Associazione Culturale Evangelica, itd. itd. Istnieje także Moskiewskie Towarzystwo Kreacjonistyczne grupujące blisko 200 członków z tytułami naukowymi, w tym także profesorów!

³ Na uwagę zasługują następujące pozycje książkowe: Dorothy Nelkin, **Science Textbook Controversies and the Politics of Equal Time**, MIT Press, Cambridge, Mass. 1977; Philip Kitcher, **Abusing Science: The Case Against Creationism**, The MIT Press, Cambridge, Mass. 1982; Dorothy Nelkin, **The Creation Controversy: Science or Scripture in the Schools**, W.W. Norton and Company, New York and London 1982; Douglas J. Futuyma, **Science on Trial. The Case for Evolution**, Pantheon Books, New York 1982; M. Ruse, **Darwinism Defended: A Guide to the Evolution Controversies**, Addison-Wesley, Reading 1982; Douglas J. Futuyma, **Science on Trial. The Case for Evolution**, Pantheon Books, New York 1982; J. Peter Zetterberg (ed.), **Evolution versus Creationism: The Public Education Controversy**, Oryx Press, Phoenix, Arizona 1983; Marcel Chotkowski La Folette (ed.), **Creationism, Science, and the Law: The Arkansas Case**, The MIT Press,

Powody, dla których winniśmy utworzyć Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne, są dwojakie: naukowe i pozanaukowe. Po pierwsze, nie uważamy, aby posiadane fakty były tak miażdżące, żeby kreacjonizm nie zasługiwał na rozważanie go jako alternatywna dla ewolucjonizmu teoria. Więcej - uważamy, że zdobyte dotąd fakty lepiej pasują do kreacjonistycznej wizji życia, że przewidywania ewolucjonistów zakończyły się w dużej mierze fiaskiem. Innymi słowy: przemilczanie kreacjonistycznej alternatywy, co robią od dziesiątków lat ewolucjoniści, wydaje się być krzywdzące i dla kreacjonizmu, i dla nauki. Monopol, jaki zapewniają sobie ewolucjoniści, jest jak każdy monopol niebezpieczny - w tym wypadku dla prawdy naukowej. Nawet jeśli ewolucjonizm jest słuszny, to istnienie mocnych alternatyw poznawczych sprzyja rozwojowi nauki, także rozwojowi teorii ewolucji, gdyż pozwala wytknąć słabe punkty i zmusza do wysiłku.

Istnieją też, po drugie, powody pozanaukowe. Społeczeństwa końca XX wieku przeżywają kryzys widoczny gołym okiem: rosnąca przestępczość, narkomania, zanik więzi rodzinnych, upadek autorytetów (kościół, państwa, rodziny) i rosnąca anarchizacja życia społecznego, wzrost relatywizmu moralnego połączony z postawą konsumpcyjną, czego skutkiem są na przykład liczby dokonywanych aborcji itd. itd. Uważamy, że w istocie jest to kryzys moralny, a przyczyną tego kryzysu jest stopniowa utrata wiary w Boga-Stworzyciela, który nie tylko stworzył świat i człowieka, ale który także zostawił mu zasady właściwego życia: stosunku do Boga, do innych ludzi i

Cambridge, Mass., London, England 1983; R. Frye (ed.), **Is God a Creationist? The Religious Case against Creation-Science**, Scribner, New York 1983; Laurie R. Godfrey (ed.), **Scientists Confront Creationism**, W.W. Norton and Company, New York 1983; Frank Awbrey and William Thwaites (eds.), **Evolutionists Confront Creationists. Proceedings of the 63rd Annual Meeting of the Pacific Division**, American Association for the Advancement of Science, vol. 1, Part 3, April 30, 1984; Ernan McMullin (ed.), **Evolution in Creation**, University of Notre Dame Press, Notre Dame, Indiana 1985. Fragment tej ostatniej pozycji ukazał się jako osobno broszura w języku polskim: Ernan McMullin, **Ewolucja i stworzenie**, Ośrodek Badań Interdyscyplinarnych przy Wydziale Filozofii Papieskiej Akademii Teologicznej, Kraków 1990.

do świata. Propagowanie kreacjonistycznej wizji świata może ten niebezpieczny trend zahamować i odwrócić, a jeśli nawet jest to niemożliwe, to przynajmniej niektórym może ono pomóc odzyskać utracone poczucie ładu moralnego.

Oto dlatego winniśmy utworzyć Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne.

Mieczysław Pajewski

Z PROBLEMATYKI BIBLIJNEGO I NAUKOWEGO KREACJONIZMU

DR FERENC JESZENSZKY

STWORZENIE, BIBLIA I NAUKA

(Od tłumacza:)

Dr Ferenc Jeszenszky jest fizykiem i kierownikiem wydziału Węgierskiej Akademii Nauk. Jest też członkiem Creation Science Movement, a zawodowo zajmuje się termodynamiką i mechaniką kwantową.

Często mówi się, że nasz wiek to wiek nauki. Dostrzegamy osiągnięcia fizyki, chemii, technologii, biologii, medycyny i innych dyscyplin w rozwoju elektroniki atomowych, komputerów, technologii genetycznej i przeszczepów organów. Także i w mniej spektakularnych dziedzinach dokonano ważnych odkryć. Fizycy odkryli wiele faktów na temat struktury materii, biochemicy na temat bardzo skomplikowanych składników, jakie regulują procesy chemiczne i biologiczne w żywych organizmach.

Mimo tego jeśli próbujemy zrozumieć rzeczywistość istniejącą poza zjawiskami przyrodniczymi, to odkrywamy, że nauka nie dysponuje tu odpowiedziami, albo - co gorsze - że jej odpowiedzi są fałszywe, sprzeczne z faktami, a nawet z jej własnymi prawami.

Przyjrzyjmy się jednemu przykładowi. Współcześni kosmologowie są bardzo dumni z tzw. "teorii big bang". Wedle tej teorii od 10 do 20

miliardów lat temu wszechświat fizyczny był skoncentrowany w jednym punkcie. Wszystko to wybuchło, a w konsekwencji tego wybuchu materia i energia rozprzestrzeniły się w przestrzeni i rozpoczęły "organizować się" w ciała niebieskie.

Teoria ta jednak wyraźnie zaprzecza dobrze znanemu faktowi, że wybuch może jedynie coś zniszczyć; nie jest on w stanie niczego wytworzyć. Bardzo ważne prawo fizyki, drugie prawo termodynamiki (termodynamika to gałąź fizyki traktująca o zjawiskach cieplnych) stwierdza, że procesy przyrodnicze zawsze prowadzą od porządku do nieporządku, od naprężenia do rozluźnienia. Na przykład jeśli otworzymy drzwi między pokojami gorącym i zimnym, to oba pokoje wkrótce osiągną tę samą temperaturę. Odwrotny proces nigdy nie następuje: jeśli otworzymy drzwi między dwoma pokojami o tej samej temperaturze, to jeden pokój nie stanie się cieplejszy, a drugi zimniejszy. Teoria big bangu zakłada jednak coś przeciwnego.

Możemy także zobaczyć skutek drugiego prawa termodynamiki w fakcie, że każdy złożony system prędzej lub później starzeje się. Pomyślmy o wspaniałym samochodzie. Do czego będzie on podobny za dwadzieścia lat?

Świat jest pełen złożonych układów: są tu gwiazdy, Ziemia, organizmy żywe. Jak powstały? Nauka zwykle odpowiada, że na drodze ewolucji, jednak ewolucja (spontaniczne powstawanie bardziej złożonych układów z układów mniej złożonych) jest niemożliwa według drugiego prawa termodynamiki. To prawo zezwala jedynie na proces przeciwny. Gdyby uczony naprawdę szanował naukę, to powinien stwierdzić, że świat początkowo był bardziej uporządkowany, niż jest obecnie.

Dokładnie to samo mówi nam Biblia. "Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre" (Rodz. 1: 31).

Wskazuje się, że widzimy wiele wyjątków od drugiego prawa termodynamiki. Widzimy na przykład nowo wyprodukowane samochody i nowo zbudowane domy. To prawda. Mamy w tych przypadkach do czynienia z inną teorią nauki: teorią informacji. Stwierdza ona, że można działać przeciw drugiemu prawu termodynamiki. Można produkować porządek z nieporządku, budować układy złożone. Wymaga to jednak inteligentnego

czynnika. Człowiek jako inteligentny czynnik może produkować samochody, budować domy, ogrzewać pokoje itd. Jeśli zrozumiemy, że świat był początkowo wysoce złożonym układem, doskonałym "bardzo dobrym", to musimy przyjąć, że został on stworzony przez najbardziej inteligentną i wszechwładną istotę - Boga - dysponującego dwiema cechami: mądrością i mocą.

Warto zauważyć, że Fryderyk Engels, który razem z Karolem Marksem zbudował dialektyczny materializm (filozofię ateistycznego komunizmu), atakował brdzo emocjonalnie, ale bez żadnego argumentu, drugie prawo termodynamiki. Rozumiał, że prawo to wymaga od nas akceptowania istnienia Stwórcy.

Nauka jest ważnym wytworem ludzkiego umysłu. Należy ją wysoko cenić. Jednak to, co niektórzy chcieliby nam wmówić jako naukę, nie jest prawdziwą nauką, ale mieszanką nauki i szczególnego rodzaju filozofii. Filozofia ta pojawiła się w wieku Renesansu czyli Odrodzenia. Odrodzenia czego? Odrodzenia starożytnej, grecko-rzymskiej wizji świata!

Dwoma głównymi cechami tej pogańskiej filozofii są ewolucjonizm i naturalizm.

Co znaczą te terminy? Ewolucjonizm zakłada, że układy złożone ewoluują z prostych. Naturalizm zakłada, że czynniki duchowe nie działają w świecie. Widzieliśmy, że te tezy są niezgodne z prawdziwą nauką. Znaczy to, że większość uczonych, tych którzy przyjmują odrodzoną pogańską filozofię, żyje z rozdwojonym umysłem. (Engels był bardziej szczerzy. Przyznawał, że odrzuca naukę, aby utrzymać swoją pogańską wiarę.)

Sytuacja jednak nie jest tak zła, jak mogło by się to wydawać na pierwszy rzut oka. Wielu uczciwych i wierzących uczonych zbuntowało się przeciw rządowi ateizmu w nauce. Opracowali oni naukę wierną Biblii i ujawnili trzy bardzo ważne fakty. Po pierwsze, nie istnieje żaden naukowo zweryfikowany fakt, który mógłby zaprzeczać Biblii. Po drugie, istnieje wiele problemów naukowych, które można łatwo rozwiązać, jeśli rozważymy twierdzenia biblijne. Oczywiście Biblia nie jest podręcznikiem nauki czy historii, ale musimy wiedzieć, że istnieje w niej wiele naukowych i historycznych twierdzeń, które są absolutnie prawdziwe i mogą być bardzo

użyteczne dla uczonych i historyków w ich pracy. Po trzecie, nauka wierna Biblii może pomóc badaczom Biblii zrozumieć lepiej niektóre fragmenty biblijne.

Dajmy jeden przykład. Przypomnijmy sobie ekscytującą opowieść o powstaniu "geologii Potopu". Oficjalna nauka, która zaprzecza, aby Potop kiedykolwiek miał miejsce, ma wiele nierozwiązanych problemów dotyczących warstw geologicznych i danych kopalnych. Kiedy uczeni zaczęli badać te problemy przy założeniu, iż tysiące lat temu miał miejsce ogólnoświatowy Potop, okazało się, że problemy te można łatwo rozwiązać.

Wierzący w Słowo Boże wiedzą, że tęcza jest znakiem przymierza między Bogiem i ziemią, według którego "nie będzie już nigdy wód potopu na zniszczenie jakiegokolwiek jestestwa" (por. Rodz. 9: 8-17). Nauka o Potopie wyjaśnia, dlaczego tęczy nie można było widzieć przed Potopem, dlaczego można ją widzieć po nim i dlaczego jest ona gwarancją, że nigdy już nie wydarzy się ogólnoświatowy potop.

Fakt, iż opowieść o Potopie należy rozumieć dosłownie, ma daleko idące konsekwencje. 2 List Piotra 3 opisuje dzień Pański, w którym "niebiosa z trzaskiem przeminą, a żywioły rozpalone stopnieją, ziemia i dzieła ludzkie na niej spłoną" (w. 10) i porównuje go do Potopu (wiersze 5-6). Jeśli bierzemy dosłownie Potop, to musimy również brać dosłownie dzień Pański i nie ma żadnych podstaw, by zastosować tu jakąś symboliczną interpretację.

W tak krótkim artykule jak ten można dać jedynie migawkę wielu możliwości dostarczanych przez naukę wierną Biblii. Może być ona użytecznym narzędziem w naszych rękach, jeśli chcemy walczyć ze zwiedzeniem stojąc po stronie naszego Pana Jezusa.

Ferenc Jeszenszky

MIECZYŚLAW PAJEWSKI DWA RODZAJE KREACJONIZMU

Pojęcie stworzenia mocno związane jest z ujęciem biblijnym, z opisem zawartym w Księdze Genesis. Jednak kreacjoniści rozróżniają dwa całkowicie różne rodzaje kreacjonizmu - **biblijny i naukowy**. Naukowy kreacjonizm nie opiera się ani na Księdze Genesis, ani na jakimkolwiek nauczaniu religijnym. Żadne rozumowanie nie korzysta tu z autorytetu Biblii. Naukowi kreacjoniści mówią o genetyce, paleontologii, termodynamice, geologii itd., a nie o teologii czy religii. Ich argumenty na rzecz stworzenia opierają się na wiedzy o DNA, mutacjach, skamieniałościach, termodynamice itp. Pojęcia te w ogóle nie występują w Biblii. Księga Rodzaju wspomina na przykład o sześciu dniach stworzenia, podaje imiona pierwszego mężczyzny i pierwszej kobiety, opowiada o przekleństwie, jakie Bóg rzucił na ziemię na skutek ludzkiego grzechu, zawiera historię Arki Noego i mówi o wielu innych podobnych wydarzeniach, których - co kreacjoniści przyznają - nigdy nie można było stwierdzić naukowo. Z drugiej strony naukowy kreacjonizm traktuje o takich fizycznych przedmiotach jak skamieniałości, podczas gdy Biblia niczego o nich nie mówi.

(Fragment książki M. Pajewskiego, **Stworzenie czy ewolucja?**, Wydawnictwo "Duch Czasów", Bielsko-Biała 1992. Książkę można zamówić w wydawnictwie: ul. Cieszyńska 96, 43-300 Bielsko-Biała, tel. 223-44.)

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

Redaktor: Dr hab. Mieczysław Pajewski.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

All rights reserved.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne nie utrzymuje oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreacjonistów.

Numer zamknięto 31 marca 1993 r.

W przyszłym numerze:

Projekt Statutu Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

NA POCZĄTKU...

Nr 2

26 kwietnia 1993

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA
KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

- s. 9 - Mieczysław Pajewski, **Kryzys ewolucjonizmu**
- s. 13 - John D. Morris, **Dlaczego niektóre dzieci ujawniają "zwierzęce" cechy?**
- s. 15 - Errata do numeru 1 biuletynu
- s. 16 - Z powrotem do Księgi Rodzaju

MIECZYŚLAW PAJEWSKI **KRYZYS EWOLUCJONIZMU**

Propaganda ewolucjonistyczna głosi, że ewolucjonizm rozumiany jako pewien sposób myślenia o rzeczywistości biologicznej jest absolutnie pewny i nie istnieje względem niego jakakolwiek alternatywa naukowa. Trzeba przyznać, że propaganda ta była i jest niezwykle skuteczna. Pewni filozofowie nauki (np. Karl Popper, Paul K. Feyerabend, H. Spinner) twierdzą jednak, że teoria naukowa pozbawiona rzeczywistej rywalki, posiadająca absolutny monopol, musi popaść w kryzys. Ich zdaniem rozwój nauki jest zagwarantowany jedynie w sytuacji pluralizmu, wielości mocno ze sobą rywalizujących teorii.

Twierdzenia ewolucjonistów, że tak czy inaczej rozumiana teoria

ewolucji nie potrzebuje radykalnych alternatyw, a nawet że radykalne alternatywy są w ogóle nie do pomyślenia, stoją w wyraźnej sprzeczności z poglądami wspomnianych filozofów nauki. Bliższe przyjrzenie się temu, co piszą sami ewolucjoniści, wydaje się jednak potwierdzać raczej poglądy pluralistów metodologicznych o nieuchronności kryzysu i zastoju w tej dziedzinie nauki, w której od dawna - jak w biologii - panuje jedna teoria.

Zauważa się na przykład, że "uczeni, którzy ostatecznie odrzucają ewolucjonizm, mogą należeć do najszybciej rosnących liczbowo kontrowersyjnych mniejszości".¹ Wśród biologów istnieją tacy, wedle których "wiele elementów dziś przez większość akceptowanej teorii [ewolucji] jest fałszywych". Jest to "milcząca grupa badaczy zaangażowanych w poszukiwania biologiczne, którzy odrzucają większą część aktualnej myśli" biologicznej.² Pierre Grassé, którego Dobzhansky nazwał "najwybitniejszym z francuskich zoologów",³ opublikował książkę, w której doszedł do wniosku, że "doktryny eksplanacyjne teorii ewolucji biologicznej nie ostają się przed obiektywną, głęboką krytyką".⁴ W podobny sposób koncepcję wielkoskalowej ewolucji odrzucali i ostro krytykowali tacy niekreacjonistyczni uczeni jak G. Kerkut, C. Patterson, M. Vernet, G. Sermonti i R. Fondi, F. Hitching, G. Taylor, N. Macbeth i J. Rifkin.⁵ Koestler* wnioskował, że ewolucyjna "cytadela, której

¹ Hatfield*, *Educators Against Darwin, Science Digest Special*, Winter 1979, s. 94. [Gwiazdka przy nazwisku wskazuje na autora niekreacjonistycznego.]

² Olson*, *Morphology, Paleontology, and Evolution*, w: S. Tax (ed.), **Evolution after Darwin**, 1960, vol. 1, s. 523.

³ Dobzhansky*, *Book Review, Evolution* 1975, vol. 29, s. 376.

⁴ Grassé*, **Evolution of Living Organisms**, (tłum. angielskie 1977), s. 202.

⁵ Np. G. Kerkut*, **Implications of Evolution**, 1961, s. 157 *passim*; przemówienie dra Colina Pattersona* w *American Museum of Natural History*, s. 4 (Nov. 5, 1981) ("Drugim tematem jest to, że ewolucjonizm nie tylko nie niesie żadnej wiedzy, ale wydaje się jakoś nieść anty-wiedzę"); M. Vernet*, **Révolution en biologie**, 1969; G. Sermonti* and R. Fondi*, **Dopo Darwin: Critica all' Evoluzionismo** 1980; F. Hitching*, **The Neck of the Giraffe: Where Darwin Went Wrong** 1982; G. Taylor*, **The Great Evolution Mystery** 1983, s. 137-138 ("teoria ewolucji przez dobór naturalny wydaje się albo nieadekwatna, albo niedogodna, albo zdecydowanie zła"); N. Macbeth*, **Darwin Retried** 1971; J. Rifkin*,

[ewolucjoniści] bronią, leży w ruinach", ⁶ Rifkin* nazywał ją czymś "nieco tylko więcej niż podróżą w wyobraźni", ⁷ a Bethell* postrzegał "teorię Darwina jako znajdującą się (...) na skraju załamania". ⁸ Jeden z autorów doniósł, że spora część nauczycieli szkół średnich "po prostu nie wierzy w żadne jej słowo". ⁹

Saunders* i Ho* uznali, że teoria ewolucyjna znajduje się w kryzysie i że nadchodzi czas zmiany:

Dzisiaj jednakże obraz jest całkowicie odmienny. Coraz większa liczba pracowników ujawnia oznaki niezadowolonia teorią syntetyczną. Niektórzy atakują jej filozoficzne podstawy argumentując, iż powodem, dla którego teoria ta była tak szeroko potwierdzana, jest po prostu to, że jest ona niefalsyfikowalna; przy niewielkiej tylko pomysłowości każdą obserwację można z nią uzgodnić. Inni zaczęli pracować właśnie w tych dziedzinach, w których neodarwinizm jest mniej zadowalający, jak problem luk w zapisie kopalnym czy problem mechanizmów nie-mendelowskiego dziedziczenia. Jeszcze inni, zwłaszcza pewni systematycy, zdecydowali się ignorować zupełnie tę teorię i prowadzić swoje badania bez apriorycznych założeń co do tego, jak zachodziła ewolucja. Być może najbardziej wymownym faktem jest teraz potok artykułów broniących teorii syntetycznej. Nie tak dawno temu nikt nie sądził, że jest to konieczne.

Wszystkie te znaki wskazują, że teoria ewolucyjna znajduje się w kryzysie i że zmiana jest w drodze. ¹⁰

Skąd ten kryzys? Kryzys w nauce nie jest niczym dziwnym. Wszystkie teorie popadają w okresowe lub permanentne trudności - czy to wskutek

Algeny 1983, s. 135 ("Darwin i jego dwudziestowieczni apologetci znajdowali się w błędzie").

⁶ A. Koestler*, **Janus: A Summing Up**, 1978, s. 192.

⁷ Rifkin*, **Algeny...**, s. 123.

⁸ T. Bethell*, Darwin's Mistake, *Harper's Magazine*, February 1976, s. 72.

⁹ G. Simpson*, **This View of Life**, 1964, s. 30.

¹⁰ M. Ho* and P. Saunders*, Preface, w: M. Ho* and P. Saunders*, **Beyond Neo-Darwinism**, 1984, s. ix.

niezgodności z danymi empirycznymi, czy też w rezultacie wewnętrznych napięć konceptualnych. A jednak wspomniany kryzys we współczesnej biologii jest czymś wyjątkowym w porównaniu z innymi dyscyplinami nauki. Ten kryzys jest maskowany, pomniejsza się jego zasięg i znaczenie, stwarza się fałszywe wrażenie, jakby nie działo się nic nadzwyczajnego.

Biologii ewolucjonistycznej naucza się w szkołach w dogmatyczny sposób, ukrywając istnienie ujęć alternatywnych, nie zachęcając do krytycznego sprawdzania założeń i niezgodności z danymi empirycznymi, ukrywając przed opinią publiczną dokładny stan współczesnej biologii.¹¹ Oto jak Roszak opisał tę sytuację:

Kiedy uczyłem się podstaw darwinizmu w szkole średniej - i neodarwinizmu oraz nowej genetyki w college'u - uczyłem się go jako prawdy dogmatycznej, tak jak katechizmu religijnego. Nie znaczy to, że nie przytaczano żadnego świadectwa fizycznego - było tego sporo - ale nigdy nie wprowadzono żadnej teorii alternatywnej wyjaśniającej to świadectwo, nigdy nie zachęcano do krytycznego sprawdzenia założeń i występujących niezgodności. W rzeczywistości oczekiwano ode mnie, abym uwierzył, że jedyną alternatywą dla ortodoksyjnej biologii jest biblijny fundamentalizm i ruch "kreacjonistyczny". (...)

Dopiero późniejsze lektury zapoznały mnie z faktem, że bez sięgania poza naukę można znaleźć w ramach samej profesjonalnej biologii bogaty zespół spekulacji i badań, które bezpośrednio zagrażają neodarwinizmowi ujawniając jego niekompletność i płytkość.¹²

Tego typu środki maskujące istniejący kryzys i immunizujące teorię na wszelką możliwą krytykę podejmuje się zawsze, jeśli jakiś system pojęciowy pełni istotną rolę ideologiczną. Współczesny ewolucjonizm nie jest bowiem tylko zwykłą teorią opisującą lepiej lub gorzej rzeczywistość, jest on podstawą powoli wprowadzanej nowej post-chrześcijańskiej "cywilizacji" (czy raczej anty-cywilizacji). Oto dlaczego tak trudno proponować alternatywy dla ewolucjonizmu, dlaczego z takim trudem ujawnia się jego wady. Ale stale, choć

¹¹ G. Williams*, **Adaptation and Natural Selection** 1966, s. 55.

¹² T. Roszak*, **Unfinished Animal** 1975, s. 99-100.

powoli, ten stan rzeczy jest przełamany. Istnieją setki, a nawet tysiące uczonych kreacjonistycznych, uczonych którzy doszli do wniosku, że kreacjonizm może mieć charakter naukowy, a nie religijny, oraz że zebrane dotąd fakty lepiej popierają taki kreacjonizm niż ewolucjonizm.¹³ W jednym ze swych artykułów Tom Bethell* uznał, że czołowi kreacjoniści, choć przedstawia się ich jako mieszkańców ciemnogrodu zapatrzonych jedynie w Biblię, faktycznie są uczonymi.¹⁴ Istnieje także wielu niekreacjonistów, agnostyków, a nawet ateistów, którzy popierają zrównoważone traktowanie kreacjonizmu i ewolucjonizmu. Rozumieją oni bowiem, że eliminowanie *per fas et nefas* wszelkich alternatyw dla ewolucjonizmu wywołuje stagnację w nauce, powoduje, iż akceptowana teoria naukowa kosztuje w dogmat obcy prawdziwemu duchowi nauki.

Mieczysław Pajewski

(W artykule wykorzystano cytaty z **Brief of the State in Opposition to ACLU Motion for Summary Judgment**, 1984, vol. II, s. 4-7.)

JOHN D. MORRIS
DLACZEGO NIEKTÓRE DZIECI
UJAWNIAJĄ "ZWIERZĘCE" CECHY?

Kiedy parę lat temu byłem w Moskwie, miałem wykład dla dużej grupy nauczycieli biologii i kuratorów muzeów w Moskiewskim Muzeum Biologii. Po moim przemówieniu, które zostało entuzjastycznie przyjęte przez wszystkich obecnych, z wyjątkiem dwu doktorów z pobliskiego Muzeum Ewolucji, zaproszono mnie na wycieczkę do tego muzeum. Odwiedzają go setki uczniów

¹³ Por. np. artykuł Deana H. Kenyona, *The Creationist View of Biologic Origins*, *NEXA Journal*, San Francisco State University, Spring 1984, s. 28-35. (Artykuł prof. Kenyona zostanie opublikowany w jednym z najbliższych numerów naszego biuletynu.)

¹⁴ T. Bethell*, *A Challenge to Materialism*, *New Republic*, August 1, 1983, s. 36.

szkolnych oprócz innej publiczności. Prezentowane okazy zostały więc tak ułożone, by przekonać uczniów, że nie ma najmniejszej wątpliwości na temat ewolucji, która jest kluczową sprawą w komunistycznej edukacji.

Szczególnie skuteczna była jedna makabryczna wystawa (w Pokoju Darwina). Pokazano tam w słojach z aldehydem mrówkowym nowonarodzone dzieci, które wszystkie ujawniały takie nienormalne cechy, jakie wydawały się być "cofnięciem" do przodków zwierzęcych.

Jedno dziecko miało kilka par brodawek "wskazując" na związek z psami lub ze świniami. Inne dziecko było pokryte włosami i nazywano je "małpim dzieckiem". Jeszcze inne miało "ogon". Nie ma wątpliwości - organizatorzy tej wystawy wierzą, iż ludzie pochodzą od zwierząt.

Nie po raz pierwszy widziałem takie świadectwa. Byłem zmuszony poszukiwać odpowiedzi, kiedy wszystkie te trzy sprawy podniesiono podczas debaty z pewnym profesorem biologii w Long Beach, w Kalifornii.

Jak się okazuje, ewolucjoniści, którzy coś wiedzą o tych problemach, nie uważają je za argument na rzecz ewolucji. Uważają oni je natomiast za przykłady problemów rozwojowych płodu ludzkiego, które nie mają nic wspólnego z pochodzeniem od przodków. Występują jeszcze poważniejsze zakłócenia w rozwoju, które nie są podobne do jakiegokolwiek możliwego przodka.

Jak wiadomo, prawie każda komórka rozwijającego się płodu ludzkiego (i dorosłego ciała) zawiera kompletny kod genetyczny. W ten sposób każda komórka posiada w zasadzie informację niezbędną do tego, by rozwinąć się w mięsień, kość, ząb, krew, nerw czy jakieś organ.

Normalny rozwój wymaga zdumiewającego ciągu zdarzeń. Wzrost każdego składnika musi występować w odpowiednim czasie i z odpowiednią intensywnością. W czasie wzrostu wydzielane są różnorodne białka wyzwalające ten wzrost. Brak wyzwalacza białkowego albo jego niewłaściwa ilość, bądź brak czasowej koordynacji, będą w rezultacie dawały nienormalny rozwój. Cudowny kod DNA nadzoruje i rządzi tym rozwojem w zdrowym środowisku.

Ale jeśli to środowisko podlega jakiemuś zakłóceniu, to ten wewnętrzny

ciąg zdarzeń może być przerwany. Dla przykładu zakłócenie to może być wywołane złym żywieniem, lekarstwami czy temperaturą, a nawet naciskiem fizycznym.

Najważniejszą rzeczą, jaką należy pamiętać, jest to, że zniekształcona informacja, jaka wytworzyła te rozwojowe nienormalności, zwykle *nie* jest obecna w komórkach rozrodczych, a więc nie jest przekazywana potomstwu. Osoba, która się urodziła z wieloma parami brodawek, może dorosnąć do dojrzałości i mieć dzieci, a jej dzieci nie ujawnią większego podobieństwa do tej cechy niż jakieś inne dzieci. Ponieważ ta widoczna cecha nie jest dziedziczona, to oczywiste jest, że nie jest ona rezultatem dziedziczenia od któregoś przodka, zwierzęcego czy ludzkiego.

Dlaczego więc używa się tego jako świadectwa na rzecz ewolucji? Słowo daję, nie wiem! Domyślam się, że po prostu ewolucjoniści nie mają lepszych argumentów.

John D. Morris, Ph.D.

(John D. Morris, Ph.D., Why Do Some Babies Show "Animal" Characteristics?, *Acts & Facts*, January 1993, vol. 22, No. 1. Za zgodą redakcji z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski.)

Errata do numeru 1 biuletynu

- s. 1 - (w Spisie Treści) artykuł F. Jeszenszky'ego zaczynał się na stronie 4, a nie 3.
- s. 2 w. 6 od góry - aktualna siedziba Creation Research Society mieści się w Kansas City, Missouri.
- s. 2 odsyłacz 3 - niepotrzebnie dwukrotnie wymieniono książkę D. Futuymy, **Science on Trial** (z całą pewnością na to wyróżnienie nie zasługuje).
- s. 3 w. 4 od dołu - jest: siE, winno być: się.
- s. 8 - Wydawnictwo "Duch Czasów" informuje, że zamówienia na książkę M. Pajewskiego, **Stworzenie czy ewolucja?** należy przysyłać pod adresem administracji (41-605 Świętochłowice, ul. Zubrzyckiego 58/4; tel. 45-48-40) jednocześnie wpłacając na konto wydawnictwa w B.S. Katowice O/Chorzów 927642-25061-132 kwotę 30 000 złotych plus porto i zaznaczając na blankiecie wpłaty cel, na który suma jest przeznaczona. Książka Pajewskiego ma 220 stron.

Z POWROTEM DO KSIĘGI RODZAJU

Zapowiadający: Audycja "Back to Genesis" z Kenem Hamem, autorem książki "**Genesis and the Decay of the Nations**" [Księga Rodzaju a schyłek narodów].

Mark Looy: Aborcja staje się bardzo emocjonalną sprawą w naszym społeczeństwie. Jak chrześcijanin powinien postępować w tej sprawie?

Ken Ham: Smutno mi, kiedy sobie pomyślę, że wielu przywódców naszego świata wprowadza coraz to nowe prawa, aby odrzucić wszelkie ograniczenia aborcji. Od werdyktu w sprawie Roe v. Wade w 1973 roku dokonano w przybliżeniu 30 milionów usunięć ciąży w Ameryce.

Chrześcijanie powinni zrozumieć, że nasze społeczeństwo odrzuca Boga stworzenia, ponieważ nauczono ich wierzyć, że są tylko zwierzętami walczącymi o przetrwanie - wynikiem procesów ewolucyjnych. Dlatego w praktyce uważają się za zwierzęta i za zwierzęta uważają to, co jest poczęte. Aby rozwiązać kryzys aborcyjny, nasz naród potrzebuje powrotu do Księgi Rodzaju i posłuszeństwa wobec Boga Stworzenia.

(Jest to tekst jednej z krótkich kracjonistycznych audycji "Back to Genesis" nadawanej obecnie przez 230 radiostacji w Stanach Zjednoczonych. Twórcy audycji są zdania, że idee zawarte w Księdze Rodzaju stanowią podstawę dla prawidłowego rozwoju rodziny i narodu. *Acts & Facts* March 1993, vol. 22, No. 3. Za zgodą redakcji z języka angielskiego tłumaczył Mieczysław Pajewski.)

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kracjonistycznego.

Redaktor: Dr hab. Mieczysław Pajewski.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kracjonistycznego.

All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kracjonistyczne nie utrzymuje oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kracjonistów.

Numer zamknięto 16 kwietnia 1993 r.

Od red.: Ze względu na niezbędną konsultację prawniczą druk projektu statutu Polskiego Towarzystwa Kracjonistycznego przesunęliśmy do jednego z przyszłych numerów.

NA POCZĄTKU...

Nr 3

10 maja 1993

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA
KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

- s. 17 - Mieczysław Pajewski, **Jak wyobrażam sobie członkostwo w Polskim Towarzystwie Kreationistycznym?**
s. 21 - Nancy Pearcey, **Odpowiedź krytykom (Część I)** (z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski)
s. 24 - Ewolucja żyrafy

MIECZYŚLAW PAJEWSKI

JAK WYOBRAŻAM SOBIE CZŁONKOSTWO W POLSKIM TOWARZYSTWIE KREACJONISTYCZNYM?

Z ewentualnym członkostwem w przyszłym Polskim Towarzystwie Kreationistycznym wiąże się wiele spraw. Winny one być wszystkie precyzyjnie spisane w statucie. Ale lektura statutu nie jest zajęciem pasjonującym. Kiedy rozmawiam z kimś życzliwie nastawionym do idei kreationistycznych proponując mu wstąpienie do grupy organizującej Towarzystwo, to z reguły słyszę dwa pytania: 1) jakie mają być cele Towarzystwa, do czego jako Towarzystwo będziemy zmierzali? i 2) jakie byłyby obowiązki członka Towarzystwa?

Zadań i celów kreationistycznej organizacji jest (może być) wiele - ogólnie: rozwijanie i popularyzacja idei kreationizmu, że świat i wszystko, co na nim istnieje, powstało wskutek specjalnego aktu stwórczego, a nie na drodze naturalnego rozwoju odwiecznie istniejącej materii. Uszczegółowienie tych

zadań może być rozmaite: wydawanie biuletynu (robimy to już w skromnej postaci), później czasopisma, publikowanie książek własnych i tłumaczonych, wygłaszanie odczytów, badania prowadzone w placówkach badawczych (może we własnym instytucie naukowym?), nauczanie kreacjonizmu obok ewolucjonizmu w szkołach itd. itd. Wszystko to zależy od naszych możliwości, na razie są niewielkie, ale z czasem - kto wie?

Jedyny problem, jaki będziemy musieli rozstrzygnąć w tej sprawie, to pewne konkretne twierdzenia kreacjonizmu, które jako organizacja będziemy popierać. Wśród kreacjonistów istnieją pewne kontrowersje, często bardzo żywe. Jedni głoszą ideę tzw. młodej Ziemi (wedle nich stworzenie Ziemi i całego Wszechświata nastąpiło 6 000 do 10 000 lat temu), inni uważają, że Wszechświat i Ziemia mają wiele miliardów lat. Żywo dyskutowany jest problem zasięgu biblijnego potopu (w wersji kreacjonizmu naukowego: zasięgu katastrofy wodnej odpowiedzialnej za większość istniejących skamieniałości, pokłady węgla itd.). Jedni uważają, że potop ten miał ogólnoswiatowy zasięg, inni temu zaprzeczają. Zresztą katastrofizm nie jest koniecznym elementem kreacjonizmu naukowego. Są tacy kreacjoniści, którzy w ogóle odrzucają ideę dawnej katastrofy jako czynnika odpowiedzialnego za dzisiejszy wygląd Ziemi.

Istnieje też problem granic kreacjonizmu naukowego. Najczęściej kreacjonizm ten dotyczy pochodzenia życia i różnych jego form (np. poszczególnych gatunków). Większość kreacjonistów ogranicza się tylko do tej biologicznej problematyki, a jeśli sięgają i do innych dyscyplin (np. geologii, fizyki, chemii itd.), to w ścisłym powiązaniu i dla potrzeb problematyki biologicznej. Tej problematyki dotyczy 80-90 procent literatury kreacjonistycznej, jeśli nie więcej. Jednak niektórzy kreacjoniści zajmują się pochodzeniem np. Układu Słonecznego, a nawet całego Wszechświata wygłaszając twierdzenia kwestionujące aktualne ustalenia astronomii, fizyki i kosmologii relatywistycznej. Istnieje spór, czy zasadne jest tak szerokie rozumienie kreacjonizmu. Łatwo zauważyć, że szeroko rozumiany kreacjonizm naukowy charakteryzuje się pewną praktyczną niedogodnością - niezgodny jest już nie tylko z jedną teorią, teorią ewolucji w przypadku kreacjonizmu biologicznego, ale także i z innymi teoriami, np. z ogólną teorią względności.

Zdaniem niżej podpisanego takie rozszerzanie zakresu kreacjonizmu jest ryzykowne. Ale czy powinniśmy jako przyszłe Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne wypowiadać się, jak należy rozumieć zakres kreacjonizmu?

Zdaję sobie sprawę, że każdy kreacjonista ma jakieś wyrobione zdanie w tych i do nich podobnych sprawach. Czy warto, by Towarzystwo jako całość wypowiadało się w tych sprawach? Może lepiej dopuścić w naszym gronie różnice zdań? W każdym razie ja się opowiadam za tym ostatnim rozwiązaniem, o czym świadczy tekst stopki biuletynu. Różnice zdań gwarantują istnienie dyskusji, a dyskusje są znakomitym sposobem rozwijania własnych poglądów, ich precyzowania, a przez to rozwijania samej nauki.

Większe trudności występują przy odpowiedzi na drugie z zadanych na początku pytań - jakie są obowiązki członka? Istnieją rozmaite organizacje kreacjonistyczne. Jedne zawężają swoją aktywność do tego, co się nazywa kreacjonizmem naukowym, wyłączając zagadnienia kreacjonizmu biblijnego i w ogóle elementy religijne. Inne dopuszczają oba rodzaje kreacjonizmu (sam opowiadam się za tym ostatnim rozwiązaniem jednak z mocnym podkreśleniem odrębności obu metodologicznych typów kreacjonizmu). Niektóre od swych członków wymagają posiadania konkretnego rodzaju wyższego wykształcenia, inne zezwalają na członkostwo każdej pełnoletniej, nie pozbawionej praw i zdrowej na umyśle osoby. Te pierwsze mają charakter stowarzyszeń naukowych, drugie - mieszanych, łącząc cele naukowe z popularyzacją kreacjonizmu. Przy obecnym nikłym stanie wiedzy kreacjonistycznej w naszym kraju niełatwo sobie wyobrazić tworzenie *stricte* naukowego stowarzyszenia kreacjonistycznego. Dużo łatwiej byłoby stworzyć stowarzyszenie miłośników kreacjonizmu. Ale czy warto wyrzekać się z góry jakichkolwiek przyszłych badań o charakterze naukowym?

Moim zdaniem do przyszłego Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego powinni mieć możliwość należeć wszyscy niezależnie od posiadanego wykształcenia. Jednak aby podkreślić wagę wykształcenia i nie tylko popularyzatorski charakter Towarzystwa proponuję dokonać podziału członków na rzeczywistych (z wykształceniem wyższym istotnym dla jakiegoś aspektu kreacjonizmu: z biologii, medycyny, fizyki, chemii, astronomii, geologii, matematyki, inżynierii, filozofii, socjologii, prawa, pedagogiki, teologii itp.),

członków korespondentów (z wykształceniem wyższym nie związanym jednak z żadnym aspektem kreacjonizmu, np. z filologii polskiej) i członków wspierających (bez wyższego wykształcenia albo z wyższym wykształceniem lecz o ewolucjonistycznych przekonaniach - zakładam bowiem, że kreacjonizm może być popierany w interesie nauki także i przez ewolucjonistów). Dopuszczam również możliwość mianowania członkiem rzeczywistym szczególnie zasłużonych dla sprawy kreacjonizmu w Polsce członków korespondentów i członków wspierających (a więc nie posiadających specjalistycznego wykształcenia wyższego). Praktycznie rzecz biorąc wszyscy członkowie mieliby jednak takie same prawa. Jedynie w kilku przypadkach w proponowanym statucie zawarłem punkty różnicujące prawa i obowiązki zależnie od kategorii członkostwa (np. ponieważ nie wyobrażam sobie, by ewolucjoniści mogli kierować kreacjonistyczną organizacją, proponuję takowych - o ile w ogóle się znajdują w naszym Towarzystwie - pozbawić czynnego i biernego prawa wyborczego).

Istotna jest jeszcze sprawa składek członkowskich. Najłatwiej byłoby pozostawić wyznaczanie wysokości składek każdorazowo jakiemuś organowi Towarzystwa, na przykład Zarządowi Głównemu. Myślę jednak, że jest to złe rozwiązanie. Są osoby, którym powodzi się lepiej, są takie, które są bezrobotne. Nie powinniśmy wykluczać nikogo chętnego tylko dlatego, że nie ma pieniędzy. Proponuję więc umieścić w statucie punkt mówiący o prawie każdego członka do wyznaczania wysokości własnej składki członkowskiej. Wierzę w ofiarność ludzi zaangażowanych, a innych przecież zrzeszać nie będziemy. Jeśli ktoś nie może wspierać finansowo Towarzystwa, a chce do niego należeć, to na znak łączności z Towarzystwem niech płaci np. 100 złotych (zdaje się, że mniejszych wpłat na przyszłe konto PTK i tak nie będzie można wpłacać). Składka członkowska upoważniać winna do bezpłatnego otrzymywania wszelkich informacji od władz Towarzystwa włącznie z biuletynem czy później czasopismem.

Proponuję więc liberalną (przepraszam za to brzydkie słowo) organizację Towarzystwa. Ale jakie ono ostatecznie będzie, zależy będzie od woli członków Grupy Inicjatywnej.

Mieczysław Pajewski

Od red.:

W 1 numerze naszego biuletynu (s. 2-3) wspominaliśmy, że po latach przemilczania kreacjonistycznej alternatywy ewolucjoniszczy wszczyli kampanię przeciwko niej publikując wiele ksiązek, artykułów, a nawet wydając specjalne czasopismo (*Creation/Evolution*). W poniższym artykule Nancy Pearcey, redagująca w miesięczniku *Bible-Science Newsletter* dział zatytułowany "Five Minutes with the Bible and Science", odpowiada na ogólne zarzuty natury metodologiczno-filozoficznej zawarte w dwu antykreacjonistycznych ksiązkach.

NANCY PEARCEY ODPOWIEDŹ KRYTYKOM (Część I)

Przez wiele lat kreacjoniszczy przemawiali głównie do samych siebie. Znajdując się poza głównym nurtem nauki nie byliśmy wystawieni na krytykę płynącą z zewnątrz naszego ruchu. Jednak ostatnio zwróciliśmy na siebie uwagę publiczną. Wspólnota ewolucjonistyczna została zmuszona, aczkolwiek niechętnie, do uznania naszego istnienia.

Książki i artykuły poświęcone obronie ewolucjonizmu i przedstawiające słabości kreacjonizmu ukazują się już bez przerwy. Po raz pierwszy od gorących debat z czasów Darwina kreacjoniszczy mają okazję udoskonalić swoje poglądy wykorzystując krytykę i możliwości odpowiedzi. Skończył się okres, kiedy ewolucjoniszczy bez wysłuchania racji odrzucali kreacjonizm jako nonsensowny. Publikują teraz bardziej merytoryczną i bardziej szczegółową krytykę teorii kreacjonistycznych.

Zdecydowaliśmy się tym razem odpowiedzieć głównie na dwie książki: **The Monkey Business** [Małpi interes] napisaną przez Nilesa Eldredge'a oraz **Science on Trial** [Nauka przed sądem] napisaną przez Douglasa Futuymę. Wybraliśmy książki raczej zamiast artykułów, ponieważ są one bardziej dostępne dla przeciętnego czytelnika i ponieważ dłużej niż artykuły w czasopismach są aktualne. Najprawdopodobniej te dwie antykreacjonistyczne książki znajdują się na półkach waszych miejscowych bibliotek.

Niestety, obie książki są tylko niewiele czymś więcej niż powtórzeniem twierdzeń teorii ewolucji. Zawarta w nich krytyka kreacjonizmu sprowadza się

w dużej mierze do powszechnych zarzutów, że kreacjonizm jest religią, a nie nauką, i do innych bardzo ogólnych i fundamentalnych stwierdzeń. Okazuje się, że szczegółowe argumenty naukowe, jakie autorzy (i inni poświęcający znaczną ilość czasu na obalanie kreacjonizmu, jak autorzy piszący do kwartalnika *Creation/Evolution*) jednak **przedstawili**, w dużym stopniu nie doczekały się jeszcze odpowiedzi w literaturze kreacjonistycznej. W tym biuletynie odpowiemy na szerokie, bardziej filozoficzne, zarzuty, ale zachęcamy specjalistów w różnych dziedzinach nauki, by zajęli się konkretną krytyką z geologii, genetyki itd.

Zarówno Eldredge jak i Futuyma dają upust swojemu oburzeniu. Eldredge na przykład uważa, że **nie zgadzając się** z ewolucjonizmem kreacjoniści "kwestionują prawość i inteligencję tysięcy uczciwych ludzi", którzy wierzą w ewolucję (s. 139). Utrzymując, że Ziemia może być młodsza, niż się tego zwykle naucza, kreacjoniści chcą "omamić nasze dzieci, by te uwierzyły, że uczeni są tak głupi, iż dali się wprowadzić w błąd..." (s. 22). Eldredge najwyraźniej ma kłopoty z odróżnianiem stwierdzenia niezgody poglądów od osobistego ataku.

Futuyma także grzmi pełen oburzenia, że mając do czynienia z sukcesami nowoczesnej nauki ktokolwiek może mieć czelność kwestionować jakąkolwiek jej część:

"(...) fizycy mogą być zdolni odkryć strukturę atomu, ale według fundamentalistów mylą się twierdząc, iż atomy promieniotwórcze rozpadają się w stałym tempie. (...) cały przemysł petrochemiczny może być oparty na wiedzy geologicznej, ale świadectwo geologów na temat wieku Ziemi i sił, które ją ukształtowały, wedle fundamentalistów jest warte funta kłaków. Astronomowie są w stanie mierzyć prędkości gwiazd odległych o miliardy lat świetlnych, ale kiedy przychodzi do ich świadectwa na temat wieku i pochodzenia Wszechświata, to wszyscy oni się mylą" (s. 5)

Innymi słowy ewolucjonizm jest bez skazy tylko dlatego, że powiązany jest z innymi, porządnymi teoriami. W podobny sposób Futuyma imputuje winę kreacjonizmowi - wiążąc go z nauką średniowieczną (s. 4) oraz z rasizmem i antysemityzmem (s. 150).

Eldredge ucieka się nawet do opisanie kreacjonizmu jako "dwulicowego niespójnego gulgotania" (s. 130). Tego stylu ataku nie oczekiwałam poza

stronicami *The Humanist* i z przyjemnością informuję, że Futuyma wznosi się na wyższy literacki poziom.

Tyle, jeśli chodzi o ogólne podejście. Jakie konkretne zarzuty autorzy ci stawiają kreacjonizmowi?

Kreacjoniści nie ofiarowują żadnych pozytywnych teorii naukowych, a jedynie negatywną krytykę ewolucjonizmu.

Jest to powszechnie stawiany zarzut i w dużym stopniu jest słuszny. Istnieją dwa powody tego stanu rzeczy. Po pierwsze, kreacjoniści musieli krytykować ewolucjonizm, aby zdobyć prawo ofiarowania jakiejś alternatywy. Nikt nie będzie słuchał nowej idei, jeśli jest zadowolony z aktualnie akceptowanych.

Po drugie, duża część kreacjonizmu to argumentacja na rzecz **ograniczeń** - co samo w sobie jest pojęciem negatywnym. Kreacjoniści argumentują, że istnieją granice dla zmienności biologicznej czy granice dla tego, co mogą osiągnąć przyczyny naturalne. Innymi słowy, argumentują oni, że znane przyczyny naturalne **nie mogą** wyjaśnić pochodzenia Wszechświata, samego życia i różnych form życia. Z drugiej strony nie muszą oni nikogo przekonywać, że koncepcja Stwórcy **może** wyjaśnić pochodzenie - bo to jest oczywiste.

Oczywiście, istnieje także pozytywne świadectwo przemawiające na rzecz kreacjonizmu. Na przykład luki w danych kopalnych są pozytywnym świadectwem na rzecz oddzielnego stworzenia większych grup organizmów. Ale prawdą jest, że argumentacja kreacjonistów często przyjmuje postać negatywnego świadectwa, iż znane naturalne przyczyny są **nieadekwatne** do wyjaśnienia pochodzenia. Wydaje się to nie do uniknięcia uwzględniając istotę stanowiska kreacjonistycznego.

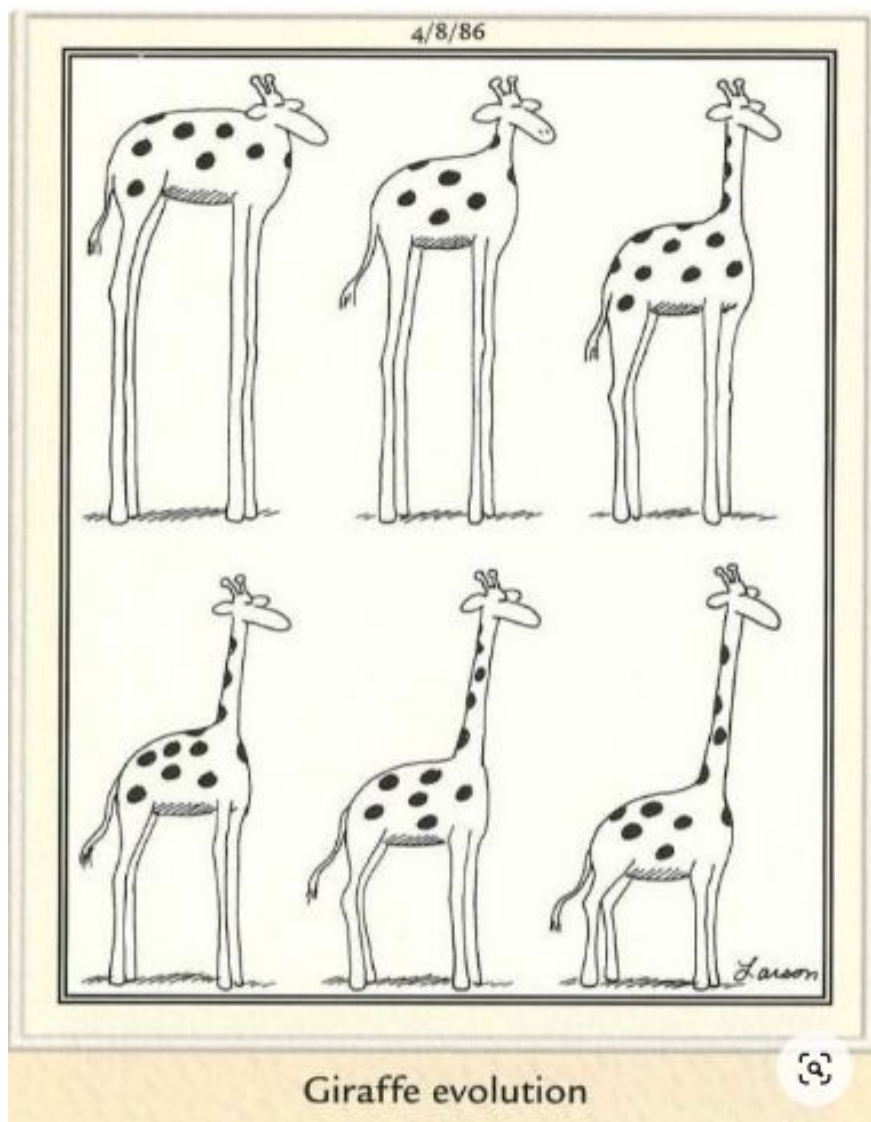
(c.d.n.)

Nancy Pearcey

(Nancy Pearcey, **Response to the Critics**, *Bible-Science Newsletter* 1985, March, s. 6-8. Za zgodą Autorki i redakcji *Bible-Science Newsletter* z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski.)

The Far Side

By Gary Larson



(Przedruk z: *Association for Christian Development Newsletter*, July 1989)

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

Redaktor: Dr hab. Mieczysław Pajewski.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreationistyczne nie utrzymuje oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreationistów.

Numer zamknięto 3 maja 1993 r.

NA POCZĄTKU...

Nr 4

24 maja 1993

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA
KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

- s. 26 - Nancy Pearcey, **Odpowiedź krytykom** (Część II) (z jęz. ang. tłum.
Mieczysław Pajewski
- s. 31 - **Największy dowód** (fragment książki Henry'ego M. Morrisa,
Scientific Creationism, San Diego 1974, s. 46) (z jęz. ang. tłum.
Mieczysław Pajewski

Od red.:

W artykule, którego drugą część poniżej przedstawiamy, Nancy Pearcey, redagująca w miesięczniku *Bible-Science Newsletter* dział zatytułowany "Five Minutes with the Bible and Science" odpowiada na zarzuty natury metodologiczno-filozoficznej zawarte w dwu antykreacjonistycznych książkach, **The Monkey Business** napisanej przez Nilesa Eldredge'a oraz **Science on Trial** napisanej przez Douglasa Futuymę. Pierwsza część artykułu ukazała się w numerze 3 naszego biuletynu (ss. 21-23).

Jednym z zarzutów wspomnianych antykreacjonistów jest rzekoma nienaukowość kreacjonizmu. Spory o kryterium naukowości we współczesnej metodologii nauk nie zostały zakończone, ale jedno z zaproponowanych kryteriów demarkacji nauki od nienauki - kryterium empirycznej falsyfikowalności zaproponowane przez Karla R. Poppera - cieszy się największą popularnością. Dlatego uzupełniamy tekst Pearcey fragmentem książki H.M. Morrisa, w którym jest mowa o jednym z empirycznych testów kreacjonizmu. Test ten

kreacjonizm przechodzi pomyślnie, czego nie można powiedzieć o ewolucjonizmie. Czytelnicy mogą zauważyć, że ewolucjoniści muszą ratować się w omawianym przypadku proponując dodatkową hipotezę, równie trudną do stestowania jak sama ich hipoteza powstania życia.

NANCY PEARCEY

ODPOWIEDŹ KRYTYKOM

(Część II)

Nikt nie może stestować procesów, przy pomocy których Bóg tworzył świat, a więc kreacjonizm nie może mieć naukowego charakteru.

Słów kreacjonisty Duane'a Gisha konsekwentnie i stale używa się do ośmieszania stanowiska kreacjonistycznego: "Nie wiemy, jak Bóg stwarzał, jakich procesów użył, *gdyż Bóg użył procesów, które nigdzie obecnie we Wszechświecie nie występują*".¹ Jak kreacjoniści mogą twierdzić, że ich teorie są naukowe, a jednocześnie przyznawać, że procesy stwarzania nie mogą być poznane ani stestowane? Ponieważ Stwórca użył "praw już nie istniejących" - zauważa Eldredge - kreacjonizm "ostatecznie znajduje się poza zakresem nauki" (s. 82).*

Kreacjoniści odpowiadają na ten zarzut wprowadzając pewne logiczne rozróżnienia między teoriami naukowymi, czego ewolucjoniści nie robią. Po pierwsze, istnieje nauka operacyjna (empiryczna). Traktuje ona o obecnie obserwowalnych, powtarzalnych zjawiskach. Kreacjoniści i ewolucjoniści tak samo mogą badać mutacje lub cząstki atomowe w eksperymentach laboratoryjnych i zgadzać się co do swoich odkryć.

Po drugie, nauka traktuje o historycznych rekonstrukcjach. Istnieją próby zrekonstruowania jakiegoś zdarzenia, które zaszło w *przeszłości*. Ponieważ

¹ Duane T. Gish, **Evolution, the Fossils Say No**, Creation-Life Publishers, San Diego 1973, s. 25; podkreślenie w oryginale. (Podobne słowa Czytelnik może przeczytać w publikowanym w tym numerze *Na Początku...* tekście **Największy dowód** pochodzącym z książki zredagowanej przez Henry'ego M. Morrisa - uwaga tłumacza).

* (Przyp. tłum.) Por. też Stephen Jay Gould, **Niewczesny pogrzeb Darwina**, Biblioteka Myśli Współczesnej, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1991, s. 133–134.

samo to zdarzenie nie jest obserwowalne, to świadectwo, z jakim mamy do czynienia, nie jest bezpośrednie - znaczy to, że **wnioskujemy**, co miało miejsce, w dużym stopniu tak, jak detektyw wnioskuje, jakie zdarzenia miały miejsce, by wyjaśnić znane mu poszlaki.

Pewne historyczne rekonstrukcje mieszczą się dobrze w granicach prostego wnioskowania opartego na działaniu czynników, jakie widzimy dzisiaj - jak nanoszenie na mapie zmian linii brzegowej w ostatnich kilku stuleciach. Inne są wysoce spekulatywne i oparte na niewielkim albo bardzo pośrednim świadectwie, jak przypuszczalne "cykle życia" gwiazd. Teoria ewolucji pasuje do kategorii historycznej rekonstrukcji: jest ona ekstrapolacją obecnych procesów w przeszłość, ekstrapolacją popartą jedynie przez pośrednie świadectwo.

Rozróżnienie to jest istotne, ponieważ nauka operacyjna (empiryczna) i historyczne rekonstrukcje są testowane w odmienny sposób oraz ponieważ otrzymywane w ich ramach wyniki nie są równie pewne. Ewolucjoniści dążą do zamazania tego rozróżnienia sprawiając wrażenie, że ich własne teorie, chociaż są historycznymi rekonstrukcjami, cieszą się poparciem o tym samym stopniu zaufania jak bezpośrednio testowane teorie nauki operacyjnej. Jest to mylna opinia.

W końcu istnieje szczególna klasa historycznych rekonstrukcji - tych, które traktują o pochodzeniu. Ewolucjoniści przyznają, że pochodzenie Wszechświata samo było unikalnym wydarzeniem spoza - używając słów Eldredge'a - zakresu nauki. Znaczy to, że nikt nie może prowadzić badania naukowego na temat tego, co zdarzyło się przed Big Bangiem. Była to, jak mówią uczeni, "osobliwość". Krecjoniści dodają kilka innych wydarzeń do kategorii osobliwości - a mianowicie pochodzenie życia i jego różnych form oraz prawdopodobnie także pochodzenie ciał niebieskich i Układu Słonecznego.

Pamiętając o tym powróćmy do początkowego zarzutu. ***Kiedy kreacjoniści przyznają, że procesy stworzenia były unikalne i są niepoznawalne, to mówią jedynie o osobliwościach tkwiących w ostatecznym pochodzeniu.*** Czyniąc to nie mówią oni o niczym logicznie odmiennym od tego, o czym mówią ewolucjoniści uznający istnienie pewnych niepoznawalnych zdarzeń czy procesów; kreacjoniści zaledwie dodają kilka

dotychczasowych zdarzeń do tej kategorii. Istnieje jeszcze duża dziedzina pozostawiona dla nauki operacyjnej i nauki historycznej, w których kreacjonizm wiedzie do teorii, jakie mogą być testowane normalnymi procedurami.

Ponieważ ewolucjoniści nie dokonują rozróżnienia między nauką operacyjną i nauką historyczną, nie rozumieją twierdzeń wygłaszanych przez kreacjonistów. Jest to rozróżnienie, które kreacjoniści muszą rozwinąć i rozpowszechnić znacznie skuteczniej niż dotychczas.²

Przy każdym pytaniu naukowym kreacjoniści mogą po prostu oświadczyć "Bóg to zrobił", a to oznacza koniec badania naukowego. Badanie jest zatrzymane, a nauka zduszona.

Powtórzmy tu, że kreacjoniści *nie odwołują się* do Boskiej interwencji, aby odpowiadać na pytania w nauce operacyjnej lub nauce historycznej, ale tylko w sprawach ostatecznego pochodzenia (z wyjątkiem tych przypadków, w których historyczne rekonstrukcje stają się coraz bardziej spekulatywne i mogą pokrywać się z pochodzeniem).

Prawdą jest, że osobliwość odcina pochodzenie od badania naukowego. Dlatego właśnie jest ona anatemą dla wielu uczonych. Nie chcą oni przyznać, że coś, co dotyczy świata przyrody, znajduje się poza zasięgiem analizy naukowej. Jak zauważa Jastrow, uczeni długo byli wytrąceni z równowagi przez teorię Big Bangu właśnie z tego powodu.³

² Rozróżnienie między "nauką o pochodzeniu" i "nauką operacyjną" jest opisane w książce Normana Geislera pt. **Is Man the Measure**, Baker Book House, Grand Rapids 1983, s. 137, 138 oraz w książce Charlesa Thaxtona, Waltera Bradleya i Rogera Olsena pt. **The Mystery of Life's Origin**, Philosophical Library, New York 1984, s. 6-8, 202-214.

John M. Moore przeprowadza rozróżnienie między współczesnymi teoriami naukowymi (nauką operacyjną) i rekonstrukcjami historycznymi w książce **Methods of Teaching Origins**, Published by the Author, Lansing, Michigan 1981. Jednak żaden z tych autorów kreacjonistycznych nie opisuje wszystkich trzech rodzajów teorii i nie rozjaśnia logicznych różnic między nimi.

³ Robert Jastrow, **God and the Astronomers**, Warner Books, New York 1978.

Sir Fred Hoyle, dobrze znany astronom, ostatnio napisał książkę **The Intelligent Universe**, aby obalić Big Bang. Dlaczego? W wywiadzie udzielonym *Toronto Star* (November 10, 1984) Hoyle skarżył się, że "Teoria Big Bangu wymaga niedawnego

Oczywiście wniosek, że coś jest niepoznawalne, jest bardzo poważną sprawą. Wiele razy w przeszłości ludzie błędnie ogłaszali, że coś znajduje się poza naszym zasięgiem lub zasięgiem wiedzy - wstrzymując w ten sposób naukowe badanie tego czegoś - by później ujrzeć, że zjawisko to jest zupełnie nieźle wyjaśnione.

Wynika z tego, że do takiej opinii powinniśmy dochodzić dopiero po szczegółowych analizach. Powinniśmy móc powiedzieć, że jest to z pewnością **rozsądny** wniosek. Ewolucjonizm opiera się na założeniu, że procesy badane przez naukę operacyjną można ekstrapolować na przeszłość, by wyjaśnić pochodzenie. Kreationiści twierdzą, że nie można tego robić. Nasze codzienne doświadczenie mówi nam, że procesy, na mocy których funkcjonuje samochód, są odmienne od tych, na mocy których on powstał. Dlatego właśnie możemy bardzo sprawnie posługiwać się samochodem (bądź urządzeniem czy komputerem) nie posiadając najmniejszego pojęcia, jak sprzęt taki został złożony. Analogicznie chociaż uczeni mogą osiągać nadzwyczajne sukcesy w opisywaniu i przeprowadzaniu jakichś operacji w przyrodzie, mogą nie być zdolni dostarczyć jakiegokolwiek wskazówki, jak powstała przyroda.

Nie wystarczy wywnioskować, że aktualne procesy są **nieadekwatne**, by wyjaśnić pochodzenie - bowiem wówczas moglibyśmy po prostu przyjąć założenie, że działały one miliony lat, jak to zakładają ewolucjoniści, i rozważyć, czy ich **kumulatywny** efekt nie jest adekwatny. Zamiast tego musimy być przekonani, że aktualne procesy należą w zasadzie do niewłaściwego **rodzaju** procesów, by umożliwiły pochodzenie Wszechświata czy form życia. A to znacznie trudniej wykazać i nie powinniśmy się dziwić, że ewolucjoniści nie są od razu przekonani. Naszym zadaniem jest kontynuowanie pracy nad opracowywaniem naszych argumentów, by uczynić je jaśniejszymi i bardziej przekonującymi.

Mieszanie nauki z religią zniszczyłoby naukę, gdyż wówczas wszystko jest rezultatem Bożej woli zamiast praw przyrody.

pochodzenia Wszechświata, co wyraźnie domaga się pojęcia stworzenia".

Czy wiara w Boga pociąga wiarę w wieczny cud? Futuyma tak pisze na ten temat:

"Dziecko, którego się naucza, że organizmy żywe są stworzone i kierowane przez nieznane i niepoznawalne siły mogące zmieniać dowolnie prawa przyrodnicze, **nie jest w stanie stosować reguł logiki nauki** i procedury naukowej. (...) Nauczy się ono tylko, że ludzkie dążenie do poznania jest skazane na niepowodzenie wskutek dowolnego kaprysu niepoznawalnego osobowego czynnika nie uznającego żadnego prawa przyrody" (s. 219, podkreślenie dodane).

Jest to poważny zarzut, ale nie daje się go utrzymać. Ci, którzy dopuszczają istnienie pewnych osobliwości, nie są zobowiązani do głoszenia wiecznego braku obowiązywania praw w przyrodzie.

Jeśli zbadamy faktyczny skutek, jaki chrześcijaństwo wywarło na naukę w historii, to się okaże, że miało ono dokładnie przeciwne wyniki od tych, jakie przewiduje Futuyma: raczej powiększało ono szacunek dla przyrody i praw przyrodniczych. Loren Eiseley pisze, że rozwinięto metodę eksperymentalną, ponieważ ludzie posiadali wiarę w "racjonalny Wszechświat kontrolowany przez Stwórcę, który **nie działał kierowany nieprzewidywalnymi kapryсами i który nie zakłócał działania sił**, jakie sam wcześniej ustanowił".⁴

Byłoby ironią losu, gdyby wiara w Boga chrześcijańskiego, która dostarczyła intelektualnej ramy roboczej i praktycznego impetu dla nauki nowożytnej,⁵ miała prowadzić do upadku tej samej nauki!

(dok. nastąpi)

(Nancy Pearcey, "Response to the Critics", *Bible-Science Newsletter*, March 1985, s. 6-8; z jęz. ang. za zgodą Redakcji i Autorki tłum. Mieczysław Pajewski.)

⁴ Loren Eiseley, **Darwin's Century**, Doubleday Anchor Books, Garden City, NY 1961, s. 62 (podkreślenie dodane).

⁵ Szczegółowe ujęcie, w jaki sposób wiara chrześcijańska przyczyniła się do stworzenia intelektualnej ramy roboczej dla nauki nowożytnej, patrz dział "Five Minutes with the Bible and Science" w październikowym numerze *Bible-Science Newsletter* 1982, vol. 20, No. 10.

NAJWIĘKSZY DOWÓD

Powszechnym sposobem testowania słuszności jakiejś teorii naukowej jest wyprowadzanie z niej przewidywań i wówczas obmyślanie i przeprowadzanie eksperymentów, by zobaczyć, czy ich wyniki zgodne są z przewidywaniami. Na przykład czego oczekivalibyście, gdyby ewolucjonizm był prawdziwy? Według tej teorii życie wyewoluowało z materii nieożywionej wskutek działania tych samych procesów przyrodniczych, jakie występują dzisiaj. Gdybyśmy opierali się tylko na tej teorii i niczego nie wiedzieli o nauce, to w naturalny sposób oczekivalibyśmy znalezienia tego, jak życie nadal ewoluuje z materii nieożywionej. Skoro wspomniane procesy przyrody występują i dzisiaj, to powinny przynosić te same wyniki.

Możemy więc oczekiwać czyli przewidywać, że gdyby model ewolucyjny był prawdziwy, to powinniśmy nadal znajdować życie ewoluujące z nieożywionych związków chemicznych. Gdyby można było wykazać, że życie ewoluuje z nieożywionych związków chemicznych, to z pewnością zostałoby to okrzyknięte za największy dowód prawdziwości modelu. I rzeczywiście, pierwsi ewolucjoniści, aby udzielić poparcia swojej teorii, poszukiwali usilnie świadectwa, że życie nadal ewoluuje.

Nadzwyczajne wiadomości zaczęły krążyć, kiedy wielu znanych uczonych ogłosiło, że odkryli życie ewoluujące z mułu leżącego na dnie morza. Wierzyli oni, że odnaleźli małe jednokomórkowe organizmy bez jądra, najprostsze ożywione struktury, jakie kiedykolwiek żyły na Ziemi. Z całą pewnością miało to być brakujące ogniwo między nieożywionymi związkami chemicznymi i bardziej złożonymi organizmami jednokomórkowymi. Nazwano je *Monera*.

Jakie zakłopotanie zapanowało wśród ewolucjonistów, kiedy się okazało, że *Monera* są błędem! Muł z dna oceanu przechowywano w alkoholu i pewne chemiczne reakcje wywołały koagulacje, które błędnie uznano za organizmy żywe. Był to przypadek, kiedy zbyt szybko uwierzono w coś, ponieważ ludzie **chcieli**, aby to coś było prawdziwe.

Ponieważ życie **nie ewoluuje** dzisiaj z materii nieożywionej, model ewolucyjny musi być zmodyfikowany przy pomocy dodatkowych założeń.

Można by je nazwać warunkiem "tak, ale...". Tak, życie wyewoluowało z materii nieożywionej, ale wówczas warunki na Ziemi były odmienne od tych, jakie występują obecnie. Czy jednak te warunki były odmienne? Nie wiadomo; jest to czysta spekulacja. Świadczenie geologiczne przemawia przeciwko temu. Te wszystkie dodatkowe założenia noszą piętno przystosowań *ad hoc* do sytuacji, że fakty **nie pasują** do przewidywań wynikających z modelu ewolucyjnego.

W przeciwieństwie do tego wyraźnie widoczna jest prostota modelu kreacjonistycznego. Nie musi on **wyjaśniać**, dlaczego życie nie ewoluuje dzisiaj z materii nieożywionej; ten model **przewiduje**, że życie nie ewoluuje z czegoś, co życiem nie jest. Życie według modelu kreacjonistycznego jest unikalnym dziełem okresu stworzenia. Stworzenie dokonało się na mocy unikalnych procesów dziś już nie występujących. Procesy przyrodnicze, jakie dzisiaj obserwujemy, raczej konserwują, zachowują życie niż je stwarzają. Dlatego kreacjoniści oczekują, że życie nie powstaje dzisiaj spontanicznie na mocy procesów przyrodniczych.

(Henry M. Morris (ed.), **Scientific Creationism**, Creation Life Publishers, San Diego 1974, s. 46; z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski)

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

Redaktor: Dr hab. Mieczysław Pajewski.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne nie utrzymuje oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreacjonistów.

Numer zamknięto 29 kwietnia 1993 r.

W przyszłym podwójnym numerze:

Projekt Statutu Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

NA POCZĄTKU...

Nr 5-6

7 czerwca 1993

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA
KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

s. 33 - Projekt Statutu Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego

s. 47 - Księga cytatów (I) (z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski)

Od red.

Przedstawiamy poniżej projekt statutu naszego Towarzystwa z prośbą o nadsyłanie swoich uwag (proponycji poprawek i uzupełnień).

STATUT POLSKIEGO TOWARZYSTWA KREACJONISTYCZNEGO (projekt) *

Rozdział I. - Przepisy ogólne

§1. Pełna nazwa stowarzyszenia brzmi: Polskie Towarzystwo Kreationistyczne (w skrócie PTK). W dalszych postanowieniach statutu zwane jest Towarzystwem.

* Projekt sporządził Mieczysław Pajewski (Lublin); konsultacja prawnicza - Edward Krajewski (Malbork).

- §2. Towarzystwo jest organizacją zarejestrowaną i z tego tytułu posiada osobowość prawną. Towarzystwo może nabywać i zbywać wszelki majątek, zaciągać zobowiązania, pozywać i być pozwany.
- §3. Terenem działania jest obszar Rzeczypospolitej Polskiej, a siedzibą władz naczelnych jest ... (np. Lublin).
- §4. Towarzystwu przysługuje prawo zakładania oddziałów, kół i sekcji na zasadach ustalonych w dalszych postanowieniach statutu.
- §5. Towarzystwo może nadawać dyplomy i odznaki honorowe za zasługi położone w realizacji zadań statutowych osobom fizycznym i prawnym oraz instytucjom i organizacjom nie posiadającym osobowości prawnej.
- §6. Towarzystwo może współdziałać z krajowymi i zagranicznymi organizacjami o podobnych założeniach programowych przy zachowaniu samodzielności organizacyjnej.

Rozdział 2. - Cel i środki działania.

- §7. Towarzystwo jest organizacją ponadwyznaniową, której celem jest obrona, rozwój i propagowanie idei kreacjonistycznych (kreacjonizmu naukowego lub kreacjonizmu biblijnego) w postaci badań naukowych, popularyzacji oraz dydaktyki.
- §8. Towarzystwo nie zajmuje oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji niższego rzędu występujących wśród kreacjonistów (np. w sporze między kreacjonistami starej i nowej Ziemi czy w sporze o zasięg biblijnego potopu) dopuszczając u swoich członków twórczą niezgodę myśli.
- §9. Do realizacji celu Towarzystwa służą następujące środki:
- a) działalność wydawnicza (publikowanie książek, pojedynczych artykułów, kreacjonistycznych rubryk w prasie lub audycji w radiu i telewizji, wydawanie własnego biuletynu lub czasopisma) i biblioteczna,
 - b) działalność oświatowa (wygłaszanie odczytów),
 - c) działalność naukowa (organizowanie sympozjów i konferencji)

naukowych, instytut naukowy itp.).

§10. Fundusze na działalność statutową pochodzą ze składek członkowskich, funduszy udzielanych przez Fundację Kreacjonistyczną i z innych darowizn.

Rozdział 3. - Członkowie, ich prawa i obowiązki.

§11. Członkowie dzielą się na członków zwyczajnych, członków korespondentów i członków wspierających. Obywatelstwo i miejsce zamieszkania nie ma wpływu na przyjęcie do Towarzystwa.

§12. Członkiem Towarzystwa może być każda pełnoletnia osoba mająca pełną zdolność do czynności prawnych, jeżeli:

- a) złoży deklarację członkowską,
- b) zobowiąże się do akceptowania uchwał władz Towarzystwa,
- c) zobowiąże się do czynnej realizacji programu Towarzystwa i opłacania składek członkowskich,
- d) zostanie przyjęta prawomocną uchwałą właściwego Zarządu.

§13. Członkiem zwyczajnym może zostać każdy, kto akceptuje poglądy kreacjonistyczne i kto posiada wykształcenie wyższe istotne dla jakiegoś aspektu kreacjonizmu (z biologii, fizyki, astronomii, chemii, matematyki, prawa, pedagogiki, medycyny, nauk inżynierskich i politechnicznych, filozofii, teologii itp.) lub - jako wyróżnienie - kto bardzo zasłużył się w krzewieniu kreacjonizmu w Polsce lub na świecie.

§14. Osoby posiadające wykształcenie wyższe nie związane jednak z żadnym aspektem kreacjonizmu i posiadające zarazem poglądy kreacjonistyczne mogą zostać członkami korespondentami Towarzystwa.

§15. Członkiem wspierającym może zostać każdy, kto nie posiada wyższego wykształcenia oraz - bez względu na wykształcenie - ci wszyscy, którzy będąc ewolucjonistami deklarują poparcie dla kreacjonizmu uważając, że rozwijanie i popieranie kreacjonistycznych alternatyw dla ewolucjonizmu sprzyja rozwojowi nauki.

- §16. W przypadkach działania na szkodę Towarzystwa i jego celów, naruszania uchwał władz statutowych, dopuszczenia się czynów karalnych z niskich pobudek członkowie Towarzystwa mogą być zawieszeni w swoich prawach lub wykluczeni przez Sąd Koleżeński. Wnioski do Sądu Koleżeńskiego w tej sprawie mogą kierować jednostki organizacyjne bądź indywidualni członkowie. Zawieszeni członkowie mogą odwołać się od decyzji Sądu Koleżeńskiego niższej instancji do Naczelnego Sądu Koleżeńskiego.
- §17. Członkostwo wygasa przez:
- a) dobrowolne wystąpienie zgłoszone na piśmie lub śmierć,
 - b) skreślenie z ewidencji członków z powodu niepłacenia składki członkowskiej przez okres jednego roku po upływie co najmniej jednego miesiąca od pisemnego upomnienia przez właściwy Zarząd,
 - c) wykluczenie prawomocnym orzeczeniem Sądu Koleżeńskiego w przypadkach wymienionych w pierwszym zdaniu §16,
 - d) utratę praw publicznych na mocy prawomocnego wyroku sądowego.
- §18. Przyjmowanie i skreślanie z ewidencji członków zwyczajnych, członków korespondentów i członków wspierających przeprowadza właściwy terenowo Zarząd na podstawie swojej uchwały oraz na podstawie pisemnego dokumentu Sądu Koleżeńskiego opisującego sytuację z §17 pkt. c). Od decyzji o skreśleniu przysługuje członkowi prawo odwołania się do Naczelnego Sądu Koleżeńskiego. Traktowane jako wyróżnienie mianowanie członkiem rzeczywistym członka korespondenta lub członka wspierającego następuje w drodze uchwały Naczelnej Rady Naukowej Towarzystwa na wniosek Przewodniczącego Towarzystwa.
- §19. Członkowie Towarzystwa mają
- a) czynne i bierne prawo wyborcze do władz Towarzystwa z uwzględnieniem treści §37 pkt. a),
 - b) prawo uczestniczenia w pracach struktur Towarzystwa,
 - c) prawo nieskrępowanego wyrażania swoich poglądów oraz zgłaszania wniosków do władz Towarzystwa, oceniania działalności struktur Towarzystwa i jego władz,
 - d) prawo do ustalania wysokości własnej składki członkowskiej,
 - e) prawo, o ile pozwolą na to fundusze, do bezpłatnego otrzymywania organu Towarzystwa (biuletynu, czasopisma) oraz do

- otrzymywania wszystkich istotnych informacji o działalności Towarzystwa,
- f) prawo noszenia odznaki Towarzystwa,
 - g) obowiązek przestrzegania postanowień statutu i uchwał władz Towarzystwa,
 - h) obowiązek aktywnego uczestnictwa w pracach Towarzystwa,
 - i) obowiązek sumiennego wykonywania powierzonych im zadań,
 - j) obowiązek regularnego opłacania składek członkowskich.

§20. Członkowie płacą składkę comiesięczną. W uzasadnionych przypadkach Zarząd Główny może zwolnić członka z płacenia składek na czas określony lub nieokreślony.

Rozdział 4. - Struktura organizacyjna Towarzystwa.

§21. Podstawową jednostką organizacyjną jest utworzone na zasadzie terytorialnej Koło złożone z co najmniej 2 członków. Koła podlegają Zarządowi najbliższego Oddziału lub - jeśli jest to niewygodne lub niewskazane - Zarządowi Głównemu za zgodą tego ostatniego.

§22. Jednostkami organizacyjnymi średniego szczebla są Oddziały złożone z co najmniej 10 członków, w tym co najmniej 3 członków rzeczywistych.

§23. Członkowie Towarzystwa mogą niezależnie od przynależności do Kół i Oddziałów za zgodą Zarządu Głównego grupować się w Sekcje organizowane na zasadzie zawodowej, wyznaniowej lub innej. Regulamin (cele i zasady funkcjonowania) Sekcji formułują jej członkowie. Podlega on akceptacji Zarządu Głównego.

§24. Istnienie Kół, Oddziałów i Sekcji winno być zarejestrowane przez Zarząd Główny na drodze uchwały (w przypadku Sekcji w oparciu o dostarczony regulamin). Zarząd Główny może na drodze uchwały rozwiązać Koło, Oddział lub Sekcję.

§25. Do zadań jednostek organizacyjnych Towarzystwa należy:

- a) organizowanie działalności Koła, Oddziału lub Sekcji,
- b) przydzielanie członkom konkretnych zadań i rozliczanie z ich wykonania,

- c) bieżące informowanie członków o uchwałach władz Towarzystwa,
- d) sygnalizowanie władzom Towarzystwa inicjatyw indywidualnych członków, Kół, Oddziałów i Sekcji,
- e) prowadzenie dokumentacji, w przypadku Kół i Oddziałów także zbieranie składek, a w przypadku Oddziałów również przyjmowanie nowych członków.

§26. Uchwały i decyzje na zebraniach ogólnych jednostek organizacyjnych podejmowane są zwykłą większością głosów przy obecności co najmniej połowy członków.

Rozdział 5. - Władze Towarzystwa.

§27. Władzami naczelnymi Towarzystwa są:

- a) Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa zwane dalej Zgromadzeniem,
- b) Naczelna Rada Naukowa Towarzystwa, zwana dalej Radą,
- c) Zarząd Główny Towarzystwa zwany dalej Zarządem,
- d) Naczelna Komisja Rewizyjna zwana dalej Komisją,
- e) Naczelny Sąd Koleżeński zwany dalej Sądem.

§28. W skład Zgromadzenia wchodzi wszyscy członkowie Towarzystwa .

§29. Do kompetencji Zgromadzenia należy:

- a) uchwalanie statutu i jego zmian,
- b) podejmowanie uchwały o rozwiązaniu Towarzystwa,
- c) uchwalanie zasad i kierunków działania Towarzystwa,
- d) zatwierdzanie przynależności do organizacji międzynarodowych,
- e) rozpatrywanie uchwał Naczelnej Rady Naukowej i Zarządu Głównego zawieszonych przez Naczelną Komisję Rewizyjną,
- f) rozpatrywanie sporów, w których jedną ze stron jest Rada lub Zarząd Główny, Naczelna Komisja Rewizyjna bądź Naczelny Sąd Koleżeński,
- g) wybory Przewodniczącego Towarzystwa, Naczelnej Rady Naukowej, Zarządu Głównego, Naczelnej Komisji Rewizyjnej i Naczelnego Sądu Koleżeńskiego,
- h) podejmowanie uchwał w innych ważnych sprawach.

- §30. Uchwały Zgromadzenia, w tym uchwały dotyczące zmian statutu i rozwiązania Towarzystwa, zapadają zwykłą większością głosów w pierwszym terminie pod warunkiem obecności przynajmniej 50% uprawnionych do głosu, a w drugim - niezależnie od liczby obecnych na zebraniu (z wyjątkiem sytuacji opisanej w §43 pkt. g). Drugi termin Zgromadzenia następuje po miesiącu od pierwszego terminu, a członkowie powiadamiani są listami poleconymi.
- §31. Gdy liczba członków Towarzystwa przekroczy 100 Zgromadzenie może podjąć uchwałę o zastąpieniu Zgromadzenia przez Zjazd Delegatów, przy czym:
- uchwała musi określić zasady wyznaczania liczby delegatów poszczególnych Oddziałów i Kół;
 - wybory delegatów przeprowadzane są zwykłą większością głosów bez względu na liczbę oddanych głosów z tym, że wybory delegatów odbywają się w Oddziałach i Kołach;
 - kadencja delegata trwa do najbliższych wyborów delegatów;
 - w razie wygaśnięcia mandatu delegata mandat pozostaje nieobsadzony do najbliższych wyborów;
 - Zjazd Delegatów ma te same uprawnienia co Zgromadzenie.
- §32. Zgromadzenie jest zwoływane i organizowane nie rzadziej niż raz na trzy lata przez Naczelną Radę Naukową korzystającą z pomocy Zarządu Głównego. Nadzwyczajne Zgromadzenie może być zwołane i zorganizowane także przez Komisję Rewizyjną lub przez co najmniej dwudziestu członków Towarzystwa (w tym co najmniej dziesięciu członków rzeczywistych), którzy zawiążą Komitet Nadzwyczajny:
- Zgromadzenie zostaje zwołane w terminie nie krótszym niż jeden miesiąc, a jeśli inicjatywa nie pochodzi od Rady - nie dłuższym niż dwa miesiące od daty wysłania zawiadomień o Zgromadzeniu.
 - Jeśli w przeciągu dwu tygodni od daty złożenia wniosku Zarząd Główny nie ogłosi terminu Zgromadzenia, Zgromadzenie może zostać zwołane przez ciało, które złożyło wniosek. Organizacja Zgromadzenia ciąży wówczas na ciele, które złożyło wniosek.
 - Przepisy niniejszego paragrafu stosuje się odpowiednio do Zjazdu Delegatów.
- §33. W sprawach pilnych, gdy nie istnieje możliwość zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia (decyzję w tej sprawie

podejmuje Rada po konsultacji z Zarządem Głównym), można podejmować decyzje w drodze Referendum Towarzystwa. W Referendum mają prawo brać udział jedynie członkowie Zgromadzenia (lub delegaci na Zjazd Delegatów). W drodze Referendum można podjąć wszystkie decyzje oprócz wyboru władz Towarzystwa, uchwalania statutu i jego zmian oraz podejmowania uchwały o rozwiązaniu Towarzystwa.

- §34. Referendum może być podjęte z inicjatywy naczelnych władz Towarzystwa (Przewodniczącego, Radę lub Zarząd) lub przez co najmniej dwudziestu członków Towarzystwa (w tym co najmniej dziesięciu członków rzeczywistych), którzy zawiążą Komitet Nadzwyczajny ds. Referendum. Referendum przeprowadzane jest przez Zarząd Główny w drodze odpowiedzi na pytania wysłane listami poleconymi do członków Zgromadzenia (względnie delegatów Zjazdu Delegatów). Odpowiedź musi wpłynąć w ciągu miesiąca od daty wysłania pisma. Referendum jest ważne, jeżeli pisemnie wypowie się przynajmniej połowa osób uprawnionych.
- §35. Zgromadzenie wybiera ze swego grona Radę Naczelną Towarzystwa w ilości nie mniejszej niż 3 osoby. W skład Rady z urzędu wchodzi urzędujący Przewodniczący Towarzystwa. Posiedzenia Rady odbywają się przynajmniej raz w roku.
- §36. Do kompetencji Rady należy:
- a) zwoływanie Walnego Zgromadzenia,
 - b) rozpatrywanie zawieszonych przez Naczelną Komisję Rewizyjną uchwał Zgromadzenia i Zarządu Głównego,
 - c) przedstawianie wykładni postanowień statutu,
 - d) przedstawianie swoich wniosków i uwag Zgromadzeniu,
 - e) podejmowanie innych decyzji nie zastrzeżonych dla pozostałych Władz Towarzystwa.
- §37. Wybory Przewodniczącego Towarzystwa, Naczelnej Rady Naukowej, Zarządu Głównego, Naczelnej Komisji Rewizyjnej i Naczelnego Sądu Koleżeńskiego przeprowadzane są zwykłą większością głosów bez względu na liczbę oddanych głosów. Wybory przeprowadza się kolejno na Przewodniczącego, członków Rady, Zarządu, Komisji i Sądu.
- a) Przewodniczącym Towarzystwa może być jedynie członek rzeczywisty Towarzystwa. Przewodniczący Towarzystwa

przewodniczy Zarządowi Głównemu oraz Naczelnej Radzie Naukowej.

- b) Wiceprzewodniczący Zarządu Głównego jest mianowany i odwoływany przez Przewodniczącego spośród członków Zarządu.
- c) O podziale pozostałych funkcji w Zarządzie decyduje Zarząd.
- d) W razie wygaśnięcia mandatu Przewodniczącego jego funkcję przejmuje Wiceprzewodniczący Zarządu Głównego, o ile jest członkiem rzeczywistym. W przeciwnym przypadku Rada ma obowiązek zwołać Walne Zgromadzenie, by wybrać nowego Przewodniczącego. Władze Stowarzyszenia mogą uzupełnić swój skład przez kooptację, nie więcej jednak niż o 1/3 swej pierwotnej liczebności.
- e) Kadencja władz Towarzystwa trwa nie dłużej niż trzy lata.

§38. W skład Zarządu wchodzi z wyboru co najmniej czterech członków (Przewodniczący, Wiceprzewodniczący, Sekretarz, Skarbnik) i - jeśli tak zdecyduje Zgromadzenie - inni członkowie Zarządu. Ustupujący Przewodniczący wchodzi w skład Zarządu z urzędu.

§39. Szczegółowe kompetencje członków Zarządu określa Zarząd uchwałą.

§40. Posiedzenia Zarządu odbywają się przynajmniej dwa razy do roku. Posiedzeniom przewodniczy Przewodniczący, w razie jego nieobecności Wiceprzewodniczący, a w razie nieobecności także i Wiceprzewodniczącego - wylosowany członek Zarządu. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów przy obecności co najmniej połowy członków Zarządu uwzględniając pisemnie wyrażoną wolę nieobecnych członków Zarządu. W razie potrzeby prowadzący posiedzenie może skorzystać z telefonicznie wyrażonej woli nieobecnych członków Zarządu. W przypadku równego rozkładu głosów decyduje głos prowadzącego posiedzenie.

§41. Do kompetencji Zarządu Głównego należy:

- a) reprezentowanie Towarzystwa na zewnątrz i działanie w jego imieniu,
- b) przyjmowanie nowych członków Towarzystwa i skreślanie dawnych z miejscowości, w których nie ma Oddziału,
- c) podejmowanie uchwał o zarejestrowaniu bądź wyrejestrowaniu Kół, Oddziałów i Sekcji Towarzystwa,

- d) zarządzanie majątkiem i finansami Towarzystwa,
- e) powoływanie i odwoływanie komisji i komitetów stałych i doraźnych do realizacji poszczególnych zadań (uchwała o powołaniu komisji lub komitetu musi zawierać regulamin jego działalności),
- f) sporządzanie rocznych sprawozdań Zarządu,
- g) wydawanie centralnego organu (czasopisma lub biuletynu) Towarzystwa, mianowanie jego redaktora naczelnego oraz udzielanie zgody na wydawanie lokalnych biuletynów Towarzystwa przez Oddziały i Sekcje,
- h) pomoc w organizowaniu walnego zgromadzenia członków Towarzystwa (walnego zjazdu delegatów).

§42. Naczelną Komisją Rewizyjną składa się z Przewodniczącego Komisji i dwóch członków. Przewodniczącego wybierają spośród siebie nowowybrani członkowie Komisji na pierwszym jej posiedzeniu wkrótce po wyborze.

§43. Do kompetencji Komisji należy:

- a) kontrola działalności władz Towarzystwa oraz innych jednostek organizacyjnych Towarzystwa,
- b) kontrola bilansu i sprawozdania Zarządu oraz stawianie na posiedzeniu Zgromadzenia wniosku w sprawie absolutorium dla Zarządu,
- c) zawieszanie niezgodnych ze statutem uchwał Zgromadzenia i przekazywanie ich do ponownego rozpatrzenia Zgromadzeniu lub - jeśli nie obraduje - Radzie,
- d) zawieszanie niezgodnych ze statutem lub uchwałami Zgromadzenia uchwał Zarządu lub innych organów Towarzystwa i przekazywanie ich do rozpatrzenia Radzie,
- e) wszystkie uchwały, o których mowa w punkcie d), muszą być dostarczone członkom Komisji w terminie dwu tygodni od ich podjęcia,
- f) każdy członek niezadowolony z uchwały Zarządu może w ciągu dwu tygodni od dnia ogłoszenia lub doręczenia uchwały odwołać się od niej do Komisji. Jeżeli Komisja uzna ją za niezgodną ze statutem, innymi uchwałami Władz Towarzystwa lub interesem Towarzystwa, może ją zawiesić i przekazać do rozpatrzenia Radzie,
- g) uchwały, o których mowa w punkcie c), muszą zostać

potwierdzone uchwałą przyjętą większością 2/3 głosów, pozostałe uchwały potwierdza lub uchyla odpowiedni organ uchwałą podjętą w zwykłym trybie, w przeciwnym przypadku oprotestowane uchwały ulegają uchyleniu.

- §44. W skład Naczelnego Sądu Koleżeńskiego wchodzi trzech członków. Wybierają oni Przewodniczącego i Wiceprzewodniczącego na swoim pierwszym posiedzeniu, które musi się odbyć nie później niż miesiąc po wyborze.
- §45. Sąd rozpoznaje sprawy o wykroczenia członków Ruchu przeciwko dyscyplinie organizacyjnej oraz programowi Towarzystwa, a także w sprawach o czyny przestępcze z niskich pobudek.
- §46. Od orzeczeń Sądu przysługuje odwołanie się do Zgromadzenia.
- §47. Sąd orzeka w składach trzyosobowych, orzeczenia zapadają większością głosów.
- §48. Posiedzenia Sądu są jawne dla członków Towarzystwa.
- §49. Sąd może orzekać następujące kary:
- a) upomnienie,
 - b) nagana,
 - c) zawieszenie w prawach członkowskich na okres od 6 miesięcy do 2 lat,
 - d) wydalenie z Towarzystwa.
- §50. Regulamin działania Sądu uchwała Rada z udziałem członków Sądu.
- §51. Zarząd, Komisja i Sąd muszą być rozłączne. Zgoda na kandydowanie do innego ciała oznacza w razie wyboru rezygnację z dotychczas posiadanego mandatu (nie dotyczy to jednak Przewodniczącego Towarzystwa, który jest członkiem Zarządu i Rady - patrz § a).

Rozdział 6. - Oddziały, Sekcje i Koła.

- §52. Zarząd Główny uchwałą może utworzyć Oddział na wniosek przynajmniej 10 członków, w tym 3 członków rzeczywistych (patrz §§22,

- 53) oraz Sekcję na wniosek przynajmniej 2 członków.
- a) uchwała o utworzeniu Oddziału określa jego zasięg terytorialny,
 - b) uchwała o utworzeniu Sekcji określa jej zakres tematyczny,
 - c) można być jednocześnie członkiem kilku Sekcji, ale tylko jednego Oddziału.

§53. Władzami Oddziału są: Zebranie Oddziału, Zarząd Oddziału, Oddziałowa Komisja Rewizyjna i Oddziałowy Sąd Koleżeński. Przepisy §28, §29 pkt. e), f), g), h), §38, §39, §40, §42, §44, §45, §47, §48, §49 i §50 stosują się odpowiednio.

§54. Zebranie jest zwoływane i organizowane nie rzadziej niż raz na rok przez Zarząd Oddziału, Komisję Rewizyjną lub przez co najmniej pięciu członków Towarzystwa (w tym co najmniej trzech członków rzeczywistych), którzy zawiążą Komitet Nadzwyczajny:

- a) Zebranie zostaje zwołane w terminie nie krótszym niż jeden miesiąc, a jeśli inicjatywa nie pochodzi od Zarządu - nie dłuższym niż dwa miesiące od daty wysłania zawiadomień o Zebraniu.
- b) Jeśli w przeciągu dwu tygodni od daty złożenia wniosku Zarząd nie ogłosi terminu Zebrania, Zebranie może zostać zwołane przez ciało, które złożyło wniosek. Organizacja Zebrania ciąży wówczas na ciele, które złożyło wniosek.

§55. Do kompetencji Zebrania należy:

- a) wybór i odwołanie władz Oddziału (Przewodniczącego Zarządu Oddziału, członków Zarządu, Oddziałowej Rady Rewizyjnej i Oddziałowego Sądu Koleżeńskiego),
- b) wybór delegatów na Zjazd Delegatów, gdy Zgromadzenie zostanie zastąpione Zjazdem Delegatów (patrz §),
- c) rozpatrywanie uchwał Zarządu Oddziału zawieszonych przez Oddziałową Komisję Rewizyjną,
- d) rozpatrywanie sporów, w których jedną ze stron jest Zarząd Oddziału,
- e) podejmowanie uchwał w innych ważnych sprawach.

§56. Wybory Przewodniczącego Zarządu Oddziału, członków Zarządu, Oddziałowej Rady Rewizyjnej i Oddziałowego Sądu Koleżeńskiego przeprowadzane są zwykłą większością głosów bez względu na liczbę

oddanych głosów. Wybory przeprowadza się kolejno na Przewodniczącego, członków Zarządu, Komisji i Sądu.

- a) Wiceprzewodniczący Zarządu Oddziału jest mianowany i odwoływany przez Przewodniczącego spośród członków Zarządu.
- b) O podziale pozostałych funkcji w Zarządzie decyduje Zarząd.
- c) W razie wygaśnięcia mandatu Przewodniczącego jego funkcję przejmuje Wiceprzewodniczący. W przeciwnym przypadku Zarząd ma obowiązek zwołać Zebranie, by wybrać nowego Przewodniczącego. Władze Oddziału mogą uzupełnić swój skład przez kooptację, nie więcej jednak niż o 1/3 swej pierwotnej liczebności.
- e) Kadencja władz Oddziału trwa nie dłużej niż trzy lata.

§57. Do kompetencji Zarządu Oddziału należy:

- a) reprezentowanie Oddziału na zewnątrz i działanie w jego imieniu,
- b) zarządzanie majątkiem i finansami Oddziału,
- c) sporządzanie rocznych sprawozdań Zarządu Oddziału,
- d) przyjmowanie i skreślanie członków.

§58. Do kompetencji Oddziałowej Komisji Rewizyjnej należy:

- a) kontrola działalności Władz Oddziału oraz innych jednostek organizacyjnych Oddziału,
- b) kontrola bilansu i sprawozdania Zarządu Oddziału i stawianie na sprawozdawczo-wyborczym Zebraniu Oddziału wniosku w sprawie absolutorium dla Zarządu Oddziału,
- c) zawieszanie niezgodnych ze statutem lub uchwałami władz Towarzystwa uchwał Zebrania Oddziału i przekazywanie ich do ponownego rozpatrzenia przez Zebranie,
- d) zawieszanie niezgodnych ze statutem, uchwałami Towarzystwa lub uchwałami Zebrania Oddziału uchwał Zarządu Oddziału i przekazywanie ich do rozpatrzenia Zebraniu Oddziału,
- e) uchwały zawieszane przez Oddziałową Komisję Rewizyjną są rozstrzygane w drodze uchwały przyjętej zwykłą większością głosów przez odpowiednie ciało.

§59. Do kompetencji i sposobu funkcjonowania Oddziałowego Sądu Koleżeńskiego stosują się odpowiednio §§44, 45, 49-50.

- §60. Od orzeczenia Oddziałowego Sądu Koleżeńskiego przysługuje odwołanie do Naczelnego Sądu Koleżeńskiego w terminie 14 dni od daty doręczenia orzeczenia.
- §61. Zarząd Oddziału, Oddziałowa Komisja Rewizyjna i Oddziałowy Sąd Koleżeński muszą być rozłączne między sobą i z Naczelnymi Władzami Towarzystwa z tym, że członkowie Zarządów Oddziałów mogą wchodzić w skład Naczelnej Rady Naukowej Towarzystwa albo Zarządu Głównego. Zgoda na kandydowanie do innego ciała oznacza w razie wyboru rezygnację z dotychczas posiadanego mandatu.
- §62. Jeśli Oddział ma prowadzić działalność gospodarczą lub dysponować majątkiem i finansami, winien posiadać odpowiednie upoważnienia na piśmie od Zarządu Głównego wraz z zakresem tych upoważnień.
- §63. Władzą Koła jest Przewodniczący Koła. Obowiązki Przewodniczącego ustalają członkowie Koła.

Rozdział 7. - Przynależność do organizacji krajowych i międzynarodowych.

- §64. Towarzystwo może być członkiem stowarzyszeń krajowych, międzynarodowych i zagranicznych z zachowaniem przepisów prawa.
- §65. Uchwałę o przystąpieniu Towarzystwa do stowarzyszenia podejmuje Zarząd. Uchwała ta podlega zatwierdzeniu przez Radę.
- §66. Towarzystwo jest reprezentowane w stowarzyszeniu przez członka zwyczajnego mianowanego przez Zarząd.

Rozdział 8. - Majątek i fundusze Towarzystwa.

- §67. Majątek Towarzystwa stanowią nieruchomości, ruchomości, fundusze i prawa. Majątek Towarzystwa pochodzi ze składek członkowskich, darowizn, spadków, zapisów, dotacji, subwencji, dochodów z własnej działalności oraz działalności gospodarczej.

- §68. Towarzystwo może prowadzić działalność gospodarczą w oparciu o obowiązujące przepisy. Oddziały i Sekcje mogą prowadzić samodzielną działalność gospodarczą z upoważnienia Zarządu Głównego. Dochody z działalności Oddziałów i Sekcji i sposób ich wydatkowania podlegają kontroli Naczelnej Komisji Rewizyjnej.
- §69. Majątkiem i funduszami dysponuje Zarząd Główny lub Zarządy Oddziałów i Sekcji w granicach upoważnień nadanych w odpowiednich regulaminach przez Radę.
- §70. Oświadczenia woli w sprawach finansowych i majątkowych podpisują w imieniu Towarzystwa (Oddziału, Sekcji) łącznie Przewodniczący Zarządu i Skarbnik. W razie potrzeby każdy z nich może upoważnić do tego innych członków Zarządu.
- §71. Inne pisma dotyczące czynności prawnych podpisuje łącznie dwu członków Zarządu. Zarząd Główny może upoważnić komitet, o którym mowa w §41 pkt. e), do podejmowania zobowiązań prawnych, o ile nie narusza to postanowień statutu. Upoważnienie takie musi być zawarte w regulaminie komitetu.

KSIĘGA CYTATÓW (1)

(Wszystkie cytaty tu przytaczane wyszły spod pióra ewolucjonistów - red.)

Wielu ludzi sądzi dzisiaj, że musi wybierać między naukowym ujęciem ewolucyjnym a religijnym ujęciem kreacjonistycznym. To błąd!

Oto co Darwin powiedział przed opublikowaniem swojej książki...

1. "Będziesz wielce niezadowolony (z książki, jaka się wkrótce ukaże); z ubolewaniem muszę powiedzieć, że będzie ona zbyt hipotetyczna. Jest bardzo prawdopodobne, że będzie ona tylko ułożeniem niektórych faktów; chociaż sam myślę, że mniej więcej trzymam się tematu pochodzenia gatunków. Ale,

niestety, jakże często, jak nieledwie powszechnie, autor przekonuje sam siebie o prawdziwości swoich własnych dogmatów".

(Karol Darwin, 1858 rok, w liście do kolegi w sprawie końcowych rozdziałów swojej książki **O pochodzeniu gatunków**. Fragment cytowany w "John Lofton's Journal", *The Washington Times*, 8 February 1984.)

A WIĘC CZY TEORIA EWOLUCJI MA NAUKOWY CHARAKTER?

2. "Faktycznie teoria ewolucji stała się w pewnym sensie religią naukową; prawie wszyscy uczeni ją zaakceptowali, a wielu jest gotowych 'wypaczać' swoje obserwacje tak, by pasowały do niej".

(H.S. Lipson, FRS (profesor fizyki na Uniwersytecie w Manchester, Wielka Brytania), "A physicist looks at evolution", *Physics Bulletin*, 1980, vol. 31, s. 138.)

(c.d.n.)

(Dr Andrew Snelling Ph.D. (ed.), **The Revised Quote Book. Quotable Quotes on Creation/Evolution by Leading Authorities**, Creation Science Foundation Ltd, Brisbane 1990; z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski.)

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

Redaktor: Dr hab. Mieczysław Pajewski.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreationistyczne nie utrzymuje oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreationistów.

Numer zamknięto 24.05.1993.

NA POCZĄTKU...

Nr 7

21 czerwca 1993

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA
KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

s. 49 - Nancy Pearcey, **Odpowiedź krytykom** (Dokończenie) (z jęz. ang. tłum.
Mieczysław Pajewski

Od red.:

Przedstawiamy poniżej ostatnią część artykułu Nancy Pearcey, w którym odpowiada ona na zarzuty zawarte w dwu antykreacjonistycznych książkach, **The Monkey Business: a Scientist Looks at Creationism** Nilesa Eldredge'a (Washington Square Press, New York 1982) oraz **Science on Trial** Douglasa Futuymy (Pantheon Books, New York 1983) - zarzuty te są prezentowane wytłuszczonym drukiem. Dwie pierwsze części tego artykułu ukazały się w numerze 3 (s. 21-23) i 4 (s. 26-30) naszego biuletynu.

NANCY PEARCEY ODPOWIEDŹ KRYTYKOM (DOKOŃCZENIE)

Kreacjonizm jest w zasadzie politycznym zajęciem autorytarnej Nowej Prawicy.

"Rozkwit kreacjonizmu to po prostu czysta polityka. Stanowi on

jeden z tematów (ale bez wątpienia nie największe zmartwienie) odradzającego się prawicowego fundamentalizmu chrześcijańskiego" - Stephen J. Gould (zacytowany w: Futuyma, **Science...**, s. 132).¹

"Nie jest przypadkiem, że ruch kreacjonistyczny jest ramieniem większego ruchu politycznego, Nowej Prawicy, że dąży on do zastąpienia pluralizmu i otwartej debaty w naszym społeczeństwie przez swoją wersję absolutnej, niekwestionowanej prawdy. Nowa Prawica żywi się absolutnymi odpowiedziami i absolutną akceptacją swoich przekonań. (...) Może ona przyciągnąć ludzi na swoją stronę tylko przez wszczęcie w nich tego samego rodzaju absolutyzmu i poddania autorytetowi". - Futuyma, **Science...**, s. 220.

Co powiemy na to wszystko? Prawdą jest, że wielu kreacjonistów to polityczni konserwatyści, jak też że ruch konserwatywny był i jest bardziej życzliwy dla kreacjonistycznych zainteresowań. Jednak przejście od uznania tego faktu do **zredukowania** kreacjonizmu do zaledwie politycznego narzędzia Nowej Prawicy jest nieuzasadnionym przeskokiem. Ponadto - używając słów Eldredge'a - kwestionuje to prawość i inteligencję tych, którzy naprawdę sądzą, że kreacjonizm jest prawdziwy.

Kreacjonizm jest jedynie dziedziną antyintelektualnie nastawionych fundamentalistów, którzy sztywno utrzymują swoje przekonania i obawiają się zmiany kulturowej.

O fundamentalistach mowa jest w najbardziej jadowitych atakach Futuymy:

"Atak na ewolucjonizm jest tylko fragmentem walki fundamentalizmu z wszelką społeczną i intelektualną zmianą. (...) fundamentalizm odwołuje się raczej do emocji niż do rozumu oraz (...) karmi się antyintelektualizmem, konserwatyzmem oraz strachem przed zmianą społeczną" (s. 6). "Przeciwnicy ewolucjonizmu stanowią część większego ruchu dążącego do utrzymania tradycyjnego autorytetu i niekwestiono-

¹ Polskie tłumaczenie w: S.J. Gould, **Niewczesny pogrzeb Darwina**, PIW, Warszawa 1991, s. 130 (przyp. tłum.).

wanych wartości" (s. 18).

Czy ludzie przyjmują kreacjonizm, ponieważ mają sztywne i bojaźliwe osobowości? Możemy w ten sposób przeoczyć fakt, że jest to argument *ad personam* (atakowanie osób zamiast krytykowanie meritum sprawy). Czy prawdą jest, że jedynie kreacjoniści zasługują na miano jahusów, ludzi-zwierząt, o których pisał Swift w **Podróżach Guliwera**?

Z pewnością jesteśmy świadomi, że istnienie bezmyślnego, uległego autorytetom ewolucjonisty jest równie możliwe jak istnienie bezmyślnego kreacjonisty. (Podobnie w polityce jest równie możliwe występowanie autorytarnego lewicowca jak autorytarnego prawicowca.) To nie *treść* przekonania czyni z nas osobę niezależną intelektualnie czy niezależną od autorytetu. Ważne jest to, *jak* dochodzimy do naszych przekonań. Można stać się ewolucjonistą na zasadzie podobnej do odruchu kolanowego, na niskim poziomie reagowania, ale można też zostać kreacjonistą po troskliwym porównaniu różnych teorii i świadectw przemawiających na ich rzecz - lub odwrotnie. Obie strony mają ostrych i bezkompromisowych przedstawicieli oraz takich, których cechuje rozsądek i tolerancja.

Wbrew zarzutom wielu ludzi zaakceptowało kreacjonizm nie dlatego, że ich wiara religijna wymagała tego, ale ponieważ są oni przekonani, że na rzecz kreacjonizmu można przedstawić intelektualnie dobre argumenty. Jeśli faktycznie będziecie rozmawiali z kreacjonistami, to się okaże, że ich przekonania teologiczne na temat stworzenia są rezultatem zaakceptowania przez nich nauki o stworzeniu - a nie, że przyjęcie kreacjonizmu naukowego wypływa z twardogłowego fundamentalizmu religijnego.

Może tak być, że jakiś system przekonań sprzyja pojawieniu się postaw antyintelektualnych. Większość religii na przykład nigdy nie rozwinęła apologetyki, ponieważ mają one pretensje do tego, by być zaakceptowane na drodze wiary w oparciu o autorytet. Chrześcijaństwo nigdy nie podpadało pod tę kategorię. Od najwcześniejszych lat historii kościoła chrześcijanie rozwijali systemy apologetyczne i uważali, że zachęcanie do wiary przy pomocy świadectwa i rozumu jest biblijnie uzasadnione.²

² Co do analizy apologetyki, ewangelizacji i miejsca doktryny o stworzeniu w obronie

Należy przyznać, że chrześcijanie czasami popadali w antyintelektualizm, szczególnie w Ameryce Północnej od czasu pojawienia się ruchu fundamentalistycznego w latach 1920-tych. Zasluguje jednak na ironię, że ruch kreacjonistyczny nie reprezentuje ponownego popadnięcia w autorytaryzm i emocjonalizm, jak go Futuyma charakteryzuje, ale faktycznie stanowi znaczny krok *od niego*. Istnienie ruchu kreacjonistycznego świadczy, że konserwatywni chrześcijanie uświadamiają sobie obecnie, iż nie mogą po prostu izolować się od całej kultury i nauki, by zachować swoje przekonania. Raczej dla dobra intelektualnej uczciwości ich przekonania religijne muszą stanowić nadrzędną ramę roboczą dla całego życia i wszelkich badań akademickich. Kreacjoniści uświadamiają sobie, że ich *wiara* musi być zintegrowana z ich znajomością świata przyrodniczego. W ten sposób faktycznie wiodą prym w uznawaniu potrzeby rozumu i świadectwa empirycznego.

Kreacjonizm jest zamachem nie tylko na ewolucjonizm, ale na samą naukę.

Futuyma pisze, że kreacjoniści nie tylko atakują ewolucjonizm, ale raczej "dokonują zamachu na cały sposób naukowego myślenia i zasadę uprawiania nauki mówiącą, że tradycyjne przekonania otwarte są na sceptyczne badania" (s. 5).

Futuyma popełnia tutaj błąd zakładając, że wszyscy, którzy akceptują tradycyjną religię, czynią tak ulegając ślepo tradycji. Niektórzy mogą tak robić; ale inni akceptują tradycyjne przekonania po *poddaniu* ich sceptycznym badaniom i dojściu do wniosku, że są prawdziwe.

Chrześcijaństwo naucza, że istnieją prawdy absolutne i niezmiennie standardy moralne. Samo to jednak nie czyni żadnego chrześcijanina dogmatykiem ślepo wierzącym w swoje zasady. Wiara w prawdę absolutną (prawdziwą zawsze) nie oznacza, że ten, kto ją utrzymuje, musi być absolutystą o zamkniętej i dogmatycznej mentalności. Można przecież utrzymywać, że teza

wiary chrześcijańskiej patrz dział "Five Minutes" w *Bible-Science Newsletter* July 1984, vol. 22, No. 7 i September 1984, vol. 22, No. 9.

o istnieniu uniwersalnej, transcendentnej prawdy ma bardzo silne argumenty, i jednocześnie być otwartym na rozważanie alternatyw. Z drugiej strony najbardziej "otwarty" z systemów myślowych - powiedzmy skrajny agnostycyzm - można utrzymywać w zamknięty i wojowniczy sposób. Można być tak samo absolutystą mówiąc, że nie istnieje żadna prawda, jak i mówiąc, że istnieje prawda absolutna.

Argumenty kreacjonistyczne są tak słabe, tak przepelnione wymówkami, że jest oczywiste, iż kreacjonizm "naukowy" został wymyślony tylko po to, by uzasadnić fundamentalistyczne przekonania religijne.

"Teorie kreacjonistyczne oparte są nie na świadectwie, które mogłoby wytrzymać kontrolę ze strony sceptycznego umysłu - pisze Futuyma - ale na myśleniu życzeniowym i na Biblii (...)" (s. 219).

Ponieważ jesteśmy ludźmi, *po obu* stronach każdego sporu znaleźć można ludzi, którzy kierują się motywami innymi niż bezstronne badanie. W książce **Why Scientists Accept Evolution [Dlaczego uczeni akceptują ewolucjonizm]** Clark i Bales przedstawiają mocny argument (na podstawie osobistych listów itd.), że pierwsi ewolucjoniści jak Huxley i Spencer przewodząc ruchowi ewolucjonistycznemu kierowali się przynajmniej częściowo odrzucaniem wiary chrześcijańskiej.⁷

Od czasów Freuda przyjęło się myśleć o religii jako o "spełnianiu pragnień". Ale - jak wykazuje R.C. Sproul⁸ - przekonanie, że Bóg *nie istnieje*, ma swój własny emocjonalny urok i może także być pewną postacią spełniania pragnień. George Bernard Shaw mówi, jak chrześcijańskie w niewielkim stopniu ujęcie Boga (choć być może głoszone przez niektórych chrześcijan) doprowadziło wielu w jego czasach do *pragnienia*, aby darwinizm był prawdziwy:

⁷ Robert T. Clark and James D. Bales, **Why Scientists Accept Evolution [Dlaczego uczeni akceptują ewolucjonizm?]**, Baker Book House, Grand Rapids 1966.

⁸ R.C. Sproul, **If There Is a God, Why Are There Atheists? [Jeśli Bóg istnieje, to dlaczego istnieją ateści?]**, Bethany Fellowship, Minneapolis, MN 1978.

"Jeśli uświadomisz sobie, jak świat był niezdolnie ciemniony przez koncepcję, iż wszystko, co się dzieje, jest arbitralnym, osobistym aktem arbitralnego osobowego Boga o niebezpiecznym, zazdrośnym i okrutnym charakterze osobistym, to zrozumiesz, jak to się stało, że świat przerzucił się na darwinizm" ⁹

Thomas H. Huxley wyraźnie przyznawał, że darwinizm w jego czasach daleki był od udowodnienia. Ale mimo tego całe swoje życie poświęcił na to, by być "buldogiem" Darwina. Czy to zaangażowanie po stronie teorii, wiedząc o jej trudnościach, jest godne pochwały, czy też jest ślełą i nierozumną wiarą? To, jak odpowiemy na to pytanie, zależy w bardzo dużym stopniu od tego, czy zgadzamy się ze stanowiskiem Huxleya.

To samo jest prawdą o dzisiejszych komentatorach ruchu kreacjonistycznego.

Jeśli kreacjonizmu mamy nauczać w szkole, to dlaczego nie dołączyć do tego również opowieści o stworzeniu pochodzących z innych religii?

"Kreacjoniści (...) nie tolerowaliby ani przez chwilę pomysłu, by przedstawiać chińskie, zuluskie czy nawajskie opowiadania o stworzeniu na tych samych prawach jak wersję biblijną" - pisze Futuyma (s. 219).

Nieprawda - gdyby zwolennicy innych religii mogli wyprowadzać ze swoich doktryn empirycznie testowalne konsekwencje, to ich idee byłyby równie dobrą nauką jak idee wyprowadzane z dowolnego innego źródła. O naukowości nie decyduje *źródło* idei, ale raczej to, czy może ona być *testowana* metodami naukowymi.

Ponieważ kreacjonizm wyprowadza się z Biblii, jest on religią, nie nauką.

Odpowiedź na ten zarzut jest taki sam jak na poprzedni. Ponieważ ten

⁹ Cytowane w: Wilbert H. Rusch, Darwinism, Science, and the Bible, w: Paul A. Zimmerman (ed.), **Darwin, Evolution, and Creation**, Concordia, St. Louis, MO 1959, s. 22.

argument był rdzeniem werdyktu sędziego Overtona, kiedy obalił on prawo o "zrównoważonym traktowaniu" obowiązujące w stanie Arkansas, być może powinniśmy odpowiedzieć nań nieco dokładniej.

Założeniem jest tu, że twierdzenie religijne nie może być źródłem rzetelnie naukowej teorii. Jednak podczas gdy twierdzenie religijne *nie jest* nauką, to może ono *generować* idee podatne na naukowe testowanie.

Jakie ostatecznie jest źródło idei naukowych? Ogólnie rzecz biorąc wymyślamy teorie naukowe wyprowadzając obserwacyjne konsekwencje z naszych najogólniejszych modeli (np. stworzenia bądź ewolucji). Możemy także czerpać natchnienie z naszego osobistego światopoglądu: na przykład zaangażowanie Stephena J. Goulda po stronie teorii przerywanej równowagi zamiast gradualizmu w ewolucji było inspirowane jego akceptacją marksistowskiej koncepcji rewolucji.

Czasami inspiracja naukowa może wypływać z całkowicie przypadkowego wydarzenia, gdy umysł błądzi lub śni - pisze Beveridge dając przykład Kekulégo, chemika niemieckiego, który wpadł na pomysł pierścienia benzenu, gdy obraz węża z ogonem w pysku pojawił się w jego umyśle w czasie drzemki przed kominkiem.¹⁰

Jeśli drzemka Kekulégo lub marksizm Goulda mogą być źródłem teorii naukowych, to z całą pewnością przekonań religijnych nie można wykluczyć jako generujących hipotezy kierujące badaniami naukowymi.

Kreacjoniści już wiedzą, jakie odpowiedzi zaakceptują lub mogą zaakceptować, a więc nie są w stanie rozważyć obiektywnie świadectwa empirycznego.

Ideał sportretowany w powyższym zarzucie głosi, że badania naukowe winny być uwolnione od wszelkich apriorycznych założeń. Jednak ideału tego filozofowie nauki już nie akceptują. Nasze stanowisko metafizyczne - czy to religijne, czy filozoficzne - jest wcześniejsze od naszych obserwacji

¹⁰ W.I.B. Beveridge, **The Art of Scientific Investigation**, Random House Modern Library Paperbacks, New York 1957, s. 76. Inne przykłady patrz w: Norman Geisler, **The Creator in the Courtroom**, Mott Media, Milford, Michigan 1982.

naukowych. Hilde Hein tak pisze na ten temat:

(...) gdy już zostanie przyjęty, będzie raczej kształtował niż będzie kształtowany przez nasze naukowe i zdroworozsądkowe obserwacje. Ogólnie mówiąc **nasze metafizyczne zaangażowanie ma pierwszeństwo nad naszymi naukowymi i zdroworozsądkowymi przekonaniem** tak, że w przypadku ich konfliktu to te ostatnie raczej dostosują się do tego pierwszego niż odwrotnie." ¹¹

Innymi słowy my wszyscy (nie tylko kreacjoniści) patrzymy na przyrodę przez okulary całego zespołu prekonceptji. Dawny ideał uczonych jako obiektywnych i neutralnych obserwatorów był fikcją pozytywizmu - sam był metafizycznym zaangażowaniem. Ale filozofia pozytywizmu została porzucona. Filozofowie nauki zaczęli zwracać większą uwagę na rolę założeń metafizycznych w kształtowaniu tego, jak widzimy przyrodę i jak konstruujemy nasze teorie naukowe. (Patrz na przykład następujące książki: Thomas Kuhn, **The Structure of Scientific Revolutions** (wyd. polskie: **Struktura rewolucji naukowych** PWN, Warszawa 1968), Michael Polanyi, **Personal Knowledge** i Stephen Toulmin, **Foresight and Understanding**).

¹¹ Hilde Hein, **On the Nature and Origin of Life [O naturze i pochodzeniu życia]**, McGraw-Hill, New York 1971, s. 93.

(Nancy Pearcey, **Response to the Critics**, *Bible-Science Newsletter*, March 1985, s. 6-8; za zgodą Redakcji i Autorki z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski.)

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

Redaktor: Dr hab. Mieczysław Pajewski.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne nie utrzymuje oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreacjonistów.

Numer zamknięto 26.05.1993.

NA POCZĄTKU...

Nr 8

12 lipca 1993

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA
KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

- s. 57 - **APEL do członków Grupy Inicjatywnej**
- s. 58 - John Halford, **Ogólnościatowy Kościół Boży przygotowuje serię artykułów na temat stworzenia i ewolucji** (z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski)
- s. 62 - *Z REDAKCYJNEJ POCZTY*: **Druga zasada termodynamiki a stworzenie**

APEL

DO CZŁONKÓW GRUPY INICJATYWNEJ

Prawdopodobnie po wakacjach przekroczymy już wymaganą przez prawo do rejestracji Towarzystwa liczbę członków założycieli (15 osób). Będziemy musieli wówczas spotkać się na zebraniu założycielskim i podpisać wymagane dokumenty, m.in. statut. Być może zebranie założycielskie odbędziemy w trakcie planowanej I Polskiej Konferencji Kreacjonistycznej. Projekt statutu został wydrukowany w numerze 5-6 naszego biuletynu. Nie ulega wątpliwości, że jest to twór niedoskonały odbiegający od wyobrażeń niektórych członków Grupy Inicjatywnej. Dlatego proszę wszystkich tych, którzy mają konkretne propozycje zmiany jakiegoś lub jakichś punktów statutu

(myślę o usunięciu, modyfikacji lub dodaniu czegoś), o nadesłanie ich na mój adres. Zobowiązuję się zebrać wszystkie propozycje w formie ankiety i rozesłać wszystkim członkom, byśmy w drodze głosowania rozstrzygnęli o ostatecznym kształcie statutu. Pozwoli to na przygotowanie uzgodnionej pisemnej wersji statutu już na zebranie założycielskie.

Proszę także wszystkich dotychczasowych oraz nowych członków Grupy Inicjatywnej o przysłanie na mój adres informacji o sobie, które umożliwią sformułowanie krótkich notek biograficznych. Myślę, że powinniśmy się wzajemnie znać. Co ma być zawarte w tych notkach, pozostawiam samym zainteresowanym. Wyobrażam sobie, że powinny być tam takie informacje jak imię, nazwisko, wiek, wykształcenie, zainteresowania, zawód, może wyznanie, zdjęcie? itp.

I na koniec jeszcze jedna uwaga chyba nie dla wszystkich oczywista: łamy biuletynu są otwarte dla każdego członka Grupy Inicjatywnej. Biuletyn nie jest prywatną sprawą jego redaktora.

r
Mieczysław Pajewski

JOHN HALFORD

Ogólnowiatowy Kościół Boży przygotowuje serię artykułów na temat stworzenia i ewolucji

Od red.

Poniższy tekst, będący zapowiedzią serii artykułów na interesujący naszych Czytelników temat, wymaga przypomnienia tego, co umieszczamy w każdej stopce naszego biuletynu - że teksty podpisane wyrażają poglądy autorów i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego jako całości oraz że Towarzystwo nie zajmuje oficjalnego stanowiska w wielu kontrowersjach występujących wśród kreationistów. Czytelnicy mogą zauważyć, że autor poniższego tekstu nie jest zwolennikiem kreationizmu młodej Ziemi. Inne szczegóły jego stanowiska poznać będziemy mogli dopiero po ukazaniu się zapowiadanej serii artykułów w *The Plain Truth*.

Przy kolacji pewnego wieczoru kilkunastoletni syn mojego przyjaciela powiedział mi, że miał kłopot w czasie lekcji przyrody, ponieważ nie wierzy w teorię ewolucji. Nauczyciel zwrócił się do niego tak: "Nie ograniczaj się do stwierdzenia, że nie wierzysz w nią, ale raczej przedstaw mi jakąś rozsądną

alternatywę".

- A więc - rzekł mój przyjaciel - planujemy przebadać tę sprawę wspólnie.

- Na czym oprzesz swoje badania? - zapytałem. On wskazał na swoją półkę, gdzie trzymał pewien podręcznik, który studiowaliśmy w college'u 25 lat temu.

- Nie rób tego - zasugerowałem. - Ten podręcznik jest całkowicie przestarzały i jego argumenty i zawarte tam informacje nie są już uznawane za godne zaufania.

W tej szybko zmieniającej się dziedzinie podejrzana może być każda książka wydana przed dwudziestu laty, a być może nawet i przed dziesięciu laty.

- W jaki więc sposób mogę pomóc memu synowi? - zapytał mój przyjaciel.

Jestem pewien, że wielu innych rodziców styka się z tym dylematem. Dlatego właśnie planujemy opublikować serię artykułów na temat stworzenia i ewolucji w *The Plain Truth*.¹ Magazyn ten nie opublikował niczego istotnego na te tematy w ciągu kilku ostatnich lat. Niektóre artykuły napisane 20 lat temu podobnie jak stary podręcznik stojący na półce mojego przyjaciela straciły na aktualności. Musimy uaktualnić nasze poglądy i dać nowemu pokoleniu rodziców trochę materiału, który pomoże ich dzieciom utrzymać wiarę w Biblię.

Wyrafinowana debata

Kościół [Ogólnoświatowy Kościół Boży - przyp. tłum.], co jest oczywiste, głosi wyraźnie wiarę w Stwórcę. Dlatego nie akceptujemy żadnych wyjaśnień pochodzenia Wszechświata i rozwoju życia (są to dwie odrębne

¹ *The Plain Truth* - kolorowy miesięcznik wydawany przez Ogólnoświatowy Kościół Boży [Worldwide Church of God] w kilku językach: angielskim, niemieckim, francuskim, włoskim, hiszpańskim, holenderskim i norweskim. Bezpłatna prenumerata udzielana jest każdemu bez żadnych zobowiązań z jego strony po zwróceniu się o nią pod adres: *The Plain Truth*, P.O. Box 111, Borehamwood, Hertfordshire, United Kingdom WD6 1LU. (Przyp. tłum.)

sprawy), które wykluczają rolę Stwórcy. Takie twierdzenia wyraźnie sprzeczne są z Biblią.

Każdy, kto przeprowadza badania w tej dziedzinie, wkrótce uświadamia sobie, że nie jest to prosty spór albo-albo, ale wyrafinowana debata, w której występują opinie z całego spektrum filozoficznego. Rozmawiałem na przykład z niemieckim uczonym, który rzekł, że nie wierzy w Stwórcę, ale mimo to został przekonany przez rozważania matematyczne, że proces ewolucyjny nie mógł nastąpić bez interwencji jakiegoś inteligentnego projektanta. Rozmawiałem z czołowym badaczem w dziedzinie sztucznej inteligencji pracującym z niektórymi najbardziej złożonymi programami komputerowymi w Europie. Ten głęboko religijny człowiek napisał kilka książek na temat problemu "stworzenie czy ewolucja?" Jest przekonany, że wszystko, *włączając skamieniałości*, zaczęło istnieć zaledwie 6 000 lat temu. Jednak pewien geolog pracujący w ośrodku posiadającym super-akcelerator w Texasie, będący także księdzem-jezuitą, uznaje dawne pochodzenie danych kopalnych i uważa je za wyraźne świadectwo wskazujące na Stwórcę-Projektanta. Czołowy genetyk, mocno wierzący w stworzenie, powiedział mi, że nie miał trudności z przyjęciem, że Adam był neolitycznym rolnikiem w boski sposób wybranym do roli pierwszego człowieka uczynionego na obraz Boży.

Nawet uczeni będący członkami Kościoła [Ogólnoświatowego Kościoła Bożego - przyp. tłum.] mają rozmaite poglądy na to, co się zdarzyło w przeszłości (choć wszyscy oni wierzą w Stwórcę).

Jeśli eksperci interpretują świadectwo tak odmiennie, to co ma z tym zrobić zwykły laik? Trzeba przyznać, że większość z nas nie jest w stanie prześledzić niektórych argumentów formułowanych w tej bardzo technicznej dziedzinie. Ale istota problemu jest prosta: albo uwierzysz w to, co Biblia mówi na temat pochodzenia Wszechświata i rozwoju życia, albo nie. Jeśli wierzysz, to musisz zrozumieć, co Biblia mówi na te tematy i czego nie mówi.

Księga Rodzaju jest głównym tematem miesięcznika *The Plain Truth*

Biblia nie jest podręcznikiem naukowym udzielającym szczegółowych

technicznych odpowiedzi na każde pytanie dotyczące wieku Ziemi i ludzkiej prehistorii. Biblia jest źródłem objawionej wiedzy i naucza nas tego, czego nie potrafimy zrozumieć lub odkryć naszymi naturalnymi zmysłami. Biblia uczy nas "mądrości wiodącej ku zbawieniu" [2 Tym. 3:15 - przyp. tłum.]. Uczy nas ona, co musimy wiedzieć o naszych grzechach, naszym Zbawicielu i sposobie życia, jakiego Bóg oczekuje od nas. Sprawy te, jak wyjaśnił Paweł, tylko Duchem można zrozumieć [1 Kor. 2:14 - przyp. tłum.]. Ważne jest więc, że najpierw Biblia ujawnia w Księdze Rodzaju 1:1-2, że Bóg stworzył niebo i ziemię, a następnie wyjaśnia stworzenie środowiska i życia.

W pierwszym artykule w *Plain Truth* zaplanowanym na lipiec zwrócimy się do was, abyście przyjrzeni się ujęciu stworzenia w Księdze Rodzaju w sposób, o którym być może nigdy przedtem nie myśleliście, ponieważ - jak to jest i z innymi częściami Biblii - istotne jest uchwycenie pierwszych dwu rozdziałów Księgi Rodzaju w kontekście. Co Bóg mówił oryginalnemu słuchaczowi lub czytelnikowi i co to znaczy dla nas dzisiaj?

Artykuł ten wyjaśnia, że to ujęcie zostało napisane ludowi żyjącemu w otoczeniu pogańskich i politeistycznych idei. Pismo Święte ustala, że Bóg -a nie rozmaici bogowie pochodzący z ludzkiej wyobraźni - stworzył Wszechświat, Ziemię i życie. Biblia następnie wyjaśnia stopniowo (od Księgi Rodzaju 1:3 do końca Księgi Objawienia) Jego cel w stworzeniu nas.

Jednak Biblia nie wyjaśnia każdej kwestii, jak Bóg stwarzał. Dotyka tych tematów ogólnie i to powinno kierować nas w prawidłowym kierunku w dalszym badaniu. Wyjaśnienie Biblii nie miało na celu zakończenie dalszego badania naukowego, ani nie zamierzało zaprzeczać rzetelnej prawdzie naukowej.

Pomóc dzieciom zrozumieć

The Plain Truth ma nadzieję dostarczyć chrześcijańskim rodzicom materiału, by pomóc ich dzieciom zrozumieć to, czego są nauczani na lekcjach przyrody bez odrzucania wiary w Biblię oraz pomóc studentom wyjaśnić, dlaczego nie akceptują pewnych teorii, do czego został zmuszony syn mojego przyjaciela.

Wielu ludzi (włączając w to nauczycieli nauk przyrodniczych) nie jest

świadomych tego, że tradycyjne teorie ewolucji są krytykowane nie tylko przez ludzi wierzących w boskiego Stwórcę. W *The Plain Truth* przyjrzymy się niektórym słabym punktom i fałszywym przesłankom nie tylko w tradycyjnych teoriach ewolucji, ale także i w niektórych neo-kreacjonistycznych ujęciach. Naświetlimy również pewne fascynujące odkrycia, które wielu uczonych uznaje obecnie za świadectwo rozumnego projektu, nawet jeśli powstrzymują się oni od uznania boskiego Stwórcy. Badanie ludzkiego pochodzenia nigdy nie było tak interesujące, ani tak kontrowersyjne.

Nie możemy przyjąć skrajnego neo-kreacjonistycznego stanowiska - że wszystko istnieje od ok. 6 000 lat temu czy najwyżej od kilku tysięcy lat wcześniej. Wiemy, że dane geologiczne mówią coś innego. Uznajemy, że oficjalne stanowisko nie musi wyjaśniać każdego szczegółu pochodzenia życia oprócz poprawnego zrozumienia tego, co objawia Biblia. Jest to interesujący temat, ale marginalny dla misji Kościoła zarysowanej w Ew. Mateusza 28:19-20.

Jednakże mamy obowiązek pomóc rodzicom, których dzieci tracą wiarę w Biblię wskutek nauczanych w szkołach treści. Mamy nadzieję, że artykuły te, które w końcu mogą być opublikowane w postaci broszury, wzmocnią waszą wiarę w natchnione Słowo Boże i pomogą wam lepiej zrozumieć fascynujące odkrycia dokonywane w nauce.

John Halford

John Halford, "PT series on creation and evolution will compare Bible and science", *The Worldwide News* vol. 21, No. 9, May 11, 1993, s. 4, 7. Z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski.

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Druga zasada termodynamiki a stworzenie

Od red.

W pierwszym numerze naszego biuletynu wydrukowaliśmy artykuł węgierskiego kreacjonisty, dra Ferenca Jeszenszky'ego, zatytułowany **Stworzenie, Biblia i nauka**.

Na temat tego artykułu napisałem do Autora kilka uwag. Oto fragment mojego listu:

Mieczysław Pajewski:

"Niektórzy z naszych czytelników mogą żywić wątpliwości co do Pańskich twierdzeń, że tzw. teoria big-bangu jest niezgodna z drugą zasadą termodynamiki. Według zwolenników tej teorii początkowe (tj. w momencie eksplozji) temperatury, ciśnienia i gęstości były bardzo wysokie i stopniowo malały. Jeśli to prawda, to ekspansja Wszechświata byłaby zgodna z zasadą termodynamiki, którą Pan wymieniał.

Drugi problem związany jest z naturą praw termodynamiki. Uczyliśmy się w szkołach, że prawa termodynamiki mają statystyczny charakter i że - używając Pańskiego przykładu - jeśli otworzymy drzwi między ciepłym i zimnym pokojem, to istnieje małe - ale większe niż zero - prawdopodobieństwo, iż ciepły pokój będzie cieplejszy, a zimny - zimniejszy. Uczono nas, że niektórzy fizycy i filozofowie (np. Boltzmann) uważali całą Wszechświat za olbrzymią fluktuację. Oczywiście, taka fluktuacja jest skrajnie nieprawdopodobna, ale czym to jest wobec wieczności? (Ci materialistyczni fizycy i filozofowie wierzyli w wieczność Wszechświata.)"

Odpowiedź dra Jeszenszky'ego (fragment listu):

"Spróbuję odpowiedzieć na Pańskie pytania.

1. Oczywiście, rozszerzający się Wszechświat mógłby być zgodny z drugą zasadą termodynamiki. Byłoby łatwo zbudować model ekspandującego Wszechświata, w którym entropia wzstrzałaby. Ale jakiego rodzaju model to by był? Czy byłby on podobny do naszego realnego Wszechświata? Z pewnością nie istniałyby w nim "postrzegalne zmysłowo" niejednorodności. By wspomnieć tylko najprostsze zjawisko, pojawienie się ruchów kołowych (z jakimkolwiek składnikiem ruchu prostopadłego do ruchu radialnego) byłoby już zmniejszaniem się entropii niemożliwym do wyjaśnienia według modelu big bangu. Albo inny przykład, jakim jest niejednorodny rozkład materii. Wiadomo, że główną słabością każdej teorii eksplozywnej jest to, że "idealna" eksplozja nie zezwoliłaby na jakiegokolwiek niejednorodności, a więc nie uwzględniałaby

istnienia niejednorodności stanu początkowego bezwarunkowo niezbędnym, by móc wyjaśnić niejednorodności istniejące w naszym obecnym Wszechświecie.

2. Jeśli chodzi o naturę praw termodynamiki, to - naturalnie - są to prawa statystyczne. Oczywiście, jest możliwe, że po otwarciu drzwi między ciepłym i zimnym pokojem istnieje prawdopodobieństwo większe niż zero, że ciepły pokój będzie cieplejszy, a zimny będzie zimniejszy. Mimo to muszę zauważyć, że nigdy nie doświadczyłem takiego wydarzenia; zakładam, że i Pan także; i nie znam żadnego doniesienia z okresu historii rodzaju ludzkiego na temat takiej - makroskopowo obserwowalnej - fluktuacji. No dobrze, moglibyśmy przypuścić, że cały Wszechświat jest olbrzymią fluktuacją. Ale byłoby to nie tylko nieprawdopodobne, lecz super-nieprawdopodobne, by istniała ta olbrzymia fluktuacja, a inne fluktuacje w ogóle nie istniały. Nigdy nie napotkałem ani jednego przypadku, by ktoś próbował cokolwiek wyjaśnić przy pomocy takiego rodzaju fluktuacji - z wyjątkiem pochodzenia Wszechświata. Gdyby Wszechświat był rzeczywiście olbrzymią fluktuacją, to podczas 10-20 miliardów lat jego rzekomej historii musiałoby istnieć mnóstwo mniejszych czy większych fluktuacji - lecz nikt niczego o nich nie wie. (Fluktuacje te musiałyby być zgodne z poprawnym rozkładem prawdopodobieństw.) Mam nadzieję, że te kilka myśli pokazuje, iż ta cała "teoria olbrzymiej fluktuacji" nie jest owocem rzeczywiście naukowego sposobu myślenia, ale tylko rozpaczliwym wysiłkiem uniknięcia niemożliwej do uniknięcia idei stworzenia".

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

Redaktor: Dr hab. Mieczysław Pajewski.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreationistyczne nie utrzymuje oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreationistów.

Numer zamknięto 25.06.1993.

NA POCZĄTKU...

Nr 9

26 lipca 1993

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA
KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

s. 65 - Justyna Pajewska, **Oszustwo z Piltdown**

s. 69 - Mieczysław Pajewski, **Posłowie do "Oszustwa z Piltdown"**

s. 71 - *Z problematyki biblijnego kreacjonizmu*: Henry M. Morris,

Pochodzenie ras (z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski)

Justyna Pajewska *

Oszustwo z Piltdown

*Sukcesowi darwinizmu towarzyszył
schyłek uczciwości naukowej*

W.R. Thompson **

Historia oszustwa z Piltdown nie jest i zapewne nigdy nie będzie do końca wyjaśniona. Warta jest jednak poznania. Warto też zastanowić się nad

* Autorka artykułu ma 12 lat. W minionym roku szkolnym była uczennicą 6 klasy szkoły podstawowej (red.).

** Cyt. za: D. James Kennedy, "Pomyłki" ewolucjonizmu, w: M. Pajewski, **Stworzenie czy ewolucja**, Wydawnictwo Duch Czasów, Bielsko-Biała 1992, s. 172.

teorią, która posługuje się podobnymi argumentami.

Charles Dawson był człowiekiem znanym w kręgach specjalistów antropologów, geologów i paleontologów na długo wcześniej, zanim dokonał swego "epokowego odkrycia". Jednakże drobne znaleziska, jakimi mógł się poszczycić, nie satysfakcjonowały go. Pragnął sławy na skalę światową - konkretnie marzył o odkryciu kości dalekiego przodka człowieka, słynnego "brakującego ogniwa" ewolucji. Może to zabrzmieć śmiesznie - Charles Dawson wiedział dokładnie, z czego chce zasłynąć - i dokonał tego!

Okolo roku 1910 w czasie prowadzonych w Piltdown wykopalisk, w okolicach doliny rzeki Ouse w Anglii, Dawson znalazł coś, co mogło sprzyjać jego marzeniom. Nieliczne osoby z grona jego najbliższych znajomych, które zobaczyły znalezisko, były nim zachwycone i ponaglały Dawsona, aby oddał je w ręce ekspertów. Dawson jednak, ku ogólnemu zdziwieniu, nie tylko zwlekał z tym kilka miesięcy, ale oddał kości w ręce Arthura Smitha-Woodwarda, który będąc uznanym autorytetem w dziedzinie niższych kręgowców wcale nie zajmował się antropologią. Jeszcze większe zdziwienie wywołał fakt późniejszego przekazania kości do Muzeum Historii Naturalnej, gdzie również nie pracował żaden specjalista antropolog.

Dopiero w 2 lata po dokonaniu odkrycia, w 1912 roku, odbyło się zebranie Królewskiego Towarzystwa Geologicznego, gdzie po długich debatach oficjalnie zatwierdzono znalezisko. Wtedy też ogół uczonych dokładnie zapoznał się z niezwykle znaczeniem znalezionych kości. Powodem zebrania była czaszka zrekonstruowana przez Smitha-Woodwarda z odłamków żuchwy wyglądającej na małpią oraz sklepienia czaszki wyglądającej na ludzką. Zapewne nikomu nie przyszedłoby do głowy tak dziwaczny pomysł, aby łączyć ze sobą odłamki żuchwy, pochodzącej na pierwszy rzut oka od szympansa, i sklepienia absolutnie ludzkiej czaszki - gdyby nie pewne szczegóły odkrycia.

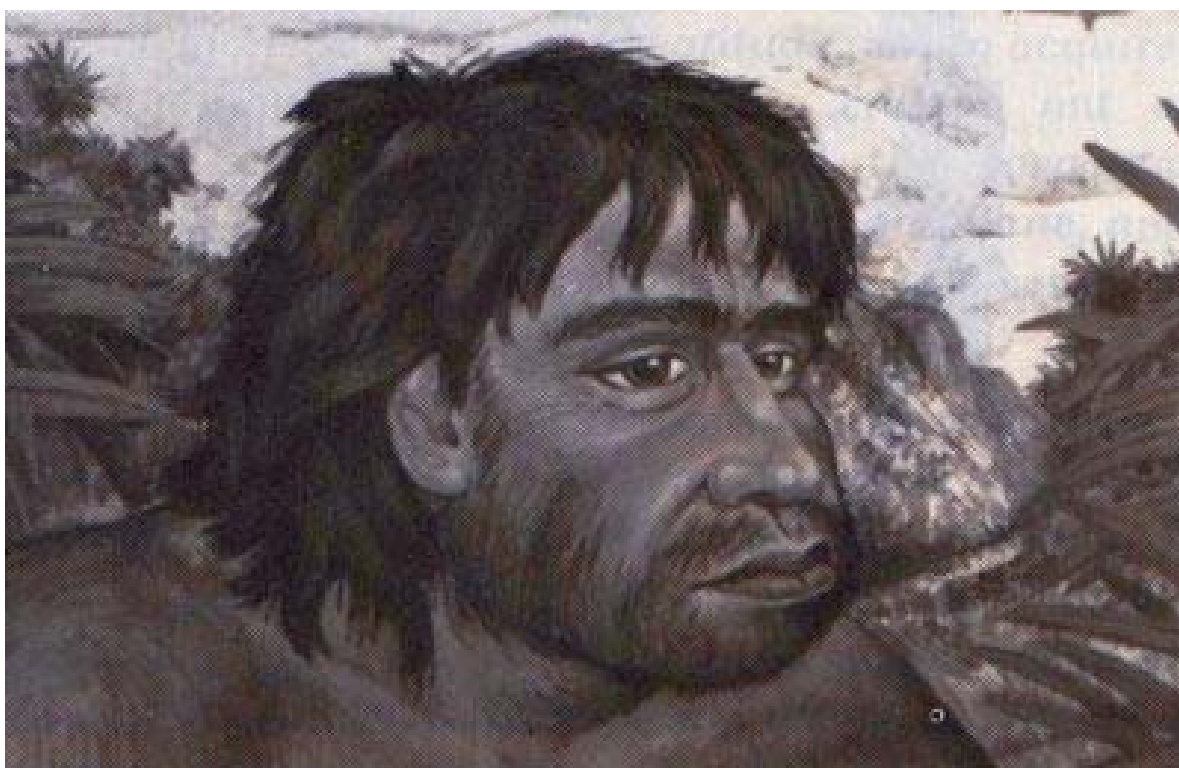
Fragmenty sklepienia czaszki, choć niewątpliwie ludzkie, były dwa razy grubsze od podobnych fragmentów czaszki człowieka współczesnego oraz silnie zmineralizowane, co mówiło o bardzo starym pochodzeniu. Jednak nie cechy sklepienia czaszki były tu najdziwniejsze. W żuchwie wykazującej bezwzględnie cechy małpie osadzone były zęby starte w sposób

charakterystyczny dla gatunku *Homo sapiens*, a ponadto posiadały "ludzkie" krótkie korzenie i wysokie korony.

Oprócz szczątków czaszki i żuchwy odnaleziono także prymitywne pięściaki i kości zwierząt kopalnych, co pozwoliło określić wiek znaleziska. Ponieważ szczątki zostały odnalezione w jednej warstwie w niedalekiej odległości od siebie, uznano, że odkrycie miało doniosły charakter. Pociągnęło to za sobą "zdjęcie z piedestału" neandertalczyka i uznanie go za ślepą gałąź ewolucji. Odkrycie to mówiło również, iż człowiek pojawił się już w trzeciorzędzie, czyli dużo wcześniej niż sądzono.

Argumenty przytaczane na rzecz autentyczności znaleziska uznano za wystarczające. W nauce pojawił się "człowiek jutrzeński", *Eoanthropus dawsoni*.

Przez niemal 40 lat "człowiek jutrzeński" był głównym argumentem ewolucji. Jego wizerunek (patrz rysunek) i dokładny opis figurowały we wszystkich podręcznikach i książkach dotyczących pochodzenia człowieka.



Eoanthropus

Można powiedzieć, że na "człowieku jutrzeńki" wychowało się całe pokolenie młodych ludzi.

Upadek nastąpił w latach pięćdziesiątych naszego stulecia, kiedy to profesor Kenneth Oakley postanowił przebadac tkankę kostną słynnego "człowieka jutrzeńki". Pomysł przebadania znaleziska nie dawał mu spokoju od chwili, kiedy zdemaskowano w ten sposób człowieka z Galley Hill. Z trudem uzyskał zgodę British Museum na wykonanie badania. Wyniki były zaskakujące - ani czaszka, ani żuchwa nie były tak stare, aby uznać je za szczątki przodka człowieka. Według tego (później jeszcze bardziej skorygowanego badania) czaszka miała najwyżej pięćdziesiąt tysięcy lat, a żuchwa tyle samo, jeżeli nie mniej.

"Człowiek z Piltdown" stał się więc ogromnym problemem świata nauki. Jeżeli bowiem czaszka i żuchwa należały do jednego organizmu, to kto był jego przodkiem i gdzie podziało się jego potomstwo? Gdyby były to kości małpoluda, to zapewne takiego, który cudem przeżył w warunkach jakiejś skrajnej izolacji. Jeżeli zaś szczątki należały do dwóch istot - człowieka i szympansa - to w jaki sposób ten ostatni, mieszkaniec tropików, znalazłby się w Anglii w okresie lodowcowym?

Pojęto, że trzeba szukać innych rozwiązań. Zagadkę tę postanowił rozwiązać doktor J.S. Weiner, pracownik uniwersytetu oxfordzkiego. Po dokładnej analizie szczątków zaczął żywić podejrzenie, iż ma do czynienia ze współczesną małpią żuchwą ze spiłowanymi sztucznie zębami oraz z ludzką czaszką. Badania wykazały niewątpliwą współczesność żuchwy, zaś brązowy kolor żuchwy i czaszki sugerujący jej odległe w czasie pochodzenie okazał się być uzyskany przez pokrycie jej farbą zawierającą sole metalu. Drobnutkie rysy na powierzchni żuchwy, również sugerujące odległe pochodzenie, także nie były autentyczne, ale wykonane ludzkimi rękoma. Okazało się, że kości żuchwy pochodzą od współczesnej małpy. Trzonowce, jak słusznie przypuszczał Weiner, były sztucznie oszlifowane, bardzo zresztą nieudolnie.

Oszustwo można było zapewne od razu rozpoznać przy dokładniejszych oględzinach, ale - co zastanawiające - nie zostało wtedy wykryte, być może dlatego, że Dawson zaspokajał ciekawość specjalistów sporządzonymi do tego

celu odlewami dopuszczając do oryginału niewiele osób.

Końcowe badania dowiodły, iż żuchwa należała do orangutana, który żył zaledwie przed pół wiekiem, a części sklepienia czaszki do średniowiecznego Anglika. Kto dokonał tak bulwersującego oszustwa, nie wiadomo - przypuszczalnie sam "odkrywca", Charles Dawson.

W ten sposób "człowiek jutrzenki" zniknął ze specjalistycznej literatury ewolucjonistycznej pojawiając się za to... w kreacjonistycznej. Nowego sensu nabrały teraz słowa Arthura Keitha, słynnego antropologa-ewolucjonisty: *"Znalezisko człowieka z Piltdown jest z historycznego punktu widzenia niezmiernie ważne i pouczające"* ***

Gerarda Jodkowska

*** Cyt. za: Witalij Łariczew, **W poszukiwaniu przodków człowieka**, PIW, Warszawa 1986, s. 64.

(Opracowano na podstawie: Witalij Łariczew, **W poszukiwaniu przodków człowieka**, PIW, Warszawa 1986, s. 64-98 i 211-241.)

Mieczysław Pajewski

POSŁOWIE DO "OSZUSTWA Z PILTDOWN"

Oszustwo z Piltdown doczekało się wielu omówień. Wysuwano szereg hipotez odnośnie tego, kto jest jego autorem. Frank Spencer sugeruje, że oszustem był cytowany przez Autorkę na końcu artykułu antropolog Sir Arthur Keith. ¹ Malcolm Bowden przedstawia wiele szczegółów oszustwa i zgadza się ze Stephenem J. Gouldem i Louisem Leakeyem, że oszustem był dobrze znany i zawzięty ewolucjonista, jezuita Pierre Teilhard

¹ Frank Spencer, **Piltdown: A Scientific Forgery**, Oxford University Press, NYC 1990.

de Chardin.²

Antoni Hoffman komentując poglądy Goulda na ten temat napisał: *"Gould jest zdania, że wiele poszlak wskazuje, iż Teilhard de Chardin był współautorem złośliwego dowcipu zrobionego na początku naszego stulecia brytyjskim paleoantropologom, którym podrzucano w Piltdown skamieniałości uznane przez nich za brakujące ogniwo w ewolucji człowieka, podczas gdy w rzeczywistości składały się one z czaszki ludzkiej i szczęki orangutana"*.³ Najwyraźniej jedno z największych oszustw w historii myśli ludzkiej chce się w ten sposób zminimalizować uznając je za tylko dowcip. Ale może jest to właściwa droga? Może nie tylko znalezisko w Piltdown, ale i cały ewolucjonizm to tylko dowcip?

Ronald W. Millar uważa, że oszustem był niewspomniany przez Autorkę powyższego tekstu australijski antropolog Grafton Smith.⁴ Natomiast Joseph S. Weiner, na którego opinii oparł się Witalij Łariczew, uważał, że oszustem był Charles Dawson.⁵

Istnieje jeszcze kilka publikacji na temat oszustwa z Piltdown.⁶

Czytając opracowanie Justynki Pajewskiej trafiłem na fragment mówiący o tym, jak niechętnie Dawson używał oryginału swego "znaleziska" do badań,

² Malcolm Bowden, **Ape-Men: Fact or Fallacy**, Sovereign Publications, Bromley, Kent 1977, s. 3-43.

³ Przypis w książce: Stephen Jay Gould, **Niewczesny pogrzeb Darwina. Wybór esejów**, Biblioteka Myśli Współczesnej, PIW, Warszawa 1991, s. 246.

⁴ Ronald W. Millar, **The Piltdown Men**, St. Martin's Press, New York 1972.

⁵ Joseph S. Weiner, **The Piltdown Forgery**, Oxford University Press, London 1955, oraz tenże, Obituaries of the Piltdown Remains, *Nature* April 2, 1955, vol. 175, No. 4457, s. 569.

⁶ Na przykład doniesienie z konferencji Towarzystwa Geologicznego, The Piltdown Bones and Implements, *Nature*, July 10, 1954, vol. 174, No. 4419, s. 61; Kenneth P. Oakley and Joseph S. Weiner, Piltdown Man, *American Scientist*, October 1955, vol. 43, No. 4; Kenneth P. Oakley and Joseph S. Weiner, Chemical Examination of the Piltdown Implements, *Nature*, December 12, 1953, vol. 172, No. 4389, s. 1110; bez autora, Piltdown Man, *Nature*, November 28, 1953, vol. 172, No. 4387, s. 981.

które mogły zakwestionować jego wartość. Przypomniał mi się wówczas relacjonowany kiedyś przeze mnie aktualny spór o autentyczność okazu archeopteryksa.⁷ Tym razem kierownictwo Brytyjskiego Muzeum Historii Naturalnej odmawia dostarczenia próbki okazu do analizy spektralnej, która umożliwiłaby rozstrzygnięcie sporu. Czyżby wyciągało właściwe wnioski z własnej decyzji (a dokładniej: z decyzji swoich poprzedników na tym stanowisku) podjętej wcześniej w sprawie "człowieka z Piltdown", kiedy to pochopnie zgodzono się oddać czaszkę eoantropa do badań?

I jeszcze jedno: Autorka zastanawia się, dlaczego oszustwa z Piltdown nie zdemaskowano wcześniej, skoro było tak nieudolnie sfabrykowane? Odpowiada, że to dlatego, iż Dawson dawał do przebadania nie oryginał, lecz odlewy "znaleziska". Na pewno to prawda, ale chyba nie cała. Reszta prawdy sprowadza się do tego, że ludzie wierzą w to, w co bardzo chcą wierzyć. Niestety, ta przykra konstatacja nie dotyczy tylko ewolucjonistów.

Mieczysław Pajewski

⁷ M. Pajewski, **Stworzenie czy ewolucja?**, Wydawnictwo Duch Czasów, Bielsko-Biała 1992, s. 187-190.

[Z PROBLEMATYKI BIBLIJNEGO KREACJONIZMU]

HENRY M. MORRIS
POCHODZENIE RAS

*"Te są szczepy synów Noego według ich
pokrewieństwa i według narodów. Od nich to
wywodzą się ludy na ziemi po potopie".
(Ks. Rodzaju 10:32, Biblia Tysiąclecia)*

Jest to końcowy wiersz dziesiątego rozdziału Księgi Rodzaju znanego jako Tabela Narodów. Wiersz ten mówi nam, że wszystkie pierwotne narody świata ukształtowały się z potomków Noego. Podstawą tego ogólnoswiatowego

podziału było rozproszenie ich po okresie budowania wieży Babel (Ks. Rodz. 11:9), "podzieleni według swych krajów i swego języka, według szczepów i według narodów" (Ks. Rodz. 10:5; patrz także 10:20 i 10:31). Niech nikt nie myśli, że ta lista pierwotnych narodów jest zwykłym folklorem. Powinniśmy pamiętać, że William F. Allbright, prawdopodobnie największy archeolog XX-go wieku, nazwał ją "zdumiewająco dokładnym dokumentem". Wielu etnologów nadal mówi o ludach i językach jafetyckich, chamickich i semickich.

A jak powstały rasy? Na próżno jednak badać Biblię w poszukiwaniu tej informacji, gdyż ani *słowo*, ani *pojęcie* "rasy" w ogóle w Biblii nie występuje! Nie ma czegoś takiego jak rasa - za wyjątkiem rasy ludzkiej! Barwa skóry i inne przyjmowane cechy rasowe są jedynie kombinacjami wrodzonych czynników genetycznych początkowo stworzonych w Adamie i Ewie, by umożliwić rozwój odmiennej rodziny cech, gdy rasie ludzkiej wydano polecenie, by mnożyła się i napełniała ziemię (Ks. Rodz. 1:28; 9:1).

"Rasa" jest ściśle ewolucyjnym pojęciem używanym przez Darwina, Huxleya, Haeckla i innych XIX-wiecznych ewolucjonistów, by zracjonalizować ich biały rasizm. Ale na początku tak nie było! "Bóg, który stworzył świat i wszystko na nim (...) On z jednego [człowieka] wyprowadził cały ród ludzki, aby zamieszkiwał całą powierzchnię ziemi" (Dz.Ap. 17:24, 26). "Czyż nie mamy wszyscy jednego ojca? Czyż nie stworzył nas jeden Bóg? Dlaczego jeden drugiego oszukuje (...)? (Mal. 2:10). r

(Henry M. Morris, *Origin of the Races, Days of Praise. Daily Bible Readings and Devotional Commentaries* March - April - May 1993, April 14; z jęz. ang. za zgodą Autora tłum. Mieczysław Pajewski.)

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

Redaktor: Dr hab. Mieczysław Pajewski.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreationistyczne nie utrzymuje oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreationistów.

Numer zamknięto 25.06.1993.

W przyszłych numerach:

Prof. Dean H. Kenyon, **Kreationistyczne ujęcie pochodzenia życia**

NA POCZĄTKU...

Nr 10

9 sierpnia 1993

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA
KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

- s. 72 - Prof. Dean H. Kenyon, **Kreacjonistyczne ujęcie pochodzenia życia (I)**
(z jęz. ang. tłum. Kazimierz Jodkowski)
- s. 79 - **Księga cytatów (2)** (z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski)

DEAN H. KENYON

(Profesor biologii, San Francisco State University, USA)

KREACJONISTYCZNE UJĘCIE POCHODZENIA ŻYCIA

I. WPROWADZENIE

Jestem przekonany, że gdyby jakiś zawodowy biolog poświęcił odpowiednią ilość czasu na troskliwe zbadanie założeń, na których opiera się doktryna makroewolucji, oraz obserwacyjnego i laboratoryjnego świadectwa ważnego dla problemu pochodzenia życia, to wywnioskowałby, że istnieją istotne powody nakazujące zwątpić w prawdziwość tej doktryny. Wierzę ponadto, że naukowo rzetelne kreacjonistyczne ujęcie pochodzenia życia jest nie tylko możliwe, ale że jest lepsze od ujęcia ewolucyjnego.

Zbyt łatwo zapominamy, że kreacjonistyczne ujęcia pochodzenia życia dominowały w kręgach naukowych przed opublikowaniem książki Darwina **O pochodzeniu gatunków** w 1859 roku.¹ Czołowi uczeni Europy i Stanów Zjednoczonych byli kreacjonistami i bronili swoich poglądów używając naukowego świadectwa i naukowego sposobu argumentacji. Kreacjonistami byli Sir Richard Owen, baron Georges Cuvier i Louis Agassiz, z których każdy wybitnie przyczynił się do rozwoju swojej dziedziny.² Po 1859 roku wielu uczonych zaakceptowało Darwinowskie naturalistyczne ujęcie pochodzenia, chociaż Owen, Agassiz i inni sprzeciwiali się tej nowej doktrynie (Cuvier zmarł w 1832 roku). Stopniowo wszystkie kreacjonistyczne interpretacje przyrody znikły z uniwersyteckich wykładów naukowych.

Wprowadzanie ewolucjonizmu do programów nauczania szkół średnich następowało dużo szybciej w Europie niż w Stanach Zjednoczonych. Jeszcze we wczesnych latach 1960-tych można było zauważyć, że analizy tego zagadnienia w większości podręczników nauk przyrodniczych w amerykańskich szkołach średnich były krótkie lub nawet w ogóle ich nie było.³

Dwa czynniki pomogły przyspieszyć najnowsze wprowadzenie materiału ewolucjonistycznego (i genetycznego) do podręczników amerykańskich szkół średnich. Jednym z nich było wystrzelenie radzieckiego sputnika w 1957 roku i gwałtowna reewaluacja amerykańskiego nauczania nauk przyrodniczych, jaka potem nastąpiła.⁴ Innym była obrona przez Hermanna Mullera programu dobrowolnej eugeniki.⁵ Muller wymagał, abyśmy kształcili szeroko nasze

¹ Patrz N.C. Gillespie, **Charles Darwin and the Problem of Creation**, University of Chicago Press, Chicago 1979.

² Patrz Loren Eiseley, **Darwin's Century: Evolution and the Men Who Discovered It**, Doubleday-Anchor, Garden City 1958.

³ Patrz L.D. Thurman, **How to Think About Evolution and Other Bible-Science Controversies**, InterVarsity Press, Downers Grove 1978, s. 21.

⁴ Patrz j.w.

⁵ Patrz H. Muller, Means and Aims in Human Genetic Betterment, w: T.M. Sonneborn (ed.), **The Control of Human Heredity and Evolution**, Macmillan, New York 1965, s. 100-122.

dzieci w genetyce i teorii ewolucji tak, by jako dorośli bardziej prawdopodobnie podejmowali społecznie odpowiedzialne decyzje dotyczące prokreacji. W 1959 roku założono Biological Sciences Curriculum Study [Studium Programu Nauk Biologicznych]. Wkrótce podręczniki nauk przyrodniczych do szkół średnich zawierały całe rozdziały na temat ewolucji napisane w taki sposób, by dać uczniom wrażenie, iż ewolucjonizm jest jedynym rozsądnym wyjaśnieniem pochodzenia różnych form życia. Ten niefortunny i nieuzasadniony dogmatyzm panuje powszechnie i dzisiaj, chociaż kilka aktualnych podręczników do szkół średnich krótko wspomina alternatywę kreacjonistyczną. Rzadko znaleźć można zrównoważone potraktowanie kontrowersji kreacjonizm-ewolucjonizm w podręcznikach do biologii na poziomie uniwersyteckim. ⁶

Chociaż uczniowie i studenci ogólnie rzecz biorąc słyszą tylko jedną stronę w sporze o pochodzenie form życia, to coraz większa liczba uczonych porzuca obecnie ewolucjonizm na rzecz nowej naukowej wersji kreacjonizmu. Liczba kreacjonistycznych uczonych idzie teraz w setki, a może i w tysiące, w Stanach i w innych krajach. ⁷ Sądzę, że ten nadzwyczajny bieg wydarzeń wynika w dużym stopniu z analizy nowych danych naukowych niedostępnych Darwinowi (lub jego następcom aż do względnie niedawna), zwłaszcza chemicznej informacji mającej wpływ na pochodzenie pierwszej formy życia. ⁸

Moim celem w tym eseju jest zbadanie kilku głównych naukowych spornych spraw dzielących kreacjonistów i ewolucjonistów w dziedzinie pochodzenia pierwszej formy życia i pochodzenia głównych typów

⁶ Godnym uwagi wyjątkiem jest P.W. Davis and E.P. Solomon, **The World of Biology** (second edition), McGraw-Hill, New York 1979.

⁷ Patrz niepodpisany artykuł wstępny w *Creation Research Society Quarterly* 1981, vol. 18, s. 183.

⁸ Patrz A.E. Wilder-Smith, **The Creation of Life: A Cybernetic Approach to Evolution**, Harold Shaw, Wheaton 1970 oraz tenże, **The Natural Sciences Know Nothing of Evolution**, CLP Publishers, San Diego 1981.

organizmów żywych.

II. POCHODZENIE PIERWSZYCH ŻYWYCH ORGANIZMÓW

A. Wprowadzenie

Sir Fred Hoyle i Chandra Wickramasinghe argumentowali w swojej książce **Evolution from Space** (Dent, London 1981), że prawdopodobieństwo spontanicznego powstania żywej materii nie może być większe niż jeden do 1040 000, a prawdopodobnie jest dużo mniejsze. Wnioskowali więc, że pochodzenie życia musiało wymagać wcześniejszego istnienia jakiegoś rodzaju superinteligencji będącej źródłem pierwotnej informacji biologicznej. Inteligencja ta zaprojektowała enzymy i inne cząsteczki żywej komórki. Autorzy piszą:

Teoria, że życia zostało złożone przez jakąś inteligencję, ma - jak wierzymy - prawdopodobieństwo znacznie większe niż jeden do $10^{40\ 000}$, co jest poprawnym wyjaśnieniem wielu ciekawych faktów analizowanych w poprzednich rozdziałach. W rzeczywistości teoria taka jest tak naturalna, że aż dziw bierze, dlaczego nie jest szeroko zaakceptowana jako oczywista. Powody tego stanu rzeczy są raczej psychologiczne niż naukowe (s. 130).

Hoyle i Wickramasinghe utrzymują dalej, że ewolucja pierwszego życia na Ziemi w bardziej złożone formy nie mogłaby nastąpić bez dopływu wcześniej ukształtowanego materiału genetycznego z jakiegoś pozaziemskiego źródła. Oczywiście jest, że w ich ujęciu rozumowania na temat pochodzenia pierwszego życia mają głębokie implikacje także dla poglądów na temat późniejszej ewolucji życia.

Karol Darwin pisał krótko o możliwym chemicznym pochodzeniu życia,⁹ ale była to raczej spekulacja, gdyż nie była wówczas jeszcze dostępna konieczna informacja biochemiczna. Pomimo faktu, że użył terminu "Stwórca"

⁹ F. Darwin (ed.), **Life and Letters of Charles Darwin**, vol. 3, John Murray, London 1888, s. 18.

na oznaczenie źródła pierwszego życia, ¹⁰ wnioskuje, iż przyszłe badania mogą dostarczyć wiedzy wskazującej na naturalistyczne pochodzenie życia.

Dysponujemy dzisiaj dużą ilością informacji chemicznej istotnej dla problemu pochodzenia życia. W dalszej analizie pokażę, że troskliwe zbadanie danych eksperymentalnych na temat pochodzenia życia ujawnia tak poważne problemy, że wątpliwa staje się również teoria makroewolucji.

B. Hipoteza Haldane'a-Oparina

Podstawą dla nowoczesnych prac eksperymentalnych nad chemicznym pochodzeniem życia jest hipoteza Haldane'a-Oparina. ¹¹ W ciągu sześćdziesięciu lat po obaleniu przez Pasteura rzekomego spontanicznego powstawania zarazków dokonał się wielki postęp w dziedzinie chemii organicznej, biochemii, geologii, astrofizyki i biologii komórki. W rezultacie rosyjski biochemik A.I. Oparin ¹² oraz angielski biochemik J.B.S. Haldane ¹³ zaproponowali nową koncepcję spontanicznego powstania pierwszego życia na Ziemi. Zamiast nagłego pochodzenia w pełni ukształtowanych organizmów zaproponowali oni, że pierwsze żywe komórki powstały podczas długiego, wieloetapowego procesu przedbiologicznej *chemicznej ewolucji*, która się rozpoczęła z pojawieniem się prostych gazów w pierwotnej atmosferze Ziemi.

W teorii Oparina pierwotna atmosfera Ziemi składała się z takich gazów jak metan (CH₄), etan (C₂H₆), amoniak (NH₃), para wodna (H₂O), siarkowodór (H₂S) i wodór cząsteczkowy (H₂). Teoria ta zakładała, że

¹⁰ Charles Darwin, **On the Origin of Species**, John Murray, London 1859, s. 487-489.

¹¹ Patrz D.H. Kenyon and G. Steinman, **Biochemical Predestination**, McGraw-Hill, New York 1969, s. 26-28.

¹² A.I. Oparin, **Proischozhdienije żyzni**, Moskowski Raboczij, Moskwa 1924; tenże, **The Origin of Life**, Macmillan, New York 1938.

¹³ J.B.S. Haldane, **The Origin of Life**, *Rationalists Annual* 148.

nieobecny był tlen cząsteczkowy (O₂). Oparin sądził, że różne źródła energii - takie jak promienie ultrafioletowe ze Słońca, energia elektryczna z błyskawic, ciepło i promieniotwórczość - spowodowały, że wspomniane gazy reagowały tworząc bardziej złożone substancje organiczne takie jak aminokwasy, cukry, puryny i pirymidyny. Te substancje, tj. biomonomery, prawdopodobnie kumulowały się w pierwotnych oceanach formując "zupę organiczną".¹⁴

Biomonomery przypuszczalnie łączyły się razem tworząc pierwsze białka, kwasy nukleinowe i inne biopolimery. Następny etap w tej hipotetycznej kompleksyfikacji związków węglowych polegał na łączeniu się cząsteczek polimerycznych w mikroskopijne jednostki zwane "protokomórkami". Oparin sugerował, że taki proces mógł zachodzić wzdłuż wybrzeża albo w płytkich stawach. Rywalizacja między protokomórkami przypuszczalnie doprowadziła do ukształtowania się pierwszych żywych komórek.¹⁵ Wierzono, że cały proces od pierwotnych gazów do protoplazmy miał zająć setki milionów lat.¹⁶

Oto niektóre z założeń hipotezy Haldane'a-Oparina:

1. *Pierwotna atmosfera Ziemi albo nie zawierała żadnego tlenu cząsteczkowego, albo jedynie jego ilości śladowe. Jest to szczególnie ważne założenie, gdyż O₂ uniemożliwiłby jakąkolwiek większą chemiczną ewolucję od gazów pierwotnych do bardziej złożonych związków.*
2. *Duże ilości biomonomerów gromadziły się na powierzchni pierwotnej Ziemi pomimo faktu, że źródła energii, jakie popychały do ich syntezy z pierwotnych gazów, były jeszcze skuteczniej zdolne do zniszczenia ich.*
3. *"Preferencja" materii ożywionej dla [lewoskrętnych] L-aminokwasów (raczej niż dla [prawoskrętnych] D-aminokwasów będących ich*

¹⁴ A.I. Oparin, **The Origin of Life on the Earth** (third edition), Academic Press, New York 1957.

¹⁵ Oparin, **The Origin...**, s. 301-341.

¹⁶ A.I. Oparin, **Genesis and Evolutionary Development of Life**, Academic Press, New York 1968.

lustrzanym odbiciem) oraz dla cukrów typu D musiała się rozwinąć podczas ogólnego procesu chemicznej ewolucji. Białka są zbudowane z wyłącznie z L-aminokwasów, a w kwasach nukleinowych występują tylko cukry typu D.

4. *Na pierwotnej Ziemi gromadziły się spore ilości pierwotnych białek i kwasów nukleinowych.*
5. *Niektóre z cząsteczek w protokomórkach zawierały biologiczną czyli genetyczną informację.*

(c.d.n.)

(Dean H. Kenyon, "The Creationist View of Biologic Origins", *NEXA Journal*, San Francisco State University, Spring 1984, s. 28-35; z jęz. ang. za zgodą Autora tłum. Kazimierz Jodkowski.)

KSIĘGA CYTATÓW (2)

(Wszystkie cytowane wypowiedzi wyszły spod pióra ewolucjonistów - red.)

CZY EWOLUCJA JEST FAKTEM, CZY TYLKO W NIĄ WIERZYMY?

3. "Fakt ewolucji jest rdzeniem biologii, a biologia w ten sposób przyjmuje specyficzne stanowisko nauki ufundowanej na nieudowodnionej teorii - jest więc nauką czy wiarą? Wiara w teorię ewolucji jest dokładnie analogiczna do wiary w specjalne stworzenie ¹ - obie te koncepcje wierzący uznają za prawdziwe, ale żadna z nich do dzisiaj nie może być udowodniona".

(L. Harrison Matthews, FRS, Introduction to Darwin's **The Origin of Species**, J.M. Dent & Sons Ltd, London 1971, s. xi.)

¹ Specjalne stworzenie (ang. *special creation*) - zwrot odnoszący się do przekonania, że Bóg nie tylko stworzył życie (czy szerzej: Wszechświat), ale że uczynił to w szczególny sposób, poprzez oddzielne akty. Zwrotem tym kreacjoniści chcą odróżnić się od tzw. teistycznych ewolucjonistów, którzy głoszą stworzenie życia (świata itd.) przez Boga uznając jednak, że ewolucja była sposobem, w jaki Bóg stworzył życie (świat itd.). Por. w tej sprawie Michael Poole, **Nauka a wiara**, Oficyna Wydawnicza "Vocatio", Warszawa 1993, s. 110. (Przyp. tłumacza)

4. "Należy wyciągnąć wniosek, że wbrew ustalonej i obiegujcej mądrości scenariusz opisujący pochodzenie życia na Ziemi na mocy przypadku i przyczyn naturalnych, jaki można byłoby przyjąć na podstawie faktu, a nie wiary, nie został jeszcze napisany"

Hubert P. Yockey (Army Pulse Radiation Facility, Aberdeen Proving Ground, Maryland, USA), A calculation of the probability of spontaneous biogenesis by information theory, *Journal of Theoretical Biology* 1977, vol. 67, s. 396.

CZY EWOLUCJĘ MOŻNA ZAOBSERWOWAĆ?

5. "Ewolucji - przynajmniej w tym sensie, w jakim Darwin o niej mówi - nie można zaobserwować w czasie życia pojedynczego obserwatora".

(David B. Kitts, (doktor zoologii, School of Geology and Geophysics, University of Oklahoma, Norman, Oklahoma, USA), Paleontology and evolutionary theory, *Evolution*, September 1978, vol. 28, s. 466.)

(c.d.n.)

(Andrew Snelling, doktor geologii (ed.), **The Revised Quote Book. Quotable Quotes on Creation/Evolution by Leading Authorities**, Creation Science Foundation Ltd, Brisbane, Australia 1990; z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski.)

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

Redaktor: Dr hab. Mieczysław Pajewski.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreationistyczne nie utrzymuje oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreationistów.

Numer zamknięto 24.06.1993.

NA POCZĄTKU...

Nr 11

23 sierpnia 1993

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA
KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

s. 81 - Prof. Dean H. Kenyon, **Kreacjonistyczne ujęcie pochodzenia życia (część II)** (z jęz. ang. tłum. Kazimierz Jodkowski)

Prof. DEAN H. KENYON
***KREACJONISTYCZNE UJĘCIE
POCHODZENIA ŻYCIA (II)***

C. Eksperymenty Millera

Aby stestować hipotezę Haldane'a-Oparina Stanley Miller umieścił metan, amoniak, parę wodną i wodór cząsteczkowy w zamkniętej szklanej aparaturze, by symulować hipotetyczną pierwotną atmosferę Ziemi. ¹ Do tych gazów dołączono źródło energii (wyładowania elektryczne) i analizowano powstałe produkty chemiczne. Miller znalazł niektóre z aminokwasów występujących w białkach. Późniejsza praca Millera i wielu innych wykazała powstawanie małych ilości licznych związków organicznych obejmujących

¹ Stanley L. Miller, A Production of Amino Acids under Possible Primitive Earth Conditions, *Science* 1953, vol. 117, s. 528-529.

wiele prostych związków biochemicznych.² W pewnych eksperymentach powstawały mikroskopijne "protokomórki".³

Wielu sądzi, że symulacyjne eksperymenty Millera i inne podobne typy eksperymentów stanowią mocne empiryczne poparcie dla naturalistycznego pochodzenia życia. Jednak większość z założeń hipotezy Haldane'a-Oparina jest niespójna z dostępnym świadectwem empirycznym. Na przykład mamy obecnie świadectwo pochodzące z najstarszych skał, że pierwotna atmosfera Ziemi miała znaczne ilości O₂.⁴ Ponadto nie mamy żadnego geologicznego świadectwa, że istniała "organiczna zupa".⁵

Jest prawdopodobne, że każdy ze związków biochemicznych ukształtowanych w pierwotnej atmosferze lub oceanach zostałby zniszczony przez te same źródła energii, jakie doprowadziły do ich powstania.⁶ W eksperymentach Millera powstałe twory były chronione w specjalnej pułapce nie mającej wyraźnego odpowiednika w przyrodzie.

Eksperymenty Millera nie dają żadnej wskazówki, dlaczego materia

² S.L. Miller and L.E. Orgel, **The Origins of Life on the Earth**, Prentice-Hall, Englewood Cliffs 1974.

³ S.W. Fox and K. Dose, **Molecular Evolution and the Origin of Life** (Rev. Ed.), Marcel Dekker, New York 1977; D.H. Kenyon and A. Nissenbaum, Melanoidin and Aldocyanoin Microspheres: Implications for Chemical Evolution and Early Precambrian Micropaleontology, *Journal of Molecular Evolution* 1976, vol. 7, s. 245-251.

⁴ H. Clemmey and N. Badham, Oxygen in the Precambrian Atmosphere: An Evaluation of the Geological Evidence, *Geology* 1982, vol. 10, s. 141-146; Erich Dimroth and Michael Kimberley, Precambrian Atmospheric Oxygen: Evidence in the Sedimentary Distribution of Carbon, Sulphur, Uranium and Iron, *Canadian Journal of Earth Science* 1976, vol. 13, s. 1161-1185.

⁵ J.B. Corliss, J.A. Baross and S.E. Hoffman, An Hypothesis Concerning the Relationship Between Submarine Hot Springs and the Origin of Life on Earth, *Oceanologica Acta* 1981, SP, s. 59-67; A. Nissenbaum, D.H. Kenyon and J. Oro, On the Possible Role of Organic Melanoidin Polymers as Matrices for Prebiotic Activity, *Journal of Molecular Evolution* 1975, vol. 6, s. 253-270.

⁶ H.R. Hullet, Limitations on Prebiological Synthesis, *Journal of Theoretical Biology* 1969, vol. 24, s. 56-72; D.E. Hull, Thermodynamics and Kinetics of Spontaneous Generation, *Nature* 1960, vol. 186, s. 693-694.

ożywiona woli lewoskrętne aminokwasy. Wszystkie produkty tych eksperymentów są dokładnie *racemiczne*, tj. są mieszkankami składającymi się w połowie z form lewoskrętnych i w połowie z form prawoskrętnych.⁷ Naturalne tendencje chemiczne materii organicznej stale produkowały składniki racemiczne. Wielu badaczy usiłowało znaleźć wiarygodne warunki naturalne, w których gromadzenie się lewoskrętnych aminokwasów miałoby przewagę nad gromadzeniem się ich prawoskrętnych odpowiedników, ale wszystkie takie wysiłki zakończyły się niepowodzeniem.⁸ Dopóki nie rozwiąże się tego kluczowego problemu, nikt nie może mówić, że znaleźliśmy naturalistyczne wyjaśnienie dla pochodzenia życia.

Tylko niewielkie ilości związków biochemicznych tworzą się w eksperymentach Millera, ale duża część metanu przekształca się w produkty.⁹ Większość reagującego węgla tworzy niebiologiczną bursztynową grubą warstwę pokrywającą wewnątrz aparatury.¹⁰ Substancje te reprezentują dominujący trend reakcji chemicznych w tych eksperymentach. Biopolimerów takich jak białka i kwasy nukleinowe nie wykrywa się w tej aparaturze.

D. Pochodzenie informacji biologicznej

W centrum aktywności molekularnej wszystkich żywych komórek

⁷ Richard E. Dickerson, Chemical Evolution and the Origin of Life, *Scientific American* 1978, vol. 231, s. 70-86; C.E. Folsome, **The Origin of Life: A Warm Little Pond**, Freeman, San Francisco 1979.

⁸ William A. Bonner, Origins of Molecular Chirality, w: C. Ponnampereuma (ed.), **Exobiology**, North-Holland, Amsterdam 1972, s. 170-234; William A. Bonner, Neal E. Blair and Richard M. Lemmon, The Radioracemization of Amino Acids by Ionizing Radiation: Geochemical and Cosmochemical Implications, w: Cyril Ponnampereuma and Lynn Margulis (eds.), **Limits of Life: Proceedings of the Fourth College Park Colloquium on Chemical Evolution**, D. Reidel, Dordrecht-Holland 1980, s. 183-194.

⁹ Miller and Orgel, The Origins...

¹⁰ Folsome, **The Origin...**; C.E. Folsome, R.D. Allen, and N. Ichinose, Organic Microstructures as Products of Miller-Urey Electric Discharges, *Precambrian Research* 1975, vol. 2, s. 263-275.

znajduje się magazynujący i przekładający informację biologiczną mechanizm kodowania genetycznego i syntezy białek. Informacja ta zawarta jest w specyficznych liniowych sekwencjach podjednostek DNA, RNA i białek. Przynajmniej 20 różnych białek uczestniczy w replikacji DNA. Przynajmniej 50 innych białek wymaganych jest do transkrypcji i translacji informacji zmagazynowanej w cząsteczkach DNA na aminokwasowe sekwencje białek.¹¹ Wśród tych białek są *aminoacylsyntetazy*, enzymy łączące różne aminokwasy z odpowiednimi dla nich cząsteczkami przenośnikowego RNA. Jeśli zabraknie nawet jednego z tych enzymów, synteza białka nie nastąpi. Kod genetyczny jest faktycznie odczytywany przez aminoacylsyntetazy, gdyż dopasowują one aminokwas do cząsteczki jego własnego transferowego RNA.¹²

Jeśli cofniemy się w przeszłość do pierwszej chwili, gdy zaczął funkcjonować mechanizm syntetyzowania białka, stykamy się z problemem pochodzenia koniecznych aminoacylsyntetaz. Skąd się wzięły te białka, *zanim* powstał system syntetyzowania białek? Można postulować, że konieczne białka ukształtowały się abiotycznie w pierwotnym oceanie, ale nie istnieje żadne eksperymentalne świadectwo dla takiego postulatu. Inną sugestią jest, że cząsteczki prebiotycznego DNA (lub RNA), które akurat zawierały biologiczną informację potrzebną do syntetyzowania wszystkich podstawowych białek stanu żywego, spontanicznie ukształtowały się i były obecne w tej samej protokomórce. Lecz ponownie prawdopodobieństwo przemawiające przeciwko zajściu takiego procesu jest niewiarygodnie wielkie, brak też jest danych eksperymentalnych.

Jak powstała informacja biologiczna? W tym miejscu pomocne będzie wspomnienie często cytowanej analogii między informacją biologiczną a drukowaniem. Twierdzenie, że funkcjonalne polinukleotydy (kwasy nukleinowe) mogą się spontanicznie ukształtować, jest równoważne

¹¹ Jeffrey L. Fox, DNA Replication: More Complicated Than Ever, *Chemical Engineering News*, June 1978, vol. 19, s. 16-21; P. Sheeler and D.E. Bianchi, **Cell Biology: Structure, Biochemistry and Function**, John Wiley and Sons, New York 1980.

¹² G.E. Parker, **Creation: The Facts of Life**, CLP Publishers, San Diego 1980.

twierdzeniu, że farba drukarska i papier zadrukowanej strony mogą *same zorganizować się* w sensowny tekst,¹³ czyli że chemiczne i fizyczne własności farby drukarskiej na powierzchni papieru powodują, że farba organizuje się w zrozumiałą ciąg liter. W rzeczywistości jest inaczej - wiemy, że wzór znaków dokonanych farbą drukarską na stronie, jaką w tej chwili czytamy, został nałożony na farbę drukarską przez urządzenie drukujące. Wcześniej istniejący sensownie zaprojektowany typ został inteligentnie przygotowany, by ukształtować tekst. Informacja ta została nałożona na materię z "zewnątrz".

Teksty DNA pierwszych żywych komórek musiały powstać w analogiczny sposób. Sekwencji nukleotydów nie można wydedukować z chemicznych własności tych nukleotydów.¹⁴ Identyczna sytuacja zachodzi dla sekwencji aminokwasów tych enzymów i innych białek, jakie musiały być już obecne, aby zaszedł pierwszy cykl syntezy komórkowego białka. Oczywiście, własności cząsteczek muszą być właściwe dla roli, jaką odgrywają w materii ożywionej, tak jak własności farby drukarskiej muszą być odpowiednie dla roli, jaką ona odgrywa na zadrukowanej stronie. Jednakże wśród własności biomolekuł nie znajdujemy własności spontanicznej samoorganizacji do stanu ożywionego. Pochodzenie drukowanych tekstów, urządzeń technicznych i systemów biomolekularnych wymaga inteligentnego projektu i inżynierskiej wiedzy.¹⁵ W każdym z tych przypadków charakterystyczny porządek systemu musi być nałożony na materię "z zewnątrz".

Konkluzja kreacjonistyczna, że obecnie posiadane dane empiryczne wymagają wyprowadzenia wniosku, iż pierwsze organizmy ożywione zostały stworzone, nie implikuje, że funkcjonowanie ożywionych organizmów wymaga jakiegoś rodzaju tajemniczej siły życiowej. Kreacjoniści nie używają też

¹³ Wilder-Smith, **The Natural...**, s. 41, 47.

¹⁴ Michael Polanyi, Life Transcending Physics and Chemistry, *Chemical Engineering News*, August 21, 1967, s. 54-66; tenże, Life's Incredible Structure, *Science* 1968, vol. 160, s. 1308-1312.

¹⁵ Wilder-Smith, **The Creation...**

argumentu sprowadzającego Boga do zapełniania luk, w którym wnioskuje się, że ponieważ nie wiemy, jak życie mogło się w naturalistyczny sposób rozpocząć, to musiał je stworzyć Bóg. Przeciwnie, kreacjonistyczne ujęcie pochodzenia życia oparte jest na szczegółowej analizie informacji laboratoryjnej pochodzącej z biologii molekularnej, biochemii, chemii organicznej, eksperymentów symulujących ewolucję chemiczną, jak też istotnych aspektów fizyki, geologii, astrofizyki, teorii prawdopodobieństwa i teorii informacji.

E. Co materia może, a czego nie może

Rozważmy wodę w stanie ciekłym. Wiele wiadomo o jej chemicznych i fizycznych własnościach w szerokim zakresie warunków. Wiemy, jak się ona zachowuje w izolacji i jak reaguje z innymi substancjami. Ale zwróćmy uwagę, że przyjmując coś pozytywnego o jakiejś substancji, jednocześnie przyjmujemy o niej cały szereg twierdzeń negatywnych. Przy ciśnieniu 1 atmosfery czysta woda wrze w temperaturze 100° C. Nie wrze ona w temperaturze 80° czy jakiejś innej temperaturze, kiedy ciśnienie równe jest 1 atmosferze. Woda jest bezbarwna. Nie jest ona czerwona, zielona czy purpurowa. Podobnie związki organiczne mają pewne własności. Reagują one w pewien, ale nie inny sposób. Na przykład roztwór (czy nawet prawie sucha mieszanka) aminokwasów i cukrów ukształtuje niebiologiczną substancję melanoidynę; nie powstaną polipeptydy i polisacharydy. Metan, amoniak i para wodna bombardowane światłem ultrafioletowym utworzą małą ilość racemicznych aminokwasów; nie utworzą one - jak widzieliśmy - aminokwasów zawierających nadwyżkę L-izomeru.

Kreacjoniści utrzymują, że badania laboratoryjne pokazały, iż prosta materia organiczna nie posuwa się ku stanowi ożywionemu; *posuwa się ona w innych kierunkach*, z których najważniejszym jest formowanie się niebiologicznego makromolekularnego materiału. Nie jest prawdopodobne, by przyszłe badania odkryły warunki, w jakich czysta woda przy ciśnieniu 1 atmosfery będzie wrzała w temperaturze 50° C bądź stanie się czerwona. Podobnie nie jest prawdopodobne, by przyszłe badania odkryły wiarygodne naturalne warunki, w jakich materia zawierająca węgiel mogłaby się sama

zorganizować w materię ożywioną.

III. POCHODZENIE GŁÓWNYCH TYPÓW ORGANIZMÓW

A. Wprowadzenie

Jeśli materia i energia nie może się sama zorganizować w żywe komórki (nawet w ciągu milionów lat), to mamy prawo wątpić w możliwość zachodzenia makroewolucji.¹⁶ Jak widzieliśmy, dostępne świadectwo empiryczne wskazuje, że informacja biologiczna w polinukleotydach (DNA i RNA) musiała być nałożona na te polimery "z zewnątrz". Podobnie moglibyśmy oczekiwać, że nowa informacja potrzebna do powstania znacznie bardziej złożonych nowych gatunków, rodzajów, rodzin itd. nie może pojawić się w naturalistyczny sposób. Innymi słowy jeśli odrzucamy podstawowy element ewolucji organicznej, a mianowicie pochodzenie pierwszych komórek z materii nieożywionej, to co może nas przekonać, że reszta (makro)ewolucji mogła mieć miejsce?

Jest, oczywiście, możliwe, że nowe gatunki, rodzaje i czasami nawet rodziny mogły powstać naturalnymi środkami po początkowym stworzeniu, o ile te nowe formy nie zawierały znacząco większej informacji genetycznej niż ich przodkowie. Do przykładów mogą należeć tutaj zięby Darwina (o niektórych z nich wiadomo, że krzyżują się w stanie dzikim pozostawiając płodne potomstwo),¹⁷ i tysiące gatunków orchidei. Ale dużo bardziej problematyczne są zmiany obejmujące znaczący wzrost złożoności i informacji biologicznej jak zakładane naturalistyczne przejścia od organizmów jednokomórkowych do bezkręgowców, od ryb do płazów i od gadów do ssaków.

Od czasów Darwina ewolucjoniści argumentują, że zmienność genetyczna wśród jednostek jakiejś populacji plus dobór naturalny działający przez tysiące pokoleń mogą przynieść wynik w postaci makroewolucyjnych

¹⁶ Termin "makroewolucja" odnosi się do rzekomego ewolucyjnego powstawania nowych gatunków, rodzajów i wyższych jednostek taksonomicznych.

¹⁷ R.I. Bowman, Informacja osobista (1982).

zmian widocznych w ewoluujących drzewach rodowych. Podstawowym założeniem jest, że genomy mogą zmieniać się w istotnie nieograniczony sposób, tak że wśród zdolnych do życia odmian znajdują się te, które zawierają przynajmniej zaczątki informacji genetycznej wymaganej do zbudowania znacząco nowych struktur anatomicznych. Lecz nie jesteśmy w stanie zademonstrować, że tak jest. Potencjalnie niczego nie wiemy o przypuszczalnym genetycznym mechanizmie specjacji [powstawania gatunków - tłum.].¹⁸

¹⁸ R.C. Lewontin, **The Genetic Basis of Evolutionary Change**, Columbia Press, New York 1974, s. 12. Por. Mary-Claire King and A.C. Wilson, Evolution at Two Levels in Humans and Chimpanzees, *Science* 1975, vol. 188, s. 107-116.

(dok. nastąpi)

(Dean H. Kenyon, The Creationist View of Biologic Origins, *NEXA Journal*, San Francisco University, Spring 1984, s. 28-35; z jęz. ang. za zgodą Autora tłum. Kazimierz Jodkowski.)

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

Redaktor: Dr hab. Mieczysław Pajewski.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreationistyczne nie utrzymuje oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreationistów.

Numer zamknięto 24.06.1993.

NA POCZĄTKU...

Nr 12

6 września 1993

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA
KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

s. 89 - Prof. Dean H. Kenyon, **Kreacjonistyczne ujęcie pochodzenia życia**
(Dokończenie) (z jęz. ang. tłumaczył Kazimierz Jodkowski)

Prof. DEAN H. KENYON
KREACJONISTYCZNE UJĘCIE
POCHODZENIA ŻYCIA (Dokończenie)

Nasza wiedza wydaje się być bardziej spójna z poglądem, że genomy mogą zmieniać się tylko w pewnych granicach odpowiadających z grubsza granicom między rodzajami i rodzinami, a być może węższym, zależnie od genomu (gatunku), z jakim mamy do czynienia. Odrzućmy też pewien powszechny błędny pogląd. Całkowite przekształcenie się nawet jednego zwierzęcego gatunku w jakiś odmienny gatunek nigdy nie zostało zaobserwowane czy to w laboratorium, czy w stanie naturalnym. Wszystkie wysiłki prowadzące do takiego rezultatu ostatecznie okazywały się bezowocne, chociaż w przypadku muszek owocowych osiągnięto pewien stopień izolacji

rozrodczej między subpopulacjami laboratoryjnymi.¹ Badania terenowe, o których donoszono w czasopismach ewolucyjnych, dotyczyły zmian **mikroewolucyjnych**,² na temat których nie istnieje żadna kontrowersja. W każdym razie nawet chociaż możemy mieć mocne wątpliwości na temat makroewolucji z powodu wniosków, jakie wyprowadziliśmy i dotyczących pochodzenia życia, spór ten musi być rozstrzygnięty na podstawie dodatkowego świadectwa.

Czy makroewolucja miała miejsce, czy nie? Ewoluściści odpowiadają pozytywnie na to pytanie; kreacjoniści - negatywnie. Szeroka analiza tej złożonej sprawy wykracza poza ramy tego eseju, ale dam krótki komentarz na temat danych kopalnych i dołączę trochę dodatkowego świadectwa, by zarysować trzon kreacjonistycznego argumentu przeciwko idei makroewolucji.

B. Dane kopalne

Skamieniałości są jedynym bezpośrednim świadectwem, jakie ma znaczenie dla problemu, czy makroewolucja faktycznie miała miejsce. Karol Darwin i T.H. Huxley doskonale zdawali sobie sprawę z nieobecności form przejściowych w danych kopalnych znanych w ich czasach. W swojej książce **O pochodzeniu gatunków** Darwin napisał:

Dlaczego więc każda formacja geologiczna i każda warstwa nie jest zapełniona takimi pośrednimi ogniwami? Geologia z pewnością nie ujawnia żadnego takiego subtelnie stopniowanego łańcucha organicznego i jest to chyba najbardziej oczywisty i najgroźniejszy zarzut, jaki można postawić przeciwko mojej teorii. Wyjaśnieniem tego stanu rzeczy jest - jak sądzę - skrajna niedoskonałość danych geologicznych.³

¹ J.M. Thoday and J.B. Gibson, Isolation by Disruptive Selection, *Nature* 1962, vol. 193, s. 1164-1166.

² Termin "mikroewolucja" dotyczy zmian częstości występowania genów w populacjach danego gatunku.

³ Charles Darwin, **On the Origin of Species**, John Murray, London 1859, s. 280.

Darwin długo wyjaśniał, dlaczego jego zdaniem dane kopalne są wysoce fragmentaryczne i niekompletne. Ale pierwsi darwiniści oczekiwali, że wiele z tych luk zostanie zapełnionych przez przyszłą aktywność paleontologiczną. Czy ich nadzieje się spełniły?

Studenci często są zaskoczeni, kiedy się dowiadują, że ponad 120-letnie badania paleontologiczne nie dostarczyły żadnej znaczącej liczby "brakujących ogniw" i że istnieją powody, by wątpić w status pośrednich ogniw tych kilku przypadków, jakie odkryto. Posiadamy obecnie szczątki około 250 000 kopalnych gatunków,⁴ które mogą stanowić przynajmniej 1% wszystkich gatunków, jakie kiedykolwiek żyły. Jednak harwardzki paleontolog, Stephen J. Gould, mógł napisać:

Nadzwyczajna rzadkość form przejściowych w danych kopalnych trwa w paleontologii nienaruszona jak jakaś tajemnica handlowa. Drzewa ewolucyjne będące ozdobą naszych podręczników mają dane tylko na końcach i miejscach wyjściowych gałęzi; reszta jest wnioskowaniem - chociaż rozsądnym, ale jednak nie świadectwem skamieniałości.⁵

A Steven Stanley, paleontolog na Uniwersytecie Johns Hopkinsa, pisze: "(...) pomimo szczegółowego zbadania plejstoceńskich ssaków Europy nieznany jest ani jeden poprawny przykład filetycznego (stopniowego) przejścia od jednego rodzaju do innego".⁶ Podobne stwierdzenie można wygłosić o prawie każdej grupie organizmów reprezentowanych w danych kopalnych włączając bezkręgowce i rośliny.⁷

Luki te mają *systematyczny* charakter i występują aż do poziomu

⁴ David Raup, Conflicts Between Darwin and Paleontology, *Field Museum of Natural History Bulletin* 1979, vol. 50, s. 22.

⁵ Stephen Jay Gould, Evolution's Erratic Pace, *Natural History* 1977, vol. 86, s. 14.

⁶ S.M. Stanley, **Macroevolution: Pattern and Process**, Freeman, San Francisco 1979, s. 82.

⁷ D.T. Gish, **Evolution: The Fossils Say NO!**, Creation Life Publishers, San Diego 1978.

gatunku.⁸ Mamy teraz szczątki dużo większej ilości kopalnych gatunków, niż w czasach w Darwina, a jednak luki te nie zostały wypełnione. Ponieważ niektórzy paleontologowie uważają obecne dane kopalne za w zasadzie kompletne,⁹ ewolucjoniści mogą stać przed nieprzyjemnym dylematem. Albo makroewolucji nie było, albo występowała w taki sposób, że nie pozostawiała bezpośredniego świadectwa.

Odpowiadając na tego typu rozumowanie ewolucjoniści stwierdzają, że *Archaeopteryx* wyraźnie demonstruje makroewolucyjne przejście od gadów do ptaków. Mówią, że faktycznie archeopteryks jest najlepszym przykładem formy przejściowej w danych kopalnych dotyczących kręgowców. Miał on zęby i kostny ogon ("cechy gadzie"), a jednocześnie prawdziwe pióra (cechę ograniczoną do ptaków). Ale sądząc po jego względnie masywnych widelkach obojczykowych i asymetrycznych stosinach¹⁰ piór lotnych archeopteryks prawdopodobnie był zdolny do siłowego lotu [nie tylko do szybowania - przyp. tłum.].¹¹ Inne kopalne ptaki miały zęby, chociaż nie występują w żadnej współczesnej postaci. Ponadto niektóre gady nie mają zębów. Nie ma żadnego zniewalającego powodu, by nie uważać archeopteryksa za wymarłego prawdziwego ptaka.¹² A więc luka między gadami i ptakami pozostanie luką, dopóki nie odnajdzie się kopalnego gada z *zaczątkiem* piór. Inne makroewolucyjne luki w danych kopalnych dotyczących kręgowców, łącznie z tzw. "serią końską", są równie wielkie lub większe niż luka między gadami i ptakami.

⁸ Por. N. Eldredge, An Extravagance of Species, *Natural History* 1980, vol. 89, s. 46-51.

⁹ Stanley, **Macroevolution...**, s. 1.

¹⁰ Stosina - ta część osi pióra, na której rozpina się chorągiewka pióra (przyp. tłum.).

¹¹ A. Feduccia and H.B. Tordoff, Feathers of *Archaeopteryx*: Asymmetric Vanes Indicate Aerodynamic Function, *Science* 1979, vol. 203, s. 1021-1022; Storrs L. Olson and Alan Feduccia, Flight Capability and the Pectoral Girdle of *Archaeopteryx*, *Nature* 1979, vol. 278, s. 247-248.

¹² G.E. Parker, **Creation: The Facts of Life**, CLP Publishers, San Diego 1980.

Dane kopalne nie tylko ujawniają systematyczne luki. Większość form kopalnych pojawia się nagle w tych danych, pozostaje w istotny sposób bez zmian przez miliony lat (zakładając, że konwencjonalna chronologia jest poprawna), i wówczas nagle znika.¹³ Jak ewolucjoniści wyjaśniają tę nadzwyczajną sytuację?

C. Teoria przerywanej równowagi

Stojąc przed wyborem zaprezentowanym przez dane kopalne coraz większa liczba ewolucjonistów przyjmuje nową wersję teorii ewolucji.¹⁴ W tym ujęciu większość populacji organizmów w danym czasie nie ewoluuje, ale pozostaje w stazie czyli w równowadze genetycznej, tak jak wskazują dane kopalne. Skrajnymi przykładami stazy są tzw. "żywe skamieniałości" jak ryby trzonopłetwe, skrzypłocz z grupy ostrogonów¹⁵ i *Kakabekia*. To nowe ujęcie mocno sprzeciwia się przekonaniu Darwina, że potencjalnie wszystkie naturalne populacje stale powoli ewoluowały. Nagle z nieznanых powodów małe, peryferyjnie izolowane populacje danego gatunku, szybko ewoluują w nowy gatunek, z którego tylko kilka egzemplarzy przeżywa, a być może tylko jeden. Odnoszący sukces nowy gatunek zwiększa liczbę swoich egzemplarzy i pozostaje w stazie przez długie okresy czasu, w czasie których prawdopodobieństwo ich fosylizacji [powstania skamieniałości - tłum.] jest dość wysokie. Ale w trakcie faktycznego przejścia od jednego typu organizmu do innego ewoluujące populacje są tak małe i tak szybko się zmieniają, że nie pozostawiają żadnych skamieniałości dokumentujących to przejście. Innymi słowy w tej nowej teorii postuluje się, że proces makroewolucji nie pozostawia

¹³ Gould, *Evolution's...*; Stanley, **Macroevolution...**, s. 99-100.

¹⁴ Gould, *Evolution's...*; tenże, *A New...*; Stephen Jay Gould and N. Eldredge, *Punctuated Equilibria: The Tempo and Mode of Evolution Reconsidered*, *Paleobiology* 1977, vol. 3, s. 115-151.

¹⁵ Ang. *horseshoe crabs*. Na temat ostrogonów por. też H. Szarski, **Mechanizmy ewolucji**, PWN, Warszawa 1986, s. 152-153 oraz H. Wendt, **Śladami Noego**, Wiedza Powszechna, Warszawa 1969, s. 119-121 (przyp. tłum.).

bezpośredniego świadectwa swego występowania. W ten sposób nie mamy nadziei na znalezienie świadectwa, jakiego potrzebujemy do uzasadnienia teorii! Tę dziwną ideę nazywa się teorią przerywanej równowagi (*punctuated equilibria*).

D. Dodatkowe świadectwo

Uderzające anatomiczne podobieństwa, np. w strukturze szkieletu, między kręgowcami ewolucjoniści interpretują jako wskazówki świadczące o wspólnym przodku. Rzeczywiście, takie morfologiczne porównania długo stanowiły podstawę klasyfikacji organizmów. Kreationiści z drugiej strony widzą te same dane jako świadectwo o wspólnym projektancie.

W ostatnich latach anatomiczne porównania zostały uzupełnione przez badania porównawcze białek i kwasów nukleinowych wydobytych z organizmów bardzo różnych gatunków. Wielu ewolucjonistów wierzy, że ta nowa informacja molekularna jest potencjalnie silniejsza niż dawniejsza metoda opracowywania przypuszczalnej filogenezy organizmów. Na przykład budowano drzewa filogenetyczne na podstawie porównawczych danych sekwencji aminokwasów dla białka, cytochromu c oraz na podstawie sekwencji nukleotydów w DNA.¹⁶ Takie "drzewa molekularne" są ogólnie rzecz biorąc spójne ze zbudowanymi w oparciu o anatomię porównawczą. Ale istnieją pewne uderzające anomalie. Na przykład porównanie sekwencji aminokwasów hormonu uwalniającego hormon luteinizujący [*luteinizing hormone-releasing hormone*] (LHRH) u kilku gatunków ujawniło (wedle ujęcia ewolucyjnego), że płazy i ssaki są ściślej związane ze sobą niż gady i ssaki.¹⁷ Istnieją niezgodności także w innych drzewach molekularnych, na przykład w drzewie opartym o cytochrom c.¹⁸ Drzewa molekularne oparte na odmiennych substancjach powinny być przynajmniej wzajemnie zgodne.

¹⁶ T. Dobzhansky, F.J. Ayala, G.L. Stebbins and J.W. Valentine, **Evolution**, Freeman, San Francisco 1977, s. 281-303.

¹⁷ J.A. King and R.P. Millar, Heterogeneity of Vertebrate Luteinizing Hormone-Releasing Hormone, *Science* 1979, vol. 206, s. 67-69.

¹⁸ Francisco J. Ayala, The Mechanisms of Evolution, *Scientific American* 1978, vol. 231, s. 56-69.

Colin Patterson ¹⁹ z Brytyjskiego Muzeum Historii Naturalnej utrzymuje, że dane molekularne nie prowadzą do jasnego rozumienia filogenezy, ale raczej w wielu przypadkach do "antywiedzy". Porównawcze dane sekwencji dla danego białka czy kwasu nukleinowego mogą generować przy pomocy odpowiedniego programu komputerowego (tj. programu ujmującego teorię ewolucyjną) wiele odmiennych drzew. "Poprawne" drzewo często wybiera się zauważając, które z nich najlepiej dopasowane jest do drzewa zbudowanego w oparciu o anatomię porównawczą. Ponadto odmienne białka mogą wywołać powstanie odmiennych drzew. Ponownie "poprawne" drzewo określa się w oparciu o aprioryczną "wiedzę" na temat związków ewolucyjnych. Jasne jest więc, że drzewa molekularne nie dostarczają niezależnego świadectwa na rzecz teorii ewolucji.

Kreacjoniści wierzą, że "niespójności" między tymi drzewami odzwierciedlają fakt, iż podstawowe typy żywych organizmów są rezultatami oddzielnych aktów stwórczych. Wskazują oni także, że aby białka wyizolowane z różnych organizmów były zidentyfikowane jako ten sam rodzaj białka, muszą one mieć podobne sekwencje wielu swoich aminokwasów. Tak więc podobieństwo sekwencji niekoniecznie implikuje wspólnego przodka, ale może odzwierciedlać *wspólne wymogi projektu* eksperymentalnego.

IV. Wniosek

Widzieliśmy, że świadectwo często uznawane za popierające naturalistyczne chemiczne pochodzenie życia, faktycznie przy bliższej analizie wskazuje w innym kierunku, mianowicie ku wnioskowi, że pierwsze życie zostało stworzone. Dane z biologii molekularnej, a zwłaszcza szczegóły kodowania genetycznego i układów syntetyzujących białko dostarczają dalszego silnego poparcia dla tego ujęcia. Argumenty probabilistyczne zastosowane do problemu pochodzenia informacji genetycznej także potwierdzają kreacjonistyczne ujęcie pochodzenia.

¹⁹ Nieopublikowane przemówienie do biosystematyków w Amerykańskim Muzeum Historii Naturalnej, Nowy Jork, 5 listopada 1981.

Dane laboratoryjne i argumenty teoretyczne dotyczące pochodzenia pierwszego życia prowadzą do zwątpienia w ewolucję kolejno po sobie następujących form życia. Dane kopalne i inne linie świadectwa potwierdzają to podejrzenie. Krótko mówiąc, kiedy całe dostępne świadectwo jest troskliwie oszacowane *in toto*, to ewolucyjna opowieść o pochodzeniu wydaje się znacznie mniej prawdopodobna niż ujęcie kreacjonistyczne.

Warto jeszcze raz wspomnieć, że oprócz pochodzenia życia większa niezgoda między kreacjonistami i ewolucjonistami obejmuje makroewolucję, a nie mikroewolucję. Obie strony w zasadzie zgadzają się na temat tej drugiej. Faktycznie kreacjoniści uważają większość z tego, co Darwin napisał, za poprawne. Ponadto uznają oni wartość większości badań opisanych w czasopismach poświęconych biologii ewolucyjnej. Poza tematem ewolucji istnieje istotna zgoda między tymi dwiema stronami co do przynajmniej 90% problematyki nauk biologicznych. Istnieje więc podstawa dla dojrzałej i twórczej analizy kwestii pochodzenia. Taka wymiana idei zgodna byłaby z najlepszą tradycją badań naukowych. r

Dean H. Kenyon

(Dean H. Kenyon [Professor of Biology, San Francisco State University], "The Creationist View of Biologic Origins", *NEXA Journal*, San Francisco State University, Spring 1984, s. 28-35; za zgodą Autora z jęz. ang. tłumaczył Kazimierz Jodkowski.)

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

Redaktor: Dr hab. Mieczysław Pajewski.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne nie utrzymuje oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreacjonistów.

Numer zamknięto 25.06.1993.

NA POCZĄTKU...



Nr 13

13 września 1993

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA
KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

- s. 97 - Jacek Matter, **Głos w dyskusji nad Statutem Towarzystwa**
- s. 99 - Mieczysław Pajewski, **Głos w dyskusji nad Statutem Towarzystwa**
- s. 100 - **Duch Czasów o Polskim Towarzystwie Kreacjonistycznym**

DYSKUSJA NAD STATUTEM TOWARZYSTWA

Od red.

W numerze 5-6 naszego biuletynu opublikowany został projekt Statutu Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego autorstwa Mieczysława Pajewskiego. Projekt został skonsultowany z prawnikiem, panem Edwardem Krajewskim, ale nie uwzględniłem wszystkich sugestii p. Krajewskiego uważając, że i tak całość musi być poddana wyczerpującej dyskusji przez wszystkich członków Grupy Inicjatywnej, w której każdy - a więc i p. Krajewski - będzie mógł zaproponować konkretne zmiany i ulepszenia. Poniżej prezentowane są wypowiedzi dwóch członków Grupy Inicjatywnej na ten temat. Proszę o dalsze wypowiedzi. Wszystkie postulaty zbiorę w postaci ankiety, z odpowiedziami "tak", "nie" i "nie mam zdania", roześlę ją do wszystkich uczestników Grupy Inicjatywnej i na podstawie jej wyników ustalimy ostateczne brzmienie naszego statutu.

Jacek Matter (Wisła)

Wydaje mi się, iż trzeba przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, czy Towarzystwo ma być organizacją elitarną, czy masową. Pierwsza opcja z natury rzeczy czyni je wyobcowanym z szerokiego kręgu społeczeństwa; druga - grozi

utrata jakości na rzecz ilości. Przyjęcie proponowanego w projekcie systemu podziału członków wyraźnie stawia w pozycji uprzywilejowanej osoby z wyższym wykształceniem i to ściśle ukierunkowanym. Obawiam się, czy przez takie zastrzeżenie nie utracimy ludzi oddanych kreacjonizmowi, a pochodzących z innych branż lub nie legitymujących się cenzusem wyższem uczelni. Sądzę, iż w naszym kraju wielu żarliwych propagatorów kreacjonizmu znajdzie się właśnie w gronie tych ostatnich. Będą oni mogli wykonać wspaniałą pracę popularyzatorską (o ile dostarczy się im odpowiednie materiały). I to właśnie stanowić chyba powinno zasadnicze przesłanie istnienia Towarzystwa, gdyż prowadzenie działalności naukowej *sensu stricto* chyba nie będzie na razie możliwe.

Tak więc z jednej strony proponuję złagodzić wymogi statutu i nie uzależniać przyjęcia do Towarzystwa od wykształcenia, czyniąc w ten sposób stowarzyszenie otwarte dla wszystkich, natomiast z drugiej - opowiadam się za skreśleniem pkt. 15, a więc za niedopuszczeniem w szeregi członków jakichkolwiek osób o orientacji ewolucjonistycznej. Zwłaszcza, że pkt. 19a) nie precyzuje, którzy członkowie posiadają czynne i bierne prawo wyborcze, a w związku z tym jest możliwe, by ewolucjoniści mieli wpływ na wybór władz Towarzystwa lub sami stawali na czele oddziałów i kół.

Odnośnie rozdziału 4 proponuję ustalić minimalną liczbę członków koła na 10, a oddziału na 30. Warto też zdecydować, czy oddziałem staje się automatycznie każde koło, które osiągnie wymaganą dla oddziału liczbę członków, czy też oddziały tworzone będą obligatoryjnie przez zarząd biorąc pod uwagę terytorialne rozmieszczenie kół i skupiając je w określone przez siebie oddziały.

Z uwagi na to, iż nasze początki będą prawdopodobnie nader skromne, proponuję dokonanie pewnych uproszczeń w projekcie, polegających na skreśleniu pkt. 33 i 34 dotyczących referendum, Sądzę też, że można zrezygnować z funkcji Rady, a do zwoływania co 2 lub 3 lata Zgromadzenia zobowiązać Zarząd. Rozpatrywanie zawieszonych przez Komisję Rewizyjną uchwał może być udziałem Zgromadzenia i do niego też winien należeć decydujący głos w kwestii interpretacji statutu.

(20 lipca 1993)

Mieczysław Pajewski (Lublin)

Argumenty przeciwników zróżnicowanego charakteru członkostwa w przyszłym Towarzystwie Kreationistycznym przekonały mnie i wycofałem swój pomysł, by wprowadzić trzy kategorie - członek rzeczywisty, członek korespondent i członek wspierający. Opowiadam się obecnie za jednolitym członkostwem dla wszystkich niezależnie od wykształcenia. Wprawdzie niektóre towarzystwa mają podobne rozróżnienia, ale - tu chcę wesprzeć argumenty dra Mattera - są one tam pomyślane jako szczeble czy stopnie kariery wewnątrzorganizacyjnej. Członkowie zaczynają od stopnia niższego, by z czasem (po zdobyciu pewnych zasług) awansować wyżej. U nas jednak rozróżnienie w projekcie statutu wprowadzono tak, że w większości wypadków miałyby dożywotni charakter. Struktura Towarzystwa przypominałaby system *apartheidu* lub system kastowy, a to nie byłoby dobre.

Chcę też wytłumaczyć się, dlaczego w projekcie statutu zawarłem taki dziwny punkt jak członkostwo ewolucjonistów. Jest to dziwne, bo nasza kreationistyczna organizacja ma antyewolucjonistyczny charakter, a tu - ewolucjoniści wśród nas! Otóż zrobiłem to z dwu względów.

Po pierwsze, ponieważ kreationistów oskarża się o chęć zniszczenia nauki, eliminacji ewolucjonizmu na przykład ze szkół i uniwersytetów, obowiązkowe nauczanie Biblii, może nawet tylko Biblii - innymi słowy o zapędy totalitarne i skrajny brak tolerancji. Oczywiście, zarzuty takie są wysane z palca. Jeśli kreationiści walczą o cokolwiek, to o dostarczenie ludziom (uczniom, studentom, ludziom dorosłym) alternatywy **obok**, a nie **zamiast** ewolucjonizmu. Walczą więc o zrównoważone traktowanie obu alternatywnych ujęć (*balanced treatment*). Wprowadzając ten punkt chciałem zmanifestować naszą otwartość wobec drugiej strony.

Po drugie, wiem z własnego doświadczenia, że istnieją ludzie niezdecydowani - zainteresowani problematyką, ale obawiający się wyraźnej deklaracji, że są kreationistami. Pisząc statut chciałem dać im furtkę. Miałem nadzieję, że będąc z nami, czytając nasze publikacje dojdą do wniosku, że kreationizm naukowy jest lepszą alternatywą, więcej wyjaśniającą i lepiej dopasowaną do znanych faktów, niż ewolucjonizm.

Nigdy nie byłem zresztą święcie przekonany, że mam stuprocentową rację w tej sprawie. Uważałem, że jeśli jest to pomysł nierozsądny, to zostanie odsiany przez członków Grupy. Zresztą mój projekt przewidywał tylko członkostwo tych ewolucjonistów, którzy nie są wrogami kreationizmu, więcej - którzy popierają (np. finansowo) kreationizm. Nie sądzę, byśmy - mówiąc eufemistycznie - znaleźli zbyt wielu takich ewolucjonistów. Zagrożenie z ich strony dla naszych kreationistycznych idei praktycznie by nie istniało. Ale

CIĄG DALSZY NA S. 102

Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne

Naszych Czytelników z prądną przyjemnością informujemy, że związała się Grupa Inicjatywna, stawiająca sobie za cel powołanie POLSKIEGO TOWARZYSTWA KREACJONISTYCZNEGO.

Okolicznością, która w szczególnie sposób nas cieszy jest to, że Inspira-torem przedsięwzięcia jest dr hab. Mieczysław PAJEWSKI, pod redakcją którego ukazała się opublikowana przez naszą oficynę wydawniczą książka pt. "STWORZENIE CZY EWO-LUCJA?", zaś wcześniej seria artyku-łów publikowanych w "Duchu Cza-sów" pod wspólnym tytułem "Z proble-matyki biblijnego i naukowego kreacjonizmu".

Grupa Inicjatywna Polskiego Towa-rzystwa Kreacjonistycznego wydaje swój biuletyn pt. "Na początku...". W numerze pierwszym biuletynu Miec-zysław Pajewski stawia pytanie "DLACZEGO POTRZEBNE JEST POLSKIE TOWARZYSTWO KREA-CJONISTYCZNE?" i udziela na nie odpowiedzi. Oddajmy mu głos:

"W ostatnich trzydziestu latach znacz-nie wzmógł swą działalność ruch krea-cjonistyczny. Wskazuje się na rok 1961, kiedy to ukazała się książka Henry'ego M. Morrisa i Johna Whitcomba pt. *The Genesis Flood*, jako na punkt zwrotny w historii kreacjonizmu. Odtąd po wielu dziesiątkach lat ustępowania zaczął on umacniać i rozszerzać swoje wpływy. Działa on głównie, choć nie tylko, w Stanach Zjednoczonych. Najważniejsze organizacje kreacjonistyczne znajdują się w USA (np. *Institute for Creation Research, El Cajon, California; Bible Science Association, Minneapolis, Minnesota; Creation Science Research Center, San Diego, California, USA, Creation Research Society, Terre haute, Indiana*), ale także i w innych kra-

jach. Rozmiary ruchu kreacjonistyczne-go stały się tak znaczne, mimo iż nadal skupia on wyraźną mniejszość opinii naukowej, że uczeni i filozofowie anty-kreacjonistyczni (ewolucjonistyczni) zmuszeni zostali do przystąpienia do kontrofensywy.

Powody, dla których winniśmy utwo-rzyć Polskie Towarzystwo Kreacjonis-tyczne, są dwojakie: naukowe i poza-naukowe. Po pierwsze, nie uważamy, aby posiadane fakty były tak miażdżą-ce, żeby kreacjonizm nie zasługiwał na rozważanie jako alternatywna dla ewo-lucjonizmu teoria. Więcej - uważamy, że zdobyte dotąd fakty lepiej pasują do kreacjonistycznej wizji życia, że przewi-dywania ewolucjonistów zakończyły się w dużej mierze fiaskiem. Innymi słowy: przemilczanie kreacjonistycznej alter-natywy, co robią od dziesiątków lat ewolucjoniści, wydaje się być krzyw-dzące i dla kreacjonizmu, i dla nauki. Monopol, jaki zapewniają sobie ewolu-

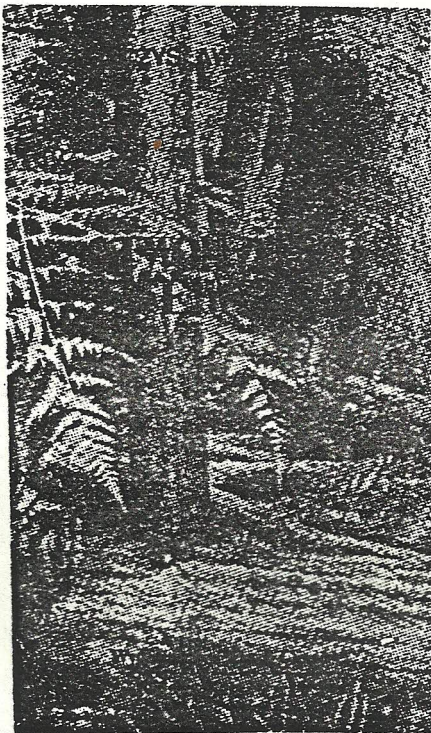
cyjności, jest jak każdy monopol nie-bezpieczny - w tym wypadku dla praw-dy naukowej. Nawet jeśli ewolucjonizm jest słuszny, to istnienie mocnych alter-natyw poznawczych sprzyja rozwojowi nauki, także rozwojowi teorii ewolucji, gdyż pozwala wytknąć słabe punkty i zmusza do wysiłku.

Istnieją też, po drugie, powody poza-naukowe. Społeczeństwa końca XX wieku przeżywają kryzys widoczny go-łym okiem: rosnąca przestępczość, narkomania, zanik więzi rodzinnych, upadek autorytetów (kościół, pań-stwa, rodziny) i rosnąca anarchizacja ży-cia społecznego, wzrost relatywizmu moralnego połączony z postawą kon-sumpcyjną, czego skutkiem są na przy-kład liczby dokonywanych aborcji itd. itd. Uważamy, że w istocie jest to kry-zys moralny, a przyczyną tego kryzysu jest stopniowa utrata wiary w Boga-Stworzyciela, który nie tylko stworzył świat i człowieka, ale który także zosta-wił mu zasady właściwego życia: sto-sunku do Boga, do innych ludzi i do świata. Propagowanie kreacjonistycz-nej wizji świata może ten niebezpiecz-ny trend zahamować i odwrócić, a jeśli nawet jest to niemożliwe, to przynaj-mniej niektórym może ono pomóc od-zyskać utracone poczucie ładu moral-nego.

Oto dlaczego winniśmy utworzyć Pol-skie Towarzystwo Kreacjonistyczne."

Wszystkich zainteresowanych uprzejmie informujemy, że mogą otrzymać materiały informacyjne Grupy Inicjatywnej, w tym biuletyn "Na początku..." (w n-rze 5-6 znajdu-je się projekt Statutu PTK), pisząc pod adresem wydawnictwa "Duch Czasów", ul. Cieszyńska 96, 43-300 Bielsko-Biała. Kontakt można też uzyskać dzwoniąc pod numer telefo-nu w Bielsku-Białej: 223-44.

Informujemy ponadto, że w wydaw-nictwie jest także jeszcze do nabycia książka M. Pajewskiego, "Stworzenie czy ewolucja?"



Zamówienia prosimy przysyłać na adres: Administracja redakcji *Ducha Czasów*, ul. Zubrzyckiego 58/4, 41-605 Świętochłowice (tel. 45-48-40), jednocześnie wpłacając na konto Wydawnictwa *Duch Czasów* w B.S. Katowice O/Chorzów, 927642-250-61-132 kwotę 30 000 złotych plus porto zaznaczając na blankiecie wpłaty cel, na który suma jest przeznaczona.

c.d. ze s. 99

zgadzam się z drem Matterem, że pomysł jest dziwaczny, że chęć zmanifestowania naszej otwartości jest tu może przesadna - i nie będę płakał, jeśli ten punkt statutu zostanie przez członków Grupy Inicjatywnej usunięty. Gdyby jednak nie został usunięty, to należy statut uzupełnić o punkt pozbawiający ewolucjonistów zarówno czynnego, jak i biernego prawa wyborczego (nie mogliby wybierać ani być wybierani do władz Towarzystwa). Trudno bowiem wyobrazić sobie, by ewolucjonista mógł kierować jakąkolwiek komórką towarzystwa kreacjonistycznego.

Pierwotny projekt statutu nie zawierał paragrafów ani o Radzie Naczelnej, ani o referendum. Wprawdzie studiując statuty innych organizacji widziałem wszędzie w nich odpowiednik Rady Naczelnej, ale chciałem uniknąć zbędnej biurokracji. Wprowadziłem je tam pod wpływem argumentów pana Edwarda Krajewskiego, prawnika z wykształcenia. Pan Krajewski przekonał mnie, że w okresach między Walnymi Zgromadzeniami winno istnieć ciało spełniające w pewnym stopniu rolę Zgromadzenia. Idea referendum również wydała mi się cenna jako tzw. ostatnia deska ratunku - jeśli z takich czy innych względów (np. finansowych) nie można zwołać Walnego Zgromadzenia, to oczekiwane decyzje można podjąć korzystając z usług Polskiej Poczty. Rada Naczelna **prawdopodobnie** nie będzie miała żadnej pracy, a z referendum **prawdopodobnie** nigdy jako Towarzystwo nie skorzystamy. Ale czy nie warto się zabezpieczyć na wszelką okoliczność?

Już po opublikowaniu projektu statutu doszedłem do wniosku, że winien on jakoś (może w Aneksie?) zdefiniować pojęcie kreacjonizmu. Pojęcie to bowiem jest wieloznaczne. Wyróżnia się nie tylko kreacjonizm naukowy i kreacjonizm biblijny, a w tym pierwszym - kreacjonizm starej i kreacjonizm młodej Ziemi, jak pisałem w swojej książce ¹ oraz w notatce w 1 numerze naszego biuletynu (s. 8). Przygotowuję obecnie artykuł dla naszych Czytelników i uczestników Grupy Inicjatywnej pt. "Rodzaje kreacjonizmu", gdzie omawiam wszystkie dystynkcje z tym tematem związane.

Oto definicja kreacjonizmu, za jaką bym się **dzisiaj** opowiadał:

Aneks. Definicja kreacjonizmu.

Kreacjonizm w znaczeniu używanym w tym Statucie to nie tylko ogólna teza, że Wszechświat pojawił się nagle (został stworzony), ale także że nagle pojawiło się pierwsze życie i sukcesywnie równie nagle wszystkie większe typy organizmów żywych (jest to kreacjonizm biologiczny). Kreacjonizm biologiczny może, ale nie musi, być uzupełniany przez

¹ Stworzenie czy ewolucja?, Wyd. "Duch Czasów", Bielsko-Biała 1992, s. 11-13.

kreacjonizm fizykalny (astronomiczny, kosmologiczny) głoszący, że nagle pojawiły się (zostały stworzone) poszczególne rodzaje ciał niebieskich i/lub Ziemia. Kreacjonizm jest więc antyewolucjonizmem, wyklucza bowiem ideę ewolucji (przynajmniej biologicznej) zarówno w jej ateistycznej, jak i w teistycznej interpretacji, postulując szereg tzw. aktów specjalnego stworzenia. Odrzuca się tu tym samym rozumienie kreacjonizmu jako ewolucjonizmu teistycznego, który głosi, że ewolucja jest (była) metodą stwarzania świata i życia zastosowaną przez Boga.

Kreacjonizm naukowy akceptuje wyłącznie metody uznawane i stosowane w naukach przyrodniczych. Kreacjonizm biblijny jest fragmentem teologii biblijnej i dotyczy głównie opisu stworzenia w Księdze Rodzaju.

Kreacjonizm młodej Ziemi głosi, iż tydzień stworzenia z Księgi Rodzaju należy rozumieć dosłownie i że wiek Ziemi i całego Wszechświata nie przekracza 6 000-10 000 lat. Kreacjonizm starej Ziemi uznaje wielomiliardowy wiek Ziemi i Kosmosu interpretując tydzień stworzenia niedosłownie.

Zwyczajowo do problematyki kreacjonistycznej zalicza się także Potop biblijny i zagadnienia z nim związane (wpływ potopu na ukształtowanie Ziemi, zasięg potopu, poszukiwania arki Noego itp.).

Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne nie zajmuje oficjalnego stanowiska odnośnie sporów występujących wśród kreacjonistów (np. kreacjonizmu młodej i starej Ziemi, wpływu potopu na geologię Ziemi, zasięgu potopu - lokalny czy globalny? - itp.) zachęcając jednocześnie swoich członków do wypracowywania własnego indywidualnego stanowiska we wszystkich tych kontrowersjach.

Proszę o zastanowienie się nad powyższym projektem Aneksu do statutu. Chciałbym zwrócić uwagę, że od przyszłych członków proponuję wymagać tylko antyewolucjonizmu biologicznego, **niekoniecznie** zaś antyewolucjonizmu kosmologicznego. Uważam zresztą, że stosowane w astronomii czy kosmologii pojęcie ewolucji różni się znacznie od tego pojęcia stosowanego w biologii. W tej ostatniej poszczególne organizmy mają wydawać na świat potomstwo różne od siebie, w rezultacie czego powstają nowe gatunki. W astronomii, kiedy mówi się o ewolucji gwiazdy, ma się na myśli losy **jednej** gwiazdy, na przykład przesuwanie się jej w miarę upływu czasu na diagramie Hertzsprunga-Russella, zmianę jej parametrów fizycznych, składu chemicznego itp. Podobnie kiedy w kosmologii mówi się o ewolucji Wszechświata, ma się na myśli **jednego** Wszechświata, ten w którym żyjemy. Ewolucja w astronomii i kosmologii odpowiada więc zmianom zachodzącym w trakcie życia jednego organizmu biologicznego (życie płodowe, dzieciństwo, wiek dojrzały, starość), a takich zmian przecież kreacjoniści nie kwestionują.

Przyjęcie postawy antyewolucyjnej zarówno w biologii, jak i w astronomii i kosmologii, równałoby się przyjęciu tezy, że nasze Towarzystwo akceptuje w swoim gronie jedynie kreacjonistów młodej Ziemi. A tego chciałbym uniknąć. Proponuję jedność, niekoniecznie jednorodność.

Nie wiem, jak ustosunkować się do propozycji dra Mattera, by powiększyć liczebność koła do 10 osób. Ja proponowałem minimalną liczebność koła wzorując się trochę na słowach "Gdzie dwóch się zejdzie..." ale także po to, by uniknąć sytuacji, że w jakiejś miejscowości może być aż 9 w ogóle ze sobą nie związanych członków. Dlatego przewidywałem w projekcie statutu także struktury pośrednie, liczniejsze (oddziały), które byłyby zdolne wyłonić wszystkie struktury władzy (przewodniczącego, zarząd, komisję rewizyjną, sąd koleżeński). Oczywiście, uważałem, że oddziałem staje się automatycznie każde koło, które przekroczy wymaganą liczbę członków. Oddział mogłyby też stanowić koła położone blisko siebie (np. w tym samym województwie), które łącznie posiadają wymaganą liczbę członków. Jeśli jedno z kół województwa przekroczyłoby wymaganą liczbę członków, stawałoby się oddziałem, a pozostałe koła województwa tworzyłyby nowy oddział, jeśli zsumowana liczba ich członków przekracza wymaganą liczbę, albo należałyby do tego samego oddziału w przeciwnym przypadku. Ale jeśli jednak zgodnie z propozycją dra Mattera zwiększymy liczebność kół do co najmniej 10 osób, to moim zdaniem należy zlikwidować struktury pośrednie, oddziały, by nie tworzyć niepotrzebnej biurokracji wewnątrz Towarzystwa. Wystarczą wtedy koła i władze naczelne.

(30.07.1993.)

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

Adres kontaktowy grupy: Piotr Dąbrowski, ul. Prądyńskiego 25/10, 58-105 Świdnica, tel. (074) 52-34-74.

Redaktor biuletynu: Dr hab. Mieczysław Pajewski.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

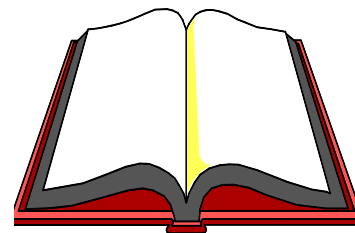
All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Texty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne nie utrzymuje oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreacjonistów.

Numer zamknięto 13.08.1993.

NA POCZĄTKU...



Nr 14

20 września 1993

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA
KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

- s. 105 - Ken Ham, **Przepaść się powiększa** (z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski)
- s. 110 - Kenneth Westby, **Relatywizm moralny jest rezultatem negacji Boga-Stwórcy** (z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski)

Ken Ham

PRZEPAŚĆ SIĘ POWIĘKSZA

"(...) więcej dzieci słucha Madonny niż uczęszcza do szkoły niedzielnej" stwierdziło czasopismo *Times Advocate* w doniesieniu o wyborach rady szkolnej, w których w dystrykcie szkolnym hrabstwa San Diego wybrano dwu chrześcijan. Spowodowało to, że w tej radzie liczba chrześcijan wzrosła do trzech (na pięciu członków).

Oto dalszy ciąg doniesienia: "Fakt ten oraz jego następstwa zwróciły powszechną uwagę zwłaszcza dlatego, że Tyndall i Lee będą, jak się oczekuje, często głosować razem z Trustee Deidre Holliday, inną konserwatywną chrześcijanką w tej pięcioosobowej radzie".

Dlaczego wydarzenie to zwróciło na siebie powszechną uwagę? Z tego samego powodu, dla którego podczas ostatnich wyborów w USA w trakcie

sprawozdań telewizyjnych, kiedykolwiek ktoś sklasyfikowany jako konserwatywny chrześcijanin ponosił klęskę wyborczą, komentatorzy i goście w studio wydawali się rozkoszować tym, co uznawali za niezwykle ważne ich zwycięstwo.

Nie ma żadnej wątpliwości. Antychrześcijańskie nastroje w tym kraju wzrosły do alarmującego poziomu. Kiedyś wartości konserwatywno-chrześcijańskie były normą w naszym społeczeństwie, ale obecnie ci, którzy wartości takie podtrzymują, są nie tylko wyśmiewani, lecz coraz bardziej uważa się ich za WROGÓW!

Smutne to, ale większość chrześcijan nie jest świadoma tego, że całe pokolenia młodych ludzi, w tym ich własne dzieci, są subtelnie indoktrynowane wartościami antychrześcijańskimi. Ci młodzi ludzie kiedyś zostaną senatorami i kongresmenami i - oczywiście - będą stosowali wszystko, czego ich nauczono, głosując przeciwko czemukolwiek, co zagraża o chrześcijański konserwatyzm.

Na przykład w sprawach takich jak zachowania homoseksualne ci, którzy się wypowiadają przeciwko takim zachowaniom, uważani są za nietolerancyjnych, przepelnionych nienawiścią i za niebezpiecznych dla społeczeństwa. Nawet wielu przyznających się do chrześcijaństwa bierze stronę tych, którzy bronią zachowań homoseksualnych jako uprawnionej "alternatywy".

Jak wiele czasu jeszcze upłynie, zanim wypowiadający się przeciwko pedofilii (zbożenia seksualnego, w którym preferowanym obiektem seksualnym są dzieci) także zostaną uznani za nietolerancyjnych? Myślicie może, że przesadzam? W artykule "Pedofilia wkracza na światło dzienne" opublikowanym w czasopiśmie *Focus on the Family* z 16 listopada 1992 roku czytamy, co następuje:

Szeroki ogół może nie mieć jasnych poglądów na temat moralności seksualnej, ale nadal brzydzi się pedofilią. Nie wie on jednak, że pewni badacze i instytucje, jakie ma w powołaniu, wierzą, iż pedofilia jest objawem zdrowia i powinna być zalegalizowana i popierana. "Ludzie wydają się sądzić, że każdy kontakt między dziećmi i dorosłymi (...) wywiera zły efekt na dziecko" - powiedział dr Wardell Pomeroy, który pracował w dziedzinie badania seksu i edukacji seksualnej przez ponad 40 lat. - "Twierdzą, że może to być kochająca i troskliwa oraz odpowiedzialna aktywność seksualna".

Artykuł cytuje następnie doktora Johna Moneya, emerytowanego profesora psychologii i pediatrii na Uniwersytecie i w Szpitalu Johns Hopkinsa w Baltimore, który powiedział, że pedofilię "należy postrzegać jako pewną orientację seksualną, a nie jako chorobę czy zaburzenie".

W tym samym artykule przytacza się słowa Johna DeCecco, kierownika Programu Ludzkiej Seksualności na Stanowym Uniwersytecie San Francisco nauczającego "odmian" zachowania się seksualnego, który mówił swoim studentom, że seks dorosłych z dziećmi jest uprawnionym wyrażeniem seksualności.

W obecnej chwili, oczywiście, większość Amerykanów nie uznałaby pedofilii za uprawnioną. Jednakże nie tak dawno temu większość Amerykanów nie uznawała za uprawnione homoseksualne zachowanie się, a dzisiaj uznaje!

Ale na czym polega rzeczywisty problem? To proste! Kiedy odrzucimy Biblię jako podstawę naszego myślenia i zastąpimy tę podstawę ludzkimi opiniami, to cokolwiek większość ludzi uzna za uprawnione, staje się akceptowalne dla społeczeństwa jako całości. Pamiętajmy, że Biblia wyraźnie stwierdza, iż serce człowieka jest zwodnicze i nikczemne oraz że "nie ma sprawiedliwego ani jednego" (Rzym. 3:10). Naturalną tendencją człowieka jest iść raczej za tym, co jest złe, niż za tym, co jest dobre.

W naszych wykładach i publikacjach ciągle podkreślamy religijną naturę ewolucjonizmu i jego implikacji dla społeczeństwa. Im bardziej ludzie akceptują ewolucjonizm i odrzucają stworzenie oraz im bardziej przyjmują oni ideę, że to człowiek raczej określa prawdę niż Bóg, tym bardziej społeczeństwo będzie odrzucało absolutne zasady Stwórcy i zastąpi je regułami zezwalającymi człowiekowi wyrażać jego grzeszną naturę. A to wkrótce wyłoni reguły przeciwko tym, którzy sprzeciwiają się takiemu grzesznemu zachowaniu.

Kiedy prawa kraju przestają uważać za przestępstwo aborcję, zachowanie homoseksualne, eutanazję i inne obrzydliwości w rodzaju pedofilii (tak, to przypuszczalnie też w końcu nastąpi), to ostatecznie prawo zacznie uważać za działalność przestępczą samo opowiadanie się przeciwko takim rzeczom.

Czy naprawdę zdajemy sobie sprawę, co się dzieje na naszych oczach? Gdy odrzuca się etykę chrześcijańską opartą na Słowie Bożym i gdy zastępuje ją filozofia humanizmu ugruntowana na ewolucjonistycznych zasadach, wówczas humaniści wkrótce zaczną dążyć do stłumienia wszelkiego sprzeciwu ze strony tych, którzy akceptują jasną naukę Pisma Świętego.

Ostatnio przeczytałem pewien artykuł w *Current Comments* napisany przez Geralda Holtona, profesora fizyki i historii nauki Uniwersytetu Harwardzkiego. W artykule tym profesor Holton atakując kreacjonistów użył terminu "anty-nauka". Kreacjonistów podciągnął pod jeden strychulec z badaczami UFO, fenomenologii paranormalnej, wyznawcami Ruchu Nowego Wieku itd. Kreacjoniści i antyewolucjoniści są tam wyraźnie przedstawieni jako oczywiste zagrożenie dla społeczeństwa. Profesor Holton ofiarowuje praktyczne sposoby przewyciężenia tej sytuacji. Broni on odbierania rodzicom dzieci we wczesnym wieku i całkowitego indoktrynowania ich, jak ją nazywa, "nauką konwencjonalną" (która jest niczym innym jak ateistyczną filozofią ewolucjonistyczną) oraz upewniania się, że ci, którzy będą ich nauczali, przeszli przez ten sam proces indoktrynacji. Byłaby to ni mniej ni więcej jak tylko absolutna kontrola umysłu.

Wyobraźmy sobie, jaki by się podniósł krzyk, gdyby jakiś chrześcijanin zaproponował indoktrynowanie innych w sposób zaproponowany przez profesora Holtona. Ale zaproponował on to, do czego obecny system edukacyjny w gruncie rzeczy zmierza. Faktycznie coraz bardziej proces edukacji standardyzuje się, a częścią tego trendu będzie wysilek humanistów kontrolowania nawet nauczania domowego i nauczania w kościołach.

Jaka jest odpowiedź na to wszystko? Tym, którzy widzieli film "The Genesis Solution" ["Rozwiązanie oparte na Księdze Rodzaju"], pozwolę sobie przypomnieć coś, co powiedziałem pod koniec filmu. Nawet gdyby chrześcijanom udało się zmienić prawa dotyczące aborcji, to jeśli następne pokolenie będzie wierzyło w ewolucję jeszcze bardziej niż obecne, szybko zmieni te prawa na powrót do stanu odpowiadającego ich pragnieniom.

Problem polega na tym, że zbyt wielu chrześcijan walczy z aktualnymi trudnościami nie dotykając rzeczywistego problemu - postaw ludzi wobec Boga. Społeczeństwa nie można zmienić od góry, musi ono się przemienić od

podstaw. To jest zasadniczy problem w społeczeństwie. Odrzucono fundament Słowa Bożego i zastąpiono go fundamentem ewolucjonistycznym. Praktyki takie jak aborcja i wiele innych, którym się sprzeciwiamy, są logicznym skutkiem funkcjonowania społeczeństwa, które nie akceptuje Słowa Bożego jako podstawowego w jego myśleniu.

Irving Kristol, nie piszący z perspektywy biblijnej, w artykule w *Wall Street Journal* z 7 grudnia 1992 roku poczynił szereg bardzo wnikliwych uwag, które chrześcijanie winni rozważyć. Mówiąc o problemie wartości rodzinnych w społeczeństwie Kristol napisał:

Większość Amerykanów wierzy w wartości rodzinne, ale uznają oni za prawie niemożliwe chronienie i izolowanie młodzieży od autorytetów świeckich - politycznych, edukacyjnych czy kulturowych. Problem pogarsza się jeszcze bardziej przez fakt, że nadal żywią oni wzruszającą wiarę w świeckie instytucje, które kiedyś dobrze im służyły, w czasie gdy okazywały one pełny szacunek religii. Szacunek ten został od tamtego czasu zastąpiony przez wrogość - tylko że większość Amerykanów jest tego nieświadoma.

(...) lewica dzisiaj całkowicie dominuje w systemie edukacyjnym, przemyśle rozrywkowym, uniwersytetach, środkach masowego przekazu (...) Nie ma najmniejszego sensu próbować zaszczerpić tym instytucjom "wartości rodzinne". Zdeprecjonuje ona i zniszczy samą tę ideę symulując jednocześnie jej celebrowanie.

(...) jeśli osiem lat prezydentury Ronalda Reagana tak niewiele zmieniło w tej sprawie, to nie mamy prawa żywić oczekiwań, że sytuacja ulegnie zmianie z wyborem konserwatystów do urzędu (...) "Wartości rodzinne" są w zasadzie sprawą religijną.

Kristol lepiej rozumie sytuację niż wielu chrześcijan, ale nie dotarł do sedna problemu. "Wartościami rodzinnymi" winny być reguły Boże, co znaczy, że należy być posłusznym Biblii, gdyż Bóg jest Stwórcą! Oto co wyrzucono ze społeczeństwa. Oto dlaczego kreacjonizm jest tak żywotną sprawą. Kreacjonizm dotyka fundamentalnego problemu. W społeczeństwie musi nastąpić zmiana serca - zmiana postawy wobec Boga. Ludzie muszą zaakceptować Stwórcę i Zbawiciela jako Pana w ich życiu. Tam winna rozpocząć się zmiana społeczeństwa.

Jak bardzo my, dzisiejsi chrześcijanie, winniśmy przypominać dzieci Issachara w Biblii: "Z synów Issachara, odznaczających się głębokim zrozumieniem czasów i znajomością tego, co ma czynić Izrael..." (I Kronik

12:33). Przepaść między chrześcijanami i nie-chrześcijanami zwiększa się. Co z tym zrobimy? Po jakiej stronie NAPRAWDĘ staniemy?

Ken Ham

Ken Ham, "The Chasm is Widening", *Back to Genesis. Foundation for Family and Nation*, No. 50, *Acts & Facts* February 1993, vol. 22, No. 2; za zgodą Redakcji z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski.)

Kenneth Westby

RELATYWIZM MORALNY JEST REZULTATEM NEGACJI BOGA-STWÓRCY *

Ingrid Newkirk z towarzystwa Etycznego Traktowania Zwierząt jest znana ze swego narzekania, że "sześć milionów ludzi zginęło w obozach koncentracyjnych, ale sześć miliardów kurcząt brojlerów zginie tego roku w rzeźni". Chilton Williamson, Jr. pisze w związku z tym, że ostatecznym celem tych dziwaków broniących praw zwierząt jest "zmuszenie kultury dominującej do zaakceptowania tezy, że życie zwierzęce jest samo w sobie równe życiu ludzkiemu" (*Chronicles*, July 1992).

Tacy zwariowani obrońcy praw zwierząt są tylko ogonem wielogłowej bestii niszczącej moralne i duchowe środowisko naszej niegdyś szlachetnej kultury. Williamson ostrzega: "Doktryna praw zwierząt podobnie jak feminizm i popularna idea ochrony środowiska, reprezentuje tryumf emocjonalizmu nad rozumem, fantazji nad zdrowym rozsądkiem. Jest próbą wymyślenia koła przez ludzi, którzy nie zdołali pojąć, czym jest okrąg. Jest to chaos przekory, sprzecznych myśli i niesprawdzonych założeń".

Myślę, że najbardziej przewrotnym z tych niesprawdzonych założeń jest pogląd, że nie ma prawdy absolutnej - że istnieje tylko prawda względna. Pogląd ten pozwala ludziom wnioskować o moralnej równości w sprawach kultury, tradycji, religii (wszystkie religie mają tę samą wartość i zasługują na równe traktowanie) oraz moralności. Ponieważ nie istnieje obiektywna,

* Tytuł pochodzi od tłumacza.

absolutna jedność prawdy, jednostka może teraz swobodnie stwarzać swoje własne "prawdy". Człowiek wyzwolony może teraz robić, co chce, i stwarzać swoje własne recepty ze szczyptą kultury, odrobiną religii, łyżeczką popularnej psychologii, z dodatkiem powszechnej motywacji i filiżanką nieprzesianych ludzkich opinii.

Koncepcja względności prawdy zaraża teraz niemalże każdą dziedzinę postępowania człowieka. Na przykład daje ona błogosławieństwo dla moralnej równości seksualnych stylów życia (Kto powie, że homoseksualizm jest gorszy niż heteroseksualność - czyż nie jest to tylko odmienny styl życia, któremu należy przyznać równy status?); dostarcza "prawa" dla corocznego wygodnego zabijania 1,6 miliona nienarodzonych ludzi [dane dotyczą USA -przyp. tłum.]; nazywa czymś uczciwym i wrażliwym wykluczanie Biblii ze szkół i wprowadzanie tam neopogańskich religii Ziemi jak też zagmatwanych okultystycznych zapożyczek religijnych z doktryny Nowego Wieku.

Zaprzeczanie istnienia prawdy absolutnej jest zaprzeczaniem istnienia Boga i Jego prawa do rządzenia swoim stworzeniem. Ale absolutna prawda istnieje - istnieje też jej dawca, Jahwe.

Aż do tego stulecia bastionem wiary w istnienie prawdy absolutnej były wyznania judeo-chrześcijańskie. Ta akceptacja prawdy obiektywnej (szczególnie w sprawach moralnych) była podstawą rozwoju i osiągnięć wszystkiego, co można uznać za szlachetne i wzniosłe w kulturze Zachodu. Wiara w Stwórcę objawiającego swemu stworzeniu prawdę absolutną jest źródłem wszelkiego dobra w naszym Zachodnim dziedzictwie. Biblia zawiera Boże objawienie prawdy, standardy moralnego postępowania, przykłady grzechu oraz dobra i zła, definicje miłości i nienawiści, reguły sprawiedliwości, priorytety dla życia, instytucje małżeństwa i rodziny, jak też niezmierną mądrość samego Stwórcy.

Zbuntowany człowiek widzi jednak Bożą prawdę jako zagrożenie dla swojego przywileju robienia tego, co tylko wydaje mu się słuszne. Aby uwolnić się od poczucia winy, jakie mogłoby przynieść całkowite pogwałcenie Boskiego prawa moralnego, człowiek musi uwolnić się też od Boga, a przynajmniej wyrzucić Go z funkcjonującej kultury. Ta gra grzechu, zaprzeczania i ukrywania toczyła się na różnych płaszczyznach od Edenu do współczesności.

To właśnie przejawem tej gry jest obecne dążenie do wielokulturowości (tj. przekonania, że wszystkie kultury są moralnie równe sobie, a popieranie jednej z nich jest formą rasowo-etnicznej dyskryminacji). Powszechny atak na kulturę Zachodu montowany od przedszkola do uniwersytetu w rzeczywistości jest kruczają, by uwolnić się od religijno-biblijnych tradycji i moralności, które są nieoddzielnie z tą kulturą związane. Jest to jeszcze jeden wysiłek, by ukryć się przed Bogiem i przed osobistą odpowiedzialnością za grzechy popełnione przeciw Jego prawdziwym i wiecznym standardom.

Moralność polega na poprowadzeniu linii. Bóg ją wyznaczył. Wyznaczył "prawdę" i zaprosił nas, byśmy ją sami odkryli. Jego prawda absolutna jest tym, co ostatecznie doprowadzi do pozytywnej różnicy w tobie i twoim życiu. W modlitwie Chrystusa do Swego Ojca na rzecz Jego uczni powiedział On: "Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą" (Jana 17:17, BT). Kontakt z prawdą jest kontaktem z rzeczywistością. Smutne to, ale nasz obecny świat szybko traci kontakt z rzeczywistością. Koncepcja prawdy względnej czyni człowieka jego własnym bogiem, a "robienie tego, co jest słuszne w jego własnych oczach" - jego biblią. Nieszczęście jest za progiem.

Kenneth Westby

(Kenneth Westby, Personal from the Editor, *Association for Christian Development Newsletter*, June 1992; z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski.)

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

Adres kontaktowy: Piotr Dąbrowski, ul. Prądyńskiego 25/10, 58-105 Świdnica; tel. (074) 52-34-74.

Redaktor biuletynu: Dr hab. Mieczysław Pajewski.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreationistyczne nie utrzymuje oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreationistów.

Numer zamknięto 13.08.1993.

NA POCZĄTKU...



Nr 15

27 września 1993

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA
KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

- s. 113 - Edward Krajewski, **Głos w dyskusji nad Statutem Towarzystwa**
- s. 114 - Mieczysław Pajewski, **Profesor Giertych odmawia**
- s. 115 - Mieczysław Pajewski, **Dobra Nowina o Grupie Inicjatywnej PTK**
- s. 116 - **Siewca z Leżajska o książce Pajewskiego**
- s. 118 - Nancy Pearcey, **Ewolucjonizm bez Darwina?** (część 1) (z jęz. ang.
tłum. Kazimierz Jodkowski)

DYSKUSJA NAD STATUTEM TOWARZYSTWA

Edward Krajewski (Malbork)

Całkowicie podzielam opinię Jacka Mattera z Wisły (*Na Początku...* nr 13) co do niepotrzebnego warunku członkostwa związanego z wyższym wykształceniem. Uważam, że ten warunek zbytnio utrudni rozwój naszego PTK i odsunie wielu ciekawych i cennych ludzi. Proponuję zrezygnować z tego wymogu i wprowadzić inny system eliminacji ludzi niepoważnych np. system pytań wstępnych, ewentualnie rozmowę przedwstępną itp. Podzielam także opinię co do niebezpieczeństwa dopuszczenia w szeregi PTK zwolenników

ewolucji, co może w przyszłości zagrozić kierunkowi naszych rozważań kreacjonistycznych. Podzielam pogląd o skreśleniu pkt. 15.

Natomiast uważam, że należy zachować w strukturach PTK Radę jako ciało reprezentujące Zgromadzenie członków w czasie, gdy ono nie obraduje. Natomiast Zarząd jest ciałem administrującym na bieżąco. W żadnej ceniącej się instytucji w demokracji nie do pomyślenia jest, aby ten sam organ uchwalał i realizował swoje decyzje, przy kontroli raz na kilka lat. Jest to niedemokratyczne i stwarza w przyszłości wiele okazji do nadużyć, oczywiście gdy nas zabraknie. Rada ta może spotykać się choć raz do roku, aby ocenić realizację założeń i przyjęcie planów, a szczególnie bilansu. Jest to niezbędnie konieczne.

Natomiast instytucja prawna referendum pozwoli nam podjąć wiele decyzji na odległość w przypadku naszego Towarzystwa rozszanego po całym kraju. Będziemy mogli podejmować ważne i pilne decyzje korespondencyjnie, co znacznie oszczędzi koszty, a pozwoli wypowiedzieć się wszystkim delegatom czy - w pierwszym etapie - wszystkim członkom. Gotów jestem bronić tych propozycji na pierwszym założycielskim zjeździe PTK.

(30 lipca 1993)

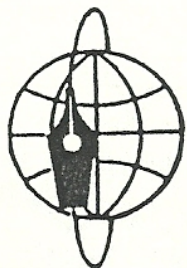
Prof. Giertych odmawia

Najwybitniejszy polski kreacjonista, prof. Maciej Giertych, odmówił naszej prośbie, by włączyć się do inicjatywy stworzenia pierwszej polskiej organizacji kreacjonistycznej. Pragnie on nadal działać krzewiąc poglądy kreacjonistyczne, ale w środowisku czysto katolickim. Jak wiadomo, w naszej Grupie Inicjatywnej obok katolików są także członkowie innych wyznań chrześcijańskich. Jeden z punktów projektu statutu (i jak dotąd w dyskusji nad statutem nikt tego punktu nie zakwestionował) stwierdza, że przyszłe Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne jest organizacją ponadwyznaniową. Prof. Giertych prowadzi szeroko zakrojoną działalność, nie tylko naukową, ale także społeczną i polityczną, i chce uchronić się przed zarzutami, że współpracuje z innowiercami. Polska jest krajem katolickim i trudno znaleźć tu niekatolika, ale - jako absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego wiem coś na ten temat - jeszcze trudniej wśród katolików znaleźć kreacjonistę. Decyzję profesora Giertycha tylko częściowo rozumiemy, ale ją szanujemy życząc Profesorowi sukcesów w jego działalności kreacjonistycznej. (mp)

Mieczysław Pajewski

DOBRA NOWINA o Grupie Inicjatywnej PTK

22 lipca otrzymałem 9 numer wydawanego podobną techniką jak nasz biuletyn magazynu *Dobra Nowina*, organu niezależnej grupy religijnej z Wrocławia. Na trzeciej stronie okładki znalazłem krótką informację o powstającym Polskim Towarzystwie Kreationistycznym. Oto reprodukcja tej informacji:



Na bieżąco

W Lublinie powstaje Towarzystwo Kreationistyczne. Informujemy o tym krótko, wręcz lakonicznie, bo Towarzystwo z założenia szuka ludzi zorientowanych w temacie. Potrzeba naprawdę zaangażowanych fachowców, którzy będą mogli propagować naukowy kreationizm, a w przyszłości nawet prowadzić prace badawcze. Wszystkich zainteresowanych, szczególnie tych, którym hasło "kreationizm" coś mówi, gotowi jesteśmy skontaktować z Komitetem Założycielskim.

Czekamy na listy z pytaniami, nie tylko związanymi z Towarzystwem Kreationistycznym.

Ponieważ do informacji tej wkrały się pewne nieścisłości, napisałem do Redakcji list prosząc o zamieszczenie sprostowania oraz wysłałem króciutki artykuł z problematyki biblijnego kreationizmu. Oto tekst sprostowania:

Autor artykułu jest redaktorem biuletynu *Na Początku...* wydawanego przez Grupę Inicjatywną Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego. Prostując dane zamieszczone w numerze 9 *Dobrej Nowiny* informujemy, że Grupa Inicjatywna, i później Polskie Towarzystwo Kreationistyczne, zrzesza ludzi zainteresowanych problematyką kreationistyczną, niezależnie od posiadanego wykształcenia, i nie stawia przed nimi żadnych warunków propagowania kreationizmu czy prowadzenia badań. Nawet wysokość składek członkowie wyznaczają sobie sami. Do Towarzystwa należeć mogą nie tylko ludzie wykształceni, ale także wszyscy ci, którzy chcą się dowiedzieć czegoś nowego i rozszerzyć

swoje horyzonty.

Adres kontaktowy Grupy Inicjatywnej PTK:

Piotr Dąbrowski, ul. Prądyńskiego 25/10, 58-105 Świdnica.

Niestety, w końcu sierpnia Poczta Polska odesłała mi moją przesyłkę z adnotacją "Zwrot. Nie podjęto w terminie". Najwyraźniej redakcja *Dobrej Nowiny* była na wakacjach. Trzeba będzie jeszcze raz spróbować we wrześniu. Mam nadzieję, że *Dobra Nowina* nasze sprostowanie wydrukuje. Zależy nam na nowych członkach, a poprzednia informacja raczej ich chyba odstraszała.

Mieczysław Pajewski

Leżajsk, 13 czerwca 1993 r

13



Siewca

Czasopismo katolickie wydawane przy Parafii Farnej w Leżajsku

wieczór z książką

"Jestem przekonany, że gdyby zawodowy biolog poświęcił odpowiednią ilość czasu na troskliwe sprawdzanie założeń, na których opiera się doktryna makroewolucji, oraz świadectw ewolucyjnych i laboratoryjnych, które mają znaczenie dla problemu pochodzenia, to wnioskowałby, że istnieją istotne powody, aby zwątpić w prawdziwość tej doktryny. Wierzę ponadto, że naukowo rzetelnie kreacjonistyczne ujęcie pochodzenia

jest nie tylko możliwe, ale i lepsze od ujęcia ewolucjonistycznego. (...) Dane laboratoryjne i argumenty teoretyczne dotyczące pochodzenia pierwszego życia prowadzą do zwątpienia w ewolucyjne wylanianie się kolejnych form życia. Dane kopalne i inne rodzaje świadectwa potwierdzają to podejrzenie."

Powyższa wypowiedź, D.V. Kenyona, prof. biologii na San Francisco State University (dawniej ewolucjonisty a dziś propagatora kreacjonizmu) została przytoczona z nowo wydanej książki Pana Dr hab. Mieczysława Pajewskiego pod tytułem **Stworzenie czy ewolucja?**

Kontrowersja kreacjonizm-ewolucjonizm wkracza w krytyczne stadium w Stanach Zjednoczonych. Coraz więcej uczonych utrzymujących poglądy ewolucjonistyczne zaczyna traktować poważnie kreacjonistyczne wyzwanie. Być może przyniesie to rezultat w postaci zmiany w sposobie nauczania w szkołach i uniwersytetach amerykańskich, do czego dążą kreacjoniści.

Sprawy te interesują nie tylko biologów i ludzi wierzących. Dotyczą one w istocie rzeczy wszystkich ludzi, gdyż traktują o dwu przeciwstawnych i podstawowych sposobach widzenia świata, o dwu filozofiach mówiących o początku i przeznaczeniu, życiu i sensie życia.

Prezentowana książka nie jest podręcznikiem kreacjonizmu ani tym bardziej ewolucjonizmu. Nie pretenduje ona do całościowego omówienia poruszanych zagadnień.

Książkę można nabyć za zaliczeniem pocztowym (30 tys zł + opłata pocztowa) w wydawnictwie "DUCH CZASÓW" Bielsko-Biała, ul. Cieszyńska 96.

Przemysław S. Jodkowski

NANCY RANDOLPH PEARCEY

Ewolucjonizm bez Darwina?

(część 1)

"Darwin się mylił, ale ewolucja nadal jest faktem" - oto co słyszymy dzisiaj zewsząd. Darwin się mylił - ale ewolucja jest faktem? Wygląda to na sprzeczność. Dla większości laików darwinizm i ewolucjonizm są synonimami. Uczni także często używają tych dwu słów zamiennie. Co więc znaczy, że Darwin był w błędzie, ale ewolucjonizm jest nadal prawdziwy?

Teoria Darwina znajduje się dzisiaj pod intensywną krytyką. Pojawiają się nagłówki pytające: "Czy Darwin się mylił?" oraz "Jak teoria ewolucji może być prawdziwa?"¹ Jednocześnie poglądy ewolucjonistyczne afirmuje się tak mocno jak nigdy przedtem. "Ewolucja jest faktem" - ogłasza Stephen J. Gould - "jak jabłka spadające z drzew". Francisco Ayala mówi nam, że "Uczni nie martwią się już udowadnianiem, że Ziemia jest kulista czy udowadnianiem ewolucji".² Nic dziwnego, że czytelnicy mogą być nieco skonfundowani.

Ewolucjonizm ma wiele części składowych. W swym rdzeniu jest idea, że późniejsze formy życia pochodzą od form wcześniejszych. I tu pojawiają się elementy szczególne: **jak** późniejsze formy wyłoniły się z wcześniejszych, jakie było **tempo** ewolucji, które **czynniki** wpływały na ten proces i tak dalej. Wkład Darwina do ewolucjonizmu zaznaczył się głównie na tym drugim poziomie. Zaproponował on odpowiedź, jak ewolucja funkcjonuje (przez dobór naturalny), jakie jest jej tempo (bardzo wolne) i sposób działania (małymi, prawie niedostrzegalnymi krokami).

Dzisiaj atakuje się specyficzne propozycje Darwina dotyczące tego, jak

¹ Francis Hitching, "Was Darwin Wrong?", *Life*, April 1982, s. 48-52; "How True is the Theory of Evolution", *Nature*, March 12, 1981, vol. 290, s. 75-76.

² Gould jest cytowany w artykule Jerry'ego Adlera, "Is Man a Subtle Accident?", *Newsweek*, November 3, 1980, s. 96 [por. też Stephen Jay Gould, **Niewczesny pogrzeb Darwina**, *Biblioteka Myśli Współczesnej*, PIW, Warszawa 1991, s. 131 - przyp. tłum.]. Ayala jest cytowany w artykule Rachel Flick, "In the Beginning...", *Policy Review*, The Heritage Foundation, Winter 1985, No. 31, s. 58.

funkcjonuje ewolucja. Ale nie atakuje się centralnej idei - że późniejsze formy życia pochodzą od form wcześniejszych. Mając świadomość szturm kreationistów na ewolucjonizm tę centralną ideę ewolucjoniści stwierdzają głośniej i żywiej niż kiedykolwiek. Naszym celem w tym artykule jest pomóc czytelnikom uporządkować te z wyglądu sprzeczne stwierdzenia na temat ewolucji. Wówczas ocenimy wartość świadectw, jakie się przedstawia, by nas przekonać, że pomimo upadku darwinizmu winniśmy nadal uważać ewolucję za "fakt".

Pęknięcia w fasadzie

"Od znanego 'małpiego' procesu Scopesa w 1925 roku, na którym Clarence Darrow i H.L. Mencken ośmieszali biblijne ujęcia stworzenia, teoria ewolucji cieszyła się statusem prawdy objawionej dla większości wykształconych ludzi. Ale pojawiły się pęknięcia w tej fasadzie".³

Czasami uważa się, że tylko kreationiści krytykują Darwina. Jest to dalekie od prawdy. W ramach głównego nurtu naukowego odgłosy niezadowolenia słyhać było już w latach 1960-tych. Książka profesora G.A. Kerkuta **Implications of Evolution** (1960) wywołała niektóre krytyczne uwagi pod adresem darwinizmu. W 1966 roku Wistar Institute zorganizował sympozjum zatytułowane "Matematyczne wyzwania wobec neodarwinowskiej interpretacji ewolucji". Wyróżniali się na nim matematycy i informatycy, którzy argumentowali, że procesy przypadkowe nie mogą doprowadzić do sensownego ciągu (takiego jak informacja zawarta w kodzie DNA).⁴ W 1973 roku geolog Derek Ager w swojej książce **The Nature of the Stratigraphic Record** podważył pogląd, że dane kopalne popierają darwinizm. We Francji Pierre Grassé, uprzedni przewodniczący Francuskiej Akademii Nauk, stał się rzecznikiem wielu europejskich uczonych niezadowolonych z darwinizmu.

Wiadomości o zgonie darwinizmu zaczęły przeciekać do wiadomości publicznej w 1971 roku, kiedy to Norman Macbeth opublikował zachwycającą,

³ Sharon Begley, "Science Contra Darwin", *Newsweek*, April 8, 1985.

⁴ Krótkie streszczenia argumentów przedstawionych na tym sympozjum można znaleźć w A.E. Wilder-Smith, **The Creation of Life**, Harold Shaw Publishers, Wheaton 1970, s. 219 nn. oraz w: Francis Hitching, **The Neck of the Giraffe: Where Darwin Went Wrong**, Ticknor and Fields, New York 1982, s. 82 nn.

ale i niszczącą, krytykę klasycznego darwinizmu, książkę **Darwin Retried**. Sprawa ta nie była jednak głośna aż do zorganizowanej w 1980 roku konferencji w Chicago na temat makroewolucji. Tam uczeni z wielu dyscyplin wystąpili głośno przeciwko Darwinowi. Teraz stało się to przedmiotem rozważań popularnych środków masowego przekazu. Nie tylko magazyny naukowe, ale i ogólne magazyny prasowe jak *Newsweek* donosiły o konferencji. Czasopisma i magazyny popularne jak *Life* zaczęły przynosić historie o osłabnięciu teorii darwinowskiej. W serialu telewizyjnym *NOVA* pojawił się program zatytułowany "Czy Darwin się pomylił?". A Francis Hitching opublikował swoją popularną książkę **The Neck of the Giraffe: Where Darwin Went Wrong** [Szyja żyrafy: Darwin poszedł w złym kierunku].

(c.d.n.)

(Nancy Pearcey, "Evolution After Darwin - What's Left?", Five Minutes with the Bible and Science, *Bible-Science Newsletter*, August 1985, vol. 23, No. 8, s. 7-10.

Copyright © 1985 by the Bible-Science Association, P.O. Box 32457, Minneapolis, Minnesota 55432, USA. Used by permission.

Za zgodą Redakcji czasopisma oraz Autorki z jęz. ang. tłum. Kazimierz Jodkowski.)

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

Adres kontaktowy: Piotr Dąbrowski, ul. Prądyńskiego 25/10, 58-105 Świdnica;
tel. (074) 52-34-74.

Redaktor biuletynu: Dr hab. Mieczysław Pajewski.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreationistyczne nie utrzymuje oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreationistów.

Numer zamknięto 21 stycznia 2024 三.

W przyszłych numerach m.in.:

Głosy Marcina Karłowicza i Piotra Dąbrowskiego w dyskusji nad statutem

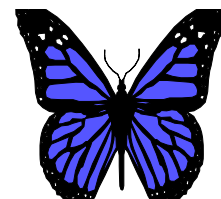
Ariel Roth, **Nauka przeciwko Bogu?**

Profesor A.E. Wilder-Smith, **Pochodzenie myśli pojęciowej w żywych systemach**

Henry M. Morris, **Chrystus kreationista**

NA

POCZĄTKU...



Nr 16

11 października 1993

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA
KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

- s. 121 - Piotr Dąbrowski, **Głos w dyskusji nad Statutem Towarzystwa**
s. 124 - Nancy Pearcey, **Ewolucjonizm bez Darwina? (2)** (z jęz. ang. tłum.
Mieczysław Pajewski)

**DYSKUSJA NAD STATUTEM
TOWARZYSTWA**

Piotr Dąbrowski (Świdnica)

Pisząc tekst będący moim głosem w dyskusji nad Statutem jestem w bardzo dogodnej sytuacji, jako że wyrażone już opinie panów Jacka Mattera, Mieczysława Pajewskiego i Edwarda Krajewskiego rozwiązały problem warunku posiadania przez członków rzeczywistych wykształcenia wyższego i problem samego podziału członków na trzy kategorie - rzeczywistych, korespondentów i wspierających. Tak się składa, że towarzystwa naukowe (te, których statuty dane mi było poznać) rygorystycznie zachowują taki właśnie podział. Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze na przykład takiego podziału - ze zrozumiałych względów - nie stosuje. Te same względy decydują zatem o tym, że rezygnujemy z profilu naukowego towarzystwa

kreacjonistycznego na rzecz pewnej analogii z PTTK. Nie należy jednak wykluczać, że kiedyś - być może w niedługim czasie - uczeni reprezentujący polskie uczelnie zechcą się zorganizować w *stricte* naukowe Towarzystwo Kreacjonistyczne, jak to już się stało w Moskwie, gdzie grono naukowców-kreacjonistów liczy sobie ponad dwustu członków. Po co polskim naukowcom odbierać najlepiej do takiego Towarzystwa pasującą nazwę - Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne? My - ludzie reprezentujący różne zawody, czasem bardzo niewiele z nauką mające wspólnego, możemy się skupiać w Ruchu Nauki o Stworzeniu, albo czymś podobnym. Proponuję nazwę sugerującą naukowy charakter naszej grupy pozostawić przyszłym kreacjonistom polskim legitymującym się pewnymi tytułami po temu, by reprezentować kreacjonizm w świecie nauki. Większość z nas może być, póki co, jedynie "konsumentami", przyswajającymi sobie te poglądy, które sformułowali na podstawie własnych badań eksperci od paleontologii, genetyki, astronomii itd. Owszem, możemy te poglądy rozpowszechniać w środowiskach, z którymi się identyfikujemy, ale nic ponad to, o czym tu piszę. Zatem formuła ruchu na rzecz..., a nie towarzystwa naukowego (w podtekście), byłaby dla nas najlepsza.

Statut Ruchu z natury takiej formy organizacyjnej musi go konstituować jako organizację masową, podczas gdy Towarzystwo naukowe z zasady bywa elitarne. Tutaj nie potrzeba podziału członków na kategorie, bo Ruch skupia (obejmuje) wszystkich zwolenników nauki o stworzeniu - bez względu na szczegóły ich poglądów. Natomiast nauki ściśle wymagają konkretnych ustaleń, które mogą być bazą dla rozważań naukowych - snuty przez naukowców, a nie przez amatorów danej dziedziny wiedzy.

Mamy okazję, by się stać pionierami polskiego nowoczesnego kreacjonizmu. Możemy się wymieniać materiałami pochodzącymi z naukowych ośrodków kreacjonistycznych funkcjonujących od dawna w świecie, z którymi utrzymujemy kontakty. Możemy te materiały tłumaczyć wspólnymi siłami i wspólnymi siłami je publikować. Siła argumentacji kreacjonistycznej jest piorunująca - australijski miesięcznik *Prayer News* bez przerwy donosi o licznych nawróceniach osób, którym się udało zrzucić okowy myślenia ewolucjonistycznego. Trzeba jedynie rzecz uczynić pospolitą, to jest maksymalnie rozpowszechnić już zdobytą wiedzę o stworzeniu, tak skrzętnie izolowaną od narodu przez postkomunistyczne mass media.

Rada - musi być! Argumentacja Edwarda Krajewskiego przeciwko uchwalaniu i realizowaniu własnych decyzji przez jeden i ten sam organ (Zarząd) jest miażdżąca. Referendum faktycznie pozwoli nam oszczędzać koszty naszej działalności na przykład na inwestowanie w nowe publikacje. Liczba osób tworzących koło (r. 4, §21) - choćby nawet jedna! Przecież jeden kracjonista może zaopatrzyć mnóstwo osób, zamieszkujących jego miejscowość. A niechże już będzie tym członkiem Ruchu, czy Towarzystwa, i niech działa w jego imieniu. Przecież w praktyce będziemy dobierać sobie współpracowników spośród naszych znajomych. Każde zgłoszenie korespondencyjne trzeba będzie sprawdzić poprzez bezpośredni kontakt z daną osobą. Na szczęście, jesteśmy rozsiani po całym kraju i osoby z Koszalina nie będą musiały jechać na konsultacje do Opoła itp.

Składki, majątek, skarbnik - wszystko to się przyda, gdy utworzymy Fundację (o ile zajdzie taka potrzeba), której statut umożliwi kontrolowanie jej przychodów i rozchodów nam wszystkim, jako jej darczyńcom. Do zgodnego wydawania pieniędzy potrzebna jest zgodność wyższego rzędu, a więc - zgodność poglądów dotyczących szczegółów, czyli "kontrowersji niższego rzędu" (r. 2, §8). Ile pieniędzy wydawać na popularyzację kracjonizmu starej Ziemi, a ile na popularyzację kracjonizmu młodej? Tymczasem zarejestrowałem przedsiębiorstwo P.H.U. EKO-KREA, którego celem - obok stworzenia dla mnie źródła materialnego zabezpieczenia bytu mojej rodziny - jest maksymalne rozpropagowanie metodą legalną nauki o stworzeniu poprzez dystrybucję książek, czasopism, artykułów, filmów wideo i nagrań na kasetach magnetofonowych, dających świadectwo kracjonistyczne. Moja firma może być finansowym centrum kracjonistycznym w całej Polsce, ale może też być tylko ośrodkiem dolnośląskim lub - po prostu - świdnickim. Nie wymaga żadnych składek, żadnego zaufania. Potrzebuje jedynie współpracy tłumaczy tekstów anglojęzycznych, dostarczycieli materiałów kracjonistycznych i zapewnienia zbytu już przetworzonych informacji na zasadzie, o której pisze Jacek Matter: "Będą oni mogli wykonać wspaniałą pracę popularyzatorską. o ile dostarczy się im odpowiednie materiały" (biuletyn nr 13, s. 98). Uważam, że taki model postępowania umożliwi przeniknięcie zarówno do szkół, jak do rzymsko-katolickich parafii i innych środowisk.

Sprawę interpretacji religijnej, społecznej, historycznej etc. należy pozostawić osobom i miejscom do tego powołanym. W pewnym momencie

wszyscy staniemy przed koniecznością zinterpretowania - rodzaju remanentu - naszych poglądów pod kątem obserwowanych faktów. Wtedy będziemy prowadzić dyskusje nad słusznością takiej, czy innej interpretacji, ale te nasze dyskusje nie wpłyną w żaden sposób na fakty. Wpłyną raczej budująco lub destrukcyjnie na nasze poglądy. Oby tak zadziałały na jak największą masę naszych rodaków. Zanim to jednak nastąpi, musimy się zorganizować. A że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło, mam nadzieję, że jakąkolwiek formę działalności przyjmujemy i pod jakimkolwiek szyldem będziemy ją prowadzić, Stwórca posłuży się właśnie nami do realizacji swojego celu: aby wszyscy poznali jego "jedynego, prawdziwego Boga i tego, którego posłał, Jezusa Chrystusa" (J 17,3).

(27.08.1993.)

NANCY RANDOLPH PEARCEY

Ewolucjonizm bez Darwina?

(Część 2)

Jednak przy tych wszystkich atakach na Darwina stale się nas zapewniało, że sam ewolucjonizm jest niezwyciężony jak nigdy przedtem. Jak to możliwe? Widoczny konflikt można usunąć, jeśli przypomnimy sobie nasze wcześniejsze rozróżnienie między ewolucjonizmem i darwinizmem. Darwinizm jest składnikiem ewolucjonizmu - nie jest jego całością. Zwróćmy uwagę na to rozróżnienie w następujących cytatach:

"Istnieje debata na temat *mechanizmu* ewolucji. Debata ta nie dotyczy *faktu* ewolucji" (Kitcher, **Abusing Science**).

"*Fakt*, iż proces ewolucyjny miał miejsce, nie ulega wątpliwości. Kwestionowany jest tylko *mechanizm* tego procesu" (Taylor, **The Great Evolution Mystery**).

"Ale te nowe teorie zamierzają wyjaśnić, *jak* zachodziła ewolucja - nie zaś wyprzeć ją jako zasadę" (*Newsweek*).

"Wszystko, co sugerujemy, to tylko nieco odmienny *sposób funkcjonowania* ewolucji. (...) Debata toczy się między ludźmi, którzy mocno wierzą w ewolucję i którzy nie mają w ogóle czasu na rozważanie stanowiska kreacjonistycznego (...)"

(Anthony Hallam, program *NOVA*).⁵

Stephen J. Gould podsumował to rozróżnienie mówiąc, że ewolucja jest zarówno faktem, jak i teorią. **To, że** organizmy ewoluują, jest "faktem" - **to, jak** ewoluują, jest teorią. W ten sposób debaty na temat teorii nie dotyczą uznawania ewolucji jako faktu. Przyjrzyjmy się najpierw, dlaczego odrzuca się darwinizm jako mechanizm ewolucji. Wówczas zadamy pytanie, dlaczego nadal tak krzykliwie utrzymuje się, że ewolucja jest faktem.

Ustąp, Darwinie

W ciągu ponad stu lat od chwili opublikowania przez Darwina jego książki **O powstawaniu gatunków** zgromadzono olbrzymią ilość danych - w większości niepomysłnych dla jego teorii. Najbardziej niszczące są dane kopalne. Gdyby organizmy ewoluowały powoli i stopniowo, jak sugerował Darwin, to skamieniałości powinny ujawniać gładki i ciągły łańcuch organizmów. Ale tego nie robią. Zamiast tego znajdowane w warstwach geologicznych organizmy pojawiają się nagle, bez prowadzącego do nich stopniowego łańcucha. Wówczas pozostają potencjalnie bez zmian przez cały zapis kopalny. Nietoperze na przykład pojawiają się w pełni ukształtowane po raz pierwszy, gdy się je obserwuje jako skamieniałości. Nie zaczynają od stanu myszopodobnych ssaków, którym stopniowo rozwijałyby się skrzydła. Najwcześniejsze skamieniałe nietoperze w zasadzie są identyczne ze współczesnymi okazami.

Wszystko to można streścić mówiąc, iż dane kopalne posiadają luki oddzielające różne rodzaje organizmów. Na konferencji w Chicago to paleontologowie przewodzili odbrązawianiu Darwina wskazując właśnie na fakt luk. Argumentowali, że ewolucja nie może być procesem ciągłej zmiany; musiała ona zachodzić w postaci nagłych wybuchów, po której następowała stabilność ("staza").

Istnienie luk było, oczywiście, przez wiele lat standardowym kreacjonistycznym zarzutem wobec darwinizmu. Z zadowoleniem stwierdzamy,

⁵ Philip Kitcher, **Abusing Science**, MIT Press, Cambridge 1982, s. 150-151 (podkr. w oryginale); Gordon Rattray Taylor, **The Great Evolution Mystery**, Harper and Row, New York 1983, s. 2 (podkr. dodane); Adler, *Is Man...*, s. 96 (podkr. dodane); *Did Darwin Get It Wrong?*, *NOVA* program, November 1, 1981, WGBH Transcript, s. 7 (podkr. dodane).

że w końcu nasza krytyka okazała się być słuszna. Poza tym stałe występowanie luk zgodne jest z ideą, że Bóg stworzył większe grupy organizmów.

Istnieje także problem mechanizmu genetycznego dla darwinizmu. W neodarwinizmie za główne źródło nowego materiału, na które działał dobór naturalny, uważano mutacje. Małe zmiany wywołane przez mutacje miały dodawać się z czasem tworząc wielkie różnice. Mówiąc skrótowo: *mikroewolucja* prowadzić miała do *makroewolucji*.

Mutacje badano intensywnie przez ostatnie pół stulecia i niektórzy genetycy wpadli w rozpacz próbując wykazać ich użyteczność dla ewolucji. Mutacje po prostu nie kumulują się. Nawet gdyby kumulowały się, nie tworzą właściwego *rodzaju* zmiany, by wyłonił się jakiś nowy rodzaj organizmu. Mutacje zmieniają szczegóły w *istniejących* strukturach - nie prowadzą zaś do stworzenia *nowych* struktur.⁶ Ponadto to, co oddziela większe grupy biologiczne, to nie kumulacje szczegółów, ale systemowe, strukturalne różnice.

Jednak oprócz mutacji nieznane jest inne źródło nowego materiału genetycznego.⁷ Uczni wiedzą obecnie, że bez względu na to, jakie źródło w końcu znajdą, musi ono prowadzić do nagłego pojawiania się nowych form zamiast powolnego gromadzenia się małych zmian - wymaga tego zapis kopalny ze swoimi lukami. Dlatego skierowują oni swoją uwagę na takie pomysły jak makromutacje (wielkie systematyczne zmiany) i "epigenezę" (małe zmiany w stanie embrionalnym, które mogą przynosić później duże efekty). Jak dotąd jednak nie powstała żadna taka dojrzała teoria.

Norman Macbeth, najbardziej chyba odpowiedzialna osoba za inspirowanie ostatniej krytyki darwinizmu, już wyćwiczył się w atakowaniu

⁶ Norman Macbeth, *Darwin Retried*, Delta Books, Dell Publishing Co., New York 1971, s. 33, 35, 154, 157.

⁷ Często jako źródło zmienności dla ewolucji cytowana jest rekombinacja genów wewnątrz puli genowej. Ale zwykle przemieszanie istniejących genów, chociaż może wywołać powstanie form, jakich poprzednio nie widzieliśmy, nie prowadzi do ewolucji. Ewolucja wymaga *nowego* materiału genetycznego. Przekształcenie się jednokomórkowego organizmu w słonie, psy i ludzi wymaga, oczywiście, czegoś więcej niż przemieszania genów tego jednokomórkowego organizmu. Wymaga ono stworzenia całkowicie nowej informacji genetycznej. Tak więc rekombinacja genetyczna nie jest alternatywą dla mutacji.

także i tych nowszych idei. Makromutacje są "dziką sugestią mającą zaspokoić oczywistą potrzebę" - "są stwierdzeniem, że znajdujemy się w takim strasznym położeniu, iż musimy przyznać, że zmiany musiały być czymś w rodzaju cudu".

Epigenezie pod okiem Macbetha nie wiedzie się lepiej. Jest to tylko "iluzja" ("*pipe dream*"). Nie jest to w ogóle teoria naukowa, ale zaledwie stwierdzenie, co uczeni mają nadzieję znaleźć w przyszłości. ⁸

Ewolucjonizm minus mechanizm

Świadek to wystarczy, by sfalsyfikować darwinizm, ⁹ ale nie wystarczy, by wygenerować jakąś nową teorię, która by zajęła jego miejsce. Krótko mówiąc, dzisiejszemu ewolucjonizmowi brakuje mechanizmu ewolucji. Jego zwolennicy mogą twierdzić, że ewolucja miała miejsce - że życie wyewoluowało z form prostszych do złożonych - ale nie potrafią ofiarować żadnego testowalnego mechanizmu, jak taka ewolucja przebiegała.

Kreacjoniści mają tendencję twierdzić, że bez mechanizmu ewolucji ewolucjonizm nie może być naukowy. Bez empirycznie testowalnej teorii, jak funkcjonuje ewolucja, ewolucjonizm jest tylko schematem pojęciowym sugerowanym przez podobieństwa między organizmami i przez porządek skamieniałości. Ewolucjonizm może być modelem historycznym wyjaśniającym niepostrzeżoną przeszłość - może on być pojęciowym narzędziem porządkującym czy klasyfikującym formy życia - może być wygodnym sposobem wyjaśniania podobieństw i różnic między organizmami - czy nawet może być filozoficznym zaangażowaniem się po stronie uniwersalności zmiany i postępu. Lecz bez empirycznie testowalnej koncepcji

⁸ Luther D. Sunderland, What's Wrong With Darwinism (wywiad z Normanem Macbethem), *Contrast, Bible-Science Newsletter*, May-June 1985, vol. 4, No. 3.

⁹ Istnieje dużo więcej wad darwinizmu, niż możemy tu omówić. Co do dalszej krytyki darwinizmu patrz jakąkolwiek standardową pracę kreacjonistyczną (taką jak Parkera i Morrisa **What Is Creation Science?** [zasadnicza część tej książki została streszczona w I części książki M. Pajewskiego, **Stworzenie czy ewolucja?** - uwaga tłum.] albo Wysonga **The Creation-Evolution Controversy**). Jeśli chodzi o krótsze ujęcia, patrz Nancy Pearcey, *Natural Selection: The Point That Moved the World, Five Minutes*, *Bible-Science Newsletter*, November 1984 [artykuł ten również opublikujemy w naszym biuletynie - uwaga red.].

mechanizmu ewolucji nie jest on nauką. *

(c.d.n.)

* Przep. tłumacza: Wymóg, jaki Autorka artykułu wydaje się stawiać, jest bardzo ryzykowny i to nie tylko dlatego, że kreacjonizm naukowy również go nie spełnia ("mechanizm" stworzenia jest także empirycznie nietestowalny). Także dlatego, że w metodologii nauk przyrodniczych rozróżnia się między teoriami fenomenologicznymi a teoriami reprezentacjonistycznymi. Rozróżnienie to wprowadził Mario Bunge ("Phenomenological Theories", w: tenże, **The Critical Approach to Science and Philosophy**, The Free Press of Glencoe, London 1964, ss. 234-254). Pierwszy typ teorii ma charakter instrumentalistyczny. Teorie takie mają nie wnikać "w głąb zjawisk", a jedynie działać na danych obserwacyjnych. Drugi typ teorii ma z kolei charakter realistyczny. Teorie tego rodzaju nie tylko mają przewidywać zjawiska na podstawie zajścia innych zjawisk, ale także wyjaśniać mechanizm ich zachodzenia. Wiele teorii niewątpliwie naukowych miało charakter fenomenologiczny (nie prezentowało mechanizmu zachodzenia zjawisk). Teoriami takimi były na przykład koncepcje astronomiczne Ptolemeusza, a nawet Kopernika i Keplera (mechanizmu ruchu planet dostarczył dopiero Newton). Precyzyjniejsze przedstawienie podziału Bungego por. w monografii K. Jodkowskiego, **Wspólnoty uczonych, paradygmaty i rewolucje naukowe**, *REALIZM. RACJONALNOŚĆ. RELATYWIZM* t. 22, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1990, s. 539.

(Nancy Pearcey, "Evolution After Darwin - What's Left?, Five Minutes with the Bible and Science, *Bible-Science Newsletter*, August 1985, vol. 23, No. 8, s. 7-10.

Copyright © 1985 by the Bible-Science Association, P.O. Box 32457, Minneapolis, Minnesota 55432, USA. Used by permission.

Za zgodą Redakcji czasopisma oraz Autorki z jęz. ang. tłum. Kazimierz Jodkowski.)

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

Adres kontaktowy: Piotr Dąbrowski, ul. Prądyńskiego 25/10, 58-105 Świdnica;
% (074) 52-34-74.

Redaktor biuletynu: Dr hab. Mieczysław Pajewski.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

All rights reserved.

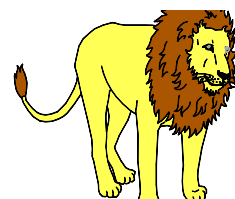
Przedruk w całości lub w części dozwolony po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne nie utrzymuje oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreacjonistów.

Numer zamknięty 05.09.1993.

NA

POCZĄTKU...



Nr 17

18 października 1993

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA
KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

- s. 129 - Marcin Karłowicz, **Głos w dyskusji nad Statutem Towarzystwa**
s. 132 - Nancy Pearcey, **Ewolucjonizm bez Darwina? (3)** (z jęz. ang. tłum.
Kazimierz Jodkowski)

**DYSKUSJA NAD STATUTEM
TOWARZYSTWA**

Marcin Karłowicz (Warszawa)

Na początek kilka uwag formalnych natury praktycznej. Po pierwsze, nie należy się spieszyć z rejestracją PTK i nie zgłaszać do Sądu wniosku o rejestrację stowarzyszenia natychmiast, jak tylko Grupa Inicjatywna osiągnie stan 15 osób czyli minimum wymagane przez Ustawę o stowarzyszeniach. Może to mocno skomplikować czy wręcz uniemożliwić działanie, np. gdy ktoś z piętnastki zrezygnuje z członkostwa, organ nadzorujący ma prawo automatycznie rozwiązać stowarzyszenie i trzeba będzie wszystko zaczynać od

początku. Mogą być też problemy proceduralne przy wyborze Władz PTK. Przy takiej strukturze Władz Towarzystwa każdy członek założyciel musiałby pełnić jakąś funkcję, a przecież nie każdy się do tego nadaje czy tego chce. Lepiej poczekać, aż Grupa Inicjatywna rozrośnie się do 30 osób (dwa razy tyle, ile wymaga ustawa).

Po drugie, należy zadać sobie pytanie, czy PTK ma być elitarnym klubem o wysokich aspiracjach naukowych i z czasem stać się towarzystwem wzajemnej "adoracji"? Do tego wystarczy jakikolwiek statut, który zagwarantuje, że w PTK będą "sami swoi". Czy też PTK ma działać i rozwijać się krzewiąc światopogląd kreacjonistyczny w naszym społeczeństwie? Do tego potrzebny jest już całkiem inny statut, który to ułatwi, a nawet w pewnym stopniu wymusi na władzach i członkach Towarzystwa poprzez pewne zapisy statutowe obligujące do takiego postępowania. W takim statucie nie mogą znaleźć się zapisy blokujące inicjatywy członkowskie (te oddolne).

A teraz kilka uwag szczegółowych:

Rozdz. I §1. Nazwa stowarzyszenia "Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne" (PTK) jest nieadekwatna do sytuacji z Rozdz. II §11, który zezwala na przynależność do PTK wszystkim "obywatelom świata" bez względu na miejsce zamieszkania i faktyczne obywatelstwo. Przy takim zapisie o warunkach członkostwa trafniejsza byłaby nazwa Międzynarodowe lub Ogólnoswiatowe Towarzystwo Kreacjonistyczne. Pozostając przy nazwie PTK należy być konsekwentnym i ograniczyć członkostwo rzeczywiste do pełnoletnich obywateli polskich bez względu na wyznanie i wykształcenie, którzy akceptują statutowe cele PTK i składając deklarację zobowiążą się aktywnie wspierać PTK. Oczywiście, fakt posiadania podwójnego obywatelstwa czy stałe zamieszkiwanie za granicą nie byłoby czynnikiem dyskryminującym. Obcokrajowcom można by zostawić furtkę w postaci członkostwa honorowego przyznawanego za szczególnie wybitne osiągnięcia i zasługi dla kreacjonizmu lub za hojność dla Towarzystwa. Żaden obcokrajowiec czy hojny sponsor nie obrazi się za członkostwo honorowe.

Rozdz. I §4 warto wzbogacić o zapis przyznający Oddziałom Terenowym osobowość prawną, co da im większą autonomię i zmusi do odpowiedzialnego działania na własne konto. Władze Naczelne PTK będą miały mniej roboty z administrowaniem oddziałów. Na zapis o osobowości prawnej oddziałów zezwala nowelizacja ustawy o stowarzyszeniach z 1990 roku. Są z tego same

korzyści. Alternatywą dla tego rozwiązania jest znaczne zmniejszenie roli oddziałów i ograniczenie ich praw, a tym samym i obowiązków na rzecz Zarządu Głównego czy Rady PTK. W proponowanej wersji statutu oddziały terenowe mają pełnić wiele funkcji i posiadać szereg uprawnień - celowym wydaje się więc danie im większej swobody i osobowości prawnej.

Rozdz. II §10. Dodać zapis o działalności gospodarczej, gdyż żadna organizacja w Polsce nie utrzymuje się ze składek i darowizn, nawet bogaty "Biznes Center Club".

Rozdz. IV §21. Minimalną ilość członków Koła podnieść do trzech (3) osób. Jest to praktyczniejsze i stanowi wymóg formalny prawa o stowarzyszeniach.

§23 i §24. W przypadku przyjęcia osobowości prawnej oddziałów funkcje Zarządu Głównego może przejąć Walne Zgromadzenie.

Koła i Oddziały powinny być tworzone na zasadzie terytorialnej.

Oddziały mogą być tworzone w sposób dwojaki - albo na wniosek co najmniej 10 członków z danego terenu, albo przez połączenie co najmniej dwóch kół na zasadzie terytorialnej, o ile po połączeniu kół oddział będzie liczył 10 osób. Oczywiście, gdy jakieś koło przekroczy tę liczbę, automatycznie przekształca się w Oddział, chyba że członkowie podzielą się na dwa koła. Wielowariantowość w tworzeniu oddziałów maksymalnie uprości budowę struktur organizacji w terenie poprzez swą elastyczność.

Rozdz. V §33 i §34. Pomysł referendum członkowskiego mającego uprawnienia Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia PTK uważam za bardzo dobry. Na drodze korespondencyjnego referendum można by ustalać szereg istotnych działań i posunięć oraz wpływać na decyzje Władz Naczelných PTK bez konieczności organizowania kosztownych i czasochłonnych zjazdów. Dodatkowo referendum stanowiłoby coś w rodzaju banku zaufania dla wszystkich osób pełniących funkcje we władzach Towarzystwa. Jest to superdemokratyczne rozwiązanie. Oczywiście, takie referendum miałyby także możliwość odwoływania poszczególnych członków władz PTK, jak też całego Zarządu Głównego, Rady, Komisji Rewizyjnej, a także prawo dokonywania lub proponowania zmian w Statucie. To coś w rodzaju votum nieufności dla władz przed końcem kadencji. Aby jednak uniemożliwić osobom nieodpowiedzialnym i wiecznie niezadowolonym ze wszystkiego i wszystkich działania destrukcyjno-rozbijackie, do odwołania władz PTK w drodze referendum

korespondencyjnego potrzeba by większości kwalifikowanej lub bezwzględnej co najmniej 75% ważnych głosów przeciw Zarządowi itp. Jednak aby wyniki referendum były wiążące, należy dodać w Rozdz. V §27 podpunkt o referendum jako formie wpływu na władze PTK.

§42 i §43. Do kompetencji Komisji Rewizyjnej należało by także przeprowadzanie referendum i analiza jego poprawności.

Rozdz. VI §53. Sekcje może utworzyć, podobnie jak koło, 3 członków PTK, sekcje mogą być tworzone także na zasadzie eksterytorialnej.

Rozdz. VII §64 i §65 - zgodnie z Rozdz. V §29 d) uchwała o członkostwie PTK w innych organizacjach musi być ratyfikowana przez Walne Zgromadzenie, a nie wystarczy zatwierdzenie Rady.

Na koniec krótkie podsumowanie moich postulatów do statutu:

- 1) Członkostwo w PTK może być dwojakie:
 - a) rzeczywiste tylko dla obywateli polskich,
 - b) honorowe także dla obcokrajowców.
- 2) Oddziały Terenowe PTK posiadające osobowość prawną.
- 3) Struktura organizacyjna jak najprostsza, ułatwiająca szybką rozbudowę.
- 4) Działania PTK oparte o system konsultacji wewnątrzorganizacyjnej, np. referendum korespondencyjne, z jak najszerszym udziałem osób zainteresowanych. Możliwie wszystko oparte na zasadach demokracji bezpośredniej, jak najmniej przedstawicieli, a jeśli już są, to możliwość łatwej ich wymiany przed końcem kadencji.

Tyle moich uwag do proponowanej wersji statutu Towarzystwa.

(03.09.1993.)

NANCY PEARCEY

Ewolucjonizm bez Darwina?

(Część 3)

Wkładem Darwina do ewolucjonizmu było dostarczenie mechanizmu ewolucji. Dzisiejsi uczeni cofają stan nauki pod tym względem bezpośrednio do czasów Darwina. Wówczas ewolucjonizm i rozwój były już szeroko

rozpowszechnionymi ideami filozoficznymi. Wielu głosiło już ewolucjonizm społeczny (dotyczący idei i kultur), ewolucjonizm kosmiczny (dotyczący gwiazd i galaktyk) i ewolucjonizm geologiczny (dotyczący formacji geologicznych Ziemi). Jedynym problemem było samo życie - nikt nie odkrył naturalnego mechanizmu tworzącego życie i jego wiele postaci. A jeśli *życie* wymagało nadnaturalnej przyczyny, to nie istniał powód, by zaprzeczać jej w pozostałej części nauki.¹⁰

Ale ewolucjoniści podkreślają, że nawet bez darwinizmu ewolucja jest faktem. Zobaczmy, jakie świadectwo uważają oni za tak przekonujące.

Co zostało z ewolucjonizmu?

Zawsze byłam zainteresowana czytaniem pism uczonych, którzy są sceptyczni wobec darwinizmu, ale którzy nadal zaangażowani są po stronie ewolucjonizmu. Co pozostaje z ewolucjonizmu bez darwinizmu? Jak bez mechanizmu mogą oni ufnie stwierdzać, że ewolucja jest "faktem"?

Zanim odpowiemy na to pytanie, zobaczmy, co należy wyrzucić, jeśli odrzucamy darwinizm. Odrzucić należy dobór naturalny jako mechanizm ewolucji, razem z powiązanim z nim pojęciem "przeżycia najbardziej dopasowanego" oraz "walki o byt". Odrzucić trzeba adaptację jako wyjaśnienie, *dłaczego* organizmy są selekcjonowane. Należy odrzucić mikroewolucję (krzyżowanie się psów i odmiany zboża) jako podstawy dla makroewolucji. Porzucić trzeba wszystkie hipotetyczne "drzewa rodzinne" pokazujące linie ciągłe od współczesnych organizmów do ich kopalnych przodków - i jeszcze dalej, do pierwotnej komórki. Podobnie odrzucić należy wysiłki wypełnienia tych linii sztucznie zbudowanymi sekwencjami podobnych organizmów (w rodzaju serii konia).

Kiedy widzimy to wszystko wyraźnie napisane na kartce papieru, staje się to nieco przytłaczające. Są to wszystko składniki ewolucjonizmu, jakie uczeni porzucają kwestionując obecnie Darwina - kwestionując *tylko*

¹⁰ Z zarzutem tym zetknął się Lyell, kiedy prezentował swoją teorię geologicznego uniformitaryzmu. Krytycy twierdzili, że jeśli nie potrafi on wyjaśnić *życia* z jego różnorodnymi formami bez odwoływania się do czynnika nadnaturalnego, to nie ma on podstaw, by wykluczać siły nadnaturalne działające czasami w *geologicznej* historii Ziemi. (Patrz Loren Eiseley, *Darwin's Century*, Doubleday, Anchor Books, New York 1958, s. 110).

mechanizm, jak nam mówią. Trzeba nam, prostym ludziom, wybaczyć, jeśli wydaje się nam, że niewiele pozostaje z ewolucjonizmu oprócz nagiego stwierdzenia, że ewolucja (jakoś) zachodziła.

Przekonanie "każdego racjonalnego człowieka"

Dlaczego tak wielu antydarwinistów pozostaje zaciękłymi ewolucjonistami? Gordon Rattray Taylor podkreśla z naciskiem, że "każdy racjonalny człowiek" zapoznany ze świadectwem empirycznym "musi być przekonany" o ewolucji. Jakie jest to świadectwo, które on i inni uznają za tak przekonujące? ¹¹ I jak kreacjoniści interpretują te same dane?

Przeczytajmy wyjątki z prac samych antydarwinistów i wydobądźmy z ich własnych słów, gdzie leży ich pewność. Norman Macbeth w **Darwin Retried** ¹² tak mówi:

"Jednakże niech czytelnik zapamięta, że wielki i łatwy aspekt ewolucji - fakt, iż *zmiana miała miejsce* oraz że *gatunki pojawiały się i znikaly* - pozostaje nietknięty, nawet jeśli klasyczny darwinizm odłoży się na półkę".

Dla Macbetha więc ewolucja jest poświadczona przez samą zmianę i przez dane kopalne (przypuszczalnie to właśnie ma on na myśli mówiąc o pojawianiu się i znikaniu). ¹³ Mówi, że właśnie z tego powodu nie akceptuje on "fundamentalizmu".

Argumenty Francisa Hitchinga w jego książce **The Neck of the Giraffe** tak ściśle odpowiadają kreacjonistycznym argumentom wymierzonym przeciwko darwinizmowi, że jego czytelnicy mogą zadawać sobie pytanie, czy nadal jest on ewolucjonistą. Jakie świadectwo on z kolei uznaje za przekonujące?

¹¹ Taylor, **The Great...**, s. 2. Niestety, sam Taylor nie kłopotuje się, by nam oznajmić, *jakie* świadectwo powinno przekonać "każdego racjonalnego człowieka".

¹² Macbeth, **Darwin...**, s. 138.

¹³ Dziesięć lat po napisaniu książki **Darwin Retried** Macbeth udzielił wywiadu programowi telewizyjnemu **NOVA**. Powiedział tam: "Och, nie, nie występuję przeciwko ewolucji. Ta wydaje mi się wystarczająco widoczna w warstwach geologicznych" (Did Darwin Get it Wrong?, transcript, s. 8).

"Ewolucja życia przez bardzo długi okres czasu jest faktem, o ile mamy wierzyć świadectwu zebranemu w ciągu ostatnich dwu stuleci przez geologię, paleontologię (badanie skamieniałości), biologię molekularną i wiele innych dyscyplin naukowych".¹⁴

Jest to wspólna taktyka. Zamiast wyszczególnienia, **jakie** jest to świadectwo, i **dlaczego** jest ono przekonujące, autorzy po prostu wymieniają wiele dziedzin, gdzie świadectwo takie można odszukać - nieledwie sugerując, że całe te dziedziny są dowodami na ewolucję.

Okazuje się, że Hitching odnosi się głównie do danych kopalnych: "Jeśli będziecie przesuwac się wzdłuż śladów wiodących w dół, ku głębokościom w wielkich pęknięciach takich jak Wielki Kanion, to możecie ujrzeć przed swymi oczyma niektóre stadia ewolucji zilustrowane przez skamieniałości". A przez "molekularną biologię" najwyraźniej rozumie on podobieństwo budowy genetycznej.¹⁵

Rachel Flick jest autorką artykułu przeglądowego dotyczącego aktualnych krytyk darwinizmu. Pomimo słabości darwinizmu Flick pozostaje ewolucjonistką. Jakie jest jej świadectwo? Skamieniałości przejściowe i porządek skamieniałości: "Ogólnie rzecz biorąc złożone formy życia pojawiają się później niż proste. Świadectwo to silnie świadczy przeciwko jednoczesnemu stworzeniu".¹⁶

Jednym z najbardziej wymownych krytyków darwinizmu jest Stephen J. Gould. Jednocześnie należy on do najbardziej aktywnych obrońców ewolucjonizmu przed atakami kreacjonistycznymi. Co powoduje, że ewolucję nazywa "faktem"? W magazynie *Discover*¹⁷ wymienia on trzy argumenty.

¹⁴ Hitching, **The Neck...**, s. 12.

¹⁵ Ibid., s. 12-13, 78.

¹⁶ Flick, "In the Beginning..." ..., s. 58.

¹⁷ Stephen J. Gould, Evolution as Fact and Theory, *Discover*, May 1981, vol. 2, No. 5, s. 36. [Także Stephen J. Gould, **Niewczesny pogrzeb Darwina**, *Biblioteka Myśli Współczesnej*, PIW, Warszawa 1991, s. 134-136 - uwaga tłum.]

Pierwszy, mikroewolucja czyli zwykła zmienność. Drugi, skamieniałości przejściowe. I trzeci, "argument z niedoskonałości" - Gould argumentuje, że doskonały Inżynier rozpoczynający pracę od początku mógłby stworzyć lepszy świat niż ten, jaki widzimy wokół nas.

Podsumujmy: jeśli troskliwie przeczytamy antydarwinistów, to możemy z ich pism zebrać, na jakiej podstawie "wiedzą" oni, że ewolucja jest ciągle "faktem". Najpowszechniej cytowane świadectwa to:

- 1 - sama zmiana.
- 2 - zmienność.
- 3 - formy przejściowe.
- 4 - podobieństwo obejmujące mikrobiologię i embriologię.
- 5 - "niedoskonałość".
- 6 - porządek skamieniałości.

Zobaczmy, jak kreacjoniści odpowiadają na te świadectwa.

(c.d.n.)

(Nancy Pearcy, "Evolution After Darwin - What's Left?, Five Minutes with the Bible and Science", *Bible-Science Newsletter*, August 1985, vol. 23, No. 8, s. 7-10.

Copyright © 1985 by the Bible-Science Association, P.O. Box 32457, Minneapolis, Minnesota 55432, USA. Used by permission.

Za zgodą Redakcji czasopisma oraz Autorki z jęz. ang. tłum. Kazimierz Jodkowski.)

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

Adres kontaktowy: Piotr Dąbrowski, ul. Prądyńskiego 25/10, 58-105 Świdnica;
tel. (074) 52-34-74.

Redaktor biuletynu: Dr hab. Mieczysław Pajewski.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

All rights reserved.

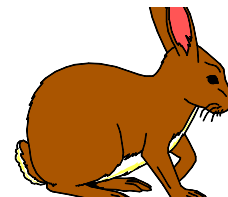
Przedruk w całości lub w części dozwolony po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne nie utrzymuje oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreacjonistów.

Numer zamknięto 14.09.1993.

W przyszłym numerze: Józef Mrózek, **Tohu-wa-bohu**

NA



POCZĄTKU...

Nr 18

25 października 1993

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA
KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

s. 137 - Józef Mrózek, **Tohu-wa-bohu**

s. 141 - Nancy Pearcey, **Ewolucjonizm bez Darwina? (4)** (z jęz. ang. tłum.
Kazimierz Jodkowski)

Józef Mrózek

TOHU-WA-BOHU

Od redaktora:

*Kreacjonizm nie jest doktryną jednolitą. Główna kontrowersja to spór między kreacjonistami młodej i starej Ziemi. Wedle pierwszych cały Wszechświat, Ziemia i życie na Ziemi ma ok. 6 000 lat (niektórzy przedłużają ten wiek do 10 000 lat). Wedle drugich zaś wiek Wszechświata, Ziemi i życia zgodny jest z ustaleniami kosmologii, fizyki, geologii i paleontologii (Wszechświat - kilkanaście miliardów lat, Ziemia - ok. 5 miliardów, a życie - ok. 3-4 miliardów lat). Istnieje jeszcze koncepcja pośrednia, tzw. teoria przerwy czasowej (**gap theory**), wyraźnie inspirowana i uzasadniana przez teksty biblijne, a więc należąca do kreacjonizmu biblijnego. W istocie rzeczy teoria przerwy czasowej jest pewną odmianą kreacjonizmu starej Ziemi, gdyż dopuszcza wielomiliardowy wiek Wszechświata. Koncepcja ta nie jest zbyt popularna w kręgach kreacjonistów. Jednak warto przynajmniej o niej wiedzieć. Artykuł Józefa Mrózka przedstawia właśnie tę teorię.*

TOHU — WA — BOHU

W niniejszym artykule chcemy się zająć pierwszą częścią pierwszego wiersza Biblii. Brzmi ona następująco: „A ziemia była niekształtna i próżna, i ciemność była nad przepaścią”. Duch Święty, opisując stan ziemi, zwraca nam uwagę na 4 rzeczy: bezkształtność, próżnię, ciemność i przepaść. Charakterystyczną rzeczą jest, że występuje tu liczba 4, a więc liczba świata. W języku hebrajskim słowa: „niekształtna i próżna” brzmią: „tohu-wa-bohu”. Pojęciem tym określa się zwykle w zwięzły sposób stan naszej ziemi, jaki istniał na początku tak zwanych 6 dni stworzenia.

Słowa tohu-wa-bohu spotykamy w Starym Testamencie jeszcze tylko dwa razy, a mianowicie w Księdze proroka Izajasza 34,11 i w Księdze proroka Jeremiasza 4,23. W obu tych wypadkach mamy do czynienia ze „spustoszeniem” naszej ziemi i „uczynieniem jej próżną”. Nasuwa się przypuszczenie, że pierwotna ziemia, o której stworzeniu czytamy w pierwszym wierszu Biblii, uległa „spustoszeniu” i „opróżnieniu”, a ponadto ogarnęła ją ciemność. Skąd się wzięła ta ciemność, skoro Bóg jest światłością i żadnej ciemności w nim nie ma (1 Jana 1,6)? — Gdzie jest ciemność, tam jest śmierć. I znów zapytujemy się, skąd się wzięła śmierć, skoro Bóg jest życiem (Ew. Jana 1,4)! — Czytamy wreszcie, że ciemność była nad przepaścią. W języku hebrajskim słowo to brzmi: thehom. Ma ono następujące znaczenie: morze, ocean, burząca się woda, głębia, głębiny (morskie), otchłań (wodna), przepaść. Według Daniela 7,1, Izajasza 57,20 i Objawienia św. Jana 13,1 może to symbol narodów tego świata, a zwłaszcza burzących się i przeciwstawiających się Bogu mocy. Główne cechy wód morskich to ich ogromna masa i ciągły stan ruchu. Przelewanie się wód morskich (falowanie) to obraz stałego niepokoju i walki. Godnym podkreślenia jest fakt, że na nowej ziemi morza nie będzie (Obj. 21,1).

W Księdze Izajasza r. 45 w. 18 czytamy, że Bóg nie stworzył próżnej ziemi, lecz że ziemię stworzył na mieszkanie (w polskim języku mylnie przetłumaczono: nie na próżno stworzył ją). Według tego wiersza zatem ktoś inny, a nie Bóg, był przyczyną, że ziemia stała się próżną. Hebraiści twierdzą, że drugi wiersz Biblii można tłumaczyć nie tylko: „A ziemia była niekształtna i próżna”, lecz także: „A ziemia stała się niekształtna i próżna”, hebrajskie słowo „hajetha” bowiem może być tłu-

maczone zarówno „była” jak i „stała się”. Gdybyśmy więc przyjęli to drugie tłumaczenie, musielibyśmy także przyjąć, że ziemia pierwotnie nie była niekształtowa, próżna i ciemna, lecz stała się taką później pod wpływem jakiegoś wydarzenia, jakiejś katastrofy. I wielu egzegetów, teologów i Bożych ludzi przyjmuje, iż faktycznie tak było, to znaczy że pierwszy wiersz Biblii opisuje nam stworzenie pierwszej ziemi i to doskonałej, a drugi wiersz podaje nam opis tej samej ziemi po katastrofie.

Zapytujemy się, co to była za katastrofa, jaka była jej przyczyna. Biblia nie pisze o tym w sposób bezpośredni, gdyż zajmuje się zasadniczo człowiekiem i jego zbawieniem, a tu chodzi o wydarzenia nie związane z historią ludzkości, a poza tym sięgające w tak daleką przeszłość, że śladu człowieka jeszcze nie było... W sposób pośredni jednak, mając na uwadze całość Słowa Bożego, można i na to pytanie znaleźć odpowiedź w Biblii. I tak z Księgi proroka Daniela rozdziału 10 wierszy 13, 20 i 21 dowiadujemy się, że Bóg podporządkował niektóre dziedziny swego stworzenia, między innymi narody, poszczególnym aniołom (w szerszym tego słowa znaczeniu). Archanioł Michał na przykład jest aniołem narodu izraelskiego. Podobnym aniołem był Lucyfer (po łacinie „lucifer” tj. nosiciel światła), którego opis mamy u proroka Izajasza w rozdz. 14 w. 12, 15 i u proroka Ezechiela w rozdz. 28 w. 13—17. Izajasz opisuje Lucyfera, a raczej jego upadek, w obrazy króla babilońskiego, Ezechiel zaś — króla tyńskiego. Kto uważnie przeczyta oba ustępy Słowa Bożego, dojdzie rychło do wniosku, że mowa tu o kimś większym niż człowiek. Świadczą o tym takie wyrażenia, jak: spadłeś z nieba, powalonyś aż na ziemię (to znaczy, że był ponad nią), jutrzienka, wstąpię na niebo, nad gwiazdy wywyższę stolicę moją, będę równy Najwyższemu, byłeś w Eden, w ogrodzie Bożym, byłeś Cherubinem pomazanym, byłeś na górze Bożej świętej, byłeś doskonały itd. Takich królów historia nie zna. Większość egzegetów dopatruje się więc w wymienionych rozdziałach Izajasza i Ezechiela opisu pierwszego na świecie grzechu (Ez. 28,16). Kiedy ten upadek miał miejsce? — Najczęstsza odpowiedź na to pytanie brzmi: w okresie między pierwszym a drugim wierszem Biblii. Jeżeli przyjmiemy, że tak było istotnie, łatwiej nam odpowiedzieć na pytania, które postawiliśmy sobie przedtem: Co było przyczyną spustoszenia naszej ziemi i opróżnienia jej? Skąd się wzięła ciemność i śmierć? itd.

Na podobieństwo innych aniołów Lucyfer władał najprawdopodobniej naszą ziemią i rejonami do niej przylegającymi, a gdy zgrzeszył, został strącony aż do piekła, w głębokość dołu (Iz. 14,15). Następstwem jego upadku było popadnięcie ziemi w taki stan, o jakim czytamy w drugim wierszu Pisma Świętego.

Podobnie zresztą i upadek człowieka spowodował daleko idące zmiany

na naszej ziemi. W 3 rozdziale Genesis, opisującym pierwszy grzech człowieka, czytamy: w bóleści będziesz rodzić dzieci (w. 16), przekłeta będzie ziemia dla ciebie (w. 17), ona ciernie i oset rodzić będzie (w. 18), w proch się obrócisz (w. 19). Tych rzeczy nie było przed upadkiem Adama i Ewy w grzech.

W świecie duchowym podobnie jak i fizycznym, mamy także księstwa, zwierzchności, moce, państwa (por. Ef. 1,21 i 6,12 oraz Kol. 1,16). Jezus sam nazywa szatana księciem tego świata (Jan 12,31; 14,30; 16,11), a apostoł Paweł — nawet bogiem świata tego (2 Kor. 4,4). Gdy diabeł pokazał Chrystusowi wszystkie królestwa świata i sławę ich i rzekł: „To wszystko dam Tobie, jeśli upadłszy, pokłonisz mi się”, Jezus praw szatana do tych królestw wcale nie kwestionuje (Mat. 4,8—10). W ew. Łukasza 4,7 diabeł wprost mówi: „Dam ci tę wszystką moc i sławę ich, bo mi jest dana, a komu chcę, dawam ją”. — Kiedy zostało to wszystko szatanowi dane? Czyż nie jeszcze przed jego upadkiem i przed katastrofą naszej ziemi? — Jest jednak zasadnicza różnica we władaniu światem przez szatana przed i po jego upadku. Przed upadkiem władał Lucyfer światem jako doskonałe stworzenie z polecenia i w imieniu Najwyższego. Po upadku włada Lucyfer światem jako upadłe stworzenie we własnym imieniu, w przeciwstawieniu do planów Bożych. Przyjdzie jednak chwila, że to panowanie zostanie diabłu odjęte, gdyż Pan Bóg wszechmogący sam ujmie królestwo (Obj. 19,6), a na niebie wielkie głosy będą mówiły: „Królestwa świata stały się królestwami Pana naszego i Chrystusa jego i królować będzie na wieki-wieków” (Obj. 11,15).

Za tym, że drugi wiersz Biblii opisuje ziemię po katastrofie przemawiają prócz poprzednio przytoczonych jeszcze inne argumenty. I tak w 28 wierszu pierwszego rozdziału Genesis powiada Bóg: „napelniajcie ziemię”. W angielskim tłumaczeniu występuje tu słowo „replenish” tj. napelniać na nowo. Wskazywałoby to na fakt, że ziemia była kiedyś „napelniona”, została później „opróżniona” i że zadaniem człowieka jest „napelniać ją na nowo”. Rozdział 38 Księgi Hioba, zwłaszcza wiersz 7 informuje nas, że gdy Bóg zakładał grunty ziemi, śpiewały gwiazdy zaranne i weselili się wszyscy synowie Boży. Stworzenie aniołów (a więc i Lucyfera) musiało wobec tego mieć miejsce przed wydarzeniami opisanymi w drugim wierszu Biblii. Ze zwrotu: „te niebiosa, które teraz są”, jaki spotykamy w drugim Liście Piotra r. 3 w. 7 można wysnuć wniosek, że istniały jakieś wcześniejsze niebiosy — te, o stworzeniu których mówi pierwszy wiersz Biblii.

Co Bóg stwarza, musi być dobre. Aż 6 razy spotykamy w pierwszym rozdziale pierwszej Księgi Mojżeszowej zwrot: „I widział Bóg, że to było dobre”, a mianowicie w wierszach 4, 10 (w polskim tłumaczeniu wiersz 11), 12, 18, 21 i 25, a wiersz 21 mówi nawet: „I widział Bóg wszystko, co uczynił, a oto było bardzo dobre”. Brak takiego zwrotu w

wierszu drugim nasuwa przypuszczenie, że stworzenie ziemi niekształtowanej, próżnej i ciemnej nie było dziełem Boga. Wprawdzie i przy drugim dniu tzw. stworzenia (wiersz 6—8) brak stwierdzenia ze strony Boga, że to było dobre. Jeśli jednak uprzytomnimy sobie, że atmosfera jest szczególną siedzibą szatana, gdyż jak nas informuje apostoł Paweł w Liście do Efezów r. 2 w. 2, ma on władzę na powietrzu (por. też Ef. 6,12), nie będziemy się temu dziwili.

Niektórzy komentatorowie Biblii twierdzą, że pierwszy rozdział Pisma Świętego nie daje podstawy do przyjęcia, iż ziemię naszą spotkała jakaś katastrofa i że katastrofa ta była następstwem upadku Lucyfera. Stoją oni na stanowisku, że w pierwszym wierszu Biblii Mojżesz mówi tylko o stworzeniu materii (a z nią przestrzeni), z której Bóg dopiero później uczynił w ciągu 6 dni (lub 6 okresów) coś doskonałego.

Myśmy przytoczyli te argumenty i wyroki Słowa Bożego, które nasuwają przypuszczenie, że pierwsza ziemia była doskonała i że później popadła w stan opisany w 2 wierszu pierwszego rozdziału Biblii. Czytelnik zaś może wybrać to, co będzie uważać za bardziej zgodne z całością Pisma Świętego.

(Józef Mrózek, Tohu-wa-bohu, *Łaska i Pokój* 1982, nr 4-6, s. 9-11; przedrukowane w: tenże, *Stworzenie świata*, Wydawnictwo "Łaska i Pokój", Warszawa [b.r.w.], s. 15-18. Przedruk za zgodą Wydawnictwa "Łaska i Pokój".)

NANCY PEARCEY

Ewolucjonizm bez Darwina?

(Część 4)

Zmiana - czy stworzenie ma statyczny charakter?

Sama zmiana nie jest świadectwem na rzecz ewolucji - o ile ewolucji nie zdefiniuje się po prostu jako zmianę¹⁸ i o ile stworzony świat ma być

¹⁸ Co najwyraźniej robi Macbeth. W wywiadzie udzielonym Sunderlandowi w *Contrast (What's Wrong...)* Macbeth mówi: "Jest ona prawie faktem, jeśli zdefiniujemy ewolucję jako zmianę" (podkreślenie dodane).

kompletnie statyczny. Ale ewolucja nie jest po prostu dowolną zmianą. Jest ona bardzo szczególnym rodzajem zmiany, jakiej nigdy nie obserwowano: przekształcaniem się jednego rodzaju organizmu w inny.

Stworzony świat nie jest też z konieczności statyczny. Kreationizm został obciążony ideą świata statycznego w Średniowieczu, kiedy to Kościół zaakceptował biologię Arystotelesa nauczającego, że gatunki są wieczne.¹⁹ Idea ta została w następnych stuleciach wzmocniona przez rozpowszechnioną koncepcję Wielkiego Łącucha Bytu, która wymagała, by każde ogniwo w tym Łącuchu było zajęte przez cały czas.²⁰

Nauka, że świat organiczny jest niezmienny, była więc rezultatem świeckiej filozofii pewnego okresu, a nie egzegezy Biblii. Zasadnicze dane biblijne to pierwszy rozdział Księgi Rodzaju, gdzie Bóg stale powtarzał, że stworzył organizmy, by się rozmnażały "według ich rodzaju". Choć zwrot ten wydaje się implikować ciągłość stworzonych "rodzajów" od jednego pokolenia do drugiego, to nie wyklucza w ogóle jakiegokolwiek zmiany. Wygląda na to, że "rodzaje" nie mogą się krzyżować, ale *wewnątrz* "rodzajów" może istnieć prawdziwa eksplozja zmienności. Przyjrzyjmy się na przykład olbrzymiej różnorodności ras w ramach gatunku psa, od wielkiego doga do małego chihuahua - ale żadna z tych ras nie utraciła cech czyniących ich psami.

Zmienność - motor ewolucji?

Zmienność - powstawanie ras i odmian - jest często przedstawiana jako ewolucja w rozwoju. Nie możemy zaobserwować makroewolucji, większych przejść od - powiedzmy - gadów do ptaków, które wymagają wielu milionów lat. Ale *możemy* obserwować mikroewolucję czyli zmienność. A z tej zmiany w małej skali możemy *wnioskować* o zmianie w dużej skali. I tak Gould

¹⁹ Co do wnikliwego opisu Arystotelesowskiej definicji gatunku patrz Marjorie Grene, **A Portrait of Aristotle**, Phoenix Books, University of Chicago Press 1963.

²⁰ Opis i historię idei Wielkiego Łącucha Bytu patrz w doskonałym studium Arthura A. Lovejoya **The Great Chain of Being**, Harvard University Press, Cambridge 1964.

zmienność określa jako "obfite, bezpośrednie, oparte na obserwacji świadectwa ewolucji w działaniu".²¹

Wnioskowanie to jest faktycznie najgłębszą istotą darwinizmu. Macbeth wyjaśnił, że dzieło Darwina polegało na ekstrapolowaniu małych zmian produkowanych przez hodowców²² - czyli Darwin wyobrażał sobie, do czego mogły doprowadzić małe zmiany, jeśli rozciągnąć je na długie okresy czasu. Współcześni darwiniści - mówi Hitching - robią to samo:

Nie możemy zrobić nic więcej ponad to, co zrobił Darwin, i **ekstrapolować**: czyli **wnioskować**, że w ciągu milionów lat te zmienności i mutacje 'musiały' stopniowo dodawać się tworząc ewolucję żyraf, meduz i innych organizmów.²³

Otóż interesującą rzeczą jest istnienie ogólnej zgody wśród uczonych co do tego, że wnioski Darwina, czyli ekstrapolowanie, było błędem. Właśnie to jest sednem całej ostatniej kontrowersji dotyczącej darwinizmu.

Magazyn *Science* donosi:

Centralnym pytaniem konferencji w Chicago było to, **czy mechanizmy leżące u podstaw mikroewolucji można ekstrapolować** tak, by wyjaśnić zjawiska makroewolucji (...) można udzielić jasnej odpowiedzi - Nie.²⁴

Innymi słowy zmienności już nie postrzega się jako serii kolejnych kroków zmiany ewolucyjnej. Mikroewolucja i makroewolucja są dwoma oddzielnymi i odrębnymi procesami. Współcześni krytycy Darwina przeprowadzają "kluczowe rozróżnienie" - informuje nas *Newsweek* - między mikro- i makroewolucją. "Nowe gatunki powstają na mocy jakiegoś odmiennego mechanizmu", nie przez zmienność, jak myślał Darwin.²⁵

Kłopot ze zmiennością polega na tym - jak już powiedzieliśmy - że małe

²¹ Gould, "Evolution...", s. 36 [Niewczesny..., s. 134 - uwaga tłum.].

²² Macbeth, **Darwin...**, s. 31.

²³ Hitching, s. 15 (podkr. dodane).

²⁴ Roger Lewin, "Evolutionary Theory Under Fire", *Science*, November 21, 1980, vol. 210, s. 883.

²⁵ Adler, s. 96, opisując poglądy paleontologa Stephena Stanleya.

zmiany nie kumulują się.²⁶ Dlatego nie mogą prowadzić z czasem do dużych zmian. Zasluguje więc na ironię odkrycie, że zmienności nadal używa się jako czegoś świadczącego o realności wielkich zmian - szczególnie u antydarwinistów. W swojej krucjacie przeciwko Darwinowi Gould na przykład bardzo energicznie odrzucił powolne, małe zmiany jako mechanizm ewolucji. Jednak kiedy przychodzi mu walczyć z kreacjonistami, nagle ponownie odwołuje się do zmienności jako "ewolucji w działaniu".

Oczywiście, kreacjoniści zawsze utrzymywali, że zmienność i ewolucja są odrębnymi procesami i zaprzeczali, by pierwszy prowadził do drugiego. W rzeczywistości nawet użycie terminu "mikroewolucja" przesądza sprawę, gdyż implikuje, że zmienność jest częścią procesu ewolucyjnego.

(c.d.n.)

²⁶ "Małe zmiany nie kumulują się" to faktycznie słowa Francisco Ayali na konferencji w Chicago - ciekawe przyznanie jak na zaciekłego darwinistę. Cytowane przez Lewina, s. 884.

(Nancy Pearcey, "Evolution After Darwin - What's Left?", Five Minutes with the Bible and Science, *Bible-Science Newsletter*, August 1985, vol. 23, No. 8, s. 7-10.

Copyright © 1985 by the Bible-Science Association, P.O. Box 32457, Minneapolis, Minnesota 55432, USA. Used by permission.

Za zgodą Redakcji czasopisma oraz Autorki z jęz. ang. tłum. Kazimierz Jodkowski.)

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

Adres kontaktowy: Piotr Dąbrowski, ul. Prądyńskiego 25/10, 58-105 Świdnica;
tel. (074) 52-34-74.

Redaktor biuletynu: Dr hab. Mieczysław Pajewski.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

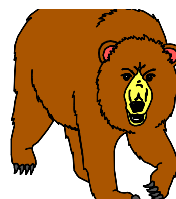
All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne nie utrzymuje oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreacjonistów.

Numer zamknięto 14.09.1993.

NA POCZĄTKU...



Nr 19

8 listopada 1993

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA
KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

s. 145 - Mieczysław Pajewski, **Rozczarowanie. Kilka refleksji po ukazaniu się zapowiadanego artykułu w *The Plain Truth* na temat sporu ewolucjonizm-kreacjonizm**

MIECZYŚLAW PAJEWSKI

ROZCZAROWANIE

Kilka refleksji po ukazaniu się zapowiadanego artykułu w *The Plain Truth* na temat sporu ewolucjonizm-kreacjonizm

W 8 numerze *Na Początku* wydrukowaliśmy zapowiedź serii artykułów na temat stworzenia i ewolucji.¹ Artykuły te miały się ukazać w miesięczniku *The Plain Truth*, którego wydawca, Ogólnoswiatowy Kościół Boży, znany był ze swego dotychczas kreacjonistycznego stanowiska (w wersji teorii przerwy czasowej, którą spopularyzował naszym Czytelnikom Józef Mrózek artykułem Tohu-wa-bohu opublikowanym w poprzednim numerze *Na Początku*...).

¹ John Halford, "Ogólnoswiatowy Kościół Boży przygotowuje serię artykułów na temat stworzenia i ewolucji", *Na Początku*... 12 lipca 1993, nr 8, s. 58-62.

Sądziłem, że jest to zapowiedź serii prezentującej najnowsze osiągnięcia myśli kreacjonistycznej. Sądziłem, że będziemy mogli na łamach tego biuletynu udostępnić te artykuły także i Czytelnikowi polskiemu. Niestety, spotkało mnie rozczarowanie. Artykuł opublikowany jako pierwszy w tej serii ² stanowi odejście od dotychczasowego kreacjonistycznego stanowiska w kierunku tzw. teistycznego ewolucjonizmu. ³ Ewolucjonizm teistyczny jest szczególnie popularny wśród myślicieli katolickich, niefundamentalistycznych protestantów i w reformowanym judaizmie.

Zdaniem teistycznych ewolucjonistów ewolucja jest sposobem, w jaki Bóg stwarzał świat. Są oni ludźmi religijnymi, ale jeszcze bardziej są wrażliwi na orzeczenia nauki. Widząc niezgodności między tymi orzeczeniami a twierdzeniami Biblii o stworzeniu świata i człowieka starają się tak zinterpretować tę ostatnią, by usunąć wrażenie, że stoi ona na przeszkodzie w zaakceptowaniu twierdzeń nauki.

Uczeni uważają, że Ziemia ma około 5 miliardów lat i że życie w jakiejś postaci istniało na niej przez większość tego czasu. Pierwszy i drugi rozdział Księgi Rodzaju opisują Boga kształtującego Ziemię i formy życia na niej w ciągu sześciu dni aktywności stwórczej. Większość uczonych wierzy jednak, że własności planety są rezultatem sił przyrodniczych, a życie rozwijało się stopniowo od organizmów prostych do złożonych, włączając człowieka. Dla wierzących w stworzenie człowieka bardzo kłopotliwe jest świadectwo, że człowiekopodobne organizmy (hominidy i protohominidy) zamieszkiwały

² John Halford, "Religion and Science, Bridging the Gap", *The Plain Truth*, July 1993, vol. 58, No. 6, s. 14-20.

³ Jestem zresztą zdania, że łamy naszego biuletynu winny być otwarte także i dla tekstów, z których wymową jako kreacjoniści nie zgadzamy się, w tym dla tekstów antykreacjonistycznych (a więc i dla tekstu Johna Halforda). Myślący ludzie, którymi chcemy być, powinni poznawać rozmaite punkty widzenia i sposoby argumentacji. Powinniśmy znać racje naszych przeciwników. Jeśli biuletyn ma nie być jedynie środkiem indoktrynacji (w tym wypadku kreacjonistycznej), to winien zapoznawać Czytelników z szerokim *spectrum* stanowisk i poglądów. Nie sztuka być kreacjonistą, kiedy się czyta wyłącznie kreacjonistyczne teksty. Jednak w obecnej sytuacji, kiedy brakuje publikacji kreacjonistycznych w języku polskim i kiedy nie dokonaliśmy jeszcze demokratycznych wyborów wewnątrz naszego Towarzystwa, kiedy jestem w istocie samozwańcym redaktorem biuletynu, nie chcę podejmować takich decyzji, by nie urazić żadnego z naszych Czytelników. Uważam jednak, że przyszłe, wyłonione demokratycznie władze, winny poważnie zastanowić się nad profilem naszych publikacji.

Ziemię przez wiele setek tysięcy, a nawet miliony lat. Czy można wierzyć w hominidy i w Adama? Czy można wierzyć w sześć dni stworzenia i w miliardy lat trwającą ewolucję?

Ewolucjoniści teistyczni w rozmaity sposób neutralizują (rzekomy - jak twierdzą) konflikt wiary i nauki. Jak robi to Halford?

Twierdzi on, że Biblia i nauka mówiąc o początku koncentrują się na odmiennych aspektach tego samego. Biblia jego zdaniem nie jest podręcznikiem naukowym, gdyż nie dostarcza naukowego wyjaśnienia zjawisk, jakie opisuje.⁴ Chociaż czasami może powstać wrażenie sprzeczności z twierdzeniami naukowymi, to tylko dlatego, że pewne fragmenty Biblii bierze się niesłusznie dosłownie. Celem opisu stworzenia świata w Księdze Rodzaju było, zdaniem Halforda, dostarczenie centralnej prawdy, "że Bóg jest Stwórcą, który sam tylko na niebie i na ziemi godny jest czci religijnej. Pierwotni odbiorcy księgi Genesis żyli w kulturze czczącej wielu bogów (byli politeistami). Bóg dał inspirację do napisania opisu stworzenia, by pomóc ludziom we wszystkich epokach historycznych zrozumieć prawdę, że istnieje tylko jeden Bóg."⁵

Halford twierdzi także, że Biblia i nauka prezentują dwa uzupełniające się sposoby widzenia tego samego. Biblia ma mówić, iż Bóg stworzył świat, nauka zaś - kiedy i jak. Teistyczni ewolucjoniści twierdzą więc, że Biblia mówi o *fakcie* stworzenia, natomiast nauki przyrodnicze o *sposobie* stworzenia. Odróżnia się "to, że" od "tego, jak".⁶ Czasami nawet odróżnia się "jak" nauk przyrodniczych od "dlaczego" Biblii.⁷

Czytelnikowi-kreacjoniście czytającemu artykuł Halforda nieodparcie

⁴ Teistyczni ewolucjoniści twierdzą, że Biblia dotyczy jedynie wiary i zbawienia, a reszta to tylko właściwe dla epoki powstania danej księgi biblijnej "dodatki" wynikające z ówczesnego sposobu widzenia i rozumienia świata, jest to ludzkie i kulturowe "tło" dla Bożego przekazu. Św. Augustyn pisał: "Pan nie powiedział: zsyłam na was Ducha, aby was pouczył o biegu słońca i księżyca. Chciał was uczynić chrześcijanami, nie zaś astronomami" (cyt. za: Norbert Max Wildiers, **Obraz świata a teologia. Od Średniowiecza do dzisiaj**, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1985, s. 241).

⁵ Halford, Religion..., s. 16.

⁶ Por. też Enrico Galbiati, Alessandro Piazza, **Biblia księga zamknięta?**, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1971, s. 103-106.

⁷ Por. Leon R. Kass, Evolution and the Bible. Genesis 1 Revisited, *Commentary*, November 1988, vol. 86, No. 5, s. 30 [29-59].

nasuwa się kilka pytań. Niewątpliwie słuszna jest uwaga, że niektórych fragmentów Biblii nie można traktować dosłownie. Ale których? Jakie jest kryterium literalności w interpretowaniu Biblii? Chrześcijanie dzielą się w tej sprawie z grubsza na dwie grupy (podział na te grupy przebiega niezależnie od podziałów kościelnych). Pierwsi, tzw. fundamentaliści, uważają, że kryterium interpretacji Biblii jest samo Pismo Święte.⁸ Biblia ma się sama interpretować, tzn. dany fragment zyskuje sens w świetle pozostałych fragmentów, a jej wypowiedzi należy interpretować dosłownie, o ile nie istnieją poważne racje biblijne przemawiające przeciwko temu.⁹ Chrześcijanie należący do drugiej grupy nie uznają w praktyce Biblii jako najwyższego autorytetu (choć ich deklaracje werbalne mogą być odmienne) i przy każdej niezgodności z nauką starają tak zmienić interpretację "niewygodnego" fragmentu Biblii, by uzgodnić go z aktualnymi poglądami nauki. Akceptują oni zasadę, że "ilekroć zaistnieje konflikt pomiędzy dosłowną interpretacją jakiegoś tekstu biblijnego a prawdą dotyczącą przyrody, udowodnioną przy pomocy wiarygodnych argumentów, chrześcijanin powinien poddać tekst biblijny reinterpretacji metaforycznej".¹⁰ Zasada taka wyraźnie przyjmuje prymat nauki nad Biblią (naturalnie, w tych dziedzinach, w których nauka się wypowiada), co więcej - kryterium, które fragmenty Biblii traktować metaforycznie, jest zewnętrzne, znajduje się poza

⁸ Jest to pewne uproszczenie, gdyż zdaniem fundamentalistów do ustalania sensu wypowiedzi biblijnych stosuje się także i reguły zewnętrzne, pozabiblijne, ale wyłącznie dotyczące okoliczności, w jakich analizowany utwór powstał (osoba autora, środowisko w którym żył, czas i miejsce, warunki i cel powstania utworu itd.). Por. w tej sprawie np. Zachariasz Łyko, **Nauki Pisma Świętego**, Wydawnictwo "Znaki Czasu", Warszawa 1974, s. 43-44.

⁹ Por. np. Zachariasz Łyko, **Wstęp do Pisma Świętego**, Wydawnictwo "Znaki Czasu", Warszawa 1987, s. 157, 163, 169-170; tenże, **Nauki...**, s. 45.

¹⁰ Ernan McMullin, **Ewolucja i stworzenie**, Ośrodek Badań Interdyscyplinarnych przy Wydziale Filozofii Papieskiej Akademii Teologicznej, Kraków 1990, s. 2. Por. też Michał Heller, Z dziejów stosunków między kreacjonizmem i ewolucjonizmem, w: Michał Heller, Józef Życiński, **Dylematy ewolucji**, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1990, s. 140-141.

nią, w nauce właśnie.¹¹ Najwyraźniej Halford należy do tej drugiej grupy.

Ewolucjonizm teistyczny wymaga, by opis stworzenia z Księgi Rodzaju traktować metaforycznie. Stworzenie "poprzez ewolucję", nawet jeśli było w ogóle możliwe (patrz w tej sprawie niżej), musiało zająć miliardy lat. Jednak biblijny opis stworzenia powiązany jest z wieloma innymi fragmentami Pisma Świętego, których rozumienie nastroczałoby kolosalnych trudności przy metaforycznym odczytaniu pierwszych rozdziałów Genesis. Na przykład w 20 rozdziale Księgi Wyjścia znajdujemy: "Pamiętaj o dniu sabatu, aby go święcić. Sześć dni będziesz pracował i wykonywał wszelką swoją pracę. Ale siódmego dnia jest sabat Pana, Boga twego: Nie będziesz wykonywał żadnej pracy (...). Gdyż w sześciu dniach uczynił Pan niebo i ziemię, morze i wszystko, co w nich jest, a siódmego dnia odpoczął. Dlatego Pan pobłogosławił dzień sabatu i poświęcił go" (Wyjś. 20: 9-11, Nowy Przekład). Sześć dni stworzenia jest tu przywołanych jako uzasadnienie dla święcenia sabatu. We współczesnym chrześcijaństwie opinie na temat święcenia sabatu są podzielone i nasze Towarzystwo na pewno nie jest terenem, na którym należałoby rozstrzygać taką sprawę. Jednak wszyscy chrześcijanie zgadzają się, że przynajmniej w czasach Starotestamentowych należało w dosłownym sensie święcić sabat. Otóż jeśli uzasadnieniem dla święcenia sabatu jest metaforycznie traktowany opis stworzenia świata, opis który naprawdę ma się odnosić do procesu trwającego miliardy lat, to i sam nakaz święcenia sabatu (jedno z przykazań Bożych) należy traktować niedosłownie (prawdę mówiąc nawet nie wiem, co by to mogło znaczyć, jak można niedosłownie rozumieć przykazanie święcenia siódmego dnia tygodnia?). A jeśli nakaz ten rozumiemy dosłownie, to jego uzasadnienie również tak winniśmy rozumieć. Metaforycznie rozumiany opis stworzenia świata w sześciu dniach nie może stanowić uzasadnienia dla dosłownego rozumienia święcenia siódmego dnia tygodnia.

Istnieje też poważny problem z rozumieniem ewolucji jako Bożej metody

¹¹ O ile z trudnością, ale jednak mogę sobie wyobrazić, by postawę taką przyjmowali ludzie wierzący analizując Księgę Genesis nie tracąc przy tym swojej wiary, o tyle zupełnie nie wyobrażam sobie, by pozostając chrześcijanami mogli taką postawę przyjmować dowiedziawszy się, co nauka mówi na temat ciąży dziewic, zmartwychwstania umarłych, rozmnażania chleba, mówienia bez nauczania się nieznanymi językami i tym podobnych spraw.

stwarzania. Jak wiadomo, czynnikiem wprowadzającym nowości w materiale genetycznym są całkowicie przypadkowe mutacje. Przypadek jest do tego stopnia istotny w myśli ewolucjonistycznej, że ewolucjoniści głoszą, iż gdyby cały proces ewolucji miał się jeszcze raz powtórzyć, to na pewno nie doprowadziłby on do tych samych wyników. Znaczy to, że na pewno rezultatem ponownego wielomiliardoletniego procesu ewolucji nie byłby na przykład człowiek.¹² Jak to pogodzić z wizją działającego Boga? Przypadek i celowe świadome działanie wydają się być wzajemnie niezgodne. Przypadek wydaje się być naturalnym "sposobem" funkcjonowania świata bez obecności Boga, świata w którym rządzi chaos.

Halford co prawda zdaje sobie sprawę, że we współczesnym ewolucjonizmie trwa dyskusja na temat mechanizmów ewolucji, że kwestionuje się jej mechanizm oparty na przypadkowych mutacjach i szuka innego. Ale innego mechanizmu jeszcze żaden ewolucjonista nie zaproponował. Darwinizm jak na razie jest jedyną ewolucjonistyczną teorią powstania życia i człowieka. Halford twierdzi, że chociaż istnieją wątpliwości co do mechanizmu ewolucji, to jednak uczeni nie wątpią w to, że ewolucja miała miejsce. Wątek ten szeroko omawia Nancy Pearcey w swoim artykule "Ewolucjonizm bez Darwina?" aktualnie publikowanym w odcinkach w *Na Początku...* Ja w tym miejscu chciałbym tylko zwrócić uwagę na coś, co Nancy Pearcey i Halford pomijają. Jeśli jacyś uczeni odrzucają darwinowski mechanizm ewolucji, to znaczy to, że odrzucają jedyną istniejącą teorię ewolucji. Ale współczesna metodologia mówi, że nauka nie istnieje bez teorii: *extra theoria non est scientia*. To dawniej sądzono, że prawdziwa nauka to zaobserwowane fakty (wyniki doświadczeń i obserwacji), co do których nie istnieją żadne wątpliwości, a teorie to coś pośledniejszego, hipotetycznego i niepewnego. Dzisiejsza metodologia jednak twierdzi, że istnienie niepodważalnego fundamentu wiedzy jest iluzją, że teorie z konieczności istnieją na każdym szczeblu poznania - także obserwacyjnym i eksperymentalnym, wyrażając tę myśl aforyzmem "nie istnieją nagie fakty". Znaczy to, że w każdym tzw. fakcie uwikłana jest jakaś teoria (np. fakty

¹² Człowiek jest "niesamowicie nieprawdopodobnym wydarzeniem ewolucyjnym" (Stephen Jay Gould, **Wonderful Life: The Burgess Shale and the Nature of History**, W.W. Norton & Co., New York, NY 1989, s. 291); jest to "kosmiczny przypadek" (ibid., s. 44).

zdobyte przy pomocy teleskopu są wiarygodne, o ile prawdziwa jest teoria, na podstawie której zbudowano teleskop), a jeśli tak, to wszystkie fakty jako uteoretyzowane ("obciążone" teorią) mają niepewny, hipotetyczny (metodologowie mówią: "fallibilistyczny") charakter. Nastąpiło przewartościowanie faktów i teorii. Teorie są cenniejsze, gdyż tylko one umożliwiają zdobywanie faktów. Fakty zdobyte bez teorii, przypadkowo, nie mają znaczenia, dopóki nie przemawiają za lub przeciw jakiejś teorii.

Jakie to ma konsekwencje dla naszego zagadnienia? Otóż jeśli ewolucjoniści przyznają, że żywią wątpliwości co do jedynej teorii ewolucji, jaką dysponują (co do darwinizmu), to nie mają najmniejszych podstaw twierdzić, że nie mają wątpliwości co do faktu zachodzenia ewolucji. Oczywiście, mają prawo *wierzyć* w ewolucję, ale inni uczeni mają równe prawo *wierzyć*, że ewolucja nie istnieje. Ocenę, która wiara jest lepsza, można wydać dopiero na podstawie naukowych owoców, do których jedna i druga wiara prowadzi. A jedynym rezultatem, który można w nauce oceniać, jest teoria.¹³ Jeśli jacyś ewolucjoniści przyznają, że nie mają dobrej teorii ewolucji, to znaczy to, że ich wiara - przynajmniej jak dotąd - jest jałowa.

W całym artykule Halforda widoczny jest niemal bałwochwalczy stosunek do nauki współczesnej. A przecież nauka nie jest ani nieomylna, ani uczeni nie są nieomylni i pozbawieni ludzkich słabości. Halford wydaje się nie zdawać sobie sprawy, że nauka jest także terenem ścierania się rozmaitych opcji światopoglądowych i filozoficznych, że pod płaszczykiem nauki niektórzy uczeni starają się przeforsować swoje w istocie nienaukowe czy przynajmniej pozanaukowe cele i poglądy. Istnieje coś takiego jak propaganda nie tylko w polityce, ale także w nauce, gdzie wyolbrzymia się rzeczywiste dokonania, a przemilcza lub pomniejsza porażki i niepowodzenia. Wydajemy nasz biuletyn niecały rok, ale myślę, że już Czytelnicy mogli w nim znaleźć opisy niektórych takich praktyk.

¹³ Różnię się w tym miejscu z opinią dra Jeszenszky'ego (patrz następny numer *Na Początku...*). Poglądy dra Jeszenszky'ego charakterystyczne dla "praktykujących" uczonych są odbiciem poglądów metodologicznych, jakie metodologowie głosili kilkadziesiąt lat temu. Istnieje - wzajemnie zresztą - opóźnienie wiedzy metodologicznej i naukowej: uczeni wypowiadają poglądy metodologiczne dziś już nieaktualne, a metodologowie analizują teorie naukowe również rozwijane przed laty, nie zaś współcześnie.

Jesteśmy dalecy od twierdzenia, że wszystko, co ewolucjoniści robią, to oszustwo, że ich twierdzenia są bezwartościowe. Jeżeli głosimy kreacjonistyczne poglądy na temat pochodzenia świata i życia, to dlatego, że sądzimy, iż kreacjonizm jest wartościową dla przyszłego rozwoju nauki alternatywą. Naukę można rozwijać z rozmaitych inspiracji. Naszym zdaniem inspiracja biblijna nie ustępuje innym, do których przyznają się uczeni, jak religie i filozofie Wschodu (Fritjof Capra, David Bohm) czy marksizm (Stephen Jay Gould). Nawet gdyby w przyszłości kreacjonizm nie okazał się być prawdziwy, to jego obecne rozwijanie jest korzystne z punktu widzenia nauki, gdyż wprowadzając radykalny krytycyzm mobilizuje uczonych do wysiłku, pozwala dostrzec niedostrzegane lub lekceważone wady, zmusza do dokonywania niezbędnych korekt. Tak czy inaczej kreacjonizm naukowy jest niezbędnym składnikiem życia naukowego, a jego bezwzględna eliminacja z terenu nauki jest podyktowana raczej racjami światopoglądowymi niż interesem poznawczym.

Mieczysław Pajewski

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

Adres kontaktowy: Piotr Dąbrowski, ul. Prądyńskiego 25/10, 58-105 Świdnica;
tel. (074) 52-34-74.

Redaktor biuletynu: Dr hab. Mieczysław Pajewski.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne nie utrzymuje oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreacjonistów.

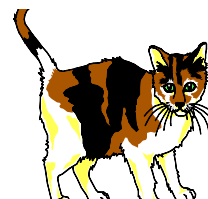
Numer zamknięto 14.10.1993.

W przyszłym numerze m.in.:

Dr Ferenc Jeszenszky, **Uwagi krytyczne na temat artykułu Johna Halforda w *The Plain Truth***

Tekst ten jest obszernym fragmentem listu, jaki Autor wysłał do Pastora Generalnego Ogólnoswiatowego Kościoła Bożego, Josepha Tkacha, informując go o rezygnacji z członkostwa w tymże kościele.

NA POCZĄTKU...



Nr 20

15 listopada 1993

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA
KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

- s. 153 - Dr Ferenc Jeszenszky, **Uwagi krytyczne na temat artykułu Johna Halforda w *The Plain Truth*** (z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski)
s. 156 - Nancy Pearcey, **Ewolucjonizm bez Darwina?** (cz. 4) (z jęz. ang. tłum. Kazimierz Jodkowski)

DR FERENC JESZENSZKY

Uwagi krytyczne na temat artykułu Johna Halforda w *The Plain Truth*

Od tłumacza

*Dr Jeszenszky jest znany naszym Czytelnikom z tekstów zamieszczonych w numerach 1 i 8 Na Początku... Prezentowany poniżej tekst jest obszernym fragmentem listu, jaki Autor wysłał do Pastora Generalnego Ogólnościowego Kościoła Bożego, Josepha Tkacha, informując go o rezygnacji z członkostwa w tymże kościele. Za zgodą Autora udostępniamy fragment będący krytyką poglądów przedstawionych w artykule Johna Halforda w *The Plain Truth*. W poprzednim numerze zamieściliśmy także krytykę tego artykułu napisaną przez Mieczysława Pajewskiego. Ponieważ jednak dr Jeszenszky wysuwa nieco odmienne argumenty i ma inny punkt widzenia na sprawy ewolucji, stworzenia i wzajemnych relacji religii i nauki, wydaje się, że poznanie tych poglądów może zainteresować naszych Czytelników.*

Przeczytałem z konsternacją w lipcowym tegorocznym numerze *The Plain Truth* artykuł pana Johna Halforda na temat religii i nauki.

Jestem członkiem kościoła [Ogólnoświatowego Kościoła Bożego] od 1988 roku. Na Uniwersytecie Budapeszteńskim, na Węgrzech, skończyłem studia magisterskie z fizyki i z filozofii oraz otrzymałem stopień doktora nauk przyrodniczych. Szeroko zajmowałem się naukowym kreacjonizmem. Wspominam to wszystko nie po to, by się chełpić, ale aby uzasadnić moją kompetencję przy ocenianiu artykułu pana Halforda.

Artykuł pana Halforda jest zbiorem fałszów.

Jego podstawowym błędem jest to, że nie posiada on żadnego wyobrażenia, jaka jest natura nauki. To, co dzisiaj ogólnie nazywa się nauką, pochodzi z dwu czynników. Jednym jest to, co rzeczywiście można uznać za naukę i co każdy musi zaakceptować: zbiór obserwacji, eksperymentów i dokumentów. Drugim jest ideologia, przy pomocy której próbuje się interpretować te obserwacje, eksperymenty i dokumenty. A w przypadku nowoczesnej oficjalnej nauki tą ideologią jest antynadnaturalizm, który automatycznie wyklucza możliwość jakiegokolwiek nadnaturalnej działalności w świecie.

Kiedy nauka mówi o miliardach lat, big-bangu, ewolucji, to nie mówi o faktach, ponieważ spraw tych nie można poprzeć ani przez obserwacje i eksperymenty, ani przez dokumenty, a jedynie przez antynadnaturalistyczne przekonania ich pomysłodawców.

Dlatego nie jest to w ogóle konflikt między religią a nauką, ale między dwiema religiami.

To, co pan Halford nagromadził, to sofizmaty łatwe do obalenia i od dawna obalone. Myślę jednak, że szczegółowa prezentacja ich obalenia przekroczyłaby ramy listu.

W sprawie, gdzie kreacjonizm naukowy i nauka oficjalna kolidują, sytuacja jest następująca. Nauka nie może odpowiedzieć na niektóre pytania (np. pochodzenia Wszechświata, jego wiek, pochodzenie życia, gatunków, człowieka itd.), gdyż jej środki są ograniczone. Uczni opuszczający kompetencję nauki udzielają odpowiedzi na te pytania na podstawie swojej ideologii. Uczni wierni Biblii mają przewagę nad nimi, gdyż próbują odpowiadać w oparciu o pewien starożytny dokument, którego wiarygodności pomimo wielu wysiłków nie można było obalić.

Należy zauważyć, że aż dotąd oficjalnym uczonym nie powiodło się w dostarczeniu zadowalających odpowiedzi, gdyż ich odpowiedzi przepełnione są wewnętrznymi sprzecznościami (np. big-bang i ewolucjonizm są niezgodne z najlepiej zweryfikowanymi prawami termodynamiki). Z powodu swojej fanatycznej ślepoty zaprzeczają oni po prostu tym sprzecznościom. Jednak uczonym wiernym Biblii (kreacjonistom) udało się udzielenie koherentnych odpowiedzi. Produktem ubocznym ich aktywności jest także to, że w świetle nauki o stworzeniu pewne miejsca biblijne, trudne do zrozumienia dla dzisiejszego człowieka, stały się zrozumiałe.

Pan Halford cytuje obficie uczonych przyjmujących oficjalną naukę, a mimo tego odkrywających Boga w przyrodzie. Ale nie zauważa on faktu, że ci ludzie przywiązani są tylko do idei Stwórcy, ale już nie do Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba, a w ogóle nie do Ojca Jezusa Chrystusa - nawet zamykają do Niego drogę.

Odrzucenie sześciu dni stworzenia prowadzi do bardzo poważnych konsekwencji teologicznych. Dlaczego w świecie istnieją cierpienia i śmierć? Odpowiedź z Pisma Świętego jest jasna: z powodu upadku Adama. Ale wedle różnych teorii ewolucjonistycznych Adam w ogóle nie istniał, a cierpienie i śmierć są obecne w świecie od początku. Ulubieńcy pana Halforda nie wiedzą niczego o Upadku. Odrzucają oni także Potop. Ale jeśli nie ma Pierwszego Adama, to i nie ma także Drugiego Adama. Odrzucanie Upadku prowadzi z konieczności do odrzucenia Odkupienia. Jeśli nie było Potopu, to nie będzie Ognia. Odrzucenie Potopu prowadzi z konieczności do odrzucenia Sądu Ostatecznego.

Jeśli Genesis 1-11 jest tylko poezją, to całe Pismo można uważać za tylko poezję. Wówczas także zmartwychwstanie Jezusa jest tylko poezją. Uczył tego niemiecki teolog Bultmann, którego nauki zbeszczyły fatalnie teologię Kościoła Luterskiego. Nie porzuciłem tego kościoła, aby znaleźć się w innym Bultmannowskim kościele!

Co popchnęło pana Halforda do napisania tego obrzydliwego artykułu zaprzeczającego Chrystusowi i Biblii? On sam daje jasną odpowiedź.

Dobrze wiadomo, co się stało w Stanach Zjednoczonych. Pod pretekstem oddzielenie kościoła i państwa szatańskie siły uczyniły ateizm religią państwową. Gdyby problem rzeczywiście polegał na oddzieleniu kościoła i państwa, to nie dopuszczono by do nauczania w szkołach publicznych doktryn

opartych jedynie na dogmatach ateistycznej religii!

Oczywiście, sytuacja ta jest trudna dla wielu chrześcijańskich rodziców. Pan Halford chce im pomóc. Ale nie wzmacniając ich wiarę, demaskując ateizm świeckich autorytetów, udzielając im zachęty w czasie prześladowania. Nie! On ich uczy: "Nie jest ważne, abyście brali poważnie Słowo Boże! Pogódźcie się ze światem, z amerykańskim Babilonem!" Trudno mi sobie wyobrazić większą zdradę chrześcijaństwa.

Kościół, który naucza swoich członków w ten sposób, nie może być kościołem Bożym.

Dr Ferenc Jeszenszky

(Fragment listu z 20 lipca 1993 roku do Josepha Tkacha, Pastora Generalnego Ogólnoswiatowego Kościoła Bożego. Za zgodą Autora z jęz. angielskiego tłumaczył Mieczysław Pajewski.)

NANCY PEARCEY

Ewolucjonizm bez Darwina?

(Część 5)

Skamieniałości przejściowe - czy wystarczają?

Już w dwa lata po opublikowaniu książki Darwina **O pochodzeniu gatunków** odkryto pierwszą skamieniałość *Archaeopteryxa* - i odtąd stało się marzeniem każdego paleontologa zostać odkrywcą jakiegoś kluczowego "brakującego ogniwa". Jednakże podczas ponad stu lat gromadzenia skamieniałości luki między grupami kopalnymi nie zostały wypełnione. Właśnie frustracja z tego powodu wywołała obecną rewoltę przeciwko Darwinowi i gradualizmowi.

Ale nadal kilku bardzo rozreklamowanych "ogniw" czyli form przejściowych stale używa się do pokazów świadczących o ewolucji. Najczęściej przytacza się archeopteryksa. Jeszcze nie przeniknęło do powszechnej wiadomości, że odkryto współczesnego ptaka, który żył w tym samym czasie co archeopteryks.²⁷ Znaczy to, że pochodzenie ptaków musi być

²⁷ "Bone Bonanza: Early Bird and Mastodon", *Science News*, September 24, 1977, s. 198.

Jednak nawet przed odkryciem tej skamieniałości wielu uczonych odrzuciło

156

wcześniejsze od istnienia archeopteryksa. A więc nie można go już więcej uważać za formę przejściową między gadami i ptakami.

Podobieństwo - wspólny przodek czy wspólny plan?

Podobieństwo organizmów żywych należało do najstarszych argumentów przytaczanych na rzecz ewolucji. Jest ono również najłatwiejszym argumentem do usunięcia.

Anatomia porównawcza zajmuje się badaniem podobieństw i różnic między organizmami żywymi. Na przykład szkielety prawie wszystkich kręgowców są zbudowane na tym samym wzorcu strukturalnym. "Człowiek pisze, pies biega, wieloryb pływa a nietoperz lata - przy pomocy struktur zbudowanych z tych samych kości".²⁸ Ewolucjoniści argumentują, że takie podobieństwo najlepiej wyjaśnić jako rezultat ewolucyjnego pochodzenia od wspólnego przodka.

Otóż *jest* możliwe, by podobieństwo było wynikiem wspólnego rodowodu, ale również może być rezultatem innych przyczyn. Kreacjoniści wskazują, że utworzenie przez inteligentny czynnik działający jest równie logicznym wyjaśnieniem podobieństwa.

Cały czas widzimy analogie w przemyśle. Rzadko kiedy wytwórca rozpoczyna każdy nowy model od początku stwarzając coś całkowicie odmiennego. Jest raczej tak, że jeden podstawowy projekt jest modyfikowany dając zmienność w ramach każdego typu produktu - czy będą nim samochody, mosty czy domy.

Podobieństwo byłoby argumentem przeciwko stworzeniu *tylko wtedy*,

archeopteryksa jako formę przejściową. Paul Lemoine na przykład pisze, że chociaż ma on cechy zarówno gadów, jak i ptaków, "z pewnością nie jest przodkiem żadnego z nich, ale raczej stanowi jedyne reprezentanta pewnej szczególnej podklasy". Cytowane w: Wilbert H. Rusch, "Darwinism, Science, and the Bible", w: Paul A. Zimmerman (ed.), **Darwin, Evolution, and Creation**, Concordia, St. Louis 1959, s. 31.

Ostatnio godni szacunku uczeni (wśród nich Sir Fred Hoyle) sugerowali, że skamieniałość archeopteryksa jest oszustwem. Patrz "Strange Case of Archaeopteryx «Fraud»", *New Scientist*, March 14, 1985, vol. 105, No. 1447, s. 3. [W tej sprawie por. też M. Pajewski, "Spór o archeopteryksa", w: tenże (red.), **Stworzenie czy ewolucja?**, Wydawnictwo "Duch Czasów", Bielsko-Biała 1992, s. 187-190; uwaga tłum.]

²⁸ **Science and Creationism: A View from the National Academy of Sciences**, National Academy Press, Washington, D.C. 1984, s. 18.

gdybyśmy założyli, że stworzenie prowadzi do chaosu. Niektórzy ewolucjoniści wydają się sądzić, że Stwórca rozpoczynałby każdy gatunek od początku tworząc coś przy pomocy całkowicie nowego wzorca, niepodobnego do jakiegokolwiek innego organizmu. Jest to raczej mocne założenie i zupełnie niekonieczne.

Podobieństwo można więc wyjaśnić jako wynik **zarówno** wspólnego rodowodu, **jak i** stworzenia. Dlatego żadna ze stron nie może go używać jako świadectwa przeciwko drugiej stronie.

Mikrobiologia

Argument z podobieństwa jest tak powszechny, że pojawia się w wielu postaciach. Jak zobaczymy, następne trzy argumenty są tylko odmianą argumentu z podobieństwa.

Świadectwo na rzecz ewolucji pochodzące z mikrobiologii oparte jest na podobieństwach między organizmami zauważonych na poziomie molekularnym. "Gdyby szympansy zostały stworzone niezależnie od ludzi, to dlaczego" - pyta *Science 81* - "mają one wspólną biochemię aż do takich subtelnych szczegółów jak sekwencja aminokwasów w konkretnych białkach?"²⁹

Odkrycie kodu DNA dało wielki impet temu argumentowi. W swojej broszurze zwalczającej kreacjonizm Narodowa Akademia Nauk pisze:

We wszystkich organizmach - bakteriach, roślinach i zwierzętach, w tym i u ludzi - informacja dziedziczna jest zakodowana w DNA, który we wszystkich przypadkach zbudowany jest z tych samych czterech podjednostek zwanych nukleotydami (...)

Ta jedność ujawnia genetyczną ciągłość żywych organizmów dając tym samym niezależne potwierdzenie pochodzenia od wspólnego przodka.³⁰

Jak kreacjoniści odpowiadają na to nowe świadectwo przemawiające na rzecz ewolucji? Chociaż argument zaczerpnięty z mikrobiologii ujawnia wiele nowych **przykładów** podobieństwa, to jego logika nie jest niczym nowym. Jeśli rozumny projekt może wyjaśnić podobne wzorce w strukturze kości, to może wyjaśnić on równie dobrze podobne wzorce w chemii.

²⁹ Allen Hammond and Lynn Margulis, "Farewell to Newton, Einstein, Darwin...", *Science 81*, December 1981, vol. 2, No. 10, s. 56.

³⁰ **Science...**, s. 20-21.

Oba te poziomy podobieństwa zostały dobrze zilustrowane przez Toma Bethella.³¹ Wszystkie chevrolety mają wspólne pewne cechy silnika, tablicy rozdzielczej i karoserii. Jest to jak podobieństwo morfologii (kształtu i struktury). Gdyby samochody posiadały w szufladce także swoje projekty, to moglibyśmy doszukać się również podobieństw opartych na ich wewnętrznej strukturze. Byłoby to coś w rodzaju podobieństwa na poziomie molekularnym. Ale żadne z tych podobieństw nie mówi, jakie jest ich *pochodzenie*.

Embriologia - naśladowanie dawnych stadiów?

Czy związki ewolucyjne można śledzić na podstawie podobieństw ujawnianych w embrionie? Klasycznym przykładem tego argumentu są "szpary skrzelowe" u embrionów ludzkich:

Płody człowieka i innych ssaków przechodzą przez stadium, w trakcie którego mają beużyteczne, ale nie wynikające z żadnego błędu bruzdy *podobne do szpar skrzelowych* znajdujących u ryb (...).³²

Te fałdy czy bruzdy nigdy nie funkcjonują jak skrzela i rozwijają się z nich nasze uszy i szczęki. Używanie ich powierzchownego podobieństwa do rybich skrzeli jako argumentu na rzecz rybich przodków rasy ludzkiej jest bardzo naciągane.

Niedoskonałość - Bóg mógłby postarać się zrobić coś lepszego

Jest to argument ostatnio spopularyzowany głównie przez Stephena J. Goulda. Struktury organiczne nie zawsze wydają się być wyraźnie zaprojektowane do spełniania funkcji, jakie pełnią. Czy ma to wpływ na kreacjonistyczny argument z projektu?

Gould pisze:

Ewolucja ujawnia się w *niedoskonałościach* stanowiących zapis genealogii. Jakże byłoby możliwe, że szczur biega, nietoperz lata, delfin pływa, a ja wystukuję ten esej na maszynie za pomocą narządów zbudowanych z tych samych kości, gdybyśmy wszyscy nie odziedziczyli ich po wspólnym przodku? *Inżynier, zaczynając od zera,*

³¹ Odpowiedź Toma Bethella na listy, *Harper's*, May 1985, vol. 270, No. 1620, s. 9.

³² *Science...*, s. 20 (dodane podkreślenie).

*mógłby w każdym z tych przypadków zaprojektować lepsze członki.*³³

Proszę zwrócić uwagę na wyraźne założenie, że Stwórca miałby w każdym przypadku zaczynać od zera bez wspólnego projektu. Ponownie jest to niczym nie uzasadnione założenie. Bardziej rozsądne jest oczekiwanie, że Stwórca stwarzając organizmy zbudowane z tych samych organicznych cegiełek i przeznaczając je do zamieszkiwania w tym samym środowisku korzystał ze wspólnego wzorca.

(dokończenie nastąpi)

³³ Gould, *Evolution...*, s. 36 [polskie tłum. tenże, *Niewczesny...* s. 135 - uwaga tłum.].

(Nancy Pearcey, "Evolution After Darwin - What's Left?", *Five Minutes with the Bible and Science*, *Bible-Science Newsletter*, August 1985, vol. 23, No. 8, s. 7-10.

Copyright © 1985 by the Bible-Science Association, P.O. Box 32457, Minneapolis, Minnesota 55432, USA. Used by permission.

Za zgodą Redakcji czasopisma oraz Autorki z jęz. ang. tłum. Kazimierz Jodkowski.)

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

Adres kontaktowy: Piotr Dąbrowski, ul. Prądyńskiego 25/10, 58-105 Świdnica;
% (074) 52-34-74.

Redaktor biuletynu: Dr hab. Mieczysław Pajewski.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

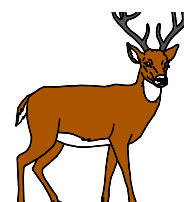
All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreationistyczne nie utrzymuje oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreationistów.

Numer zamknięto 17.10.1993.

NA



POCZĄTKU...

Nr 21

22 listopada 1993

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA
KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

- s. 161 - *Dyskusja nad Statutem Towarzystwa:* Marianna Jaszczuk, **Uwagi nieco związane ze Statutem**
- s. 162 - *Z problematyki biblijnego kreacjonizmu:* John D. Morris, **Stworzenie roślin** (z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski)
- s. 164 - Nancy Pearcey, **Ewolucjonizm bez Darwina?** (Dokończenie) (z jęz. ang. tłum. Kazimierz Jodkowski)

DYSKUSJA NAD STATUTEM TOWARZYSTWA

Marianna Jaszczuk (Lublin), Uwagi nieco związane ze Statutem

1. Wydaje mi się, że niektórzy autorzy niepotrzebnie chcieliby obniżyć status naszego Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego poprzez przechrzczenie go na Ruch Nauki o Stworzeniu czy też Ruch... jakiś tam. Nie możemy przecież wykluczyć, że już teraz (a nie dopiero w odległej przyszłości) będą do nas należeć osoby zdolne do prowadzenia badań naukowych. Ja w każdym razie nie chciałabym należeć do Ruchu Nauki o Stworzeniu, bo zdaje

się - gdyby wziąć pod uwagę taką nazwę Towarzystwa - jakiegokolwiek badania naukowe byłyby bardzo ograniczone, o ile w ogóle możliwe. Poza tym nie wydaje mi się, aby nazwa Polskie Towarzystwo Kreationistyczne sugerowała tylko naukowy charakter Towarzystwa. Jestem za jej pozostawieniem.

2. Zupełnie inaczej niż pan Edward Krajewski widzę ideę przynależności do naszego Towarzystwa ludzi o przekonaniach zbliżonych do ewolucjonistycznych. Myśl ta bardzo mi się podoba, bowiem najwięcej zapewne jest takich, którzy nie mają wyrobionego zdania w tej sprawie. Dbając o dobro Towarzystwa, czy w ogóle idei kreationistycznych nie możemy potencjalnych zainteresowanych odstraszać wymogiem pełnego zaangażowania w krzewienie myśli kreationistycznej. Zdaje się przecież, że nikomu z nas nie zależy na tym, aby Towarzystwo było organizacją elitarną -przeciwnie - chcemy mieć jak najszerszy wpływ na uświadomienie samym sobie i innym, jak często jesteśmy poddawani indoktrynacji ewolucjonistycznej.

3. Jestem za pozostawieniem Rady jako reprezentacji Zgromadzenia członków.

I jeszcze jedno - w statucie określamy siebie jako Towarzystwo ponadwyznaniowe. Bądźmy godni tego miana i szukajmy tego, co nas łączy a nie tego, co dzieli. Tymczasem w nrze 15 Biuletynu autor podpisany jako *mp* donosi, iż jako absolwent KULu wie, iż wśród katolików trudno spotkać kreationistę. Poniechajmy nieuzasadnionych twierdzeń, które raczej burzą niż tworzą.

26.10.1993.

Z PROBLEMATYKI BIBLIJNEGO KREACJONIZMU

JOHN D. MORRIS STWORZENIE ROŚLIN

I Bóg "rzekł: «Niechaj ziemia wyda rośliny zielone: trawy dające nasiona, drzewa owocowe rodzące według swego gatunku owoce, w których są nasiona na ziemi». I stało się tak." (Ks. Rodzaju 1:11).

Jeden z ulubionych biblijnych argumentów używanych w dzisiejszych

czasach przez chrześcijańskich obrońców koncepcji starej Ziemi pochodzi z dokonanej na siłę interpretacji tego wiersza. Chociaż wiersz ten wydaje się świadczyć o "nagłym" stworzeniu, obrońcy starej Ziemi interpretują go tak, by pociągał nieokreślony okres czasu, przynajmniej tak długi, by wystarczał on nasionom dojrzeć i przekształcić się w owocujące rośliny. Mówią oni, że słowa "nasiona" i "owoce" stosują się do wszystkich roślin zarodnikowych lub nasiennych, włączając bakterie, grzyby i pierwotniaki, najwcześniejsze formy życia roślinnego według teorii ewolucji. A więc trzeci dzień stworzenia należy rozumieć jako wystarczająco długi, by był świadkiem pojawienia się wszystkich "rodzajów" roślin i utożsamia się go z olbrzymim okresem czasu geologicznego. Jednak istnieje wiele biblijnych problemów związanych z tym ujęciem. Kilka z nich przedstawiam poniżej.

Pismo Święte naucza, że "w sześciu dniach uczynił Jahwe niebo, ziemię, morze oraz wszystko, co jest w nich" (Ks. Wyjścia 10:11; Ks. Rodzaju 2:1-4 itd.), a biblijnie nie można obronić żadnego innego znaczenia niż dzień słoneczny. Wspomniane "rośliny" i "drzewa"



mogą odnosić się tylko do małych lub drewnianych roślin, które rzekomo pojawiły się późno na skali ewolucyjnej. Tych samych słów użyto w Szóstym Dniu do zidentyfikowania roślin służących do pożywienia. Ponadto czasownika "wydać" (w. 11) użyto również, kiedy szóstego dnia Bóg stworzył zwierzęta: "Niechaj ziemia wyda istoty żywe" (w. 24). Nie może odnosić się on do wzrostu nasienia z ziemi, ale raczej implikuje nagłe stworzenie zarówno roślin jak i zwierząt w obfitości.

Takie kompromisy są biblijnie niemożliwe i są całkiem niepotrzebne. Nie ma żadnych prawdziwych faktów naukowych niezgodnych z nauczaniem Pisma Świętego o młodej Ziemi. Możemy być pewni tego nauczania.

(John D. Morris, *The Creation of Plants*, *Days of Praise*, March - April - May 1989, March 3; za zgodą wydawcy z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski.)

NANCY PEARCEY

Ewolucjonizm bez Darwina?

(Dokończenie)

Opowieść skamieniałości

Najbardziej przekonującym świadectwem na temat ewolucji (i kreacjoniści zgadzają się z tą opinią) jest porządek skamieniałości. Jeśli warstwy skał na całym świecie osadzały się przez miliony lat, jak twierdzą ewolucjoniści, to dokumentują one kolejność czasową. Organizmy, które występują jako skamieniałości w niższych warstwach, żyły wcześniej niż te z wyższych warstw. A jeśli jeden zbiór organizmów żył wcześniej, a inny - później, to logiczne jest wnioskowanie (jeśli nie było żadnej nadnaturalnej interwencji), że ten późniejszy zbiór rozwinął się z wcześniejszego.

Ale istnieją inne równie logiczne możliwości. Jednak wszystkie one kwestionują to kluczowe "*jeżeli*" - "jeżeli nie było żadnej nadnaturalnej interwencji". Kreacjoniści wszystkich rodzajów zgadzają się, że podstawowe grupy organizmów żywych zostały nadnaturalnie stworzone. Jednak różnią się oni co do interpretacji danych kopalnych. W literaturze kreacjonistycznej istnieją trzy główne interpretacje.

Progresywni kreacjoniści [kreacjoniści starej Ziemi - uwaga tłum.] akceptują tę samą sekwencję czasową warstw skalnych jak ewolucjoniści. Ale uważają, że w różnych okresach czasu Boża aktywność twórcza włamywała się w naturalny ciąg zdarzeń. Luki w danych kopalnych odnoszą się do tych okresów czasu, w których Bóg interweniował stwarzając nowe rodzaje organizmów.

Drugie podejście możemy nazywać kreacjonizmem "agnostycznym". Zaprzeczają oni, aby istniał w ogóle jakikolwiek rzeczywisty porządek w danych kopalnych. Bardzo zachwalana kolejność skamieniałości - istotna jako dokumentacja kolejnych stadiów ewolucji - faktycznie nie istnieje. Nigdy nie znajdujemy niczego podobnego do całkowitego zapisu wszystkich epok geologicznych w jednym miejscu. Sekwencja skamieniałości faktycznie jest zbudowana tylko na papierze przez umieszczanie na nim różnych segmentów pochodzących z całego świata. Za każdym razem w jednym miejscu znajduje

się tylko kilka formacji geologicznych. A dość często są one jeszcze ułożone niezgodnie z teorią ewolucji. Składanie skamieniałości razem, by odtworzyć historię ewolucji, przypomina składanie książki ze słów i zwrotów rozrzuconych po całym świecie. Czy możemy być pewni, że ewolucjoniści odtworzyli tę historię poprawnie?

W miarę odkrywania nowych skamieniałości zmienia się stale data pierwszego pojawienia się organizmów w danych kopalnych - i *zawsze* w kierunku *wcześniejszych* wystąpień. Wszystkie główne kategorie życia zwierzęcego i roślinnego można znaleźć obecnie w najwcześniejszych skałach, kambryjskich.³⁴ Czy nie jest rozsądne przypuszczenie, że Bóg stworzył wszystkie główne formy życia na początku?

W końcu trzecia interpretacja kreacjonistyczna jest być może najlepiej znana, a jest nią geologia potopowa. Jest to teoria, że jedna globalna katastrofa - Potop z Księgi Rodzaju - był odpowiedzialny za położenie większości warstw skalnych na całym świecie. Geologowie potopu przyznają, że skały ujawniają jakiś ogólny porządek. Lecz wyjaśniają go jako wynik sortowania hydraulicznego w czasie potopu (woda w ruchu ma tendencję sortowania rzeczy) oraz istnienia stref ekologicznych (zwierzęta morskie zostały pogrzebane w innych warstwach niż zwierzęta lądowe, ponieważ żyły w odmiennych miejscach).³⁵

W geologii potopowej nie odczytuje się warstw skalnych jako odzwierciedlających sekwencję okresów czasu, gdyż warstwy te zostały wszystkie położone podczas tego samego okresu czasu. Geologia potopowa jest oficjalnie zaakceptowanym stanowiskiem głównych organizacji kreacjonistycznych takich jak Institute for Creation Research oraz Bible-Science Association.

Co to wszystko mówi nam o danych kopalnych? Naszym celem nie jest

³⁴ Świetne streszczenie tego, jak nowe skamieniałości (od 1958 roku) przesunęły pochodzenie głównych kategorii coraz dalej, można znaleźć w artykule Marvina L. Lubenowa, *Fossil Discoveries Since 1958: Creationism Confirmed*, w: **Repossess the Land**, wystąpienia na Narodowej Konferencji Kreacjonistycznej w 1979 roku opublikowane przez Bible-Science Association, s. 140-145.

³⁵ Szczegółowe przedstawienie geologii potopowej można znaleźć w klasycznej książce **The Genesis Flood**, Presbyterian and Reformed, Philadelphia 1961.

tu porównywanie względnych zalet i słabości trzech podejść kreacjonistycznych. Celem tym jest raczej pokazanie, że przesłanie tkwiące w danych kopalnych nie jest ani oczywiste, ani jednoznaczne - nie prowadzi ono wyłącznie do wniosku o ewolucji.

Twierdzenie, że dane kopalne czynią ewolucję faktem, oparte jest na założeniu, że ewolucja jest **jedyną możliwą** interpretacją. A tak nie jest. **Istnienie** skamieniałości jest faktem, ale orzekanie, co te skamieniałości **znaczą**, jest konstruowaniem teorii - a ewolucjonizm jest tylko jedną spośród różnych rywalizujących teorii.

Chodzi o materializm

Ewolucjoniści często oskarżają kreacjonistów o zamazywanie różnicy między ewolucją rozumianą jako fakt i ewolucją rozumianą jako teoria. Kreacjoniści - mówią - mieszają obecną debatę nad **teorią** darwinizmu z wątpliwościami co do **faktu** ewolucji. Ale to nieprawda. Kreacjoniści rozumieją to rozróżnienie - oni po prostu odrzucają ewolucję na **obu** poziomach.

Czy to w postaci wniosku Darwina z niewielkiej zmienności, czy w postaci wniosku wyprowadzanego z podobieństwa i porządku skamieniałości - w obu przypadkach ewolucja jest interpretacją, nie faktem. Jak widzieliśmy, kreacjonistyczna interpretacja danych jest równie rozsądna - **o ile** przyjmiemy działanie czynnika nadnaturalnego. To "o ile" jest miejscem, o które naprawdę toczy się debata. Jak mówi Bethell, wiara iż późniejsze formy życia pochodziły z wcześniejszych, opiera się na wcześniejszym założeniu, że nie istniała żadna interwencja nadnaturalna.

Albo uważamy, że organizmy złożone powstały na mocy nadnaturalnych zjawisk, albo uważamy, że powstały na mocy zjawisk naturalnych. Jeśli powstały na mocy zjawisk naturalnych, to **musiały** wyewoluować.³⁶

Kiedy już zaangażowaliśmy się po stronie naturalizmu - kiedy już wykluczaliśmy wszystkie przyczyny z wyjątkiem naturalnych - to **musimy**

³⁶ Cyt. w: Tom Bethell, Agnostic Evolutionists: The Taxonomic Case Against Darwin, *Harper's*, February 1985, vol. 270, No. 1617, s. 61 (podkreślenie dodane).

wierzyć w ewolucję. Całe pracowicie nagromadzone świadectwo po którejkolwiek stronie ma drugorzędny charakter.

Bethell argumentuje, że akceptacja ewolucji przez naszą kulturę "ostatecznie pochodzi z naszej akceptacji filozofii materializmu" czyli naturalizmu. Kontrowersja "stworzenie czy ewolucja?" jest nie tyle konfliktem między nauką a religią, co konfliktem między dwoma rywalizującymi zaangażowaniami filozoficznymi. Dla wielu ewolucjonizm jest czymś niewiele więcej niż narzędziem popierania naturalizmu i odpierania teizmu, który uważają za nieatrakcyjny.

Przedstawienie sprawy w ten sposób rozbraja ewolucjonistyczny dogmatyzm. Chrześcijanie nie muszą się czuć zagrożeni ani uważać, że "nauka" wymaga od nich zmiany istotnej części ich wiary. Podstawowe prawdy Księgi Rodzaju - że Bóg stworzył świat, ludzkość i podstawowe formy życia - zgadzają się nie gorzej z faktami nauki, jak i ta druga filozofia.

Nancy Pearcey

Bibliografia

- Jerry Adler, Is Man a Subtle Accident?, *Newsweek*, November 3, 1980.
- Sharon Begley, Science Contra Darwin, *Newsweek*, April 8, 1985.
- Tom Bethell, Agnostic Evolutionists: The Taxonomic Case Against Darwin
Harper's, February 1985, vol. 270, No. 1617.
- Tom Bethell, odpowiedź na listy związane z artykułem Agnostic
Evolutionists..., *Harper's*, May 1985, vol. 270, No. 1620.
- Bone Bonanza: Early Bird and Mastodon, *Science News*, September 24,
1977.
- Did Darwin Get It Wrong?, **NOVA** program, November 1, 1981, WGBH
Transcripts (125 Western Ave., Boston, Mass., 02134).
- Rachel Frick, "In the Beginning...", *Policy Review*, Heritage Foundation,
Winter 1985, No. 31.
- Stephen Jay Gould, Evolution as Fact and Theory, *Discover*, May 1981, vol.
2, No. 5 (tłum. polskie: Ewolucja jako fakt i teoria, w: Stephen Jay
Gould, **Niewczesny pogrzeb Darwina**, *Biblioteka Myśli Współczesnej*,
PIW, Warszawa 1991, s. 129-140).
- Allen Hammond and Lynn Margulis, Farewell to Newton, Einstein,
Darwin..., *Science 81*, December 1981, vol. 2, No. 10.

Francis Hitching, **The Neck of the Giraffe: Where Darwin Went Wrong**, Ticknor and Fields, New York 1982.

How True is the Theory of Evolution?, *Nature*, March 122, 1981, vol. 290.

Roger Lewin, Evolutionary Theory Under Fire, *Science*, November 21, 1980, vol. 210.

Norman Macbeth, **Darwin Retried**, Dell Publishing Co., Delta Books, New York 1971.

Science and Creationism: A View from the National Academy of Sciences, a publication of the National Academy of Sciences, National Academy Press, Washington, D.C. 1984.

Luther Sunderland, What's Wrong with Darwinism?, an interview with Norman Macbeth, *Contrast, Bible-Science Newsletter*, May-June 1985, vol. 4, No. 3.

(Nancy Pearcey, "Evolution After Darwin - What's Left?", Five Minutes with the Bible and Science, *Bible-Science Newsletter*, August 1985, vol. 23, No. 8, s. 7-10.

Copyright © 1985 by the Bible-Science Association, P.O. Box 32457, Minneapolis, Minnesota 55432, USA. Used by permission.

Za zgodą Redakcji czasopisma oraz Autorki z jęz. ang. tłum. Kazimierz Jodkowski.)

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

Adres kontaktowy: Piotr Dąbrowski, ul. Prądyńskiego 25/10, 58-105 Świdnica; tel. (074) 52-34-74.

Redaktor biuletynu: Dr hab. Mieczysław Pajewski.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreationistyczne nie utrzymuje oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreationistów.

Numer zamknięto 27.10.1993.

W przyszłych numerach m.in.:

Herbert W. Armstrong, **Czy Bóg istnieje?**

NA POCZĄTKU...



Nr 22

29 listopada 1993

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA
KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

- s. 169 - ***Dyskusja nad Statutem Towarzystwa:*** Mieczysław Pajewski, **Jeszcze raz na temat kształtu naszej kreacjonistycznej organizacji**
- s. 175 - Herbert W. Armstrong, **Czy Bóg istnieje?** (część 1) (z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski)

DYSKUSJA NAD STATUTEM TOWARZYSTWA

Mieczysław Pajewski (Lublin), Jeszcze raz na temat kształtu naszej kreacjonistycznej organizacji

Od czasu zainicjowania dyskusji zabrało w niej głos kilku uczestników Grupy Inicjatywnej. Chcę teraz skomentować kilka głosów.

1. Pan Dąbrowski (*Na Początku...* nr 16, s. 122) proponuje zmianę nazwy z "Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne" na "Ruch Nauki o Stworzeniu", bo to pierwsze jest zbyt "naukowe". Otóż mogę się Państwu przyznać, że pierwotnie

planowałem zaproponować nazwę "Polskie Towarzystwo (lub Stowarzyszenie) Kreationizmu Naukowego i Biblijnego". Chciałem takiej nazwy, by od razu zaznaczyć, że istnieją dwa fundamentalnie odmienne rodzaje kreationizmu (oba te rodzaje wrogowie kreationizmu skutecznie myślą zarzucając kreationistom, że głoszą pewien pogląd religijny, co jest prawdą w odniesieniu do kreationizmu biblijnego, ale nie jest prawdą w odniesieniu do kreationizmu naukowego). Jednak z nazwy tej zrezygnowałem właśnie dlatego, że brzmiała dla mnie zbyt "naukowo", a chciałem, by skupiać nie tylko pracowników naukowych czy ludzi z wyższym wykształceniem, ale także "zwykłych" ludzi, którzy często drogą samokształcenia zdobywają większą wiedzę niż ludzie szcycący się posiadaniem dyplomu ukończenia szkoły wyższej. Nie mogę się zgodzić, że nazwa "Polskie Towarzystwo Kreationistyczne" sugeruje jakiś elitarny charakter, nie bardziej niż "Polskie Towarzystwo Krajoznawczo-Turystyczne" czy "Polskie Towarzystwo Krzewienia Czegoś Tam". Co więcej "Ruch Nauki o Stworzeniu" proponowany przez p. Dąbrowskiego moim zdaniem bardziej sugeruje "naukowy" charakter organizacji.

2. Pan Dąbrowski wydaje się zakładać, że w naszej Grupie nie ma (i nie będzie) naukowców. To nieprawda. W naszej Grupie znajdują się ludzie o różnym wykształceniu, różnych poglądach kreationistycznych, różnej gotowości i możliwości propagowania kreationizmu itd. itd. Właśnie aby każdej ewentualnej grupie członków umożliwić wspólną działalność, w projekcie statutu zawarłem punkty dotyczące sekcji, jakie tworzyć można w oparciu o różne podstawy. Uczni i laicy o poglądach kreationistycznych, katolicy czy adwentyści, zwolennicy młodej czy starej Ziemi mogą tworząc (jeśli tego chcą!) sekcje doskonale funkcjonować wewnątrz naszego Towarzystwa, nie muszą tworzyć odrębnej organizacji. Pomysł, by dzielić kreationistów na towarzystwo naukowe i "nienaukowe", jest szkodliwy, bowiem z natury rzeczy osłabia nasz ruch. Ostatecznie przecież w jedności siła. Niesłuszna jest też supozycja, że uczeni woleliby znajdować się tylko we własnym gronie, odseparować się od miłośników wiedzy.

3. Nieprawdą jest przekonanie p. Dąbrowskiego, że członkowie naszej Grupy nie prowadzą własnych samodzielnych badań związanych z kreationizmem,

że z natury rzeczy skazani jesteśmy tylko na powtarzanie tego, co inni (mądrzejsi, za granicą) już zbadali. Pan Karłowicz z kolei (*Na Początku...* nr 17, s. 130) sprzeciwia się temu, by nasze Towarzystwo miało wysokie aspiracje naukowe. Dlaczego? Czy to coś złego? Kreationizm na całym świecie cierpi na poważny brak, nie na nadmiar, uczonych. Powinniśmy się cieszyć z każdego pozyskanego naukowca. Zamiast martwić się, że możemy mieć wysokie aspiracje naukowe, należy raczej żałować, że nie jesteśmy w stanie mieć takich aspiracji. Naturalnie, posiadanie ambicji nie znaczy, że PTK ma się składać wyłącznie z uczonych - tego projekt statutu nigdzie nie postulował.

4. Oczywiście, oddolne inicjatywy członkowskie, o których mówi p. Karłowicz w swojej wypowiedzi, są czymś cennym i jeżeli przeformułowanie jakichś fragmentów statutu pomoże w tej sprawie, to należy to zrobić. Ale - jak znam życie - nie należy się za wiele spodziewać od oddolnych inicjatyw. Na przykład obecnie, kiedy jesteśmy nieformalną Grupą Inicjatywną i kiedy nie obowiązują nas żadne hamujące inicjatywę oddolną zapisy statutu, powinniśmy obserwować potop tych inicjatyw - a jak jest? Niska aktywność większości członków jest czymś naturalnym dla każdej organizacji i nie należy tego potępiać, choć - oczywiście - należy stwarzać wszelkie możliwości, by każdy mógł działać dla dobra wspólnego tak, jak może i jak chce.

5. Pan Dąbrowski twierdzi, że skarbnik i składki będą potrzebne dopiero wtedy, gdy założymy Fundację Kreationistyczną. Sprawa Fundacji jest odrębna od sprawy Towarzystwa. Fundacja jest czymś w rodzaju przedsiębiorstwa. Towarzystwu zaś zależy jedynie na propagowaniu pewnych poglądów. Temu ostatniemu też potrzebny jest skarbnik, bo jakieś pieniądze zawsze będą potrzebne. Nawet w tej chwili funkcjonowanie naszej Grupy Inicjatywnej nie obywa się bez pieniędzy - niewielkich, to prawda, ale jednak. Weźmy choćby biuletyn. Staram się minimalizować koszty związane z jego wydawaniem (nie płacę nikomu honorariów, uzyskuję zgodę zagranicznych autorów na bezpłatne tłumaczenia ich tekstów, za darmo na własnym sprzęcie robię skład itp.), ale pewnych kosztów przeskoczyć się nie da, na przykład związanych ze znaczkami pocztowymi. Dopóki jest nas 16 (aktualne dane), da się wytrzymać. Ale co będzie, gdy będzie 50 albo 100 członków? Poza tym przyszły Zarząd Towarzystwa będzie musiał

prorowadzić sporą korespondencję, także zagraniczną. Chyba pan Dąbrowski nie postuluje, by kosztami funkcjonowania Towarzystwa obciążać wyłącznie kieszenie tych, którzy zechcą w nim działać (choć, niestety, na pewno tego się nie uniknie - dzisiejsi kandydaci, a przyszli działacze, winni mieć tego smutną świadomość). Żadne organizacje nie funkcjonują bez przynajmniej niewielkich pieniędzy. Natomiast w świetle informacji o utworzeniu firmy, której celem jest rozpowszechnianie materiałów kreacjonistycznych, należy zastanowić się, czy trzeba w przyszłości w ogóle zakładać Fundację Kreacjonistyczną. Może firma pana Dąbrowskiego ją skutecznie zastąpi?

6. Obawa p. Karłowicza, że proponowany statut Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego dopuszcza przynależność wszystkim obywatelom świata, jest moim zdaniem przesadzona. Rzeczywiście, dopuszcza. Ale czy "obywatele świata" będą się do nas pchali drzwiami i oknami? Na pewno nie. Żeby przecież uczestniczyć w naszej organizacji trzeba przynajmniej znać język polski (inaczej praktycznie rzecz biorąc takie uczestnictwo nie ma sensu). A jeśli jakiś obcokrajowiec zna język polski i zechce być z nami, to co w tym złego? Nadal będzie to Polskie Towarzystwo. P. Karłowicz proponuje, by członkostwo ograniczyć do obywateli polskich. A co zrobić z tymi Polakami mieszkającymi za granicą, którzy tego obywatelstwa nie posiadają i którzy chcieliby być w naszej organizacji? (Aktualnie koresponduję w tej sprawie z jednym Polakiem w USA, obywatelem amerykańskim, a już członkiem naszej Grupy jest Polak posiadający obywatelstwo RPA.) Członkostwo honorowe sprawy takiej nie rozwiąże, bo członkostwo takie przyznaje się za wybitne osiągnięcia lub zasługi.

7. Pani dr Marianna Flis-Jaszczuk wysunęła w 21 numerze naszego biuletynu bardzo przekonujący argument, dlaczego winniśmy być jako organizacja otwarci także dla niekreacjonistów. O ile po wypowiedzi p. dra Jacka Mattera (*Na Początku...* nr 13) zwątpiłem w sensowność swojej wcześniejszej propozycji, by do organizacji dopuszczać także ewolucjonistów, to po przeczytaniu głosu pani dr Jaszczuk znowu jestem bardziej skłonny naszą organizację dla nich otworzyć. Jeżeli w szkołach uczą nas ewolucjonizmu przez wiele lat, to trudno być kreacjonistą. Ale otwarcie to winno być raczej bardzo ostrożne, nie dla zdeklarowanych ewolucjonistów i wrogów kreacjonizmu, no i chyba raczej dla

tych, którzy poszukują, którzy chcą poznać nasze argumenty i którzy są gotowi zaakceptować kreacjonizm po zapoznaniu się z nim.

8. Pani dr Jaszczuk wspomina też o autorze *mp*, który w 15 numerze biuletynu "raczej burzy niż tworzy" twierdząc, iż wśród katolików trudno spotkać kreacjonistę. Twierdzenie to wypowiedziałem - po pierwsze - jawnie, bo w spisie treści zostałem wymieniony z imienia i nazwiska (w tekście podpisałem się *mp*, gdyż brakowało miejsca na pełny podpis) - i po drugie - nie po to, by burzyć, lecz by dać świadectwo smutnej prawdzie.

Przez 5 lat studiowałem filozofię przyrody na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i żaden z księży profesorów, nie mówiąc już o świeckich pracownikach, ani razu nie zająknął się nawet na temat kreacjonizmu. Ewolucjonizm był zawsze niewzruszonym i niepowątpiewalnym fundamentem wszelkich rozważań o żywej przyrodzie. Więcej, czołowi myśliciele katoliccy twórczo rozwijali ewolucjonizm.

Słynny, zmarły niedawno, ks. profesor Włodzimierz Sedlak już od 1951 roku przypuszczał, iż początki życia na Ziemi związane są z krzemem.¹ W 1959 roku na łamach *Roczników Filozoficznych* ukazało się studium Sedlaka, w którym jego autor dowodził, iż pierwotna organizacja życia na Ziemi opierała się na związkach krzemu, a nie węgla.² Ideę tę Sedlak rozwijał w szeregu mniejszych

¹ "Od 1951 r. prześladowała mnie krzemowa wizja życia, na razie traktowana jako zbieranie informacji związanej z krzemem, a zwłaszcza jego udziałem w procesach biologicznych. Ogłoszony przez PAN konkurs na pracę z ewolucji organicznej na Rok Darwinowski w Polsce [1959] okazał się dobrym stymulatorem" (Włodzimierz Sedlak, Obrachunek z czasem i materią, *Roczniki Filozoficzne* 1982, t. 30, z. 3, s. 6 [5-25]). Por. też tenże, **Kierunek - początek życia. Narodziny paleobiochemii krzemu**, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1985, s. 9.

² Ks. Włodzimierz Sedlak, Ewolucja biochemiczna i teoria silicydów, *Roczniki Filozoficzne* 1959, t. 7, z. 3, s. 69-112 (przedruk w: tenże, **Kierunek...**, s. 16-46). Pierwszy akapit tej pracy brzmi następująco: "W 1959 r. mija sto lat od ogłoszenia **O powstawaniu gatunków** przez Karola Darwina. Był to moment tak doniosły dla biologii jak opublikowanie **De revolutionibus** przez Kopernika dla astronomii. Można nawet analogię snuć; w jednym wypadku uruchomiono Ziemię, w drugim życie, przynajmniej w jego formach morfologicznych i związanych z tym funkcjach organizmu". Sprzeciwiając się ewolucjonizmowi kreacjoniści mogą jednak na pewno zgodzić się z jedną myślą Sedlaka: rzeczywiście opublikowanie książki Darwina było wypadkiem w historii myśli ludzkiej.

prac,³ by ją ukoronować rozprawą habilitacyjną pt. **Możliwości odtworzenia początku ewolucji organicznej na podstawie komponenta krzemowego.**⁴ Ewolucyjne postrzeganie przyrody przez Sedlaka występuje także w jego innych pracach.⁵

Ewolucjonizm godził z myślą katolicką już kilkadziesiąt lat temu ks. profesor Kazimierz Kłósak (później pracujący na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie),⁶ a myśl tę podtrzymują wszyscy pracujący na KULu pracownicy Zakładu Filozofii Przyrody, podobnie jest zresztą na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.⁷ Sam też słyszałem z ust profesora Giertycha (1988 r.), że głosząc idee kreacjonistyczne z największym oporem styka się nie wśród

³ Pouczające mogą być już same tytuły niektórych z tych prac: "Teoretyczno-naukowe perspektywy silicydalnej ewolucji biochemicznej", *Zeszyty Naukowe KUL* 1961, t. 4, z. 3, s. 95-118 (przedruk w: tenże, **Kierunek...**, s. 47-69); "Krzem jako wskaźnik ewolucji biochemicznej", *Kosmos A* 1965, nr 1, s. 23-30 (przedruk w: tenże, **Kierunek...**, s. 98-105); "Ewolucyjne uwarunkowania nowotworów u zwierząt", *Kosmos A* 1966, nr 2, s. 187-196 (przedruk w: tenże, **Kierunek...**, s. 106-115).

⁴ Praca ta została wydana nakładem PWN w 1967 pod zmienionym tytułem **Rola krzemu w ewolucji biochemicznej życia.**

⁵ "Powstanie życia na Ziemi w świetle biofizyki", *Sprawozdania z Czynności Wydawniczej i Posiedzeń Naukowych oraz Kronika Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, za okres 1. I. 1969 - 31. XII. 1969, Nr 18, Lublin 1970, s. 100-104 (przedruk w: tenże, **Kierunek...**, s. 127-131); "Możliwości badania początków życia na Ziemi", *Sprawozdania...* za okres 1. I. 1970 - 31. XII. 1970, Nr 19, Lublin 1971, s. 138-141 (przedruk w: tenże, **Kierunek...**, s. 132-135); "Paleobiochemiczne problemy wczesnych stadiów życia", *Roczniki Filozoficzne* 1973, t. 21, z. 3, s. 65-87 (przedruk w: tenże, **Kierunek...**, s. 136-159). Por. też następujący cytat wieloletniej bliskiej współpracownicy i osobistej sekretarki ks. prof. Sedlaka: "Ewolucyjność traktowania przyrody ożywionej jest niezwykle widoczna w jego [Sedlaka] pracach" (Joanna Kalisz, "Miejsce ewolucji człowieka w bioelektronicznej wizji życia", *Roczniki Filozoficzne* 1982, t. 30, z. 3, s. 70 [67-79]).

⁶ Por. Ks. Kazimierz Kłósak, **W poszukiwaniu Pierwszej Przyczyny. Argumentacja za istnieniem Boga z początku trwania czasowego Wszechświata i z początku życia organicznego**, PAX, Warszawa 1953.

⁷ Por. np. obszerną rozprawę ks. prof. Szczepana W. Ślaga pt. "Życie – ewolucja", w: Michał Heller, Mieczysław Lubański, Szczepan W. Ślaga, **Zagadnienia filozoficzne współczesnej nauki. Wstęp do filozofii przyrody**, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1982, s. 297-423.

uczonych, lecz właśnie wśród teologów i filozofów katolickich.

Trzeba jednak pamiętać, że pani dr Jaszczuk, obecnie moja koleżanka z pracy, jest także moją byłą studentką i jako taka jest dużo młodsza ode mnie. Ponieważ każde pokolenie spotyka się w zasadzie z innymi ludźmi, więc jest bardzo możliwe, że katolicy, z którymi ma do czynienia pani Marianna, są zupełnie inni niż ci, z którymi ja miałem i mam do czynienia. W każdym razie nie ukrywam, że jest moim wielkim zmartwieniem to, że skład procentowy naszej Grupy nie odpowiada nawet z grubsza proporcjom wyznaniowym w kraju. Bardzo liczę na to, że katolicy-kreacjoniści znani pani Mariannie (a także i inni!) zechcą się do naszych wysiłków dołączyć zwiększając udział "frakcji katolickiej" w Grupie Inicjatywnej i w przyszłym Polskim Towarzystwie Kreacjonistycznym.

(11.11.1993.)

HERBERT W. ARMSTRONG CZY BÓG ISTNIEJE?

(Część 1)

Od tłumacza:

Poniższy artykuł został napisany 36 lat temu, jest więc w pewnym stopniu nieaktualny. Jest nieaktualny w tym sensie, że nie uwzględnia najnowszych odkryć. Ale jego celem nie było przedstawianie aktualnej w momencie pisania argumentacji naukowej. Argumenty, jakie w nim znajdujemy, mają raczej charakter zdroworozsądkowy, filozoficzny i teologiczny. Mimo "historycznego" charakteru może on stanowić interesujący obiekt dla polskiego czytelnika zajmującego się problematyką kreacjonistyczną. Stworzenie bowiem jest głównym argumentem Armstronga przy udzielaniu odpowiedzi na tytułowe pytanie. Wartości artykułu nie podważa nawet kilka niefortunnych potknięć autora. Istnienie pierwiastków promieniotwórczych nie dowodzi tego, że materia Wszechświata istnieje od pewnego momentu, a tylko tego, że od pewnego momentu w czasie istnieje każdy atom pierwiastków promieniotwórczych (pierwiastki cięższe od wodoru są stale syntetyzowane wewnątrz gwiazd). Przesadne jest też przekonanie, że darwinowski "dobór naturalny" rozumiany jako mechanizm ewolucji (bo dobór

naturalny przyjmują też kreacjoniści, tyle że nie jako mechanizm ewolucji) został odrzucony tak jak idee Lamarcka. Owszem, istnieją ewolucjoniści, którzy odrzucili ten mechanizm, niektórzy z nich próbowali nawet sugerować inne mechanizmy, ale ewolucjoniści ci stanowią mniejszość wśród uczonych i żadna z ich propozycji nie spotkała się choćby z niewielką akceptacją świata naukowego.

(tłum.)

CZY ISTNIENIE BOGA MOŻNA UDOWODNIĆ NAUKOWO?

SKĄD POCHODZI PIERWSZE ŻYCIE?

JAK MOŻNA SIĘ DOWIEDZIEĆ, CZY BÓG DYSPONUJE DUCHOWĄ MOCĄ?

Zadajmy sobie to pytanie! Czy wiara w Boga jest racjonalna? Czy Bóg to tylko mit, wymysł pochodzący z pełnej niewiedzy i przesądów przeszłości? Wielu dziś tak sądzi.

(c.d.n.)

(Herbert W. Armstrong, **Does God Exist?** 1957, 1960, 1972. Z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski.)

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

Adres kontaktowy: Piotr Dąbrowski, ul. Prądyńskiego 25/10, 58-105 Świdnica;
tel. (074) 52-34-74.

Redaktor biuletynu: Dr hab. Mieczysław Pajewski.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

All rights reserved.

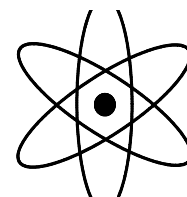
Przedruk w całości lub w części dozwolony po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne nie utrzymuje oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreacjonistów.

Numer zamknięto 13.11.1993.

NA

POCZĄTKU...



Nr 23

6 grudnia 1993

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA
KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

s. 177 - Herbert W. Armstrong, **Czy Bóg istnieje?** (część 2) (z jęz. ang. tłum.
Mieczysław Pajewski)

HERBERT W. ARMSTRONG
CZY BÓG ISTNIEJE?

(Część 2)

KWESTIONOWAŁEM ISTNIENIE BOGA

Mam nadzieję, że Czytelnik, podobnie jak i ja kiedyś, chce wiedzieć!
Chciałem być PEWNY! *Poddawałem w wątpliwość* istnienie Boga!
Kwestionowałem również przeciwną doktrynę ewolucji. Nie poszukiwałem
obalenia któregoś z tych dwu poglądów. Lecz badałem i troskliwie
sprawdzałem *świadcstwa* przemawiające na rzecz obu tych koncepcji. Bowiem
ten problem jest *punktem wyjścia* zdobywania *wszelkiej* wiedzy. Jest to
FUNDAMENT ROZUMIENIA!

Głęboko badając tę sprawę, a zacząłem to robić 56 lat temu, oczyściłem swój umysł z przesądów. Poszukiwałem PRAWDY bez względu na to, czy było nią to, w co chciałem wierzyć. Istnieją dwie możliwości pochodzenia - specjalne stworzenie przez Boga Stwórcę oraz teoria ewolucji. Intelktualnie modne stało się akceptowanie doktryny ewolucjonistycznej. Stała się ona popularna w nauce i w szkołach wyższych. Nawet wiele chrześcijańskich wyznań zaakceptowało ją, przynajmniej biernie.

Jednak chociaż pozostają w mniejszości, istnieją nadal uczeni, nauczyciele i fundamentalistyczne grupy religijne w chrześcijaństwie i w judaizmie, które mocno wierzą w istnienie Boga.

NICZEGO NIE ZAKŁADAJ - POSTARAJ SIĘ WIEDZIEĆ!

Ale wielu z nich, szczególnie bardziej lub mniej religijnych, *zakładało tylko* istnienie Boga. Dlaczego? Po prostu dlatego, że tak ich nauczono w dzieciństwie, i dlatego, że wierzono w Boga w tych kręgach, w których przebywali. Jednak nieliczni z nich *udowodnili* istnienie Boga!

Oczywiście, z drugiej strony chyba większość z tych, którzy przynajmniej biernie przyjęli ewolucjonizm, przyjęła go w szkole lub na uniwersytecie. Stał się on nieodłącznym atrybutem naukowości. Przeciwnego przekonania, kreacjonizmu, nie nauczano powszechnie. Nie zbadano go w obiektywny sposób. Zbyt często używano psychologicznego chwytu, że akceptowanie ewolucjonizmu jest symbolem statusu naukowego i że oznaką ignorancji i niższości intelektualnej jest wątpienie w tę hipotezę.

Wszystko to dowodzi, że ludzie w ogólności wierzą w to, w co wierzą, po prostu dlatego, że tak ich nauczono, albo dlatego, że przyjęto tak w ich konkretnym środowisku społecznym. Ludzie chcą gdzieś *przynależć!* Idą razem z ich konkretną grupą. Ogólnie rzecz biorąc wierzą oni w to, co beztriosko założyli z góry - *bez sprawdzania czy dowodu!*

Oczywiście, wiem również dobrze, że ludzie w zasadzie wierzą w to, co *chcą ZAAKCEPTOWAĆ*. W większości wypadków ludzie nie odczuwają żadnego przymusu odrzucenia tego, co jest przyjęte w ich społecznym czy geograficznym otoczeniu. Jak powiedział pewien filozof, większość zatwardziałych ewolucjonistów przyjmuje tę teorię, *gdyż nie chcą uwierzyć w Boga.*

Księga wyznająca, że jest Słowem Bożym, mówi: "dążność ciała wroga

jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna" (Rzym. 8: 7). Wszystkie fakty, świadectwa, racjonalne rozumowania i dowody świata nigdy nie skłonią takiego kogoś do przyjęcia czegoś, do czego jest uprzedzony. Uprzedzenie bowiem jest przeszkodą uniemożliwiającą dotarcie umysłu do prawdy.

ZNALAZŁEM DOWÓD!

Sprawdzając fakty musiałem uświadomić sobie, że nie ma żadnego dowodu prawdziwości teorii ewolucji. Jest to czysta teoria - przekonanie - wiara *nie oparta* na dowodzie, chociaż jej zagorzali zwolennicy narzucili ją światu, *jak gdyby* był to udowodniony fakt!

Znalazłem DOWÓD istnienia Boga Stwórcy. Znalazłem również DOWÓD, że księga zwana Pismem Świętym jest rzeczywiście natchnionym objawieniem ze strony wszechinteligentnego i wszystkowiedzącego Boga zawierającym żywozną, niezbędną i podstawową wiedzę oraz wskazówki, bez których człowiek nie jest w stanie rozwiązać swoich problemów, zapobiec złu czy żyć w POKOJU, szczęściu i powszechnym dobrobycie tutaj na Ziemi. Człowiek jest ukoronowaniem swego Stwórcy. Biblia jest PODRĘCZNI-KIEM naszego Stwórcy, jakiego udzielił on swemu stworzeniu.

KTÓRY BÓG?

Pewien ateista napisał do mnie: "Historia przedstawia wiele religii i wielu bogów. O którym z tych bogów pan twierdzi, że jest *pana* Bogiem - i *skąd pan wie*, że On istnieje?"

Jest to rzetelne pytanie zasługujące na odpowiedź!

Tak, moi przyjaciele, mam Boga.

Bogowie pewnych narodów byli wyrzeźbieni ludzkimi rękami z drewna, kamienia czy innego istniejącego materiału. Bogowie niektórych religii i pojedynczych ludzi zostali ukształtowani w oparciu o ludzką wyobraźnię i błędne ludzkie rozumowania. Niektórzy czcili słońce czy inne nieożywione przedmioty istniejące w przyrodzie. Wszyscy ci bogowie byli jedynie stworzeni - większość z nich była *ukształtowana* przez człowieka, dlatego były niższe od niego.

Lecz Ten, Który dokonał *stworzenia* - Który doprowadził do zaistnienia wszystkiego, co istnieje, włączając wszystko to, co fałszywie nazwano Bogiem

- Który stworzył całą materię, siłę i energię, który stworzył wszystkie prawa przyrodnicze i uruchomił je, Który stworzył ŻYCIE i wyposażył je w niektórych przypadkach w inteligencję - Ten jest Bogiem! Jest On wyższy ponad wszystko to, co nazywano "Bogiem". Tylko On jest Bogiem.

STWORZENIE JEST DOWODEM ISTNIENIA BOGA!

Lecz szczególnie podczas dwu ubiegłych stuleci rozwijała się wśród odrzucających Boga ludzi świata zachodniego umysłowa choroba teofobii (lęku przed Bogiem). Dwieście lat temu ujawniła się ona pod chwytliwymi wyrażeniami "deizmu" i "racjonalizmu". Później ukryła się pod urokliwą nazwą "wyższego krytycyzmu". Ta pseudowiedza korzystała w trakcie swego rozwoju z takich atrakcyjnych tytułów jak "postęp", "rozwój" i "ewolucja". Przemawiało to do intelektualnej próżności świata poruszającego się po omacku w duchowej ciemności ery charakteryzującej się rozkładem wiedzy.

STWORZENIE BEZ STWÓRCY?

Teoria ewolucji umożliwiła ateście wyjaśnienie stworzenia bez odwołania się do Stwórcy.

Lecz ten błędnie pojęty "racjonalizm" ostatecznie poniósł klęskę przy wyjaśnianiu *pochodzenia* rzeczy i życia. Dziś bardziej szczerzy geologowie i biologowie wyznają, że nie wiedzą, *jak* życie mogło wyewoluować z materii nieożywionej poczynając od prostych form poprzez złożone wzajemnie powiązane gatunki, jakie obserwujemy dookoła, aż w końcu do człowieka. Lamarcka teoria "używania i nieużywania", Darwina "dobór naturalny" i inne teorie zostały obecnie odrzucone, a teoria "mutacji" wyjaśnia jedynie występowanie odmian mniej przystosowanych, aby mogły przetrwać.

ZDUMIEWAJĄCA NOWA WIEDZA NAUKOWA

Załóżmy teraz, że ograniczamy się tylko do *faktów*! Cóż więc nauka faktycznie wykazała?

Odkrycie i badania promieniotwórczości w ubiegłym stuleciu udowodniły, że *materia nie istniała wiecznie*! Promieniotwórczość opisuje się jako proces rozpadu. Wiek atomu otwiera nowe dziedziny badawcze. Wkrótce po tym, jak pani Curie odkryła pierwiastek rad w 1898 roku, odkryto że rad i inne pierwiastki promieniotwórcze, jakie obecnie znamy, ciągle emitują promienie.

CZY MATERIA ISTNIAŁA ZAWSZE?

Zwróćmy teraz dokładną uwagę na to, co znaczy ten odkryty FAKT naukowy:

Uran jest pierwiastkiem promieniotwórczym cięższym niż rad. Jego waga atomowa wynosi 238,5. Przy rozpadzie wysyła on trzykrotnie atom helu, o wadze 4, i wtedy pozostałą substancją jest rad o wadze atomowej około 226,4. Rad więc jest produktem końcowym uranu po utracie przezeń trzech atomów helu. Wtedy rad kontynuuje ten proces rozpadu. A ostatecznym produktem tego procesu radioaktywnego rozpadu jest pierwiastek ołów! Proces ten wymaga, oczywiście, wielkich okresów czasu. Obliczony czas połowicznego rozpadu radu wynosi 1590 lat - a uranu jeszcze więcej.

Widziałem to sam w ciemni laboratorium promieni X. Niewielką ilość radu umieszczono na lustrze na końcu rury próżniowej i spojrzałem w tę rurę przez szkła powiększające z drugiego końca. W tym powiększeniu widziałem coś, co jawiło się jak wielkie, rozległe, ciemne niebo z tysiącami wybuchających gwiazd spadających na mnie ze wszystkich kierunków. Faktycznie widziałem zaś bardzo silnie powiększone wydzielanie się drobnych cząstek emitowanych przez rad.

Dlatego wiemy, że *materia nie istniała wiecznie!*

KIEDY MATERIA NIE ISTNIAŁA

Pierwiastki radioaktywne istniejące dzisiaj nie istniały dostatecznie długo, aby przekształcić się w końcu w ołów. Gdyby istniały ZAWSZE, bez żadnego określonego momentu początkowego w przeszłości, to okres "życia" pierwiastków promieniotwórczych już dawno by się skończył. Wszystkie pierwiastki radioaktywne przekształciłyby się w ołów. Ponieważ pierwiastki te mogą istnieć tylko skończoną ilość czasu, a cały uran, rad, tor i inne pierwiastki promieniotwórcze nie istniały jeszcze tyle lat, to istniał moment, przed rozpoczęciem się tego okresu czasu, kiedy pierwiastki te NIE ISTNIAŁY!

Mamy tutaj ostateczny dowód naukowy, że MATERIA NIE ISTNIAŁA ZAWSZE. Znamy konkretne pierwiastki, które kiedyś, dawno temu, nie istniały. Nadszedł kiedyś czas, kiedy pierwiastki te ZAISTNIAŁY.

Teoria ewolucji zwykle postuluje, że rzeczy powstały STOPNIOWO, poprzez wolno zachodzące procesy naturalne obserwowane obecnie. Spróbuj

sobie wyobrazić, jeśli potrafisz, *coś* STOPNIOWO powstające z *niczego*! Czy twój umysł jest w stanie wytworzyć taką myśl?

Myślę, że nie. Myślę, że jeśli jesteś osobą racjonalną, to będziesz musiał przyjąć fakt specjalnego i z konieczności momentalnego STWORZENIA. Musiała istnieć JAKAŚ SIŁA czy KTOŚ, kto dokonał dzieła stworzenia. Każdy skutek ma swoją przyczynę. A akceptując ten nie do odrzucenia FAKT udowodniony przez odkrycia naukowe o istnieniu tej WIELKIEJ PIERWSZEJ PRZYCZYNY zaakceptowałeś FAKT *istnienia i preegzystencji Stwórcy - Boga!*

SKĄD SIĘ WZIĘŁO ŻYCIE?

Ale co powiemy o istnieniu *życia*?

Jak życie się tu pojawiło? Nauka również zdobyła trochę wiadomości na ten temat.

Najmądrzejsi ludzie starożytności nie wiedzieli tego, co umożliwiała dzisiejsza nauka. Wykazano dzisiaj, że ŻYCIE POCHODZI TYLKO Z ŻYCIA i że każdy *rodzaj* rozmnaża się *tylko według swego rodzaju* (Genesis 1: 25).

Prace Tyndalla i Louisa Pasteura w dziedzinie bakterii i pierwotniaków wykazały ostatecznie naukowo raz na zawsze dla tych bardziej szczegółowych dziedzin to, co wcześniej Redi wykazał dla większych organizmów.

Wszystkie postępy nauk medycznych i chirurgii dotyczące traktowania i zapobiegania chorobom zakaźnym oparte są na tej wielkiej prawdzie prawa biogenezy - że ŻYCIE może wywodzić się tylko z poprzednio istniejącego ŻYCIA.

Żaden fakt naukowy nie wydaje się być dzisiaj mocniej udowodniony. Życie NIE MOŻE pochodzić z materii martwej. Nie ma ani odrobiny prawdy naukowej, która umożliwiłaby wyjaśnienie istnienia życia na Ziemi inaczej niż poprzez specjalne stworzenie ze strony wielkiej pierwszej Przyczyny - Boga - który jest życiem i źródłem wszelkiego życia! Jest obecnie absolutnie pewne w oparciu o wszystko, co możemy WIEDZIEĆ z nauki - w oparciu o wszystko, co jest racjonalne - że aby wytworzyć życie z nie-życia, materię organiczną z nieorganicznej - potrzebne było RZECZYWISTE STWORZENIE.

ŻYCIE TYLKO Z ŻYCIA

Nikt nie może racjonalnie zaprzeczyć istnieniu *mojego* Boga, o ile nie

potrafi wyjaśnić pochodzenia ŻYCIA bez odwołania się do Stwórcy, który Sam *jest* Życiem! Stwórca przeto zaczyna być ujawniany przez naukę i przez rozum jako Bóg ŻYWY - Bóg w którym zawiera się ŻYCIE i który sam *udzielił* życia wszystkiemu, co je ma!

Mógłbym pójść dalej i pokazać ci, że to, co nauka odkryła na temat energii i jej pochodzenia oraz praw zachowania energii, również dowodzi rozstrzygająco, iż "dzieła były dokonane od stworzenia świata" (Hebr. 4: 3), że materialne stworzenie jest *dziełem ukończonym*, które *obecnie nie zachodzi!*

Sprawdźmy więc teraz, czy wielka PIERWSZA PRZYCZYNA jest Istotą *inteligentną*, czy tylko jakąś ślepą, niemą i nieinteligentną SIŁĄ.

CZY ISTNIEJE COŚ, CO PRZEWYŻSZA TWÓJ UMYSŁ?

Spójrz na siebie. Przyznasz, że przekazywanie wiedzy do twojego umysłu jest ograniczone kanałami twoich pięciu zmysłów. A więc pytam cię, czy znasz coś, co przewyższa *twój umysł?*

Spójrz na planety poruszające się po niebie. Oto w całym jego splendorze wielki Wszechświat z jego słońcami, jego mgławicami i galaktykami. Tak, one są nieożywione. Nie mają umysłu ani inteligencji. Nie potrafią robić tego, co ty potrafisz - myśleć, rozumować, planować i przeprowadzać plany według osobistej woli i chęci.

Ludzki umysł może wiedzieć, myśleć, rozumować, planować i doprowadzać te plany do realizacji. Może on wymyśleć i wyprodukować instrumenty, przy pomocy których jest w stanie osiągać wiedzę o olbrzymim Wszechświecie lub o najdrobniejszych cząstkach. Udoskonalając rakiety i komputery człowiek może wysłać astronautów na Księżyc i sprowadzić ich żywych z powrotem. Może on spowodować, że rzeki będą zawracały swój bieg, a siły przyrody będą służyły ludzkim potrzebom. A obecnie nauczył się, jak uwalniać energię atomu i używać mocy tak wielkiej, że człowiek jest w stanie w końcu unicestwić wszelkie życie na Ziemi.

Lecz pozostaje jedna rzecz, której żaden człowiek nie potrafi uczynić. Nie może on zbudować, wyprodukować czy stworzyć niczego wyższego od siebie!

Człowiek może wziąć istniejące materiały i zbudować z nich dom. Samochód jest prawie czymś żywym, lecz inteligencja i moc wymagana do wymyślenia i wyprodukowania go przewyższają wyprodukowany przedmiot.

NAJWYŻSZA INTELIGENCJA

Sugestia, że coś, co możesz wymyśleć, zbudować czy doprowadzić do zaistnienia, może przewyższać *ciebie* i *twój* umysł inteligencją i zdolnością, z pewnością stanowiłaby obrazę dla twojej inteligencji! Pozwól mi teraz zadać ci szczerze pytanie: *czy naprawdę wierzysz, aby jakaś siła o mniejszej inteligencji niż twój umysł wytworzyła CIEBIE?*

Jeśli nie wierzysz w mojego Boga, to jedyną alternatywą jest wtedy wiara, że coś *niższego* niż twoja inteligencja wytworzyło CIEBIE - że coś niemego, działającego bez celu i NIEINTELIGENTNEGO doprowadziło do zaistnienia twojej inteligencji! Jedyną racjonalną możliwością jest uznanie, że sama obecność ludzkiego umysłu jest DOWODEM, iż wielka Pierwsza Przyczyna jest także NAJWYŻSZĄ INTELIGENCJĄ, nieskończenie przewyższającą zdolności śmiertelnego człowieka!

(Dok. nastąpi)

(Herbert W. Armstrong, **Does God Exist?** 1957, 1960, 1972. Z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski.

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

Adres kontaktowy: Piotr Dąbrowski, ul. Prądyńskiego 25/10, 58-105 Świdnica;
% (074) 52-34-74.

Redaktor biuletynu: Dr hab. Mieczysław Pajewski.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

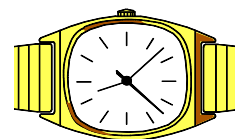
All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreationistyczne nie utrzymuje oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreationistów.

Numer zamknięto 13.11.1993.

NA



POCZĄTKU...

Nr 24

13 grudnia 1993

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA
KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

s. 185 - Herbert W. Armstrong, **Czy Bóg istnieje?** (Dokończenie) (z jęz. ang.
tłum. Mieczysław Pajewski)

s. 191 - **Errata rocznika 1993 Na Początku...**

HERBERT W. ARMSTRONG

CZY BÓG ISTNIEJE?

(Dokończenie)

PRZYPUŚĆMY, ŻE JESTEŚ STWÓRCĄ

Przypuśćmy, że mógłbyś dodać do swoich zdolności rozumowania, planowania i projektowania faktyczną MOC STWÓRCZĄ tak, że mógłbyś projektować i tworzyć, cokolwiek twój umysł zechciałby zaplanować. Przypuśćmy więc, że podjąłeś się opracowania, stworzenia, ukształtowania i pchnięcia w ruch bezgranicznego kosmicznego Wszechświata - z planetami i

słońcami oraz mgławicami i galaktykami w całej ich chwale - i że jest on tak zawiłą i złożoną konstrukcją jak istniejący Wszechświat. Na jednej z jego planet planowałbyś i wytworzyłbyś wszystkie formy życia, jakie istnieją na Ziemi - a nie mam na myśli jedynie odtworzenia, gdyż nie byłoby żadnego Wszechświata do skopiowania. Istniałyby światy wewnątrz światów aż do najmniejszej nieskończenie małej cząstki materii, jakiej nie możemy dojrzeć nawet przy pomocy najsilniejszych mikroskopów.

Czy sądzisz, że twój umysł sprostałby temu zadaniu?

Zatrzymaj się teraz i pomyśl.

Czy jest więc racjonalne wierzyć, że jakaś moc czy siła, której brakuje nawet ludzkiej inteligencji, mogła zaplanować, zaprojektować, stworzyć, uformować, ukształtować, zebrać razem i nadać wszystkiemu ruch - olbrzymiemu Wszechświatowi, jaki widzimy?

Pierwsza Wielka Przyczyna, która stworzyła materię, objawia się więc jako **NAJWYŻSZA INTELIGENCJA** oraz **ARCHITEKT WSZECH-ŚWIATA!**

CUD ŻYWEGO POŻYWIENIA

Lecz ponownie mówię ci, spójrz na siebie! Masz oto ludzkie istoty na tej Ziemi, złożone głównie z pewnych konkretnych pierwiastków materii - żywej, organicznej materii. Te elementy życia muszą być im dostarczone i uzupełnione przez pożywienie, wodę i powietrze.

Żaden człowiek z całą jego pomysłowością, nauką i urządzeniami laboratoryjnymi **NIE MOŻE PRODUKOWAĆ ŻYWNOSCI!** To znaczy, nie może on po prostu wziąć zwykłą nieorganiczną materię i przekształcić ją w żywą substancję zwaną pożywieniem. Lecz jakaś Moc, Siła, Inteligencja lub Istota w pewien sposób w pewnym czasie zapoczątkowała ten proces - proces daleko bardziej cudowny, niż cokolwiek człowiek może wymyśleć i wytworzyć. I jest tak, że z ziemi rośnie trawa, zielonolistne rośliny i wszystkie inne rośliny pnące się do góry i drzewa dające owoc - każde z nasionami przy pomocy których rozmnażają się według swego rodzaju - i wszystko jest bardzo dobre!

A kiedy cudowne małe ziarenko pszenicy zasadzi się w ziemi, rozwija się z niego roślina, kiełkuje nad ziemię i w pewien sposób zbyt cudowny, aby jakiś ludzki umysł mógł to zrozumieć czy naśladować, pierwiastki zdobywane przez korzenie z gruntu są użyte przez zarodek w ziarnie pszenicy i pojawiają się nowe ziarna.

W trakcie tego procesu nieorganiczne żelazo i inne pierwiastki rozpuszczone w ziemi wychwytywane są przez korzenie i przenoszone do nowego ziarna pszenicy będąc faktycznie przekształcane w materię organiczną, którą z kolei można przyswoić jako pożywienie.

A ten sam cudowny proces zachodzi podczas wyrastania z ziemi wszystkich roślin, ziaren i owoców i wszelkiego pożywienia. Kiedy jemy mięso zwierzęce, to konsumujemy jedynie z drugiej ręki rośliny zjedzone przez to zwierzę.

CZŁOWIEKOWI z całą jego przechwaloną nauką, jego technicznymi urządzeniami laboratoryjnymi, z całym jego geniuszem pomysłowości, brakuje inteligencji i mocy, by wyprodukować jedno ziarenko pszenicy lub aby przekształcić materię nieorganiczną w żywe pożywienie. Czy jest więc racjonalne mówienie, że istnieją siły czy moce nie posiadające ŻADNEJ inteligencji, a zdolne jednocześnie do produkowania tego cudu pożywienia? Czy nie jest tak, że jakaś WIĘKSZA inteligencja niż ludzka zaprojektowała, stworzyła i dostarcza człowiekowi tego wszystkiego?

INTELIGENCJA CZŁOWIEKA A INTELIGENCJA BOGA

Lecz porównajmy teraz mądrość i inteligencję człowieka z mądrością Boga, który doprowadził do zaistnienia wszystkie te cuda i podtrzymuje ich funkcjonowanie.

Ziarno pszenicy, które z Bożej przyczyny wyrasta z gruntu, jest doskonałym pożywieniem. Lecz podobnie jak z innymi doskonałymi darami pochodzącymi od Boga człowiek nie darzy wartością tej bezcennej doskonałości dzieła Boga, psuje, zanieczyszcza i plugawi je! Każdy fragment Bożej doskonałości, jakiego dotknęła się kiedykolwiek ręka ludzka - wydaje się - został skalany, zbrukany i zanieczyszczony!

A biedne, pozbawione obrony ziarno pszenicy nie jest wyjątkiem! Do zbudowanych przez człowieka młynów idą miliony buszli ziarna pszenicznego. Cukrownie robią to samo z cukrem. Prawie cała żywność znajdująca się na rynku gotowa do konsumpcji przeszła przez ludzkie fabryki i ucierpiała od wymyślonej przez człowieka obróbki, aż została zdewitalizowana, uszczuplona ze swych zdrowotnych własności i przekształcona z żywności w wolno działające trucizny! A to pozbawione wartości odżywczych pożywienie, przy pomocy którego człowiek pragnął osiągnąć zyski, wytworzyło w ludzkich

organizmach całą serię chorób, o których nasi przodkowie kilka pokoleń temu nigdy nie słyszeli!

Wynik: Dziś ludzie umierają przedwcześnie z powodu niedomagań serca, inni umierają na raka; ludzkość cierpi na reumatyzm, artretyzm, cukrzycę, choroby nerek, anemię, przeziębienia, choroby przebiegające z gorączką, zapalenie płuc i tysiące innych chorób. Reagujemy na reklamy pastowania zębów i past do nich; zawzięcie czyścimy zęby, lecz wypadają one nam jeszcze we wczesnym wieku z powodu braku wapnia i fluoru w naszej diecie.

Czyja inteligencja jest wyższa - BOGA, który wyposażył każdą żywą istotę w doskonale potrzeby, czy zachłannych, łatwowiernych, odrzucających Boga ludzi, którzy dla większych zysków i większego luksusu dla siebie OKRADLI żywność, jaką Bóg stworzył i ofiarował dla nas, z ich wartości zdrowotnych i budulcowych?

"NIE BYŁO ŻADNEGO ZEGARMISTRZA"

Potrzebowałem bardzo dokładnego zegarka z bardzo wyraźną wskazówką do mierzenia czasu audycji radiowych. Jedyne zegar kolejowy spełniał tę potrzebę. Mam taki - bardzo dobry zegar kolejowy na 23 kamieniach.

Lecz nie wskazuje on dokładnego czasu. Raz lub dwa razy w tygodniu muszę poprawiać go o sekundę lub dwie, jeśli chcę być pewny, że jest dokładny co do sekundy. Porównałem go z zegarem wzorcowym, jakie moje miasto (a także każde miasto w Stanach Zjednoczonych) zawsze posiada w biurze kolei Western Union. Lecz nawet tamten zegar nie wskazuje dokładnego czasu. Raz lub dwa razy w tygodniu musi on być telegraficznie poprawiany o sekundę lub dwie względem krajowego zegara kontrolnego znajdującego się w Morskim Obserwatorium w Waszyngtonie. Tam, w Obserwatorium Morskim, jest zegar wzorcowy Stanów Zjednoczonych. Lecz ten bardzo dokładny zegar również nie jest stuprocentowo dokładny. Jego także trzeba od czasu do czasu poprawiać.

Tak, poprawia się go na podstawie ZEGARA WZORCOWEGO WSZECHŚWIATA - wysoko na niebie - odczytywanego przez astronomów! Tam wysoko na niebie znajduje się wielki zegar wzorcowy, który NIGDY nie popełnia błędu - jest zawsze DOKŁADNY - nigdy nie odchyła się ani o ułamek sekundy - są to ciała niebieskie poruszające się przez niebiosy!

Otóż mój wątpiący przyjacielu! Gdybym pokazał ci mój o wielkiej precyzji zegar kolejowy na 23 kamieniach i powiedział, że nie został on wy-

produkowany w fabryce - a nawet że nie został on zaprojektowany, zaplanowany, złożony razem przez żadnego zegarmistrza - że on się po prostu jakoś ZDARZYŁ - że rudy metali po prostu same wydostały się z ziemi, same się oczyściły, uformowały i ukształtowały w delikatne, małe zębki i kółka oraz inne fragmenty; że krzem po prostu spontanicznie wy dostał się z ziemi i przekształcił w szkło krystaliczne; że złota koperta po prostu sama się oczyściła i ukształtowała; że zęby, kółka i mnóstwo małych części po prostu złożyły się razem w tej kopercie, same się nakręciły i same rozpoczęły chodzić wskazując prawie dokładny czas - otóż gdybym próbował ci powiedzieć coś w tym rodzaju, to powiedziałbyś, że zwariowałem, nieprawda?

Z całą pewnością! Wiesz, że obecność tego zegarka jest RACJONALNYM I POZYTYWNYM DOWODEM istnienia zegarmistrza czy zegarmistrzów, którzy go wymyślili, zaplanowali, ukształtowali, złożyli razem i puścili w ruch.

ZEGAR WZORCOWY WSZECHŚWIATA

Lecz ty, panie sceptyku - patrzysz na przepastne niebo, na ZEGAR WZORCOWY Wszechświata, który nigdy nie spóźnia się ani o sekundę - na doskonały zegar, na podstawie którego możemy ciągle ustawiać nasze niedokładne zegarki będące wytworem człowieka - i ty mówisz mi: "To wszystko po prostu się ZDARZYŁO! Nie było żadnego Wielkiego Zegarmistrza! Żaden Wzorcowy UMYSŁ nie obmyślił i nie *zaplanował* tego olbrzymiego Wszechświata, nie doprowadził do jego zaistnienia, nie ustawił każdej gwiazdy na jej własnym dokładnym miejscu i nie zapoczątkował poruszania się miriad ciał niebieskich krążących w przestrzeni - każde na przepisanej orbicie z doskonałą precyzją. Nie, to po prostu ukształtowało się samo, samo się złożyło, samo się nakręciło i samo zaczęło chodzić. Nie było żadnej Inteligencji - żadnego planowania - ŻADNEGO STWORZENIA - ŻADNEGO BOGA!"

I ty mi to mówisz?

Jeśli chcesz, odpowiem, że nie szanuję twojej inteligencji. Uznaję, co Bóg odpowiada ci: "Mówi GŁUPI w swoim sercu: 'Nie ma Boga'" (Ps. 14:1; 53:1).

Jeśli możesz się rozejrzeć wokół siebie i spostrzec, jak rozumnie ZAPLANOWANE i wykonane jest wszystko w przyrodzie, w życiu roślin i zwierząt - wszystko, co widzimy z wyjątkiem bałaganu, partactwa, zanieczyszczenia pięknego dzieła rąk Bożych przez niezdarną rękę

CZŁOWIEKA ignorującego i odrzucającego Boga - i jeśli wtedy powiesz, że wątpisz w istnienie wszechinteligentnego, wszytkowiedzącego i wszechmocnego Stwórcy Boga, to nie wierzę ani w racjonalność twoich procesów umysłowych, ani w twoją szczeróć jako człowieka poszukującego PRAWDY!

Herbert W. Armstrong, **Does God Exist?** 1957, 1960, 1972. Z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski.

ERRATA ROCZNIKA 1993

Strona	Jest	Winno być
1 ⁴	s. 3 - <i>Z Problematyki</i>	s. 4 - <i>Z Problematyki</i>
2 ⁶	Terre Haute, Indiana	Kansas City, Missouri
2 ¹⁵	Creação Science Association	Creação; w Kanadzie - Creation Science Association
24-5	Douglas J. Futuyma, Science on Trial. The Case for Evolution , Pantheon Books, New York 1982;	[wykreślić, pozycję tę podano już wcześniej]
34	się	się
11 ³	Bethel	Bethell
277	śłonecznego	Słonecznego
33 ¹	<i>SPIS TREŚCI</i>	<i>SPIS TREŚCI</i>
538-7	mówi, jak w niewielkim stopniu chrześcijańskie	mówi, jak chrześcijańskie w niewielkim stopniu
562	<i>Bible-Science Association</i>	<i>Bible-Science Newsletter</i>
625	[brak nazwiska tłumacza]	z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski
639	wzstrąłaby	wzrastałaby
91 ¹³	paleontologii jak jakaś	paleontologii nienaruszona jak ja-kaś

915	[dopisać do odsyłacza 5]	(tłum. polskie: Stephen Jay Gould, Epizodyczny charakter zmian ewolucyjnych, w: tenże, Niewczesny pogrzeb Darwina. Wybór esejów , Biblioteka Myśli Współczesnej, PIW, Warszawa 1991, s. 185).
93 ₁₄	okresu czasu	okresy czasu
93 ₁₂	jednego typu	jednego typu
100 ¹⁴	[w środkowej kolumnie] alterantyczna	alternatywna
100 ¹	[w prawej kolumnie] cjoności	cjoniści
100 ⁶	[w prawej kolumnie] teorii ewolucji	teorii ewolucji
106 ¹³	zostaną senatorami	zostaną senatorami
107 ₁₆	stierdza, iż serce	stwierdza, iż serce
113 ⁶	bez Darwina? (z jęz. ang.	bez Darwina? (1) (z jęz. ang.
117 ⁷	D.V. Kenyona, prof. biologii	D.H. Kenyona, prof. biologii
117 ⁸	San Francisco State University	San Francisco State University
118 ³	[brak]	(część 1)
133 ₆	swoję	swoją
137 ₅	krecjonizmu biblijnego	kreacjonizmu biblijnego
140 ₁₆	"replenich"	"replenish"
149 ₂	językami, i tym	językami i tym
153 ⁴	[w spisie treści] (cz. 4)	(cz. 5)
155 ¹⁴	zamykają	zamykają
157 ¹¹	wieloryb pływa a nietoperz lata	wieloryb pływa, a nietoperz lata
167 ₇	Rachel Frick	Rachel Flick
171 ¹⁰	inicjatywy członkowie	inicjatywy członkowskie
173 ¹²	na temat krecjonizmu.	na temat kreacjonizmu.

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

Adres kontaktowy: Piotr Dąbrowski, ul. Prądyńskiego 25/10, 58-105 Świdnica;
tel. 074) 52-34-74.

Redaktor biuletynu: Dr hab. Mieczysław Pajewski.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreationistyczne nie utrzymuje oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreationistów.

Numer zamknięto 13.12.1993.

W następnym podwójnym numerze (25-26) ukaże się:

Spis treści rocznika 1993

Alfabetyczny (według autorów) spis treści rocznika 1993

Indeks rzeczowy rocznika 1993

Indeks nazwisk rocznika 1993

W serii **Archiwum Na Początku...** ukazały się dotąd następujące zeszyty:
zeszyt 1. Dean H. Kenyon, **Kreationistyczne ujęcie pochodzenia życia**, Warszawa 1993, ss. 21.

zeszyt 2. Nancy Pearcey, **Ewolucjonizm bez Darwina?**, Warszawa 1993, ss. 22.

W oczekiwaniu na druk m.in.:

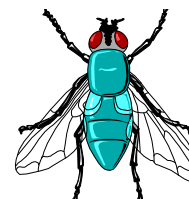
G.A. Kerkut, **Ewolucjonistyczna indoktrynacja** (fragment książki **Implications of Evolution**).

Wendell R. Bird, **Antydarwiniści wśród uczonych** (fragment książki **The Origin of Species Revisited: The Theories of Evolution and of Abrupt Appearance**).

Nancy Pearcey, **Wpływ ewolucjonizmu na filozofię i etykę**.

Mieczysław Pajewski, **Hiob i dinozaury**.

NA



POCZĄTKU...

Nr 25-26

20 grudnia 1993

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ POLSKIEGO TOWARZYSTWA
KREACJONISTYCZNEGO

SPIS TREŚCI

- s. 193 - Spis treści rocznika 1993 *Na Początku...*
- s. 196 - Alfabetyczny (według autorów) spis treści rocznika 1993 *Na Początku...*
- s. 197 - Indeks rzeczowy rocznika 1993
- s. 206 - Indeks nazwisk rocznika 1993

NA POCZĄTKU...
ROCZNIK 1993
SPIS TREŚCI

Nr 1, 15 kwietnia 1993

Mieczysław Pajewski, Dlaczego potrzebne jest Polskie Towarzystwo Kreationistyczne?	1
Dr Ferenc Jeszenszky, Stworzenie, Biblia i nauka (Z problematyki biblijnego i naukowego kreationizmu)	4
Mieczysław Pajewski, Dwa rodzaje kreationizmu	8

193

Nr 2, 26 kwietnia 1993	
Mieczysław Pajewski, Kryzys ewolucjonizmu	9
John D. Morris, Dlaczego niektóre dzieci ujawniają "zwierzęce" cechy?	13
Errata do numeru 1 biuletynu	15
Z powrotem do Księgi Rodzaju	16
Nr 3, 10 maja 1993	
Mieczysław Pajewski, Jak wyobrażam sobie członkostwo w Polskim Towarzystwie Kreationistycznym?	17
Nancy Pearcey, Odpowiedź krytykom (Część I).....	21
Gary Larson, Ewolucja żyrafy (rysunek)	24
Nr 4, 24 maja 1993	
Nancy Pearcey, Odpowiedź krytykom (Część II)	26
Henry M. Morris, Największy dowód	31
Nr 5-6, 7 czerwca 1993	
M. Pajewski, Statut Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego (Projekt)	33
Dr Andrew Snelling (ed.), Księga cytatów (1)	47
Nr 7, 21 czerwca 1993	
Nancy Pearcey, Odpowiedź krytykom (Dokończenie)	49
Nr 8, 12 lipca 1993	
Mieczysław Pajewski, Apel do członków Grupy Inicjatywnej	57
John Halford, Ogólnościatowy Kościół Boży przygotowuje serię artykułów na temat stworzenia i ewolucji	58
Mieczysław Pajewski, Ferenc Jeszenszky, Druga zasada termodynamiki a stworzenie (Z redakcyjnej poczty)	62
Nr 9, 26 lipca 1993	
Gerarda Jodkowska, II, Oszustwo z Piltdown	65
Mieczysław Pajewski, Posłowie do "Oszustwa z Piltdown"	69
Henry M. Morris, Pochodzenie ras (Z problematyki biblijnego kreationizmu).....	71
Nr 10, 9 sierpnia 1993	
Prof. Dean H. Kenyon, Kreationistyczne ujęcie pochodzenia życia (I)	73
Andrew Snelling (ed.), Księga cytatów (2)	79
Nr 11, 23 sierpnia 1993	
Prof. Dean H. Kenyon, Kreationistyczne ujęcie pochodzenia życia (II).....	81
Nr 12, 6 września 1993	
Prof. Dean H. Kenyon, Kreationistyczne ujęcie pochodzenia życia (Dok.)	89
Nr 13, 13 września 1993	
Jacek Matter, Głos w dyskusji nad Statutem Towarzystwa	97

	Mieczysław Pajewski, Głos w dyskusji nad Statutem Towarzystwa	99
	Duch Czasów o Polskim Towarzystwie Kreationistycznym	100
Nr 14, 20 września 1993		
	Ken Ham, Przepaść się powiększa	105
	Kenneth Westby, Relatywizm moralny jest rezultatem negacji Boga-Stwórcy ..	110
Nr 15, 27 września 1993		
	Edward Krajewski, Głos w dyskusji nad Statutem Towarzystwa	113
	Mieczysław Pajewski, Profesor Giertych odmawia	114
	Mieczysław Pajewski, Dobra Nowina o Grupie Inicjatywnej PTK	115
	Przemysław S. Jodkowski, Wieczór z książką (<i>Siewca z Leżajska o książce</i> Pajewskiego, Stworzenie czy ewolucja?)	116
	Nancy Pearcey, Ewolucjonizm bez Darwina? (1)	118
Nr 16, 11 października 1993		
	Piotr Dąbrowski, Głos w dyskusji nad Statutem Towarzystwa	121
	Nancy Pearcey, Ewolucjonizm bez Darwina (2)	124
Nr 17, 18 października 1993		
	Marcin Karłowicz, Głos w dyskusji nad Statutem Towarzystwa	129
	Nancy Pearcey, Ewolucjonizm bez Darwina? (3)	132
Nr 18, 25 października 1993		
	Józef Mrózek, Tohu-wa-bohu	137
	Nancy Pearcey, Ewolucjonizm bez Darwina? (4)	141
Nr 19, 8 listopada 1993		
	Mieczysław Pajewski, Rozczarowanie. Kilka refleksji po ukazaniu się zapo- wiadanego artykułu w <i>The Plain Truth</i> na temat sporu ewolucjonizm -krecjonizm	145
Nr 20, 15 listopada 1993		
	Dr Ferenc Jeszenszky, Uwagi krytyczne na temat artykułu Johna Halforda w <i>The Plain Truth</i>	153
	Nancy Pearcey, Ewolucjonizm bez Darwina? (5)	156
Nr 21, 22 listopada 1993		
	Marianna Flis-Jaszczuk, Uwagi nieco związane ze Statutem	161
	John D. Morris, Stworzenie roślin (<i>Z problematyki biblijnego krecjonizmu</i>)	162
	Nancy Pearcey, Ewolucjonizm bez Darwina? (Dokończenie)	164
Nr 22, 29 listopada 1993		
	Mieczysław Pajewski, Jeszcze raz na temat kształtu naszej krecjonistycznej organizacji (<i>Dyskusja nad Statutem Towarzystwa</i>)	169
	Herbert W. Armstrong, Czy Bóg istnieje? (część 1)	175

Nr 23, 6 grudnia 1993	
Herbert W. Armstrong, Czy Bóg istnieje? (część 2)	177
Nr 24, 13 grudnia 1993	
Herbert W. Armstrong, Czy Bóg istnieje? (Dokończenie)	185
Errata rocznika 1993 Na Początku...	191
Nr 25-26, 20 grudnia 1993	
Spis treści rocznika 1993	193
Alfabetyczny spis treści rocznika 1993	196
Indeks rzeczowy rocznika 1993	197
Indeks nazwisk rocznika 1993	206

ALFABETYCZNY SPIS TREŚCI (według nazwisk autorów)

Armstrong Herbert W., Czy Bóg istnieje? (część 1)	175
Armstrong Herbert W., Czy Bóg istnieje? (część 2)	177
Armstrong Herbert W., Czy Bóg istnieje? (Dokończenie)	185
Dąbrowski Piotr, Głos w dyskusji nad Statutem Towarzystwa	121
Duch Czasów o Polskim Towarzystwie Kreationistycznym	100
Flis-Jaszczuk Marianna, Uwagi nieco związane ze Statutem (Dyskusja nad Statutem Towarzystwa)	161
Halford John, Ogólnoświatowy Kościół Boży przygotowuje serię artykułów na temat stworzenia i ewolucji	58
Ham Ken, Z powrotem do Księgi Rodzaju	16
Ham Ken, Przepaść się powiększa	105
Jeszenszky Ferenc, Stworzenie, Biblia i nauka (Z problematyki biblijnego i naukowego kreationizmu)	4
Jeszenszky Ferenc, Uwagi krytyczne na temat artykułu Johna Halforda w <i>The Plain Truth</i>	153
Jodkowska Gerarda, II, Oszustwo z Piltdown	65
Jodkowski Przemysław S., Wieczór z książką (Siewca z Leżajska o książce Pajewskiego, Stworzenie czy ewolucja?)	116
Karłowicz Marcin, Głos w dyskusji nad Statutem Towarzystwa	129
Kenyon Dean H., Kreationistyczne ujęcie pochodzenia życia (I)	73
Kenyon Dean H., Kreationistyczne ujęcie pochodzenia życia (II)	81
Kenyon Dean H., Kreationistyczne ujęcie pochodzenia życia (Dokończenie)	89
Krajewski Edward, Głos w dyskusji nad Statutem Towarzystwa	113
Larson Gary, Ewolucja żyrafy (rysunek)	24
Matter Jacek, Głos w dyskusji nad Statutem Towarzystwa	97
Morris Henry M., Największy dowód	31

Morris Henry M., Pochodzenie ras (<i>Z problematyki biblijnego kreacjonizmu</i>).....	71
Morris John D., Dlaczego niektóre dzieci ujawniają "zwierzęce" cechy?	13
Morris John D., Stworzenie roślin (<i>Z problematyki biblijnego kreacjonizmu</i>).....	162
Mrózek Józef, Tohu-wa-bohu	137
Pajewski Mieczysław, Apel do członków Grupy Inicjatywnej	57
Pajewski M., Dlaczego potrzebne jest Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne? ...	1
Pajewski Mieczysław, Dobra Nowina o Grupie Inicjatywnej PTK	115
Pajewski Mieczysław, Dwa rodzaje kreacjonizmu	8
Pajewski Mieczysław, Głos w dyskusji nad Statutem Towarzystwa	99
Pajewski Mieczysław, Jak wyobrażam sobie członkostwo w Polskim Towarzystwie Kreacjonistycznym?	17
Pajewski Mieczysław, Jeszcze raz na temat kształtu naszej kreacjonistycznej organizacji (Dyskusja nad Statutem Towarzystwa)	169
Pajewski Mieczysław, Kryzys ewolucjonizmu	9
Pajewski Mieczysław, Posłowie do "Oszustwa z Piltdown"	69
Pajewski Mieczysław, Profesor Giertych odmawia	114
Pajewski Mieczysław, Rozczarowanie. Kilka refleksji po ukazaniu się zapowiadanego artykułu w <i>The Plain Truth</i> na temat sporu ewolucjonizm-kreacjonizm	145
Pajewski Mieczysław, Ferenc Jeszenszky, Druga zasada termodynamiki a stworzenie (Z redakcyjnej poczty)	62
Pearcey Nancy, Ewolucjonizm bez Darwina? (1)	118
Pearcey Nancy, Ewolucjonizm bez Darwina? (2)	124
Pearcey Nancy, Ewolucjonizm bez Darwina? (3)	132
Pearcey Nancy, Ewolucjonizm bez Darwina? (4)	141
Pearcey Nancy, Ewolucjonizm bez Darwina? (5)	156
Pearcey Nancy, Ewolucjonizm bez Darwina? (Dokończenie)	164
Pearcey Nancy, Odpowiedź krytykom (Część I)	21
Pearcey Nancy, Odpowiedź krytykom (Część II)	26
Pearcey Nancy, Odpowiedź krytykom (Dokończenie)	49
Snelling Andrew (ed.), Księga cytatów (1)	47
Snelling Andrew (ed.), Księga cytatów (2)	79
Westby Kenneth, Relatywizm moralny jest rezultatem negacji Boga-Stwórcy	110
Z powrotem do Księgi Rodzaju	16

INDEKS RZECZOWY ROCZNIKA 1993

aborcja 16, 107-109, 111
absolutyzm prawdy 52, 53, 112
adaptacja 133
agnostycyzm 13, 53
alternatywy poznawcze
- kreacjonizm jako a.p. dla ewolucjonizmu 3, 9, 47
- rola a.p. w rozwoju nauki 3, 9, 10, 12, 13
aminoacylsyntetazy 84
aminokwasy (p. też lewoskrętne aminokwasy) 81, 84-86, 94, 158

anatomia 94
- a. porównawcza 95, 157
antydarwinizm 134, 144
antyewolucjonizm 103
antyintelektualizm 51, 52
antykreacjonizm - p. kreacjonizm, krytyka.
antynadnaturalizm 154
apologetyka 51
archeopteryks 71, 92, 156, 157
argument z projektu 160
arka Noego 8, 103
astronomia 128, 173
atawizm 13-15
ateizm 6, 13, 53, 155, 156
atmosfera pierwotna Ziemi 81, 82
bakterie 158, 182
bezkęgowce 91
białka (p. też lewoskrętność białek, synteza białka) 79, 81, 83, 84, 85, 94, 95, 158
Biblia (p. też Księga Rodzaju) 60, 61, 99, 111, 138-142, 148, 154, 163, 178, 179
- B. a nauka 148, 154
- B. jako inspiracja w nauce 152, 154
- interpretowanie B. 148, 149, 163
big bang - p. teoria Big Bangu.
biologia 173, 180
- b. arystotelesowska 142
- b. molekularna 95, 135
biopolimery 83
brakujące ogniwa ewolucji 66, 70, 91, 156
chemia 159
chrześcijaństwo 178
cytochrom c 94
człowiek (p. też rasy ludzkie)
- pochodzenie człowieka 62, 66, 67, 154, 158
człowiek jutrzeński - p. eoantrop.
czowiek z Galley Hill 68
człowiek z Piltdown - p. eoantrop.
dane kopalne (p. też skamieniałości) 8, 23, 60, 90-93, 96, 117, 119, 125, 126, 134, 135, 164-166
- luki w d.k. 23, 90-93, 125, 126, 156, 164
darwinizm 12, 53, 54, 65, 74, 118, 133, 143, 151, 166
- d. a ewolucjonizm 118, 119, 124, 133
- d. jako koncepcja mechanizmu ewolucji 125, 133, 150
- krytyka d. (p. też antydarwinizm) 118-120, 126, 127, 134, 135, 143, 166
deizm 180
diagram Hertzsprung-Russella 103
DNA (kwas dezoksyrybonukleinowy) 8, 84, 85, 87, 94, 158
dobór naturalny 10, 87, 126, 133, 176, 180

dogmatyzm 52, 53, 75
 drugie prawo termodynamiki 5, 6, 62, 63
 - statystyczny charakter d.p.t. 63
 drzewa rodowe 88, 133
 dzień Pański 7
 edukacja seksualna 106
 eksperyment 154
 eksperymenty Millera 81-83
 ekstrapolacja Darwina 143
 embriologia 136, 159
 entropia 63
 enzymy 84, 85
 eoantrop 67-69
 epigeneza 126, 127
 epoki geologiczne 164
 eugenika 74
 eutanazja 107
 ewolucja (p. też teoria ewolucji) 5, 142, 143, 145, 153, 154, 158, 166, 167, 173, 180
 - e. chemiczna 77, 79
 - e. filetyczna 91
 - e. gwiazd 103
 - e. jako metoda stwarzania - p. ewolucjonizm, ewolucjonizm teistyczny.
 - e. jako fakt 79, 118, 119, 124, 125, 133, 135, 136, 150, 151, 166
 - e. wielkoskalowa - p. makroewolucja.
 - e. Wszechświata 103
 - mechanizm e. (p. też darwinizm) 124, 125, 127, 132-134, 144, 150, 176
 - obserwowalność e. 80
 - stadia e. 164
 - świadectwo ewolucji 134, 135, 156-160, 164, 166, 167
 ewolucjonizm (p. też teoria ewolucji) 6, 9, 10, 13, 14, 118-120, 124-128, 132-136, 141-145, 156-160, 164-168, 173, 174, 178
 - e. a darwinizm - p. darwinizm, d. a ewolucjonizm.
 - e. a nauka, naukowość e. 48, 79, 178
 - e. geologiczny 133
 - e. kosmiczny 133
 - e. społeczny 133
 - e. teistyczny 79, 103, 146, 149, 150
 - e. w komunistycznej edukacji 14
 - e. w programach szkolnych 74, 75, 178
 - ideologiczna rola e. 12, 48, 53, 107-109
 - kontrofensywa ewolucjonistyczna 2-3, 21
 - krytyka e. - p. teoria ewolucji, krytyka t.e.
 - kryzys e. 9-11, 118
 - monopol e. 3, 9, 10, 75
 - naukowość e. 127, 128
 - religijna natura e. 107
 fakty w nauce - p. nauka.

falsyfikowalność (wzgl. нефalsyfikowalność) 11, 25, 127
 filogeneza 94, 95
 filozofia 6, 55, 56, 167, 175
 fizyka 137
 fluktuacje 63, 64
 formy przejściowe (p. też skamieniałości przejściowe) 90-92, 136, 157
 fosylizacja 93
 fundamentalizm biblijny, religijny 12, 50-53, 134, 148, 178
 gady 92, 94, 142, 157
gap theory - p. teoria przerwy czasowej.
 gatunek 92, 142, 143
 genetyka 8, 12, 75
 genom 88, 89
 geologia 8, 90, 133, 135, 137, 180
 - formacje geologiczne 90, 165
 - g. Potopu 7, 103, 165
 - warstwy geologiczne 164
 gradualizm ewolucyjny 55, 156
 hel 181
 hipoteza *ad hoc* 32
 hipoteza Haldane'a-Oparina 77-79, 81, 82
 homoseksualizm 106, 107, 111
 humanizm 108
 informacja biologiczna (genetyczna) 83, 84, 87, 88, 158
 instrumentalizm 128
 inteligencja 187
 judaizm 178
 katastrofizm 18, 139, 141
 Katolicki Uniwersytet Lubelski 173, 174
 katolicy a kreacjonizm 173-175
 klasyfikacja organizmów 94
 kod genetyczny 84, 158
 - mechanizm kodowania genetycznego 84, 95
 komórka
 - pierwsza żywa k. 85
 konserwatyzm 50, 51
 kosmologia 137
 kościół a państwo 155, 156
 kreacjonizm 17, 102, 103, 145, 146, 152, 164, 166, 173
 - fakty naukowe a k. 3, 13, 32, 53, 95
 - historia k. 1, 73, 74
 - kontrowersje wewnątrz k. 18, 58, 137
 - k. agnostyczny 164
 - k. a religia 8, 13, 19, 28, 51, 53-55, 109, 122
 - k. a katolicy 114
 - k. astronomiczny - p. k. biologiczny.

- k. biblijny 8, 18, 19, 61, 103, 170
- k. biologiczny 102
- k. fizyczny 103
- k. jako alternatywa poznawcza dla ewolucjonizmu 3, 12, 21, 152
- k. kosmologiczny - p. k. fizyczny.
- k. naukowy 8, 13, 18, 103, 128, 154, 155, 170
 - k. a nauka, naukowość k. 18-19, 25, 26, 52, 54, 55, 79, 128, 154
 - k. młodej Ziemi 18, 58, 103, 137, 163
 - k. progresywny - p. kreacjonizm starej Ziemi.
 - k. starej Ziemi 18, 103, 137, 163, 164
- k. w szkołach 54
- krytyka k. 21-23, 25, 26, 28, 29, 49, 50, 52-55, 62, 108, 144, 152, 158
- organizacje kreacjonistyczne 2, 17, 33-47, 57-58, 165
- teoria przerwy czasowej - p. teoria przerwy czasowej.
- wyższość k. nad ewolucjonizmem 73, 95, 96, 99, 116, 117, 152

kręgowce 92, 94

kryterium demarkacji nauki od nienauki 25, 54

krytycyzm 12, 52, 53

kryzys moralny

- rola ewolucjonizmu w wywołaniu k.m. 3-4
- rola kreacjonizmu w zahamowaniu k.m. 4

kryzys w nauce - p. nauka.

krzem

- rola k. w powstaniu życia 173, 174

Księga Rodzaju 8, 142, 149

kultura Zachodu 111, 112

kwasy nukleinowe (patrz też DNA, RNA) 79, 83, 84, 94, 95

lamarckizm 176

lewoskrętne aminokwasy 83, 86

lewoskrętność białek 78, 79

LHRH 94

luki w danych kopalnych - p. dane kopalne, luki.

ład moralny 3, 4

makroewolucja 10, 73, 77, 87, 90, 92-94, 96, 116, 120, 126, 133, 142, 143

makromutacje 126, 127

"małpi proces" 119

marksizm 55, 152

materia, wiek materii 175, 181

materializm 167

- m. dialektyczny 6

mechanizm zjawisk 128

melanoidyna 86

metodologia nauk przyrodniczych 128, 150

mikrobiologia 136, 158, 159

mikroewolucja 90, 96, 126, 133, 136, 142, 143

monopol w nauce i jego kryzysogenna rola 9-10

morfologia 94, 159

muszki owocowe 89, 90
 mutacje (p. też makromutacje) 8, 126, 143, 150, 180
 nadnaturalizm (p. też antynadnaturalizm) 164, 166
 naturalizm (p. też antynadnaturalizm, nadnaturalizm) 6, 74, 77, 166, 167
 nauka 150-152, 154

- fakty w n. 150, 151, 166
- inspiracje n. 152
- historyczne rekonstrukcje 26-28
- kryzys w n. 9-13
- mieszanka nauki i filozofii 6
- n. a Biblia 6, 7, 167
- n. a religia 29, 54, 55, 153, 154, 167
 - n. a chrześcijaństwo 30
- n. operacyjna (empiryczna) 26-28, 154
- pozanaukowe założenia i cele n. 55, 56, 151, 154
- rola teorii w n. 150, 151
- uczciwość naukowa 65
- źródła n. 55

neandertalczyk 67
 neodarwinizm 12
 niedoskonałość jako argument przeciwko stworzeniu 136, 159, 160
 nukleotydy (p. też polinukleotydy) 85, 94, 158
 obserwacja naukowa 150, 154

- o.n. jako fundament wiedzy 150
- uteoretyzowanie obserwacji 56

ocean pierwotny 84
 Ogólnowskiatowy Kościół Boży 57-62, 145, 153, 154, 156
 ołów 181
 orchidee 87
 osobliwość w nauce 27, 28
 ostrogony 93
 oszustwo z Piltdown 65-71
 paleontologia 8, 91, 135, 137, 156
 pedofilia 106, 107
 pierwiastki promieniotwórcze 175, 176, 180, 181
 pierwotniaki 182
 pióra 92
 Pismo Święte - p. Biblia.
 plejstocen 91
 pluralizm teoretyczny 9
 płazy 94

pochodzenie człowieka - p. człowiek, pochodzenie.
 pochodzenie życia - p. życie, pochodzenie.
 podobieństwo organizmów 157, 158, 166
 polinukleotydy 84, 85, 87
 polipeptydy 86

polisacharydy 86
postęp 180
Potop 7, 18, 103, 155, 165
- zasięg P. 18, 103
pozytywizm 56
prawa zwierząt 110
prawdopodobieństwo spontanicznego ukształtowania się cząsteczek DNA 84, 119
prawoskrętność cukrów 79
prawo zachowania energii 183
protokomórki 78, 79, 82, 84
protoplazma 78
przejście od gadów do ptaków 142
przeżycie najbardziej dopasowanego 133
przypadek 80, 119, 150
ptaki 92, 142, 157
racematy 83, 86
racjonalizm 180
racjonalność 134, 182
rad 180, 181
rasy 142
- r. ludzkie 71-72
rekombinacja genów 126
realizm 128
relatywizm moralny 110, 111
relatywizm prawdy 110, 111
religia 8, 153
- r. a nauka - p. nauka, nauka a religia.
- r. Wschodu 152
replikacja DNA 84
RNA 84, 87
- RNA przenośnikowe 84
rodzaj (z Księgi Rodzaju) 142
rośliny 91, 158, 162
rozwój 180
ryby 159
- r. trzonopłetwe 93
samoorganizacja do stanu ożywionego 85-87
Sąd Ostateczny 155
seria konia 92, 133
siła życiowa 85
skamieniałości (p. też dane kopalne)
- s. przejściowe 135, 136, 156, 157
- porządek s. 135, 136, 164-166
- żywe s. 93
skrzyplocz 93
specjacja 88
ssaki 94

statut PTK 33-47, 57, 58, 97-99, 102-104, 113, 114, 121-124, 129-132, 161-162, 169-175
statyczność stworzenia 141, 142
staza 93, 125
strefy ekologiczne 165
stworzenie 79, 85, 141, 145, 153, 154, 157, 158, 160, 162, 164
- jednoczesne s. 135, 163
- nauka o s. - p. kreacjonizm naukowy.
- specjalne s. 79, 103, 178, 182
- s. a Bóg 86, 175, 180
- tydzień s. 103, 138, 149, 155, 163
synteza białka 85
- mechanizm s.b. 84, 95
synteza pierwiastków 176
"szpary skrzelowe" u płodu ludzkiego 159
szympansy a człowiek 158
świat - p. Wszechświat.
teizm 167
teofobia 180
teologia 8, 175
teoria Big Bangu 4, 5, 27, 28, 63, 154, 155
- t.B.B. a termodynamika 155
teoria ewolucji (p. też ewolucja, ewolucjonizm, teoria przerywanej równowagi) 10, 21, 27, 58, 75, 95, 125, 150, 151, 155, 163, 165, 178-181
- chrześcijaństwo a t.e. 178
- dogmatyczne nauczanie t.e. 12
- krytyka t.e. 10-12, 62, 95, 96, 125, 135
- k.t.e. oparta na rozważaniach matematycznych 60, 95
- k.t.e. oparta na rozważaniach termodynamicznych 155
- kryzys t.e. 11, 12
- maskowanie i pomniejszanie k.t.e. 12
- niefalsyfikowalność t.e. 11
- syntetyczna t.e. 11
- świadectwo na rzecz t.e. 93-95, 179
teoria informacji 5
teoria Lamarcka 180
teoria przerwy czasowej 137-141, 145
teoria przerywanej równowagi 55, 93, 94
teorie fenomenologiczne 128
teorie naukowe 150, 166
teorie reprezentacjonistyczne 128
termodynamika (p. też drugie prawo termodynamiki) 5, 8

testowanie 31, 54
- t. ewolucjonizmu 31, 127
- t. kreacjonizmu 25, 26, 28, 31, 55
- t. nauki operacyjnej i historycznych rekonstrukcji 27
transkrypcja DNA 84

translacja DNA 84
 tydzień stworzenia - p. stworzenie.
 uniformitaryzm 133
 upadek Adama 155
 uran 181
 walka o byt 133
 warstwy geologiczne - p. geologia.
 Wielki Łańcuch Bytu 142
 wiara w Boga 176, 178
 wieża Babel 72
 wspólny przodek 157, 158, 160
 Wszechświat 5, 185, 186
 - ekspansja W. 63
 - pochodzenie W. 5, 6, 29, 59, 60, 154
 - wiek W. 60, 62, 64, 103, 137, 154
 zapis kopalny - p. dane kopalne.
 zegar 188, 189
 zęby 92
 zięby Darwina 87
 zmartwychwstanie Jezusa 155
 zmienność biologiczna 23, 87, 141-144, 166
 - granice dla z.b. 23
 zrównoważone traktowanie ewolucjonizmu i kreacjonizmu 13, 99
 "zupa organiczna" 78, 82
 zwierzęta 158
 - z. morskie 165
 - z. lądowe 165
 życie 173
 - pochodzenie ż. (p. też hipoteza Haldane'a-Oparina) 27, 29, 31, 59, 60, 62, 73, 75-77,
 80, 95, 117, 133, 154, 173, 180, 182, 183
 żywe skamieniałości - p. skamieniałości.
 żywność 186, 187

INDEKS NAZWISK ROCZNIKA 1993

Adam 155 Adler J. 118, 125, 143, 167 Agassiz L. 74 Ager D. 119 Allbright W.F. 72 Allen R.D. 83 Armstrong H.W. 168, 169, 176, 177, 184, 185, 190 Arystoteles 142 Augustyn św. 147 Awbrey F. 3 Ayala F.J. 94, 118, 144	Badham N. 82 Bales J.D. 53 Baross J.A. 82 Begley S. 119, 167 Bethell T. 11, 13, 159, 166, 167, 190 Beveridge W.I.B. 55 Bianchi D.E. 84 Bird W.R. 192 Blair N.E. 83 Bohm D. 152 Boltzmann L. 63 Bonner W.A. 83
---	--

Larson G. 24
 Leakey L. 69
 Lemmon R.M. 83
 Lemoine P. 157
 Lewin R. 143, 144, 168
 Lewontin R.C. 88
 Lipson H.S. 48
 Looy M. 16
 Lovejoy A.A. 142
 Lubański M. 175
 Lubenow M.L. 165
 Lyell Ch. 133
 Łariczew W. 69, 70
 Łyko Z. 148
 Macbeth N. 10, 119, 126, 127, 134, 141,
 143, 168
 Madonna (piosenkarka) 105
 Margulis L. 83, 158, 167
 Marks K. 6
 Matter J. 97, 102, 104, 113, 121, 123, 172
 Matthews L.H. 79
 McMullin E. 3, 148
 Mencken H.L. 119
 Millar R.P. 94
 Millar R.W. 70
 Miller S.L. 81-83
 Money J. 107
 Moore J.M. 28
 Morris H.M. 1, 25, 26, 32, 71, 72, 101,
 120, 127
 Morris J.D. 9, 13, 15, 161-163
 Mrózek J. 136, 137, 141, 145
 Muller H. 74
 Nelkin D. 2
 Newkirk I. 110
 Nissenbaum A. 82
 Noe 72
 Oakley K.P. 68, 70
 Olsen R. 28
 Olson S.L. 10, 92
 Oparin A.I. 77, 78, 81, 82
 Orgel L.E. 82, 83
 Oro J. 82
 Overton W.R. 54
 Owen R. 74
 Pajewski M. 1, 4, 7-9, 13, 15-17, 23, 25,
 30, 32, 33, 48, 56-58, 63,
 65, 69, 71-73, 79-81, 88, 89, 96,
 97, 99-101, 105, 110, 112, 113,
 116, 117, 120, 121, 127, 129, 136,
 137, 144, 145, 152, 153, 156, 157,
 160, 161, 163, 168, 169, 176, 184,
 185, 190, 191
 Parker G.E. 84, 92, 127
 Pasteur L. 77, 182
 Patterson C. 10, 95
 Pearcey N. 17, 21, 23, 25, 26, 30, 49, 56,
 113, 118, 120, 121, 127-
 129, 132, 136, 137, 141, 144, 150,
 156, 160, 161, 164, 168, 192
 Polanyi M. 56, 85
 Ponnampertuma C. 83
 Poole M. 79
 Popper K. 9, 25
 Ptolemeusz 128
 Raup D. 91
 Reagan R. 109
 Redi F. 182
 Roszak T. 12
 Roth A. 120
 Rifkin J. 10, 11
 Rusch W.H. 54, 157
 Ruse M. 2
 Saunders P. 11
 Scopes J. 119
 Sedlak W. 173, 174
 Sermonti G. 10
 Shaw G.B. 53
 Sheeler P. 84
 Simpson G. 11
 Smith G. 70
 Smith-Woodward A. 66
 Snelling A. 48, 80
 Solomon E.P. 75
 Sonneborn T.M. 74
 Spencer F. 69
 Spencer H. 53
 Spinner H. 9
 Sproul R.C. 53
 Stanley S. 91-93, 143
 Stebbins G.L. 94
 Steinman G. 77
 Sunderland L.D. 127, 141, 168
 Swift J. 51
 Szarski H. 93
 Ślaga Sz.W. 174, 175
 Tax S. 10
 Taylor G.R. 10, 124, 134
 Teilhard de Chardin P. 69, 70
 Thaxton Ch. 28
 Thoday J.M. 90
 Thompson W.R. 65
 Thurman L.D. 74
 Thwaites W. 3

Thordoff H.B. 92
Tkach J. 152, 153, 156
Toulmin S.E. 56
Tyndall J. 182
Weiner J.S. 68, 70
Wendt H. 93
Valentine J.W. 94
Vernet M. 10
Westby K. 105, 110, 112
Whitcomb J. 1, 101
Wickramasinghe Ch. 76
Wilder-Smith A.E. 75, 85, 119, 120
Wildiers N.M. 147
Williams G. 12
Williamson Ch., Jr. 110
Wilson A.C. 88
Wysong R.L. 127
Yockey H.P. 80
Zetterberg J.P. 2
Zimmerman P.A. 54, 157
Życiński J. 148

Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

Adres kontaktowy: Piotr Dąbrowski, ul. Prądyńskiego 25/10, 58-105 Świdnica;
tel. (074) 52-34-74.

Redaktor biuletynu: Dr hab. Mieczysław Pajewski.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.
All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreationistyczne nie utrzymuje oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreationistów.

Numer zamknięto 20.01.2024.
